

Tylko do użytku służbowego.

L. ew. 136

SPRAWOZDANIE Z ŻYCIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

ZA PAŹDZIERNIK, LISTOPAD I GRUDZIEŃ 1929 R.

WARSAWA 1930

WYDZIAŁ NARODOWOŚCIOWY

Wydane z dubletów
Bibl. Publ. m. st. W-wy

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Tylko do użytku służbowego.

L. ew. 136

WPISANO DO
Książki Inwent. L. 2204
Katalogu Dział Nr.

SPRAWOZDANIE Z ŻYCIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH ZA PAŹDZIERNIK, LISTOPAD i GRUDZIEŃ 1929 R.



WARSZAWA 1930

WYDZIAŁ NARODOWOŚCIOWY

D-61/8



T R E Ś Ć.

	Str.
I. OCENA SYTUACJI OGÓLNEJ	3
II. SPRAWY NARODOWOŚCI BIAŁORUSKIEJ	16
1. Sprawy zagraniczne	16
2. Życie polityczne	18
3. „ społeczne	23
4. „ oświatowe	26
5. „ gospodarcze	27
III. SPRAWY NARODOWOŚCI UKRAIŃSKIEJ	28
1. Sprawy zagraniczne	28
2. Życie polityczne	39
3. „ kulturalno - oświatowe i społeczne	53
4. „ gospodarcze	55
IV. STARORUSINI	58
V. SPRAWY NARODOWOŚCI ROSYJSKIEJ	63
1. Życie polityczne	63
2. „ emigracji rosyjskiej	64
VI. SPRAWY NARODOWOŚCI LITEWSKIEJ	65
1. Życie polityczne	65
2. „ społeczne i kulturalno - oświatowe	66
VII. SPRAWY NARODOWOŚCI NIEMIECKIEJ	67
1. Sprawy zagraniczne	67
2. Nastroje ogólne	71
3. Życie polityczne	72
4. „ społeczne i kulturalne	83
5. „ gospodarcze	90
VIII. SPRAWY NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ	94
1. Sprawy zagraniczne	94
2. „ wewnątrz w Państwie	99
3. Życie polityczne	101
4. „ gospodarcze	112
5. „ społeczne i kulturalne	115
IX. SPRAWY WYZNANIOWE	124
1. Katolicyzm	124
2. Prawosławie	128
3. Protestantyzm	132
4. Sekty	135

I. OCENA SYTUACJI OGÓLNEJ.

W sprawozdaniu za kwartał IV koniecznem jest, przed przystąpieniem do oceny sytuacji w tym okresie, dać krótki rzut na roczną działalność mniejszościową. Roczna ocena działalności konieczna jest nie tylko z punktu widzenia przypomnienia wybitniejszych wypadków, ale i w celu uzasadnienia pewnych faktów, mających pewną ciągłość lub zależność od tej, czy innej czynności w poszczególnym kwartale.

Polityczna sytuacja mniejszościowa, w porównaniu z innymi latami, w dużej mierze straciła na ostrości, a właściwie na ostrości wystąpień przeciwko Państwu. Przyczyn tego jest wiele. Przedewszystkiem stabilizacja władzy wykonawczej, a następnie pewna konsekwencja linii politycznej w stosunku do mniejszości, co w rezultacie spowodowało stopienie agresywności wobec Państwa. Oczekiwanie na jakieś nadzwyczajne wypadki, które miały ziścić „jakieś nadzieje”, również zawiodły. Pozostały hasła walki z Rządem o obrońcę... demokracji i praw dla „uciemnionych” mniejszości i należyte zorganizowanie tych mas. To też rok 1929 przeszedł w życiu mniejszości pod znakiem organizacji, pogłębienia wpływów danego ugrupowania i opanowania przez siebie tej, czy innej dziedziny. Zarówno złożony w Sejmie przez klub rządowy projekt zmiany konstytucji, a następnie objęcie premjerostwa w Rządzie przez dr. K. Świtalskiego wywołało wśród mniejszości silny oddźwięk i zapowiedź mających rzekomo nastąpić ograniczeń dla mniejszości. U niektórych ugrupowań rzekome ograniczenia używane były w agitacji jako pokrywka przed właściwą robotą antypaństwową.

Jak już zaznaczono, rok ubiegły przeszedł wśród mniejszości pod znakiem pogłębienia wpływów organizacyjnych i z tego powodu poświęcić należy słów kilka i społeczeństwu polskiemu. Otóż charakterystycznym jest, że społeczeństwo polskie, naogół niedoceniające zagadnienia mniejszościowego, lub robiące z tego powodu w poszczególnych terenach niepotrzebne alarmy, zaczyna w roku 1929 rozumieć swoje zadanie państwowe. Dotychczasowa bierność, oczekiwanie, oglądanie się na poczynania Rządu zaczynają ustępować. Zamierające organizacje zaczynają odżywać, następuje organizowanie się polskiego społeczeństwa jako przeciwstawienia ruchowi mniejszościowemu, a co najważniejsze, rozpoczyna się wciąganie do polskich organizacji elementu

mniejszościowego. Narazie ruch ten jest jeszcze słaby, dowodzi jednak, że społeczeństwo polskie zaczyna rozumieć swoje zadanie, jako właściwych gospodarzy kraju i może z pozycji obronnej przejść do ataku na szowinistyczne i antypaństwowe zamiary niektórych organizacji mniejszościowych.

Ukraińcy. Przechodząc do oceny poszczególnych ugrupowań, przede wszystkim należy rozpocząć od mniejszości ukraińskiej. W celu właściwego naświetlenia procesu kształtowania się życia ukraińskiego należy stwierdzić, że elementem politycznie aktywnym w społeczeństwie ukraińskim jest wyłącznie inteligencja; szerokie masy ludowe, ukraińskie włościanstwo, stanowi — jak dotąd — element politycznie bierny i łatwo ulegający wpływowi propagandy partyjnej. Masa ukraińska, teoretycznie podmiot ukraińskiego życia politycznego, jest w istocie w danym momencie raczej jego przedmiotem, kierowanym i wykorzystywanym zręcznie przez poszczególne ukraińskie ugrupowania polityczne. Dość rzucić okiem na okres ostatnich wyborów do Izb Ustawodawczych i porównać go z sytuacją obecną, by wykazać, jak doniosłym czynnikiem, urabiającym nastroje i sympatje ukraińskiego włościanstwa, jest odpowiednio nastawiona propaganda (sukces listy B. B. W. R.). Miała ona jednak charakter dorywczy i ustała całkowicie wówczas, kiedy ukraińskie partie polityczne, zagrożone poważnie w swym stanie posiadania, rzuciły się do gwałtownej kontrofensywy, a nie znajdując oporu, zdobyły z powrotem utracone pozycje. Obecnie działalność agitacyjno-propagandystyczna stronnictw ukraińskich znacznie osłabła i ma raczej charakter wzajemnego współzawodnictwa. Wpływy jednakże tych stronnictw w masach bezwarunkowo wzrosły ze szkodą interesu państwowego.

Należy zauważyć, iż specyficzne, ciężkie warunki bytowania rolnika ukraińskiego czynią go łatwo podatnym na skrajne hasła społeczne, czem się tłumaczy silny w ubiegłym roku wzrost wpływów stronnictw socjalistycznych, zwłaszcza komunizującej Sel-Rob Jedności, która na Wołyniu i w województwie lubelskim urosła do najsilniejszego na tych terenach stronnictwa politycznego, a wzmocniła się nawet w Małopolsce Wschodniej, stanowiącej do niedawna jeszcze grunt dla Sel-Roba nader niepodatny.

O ile jednakże porównanie powyższe daje obraz ujemny, o tyle z drugiej strony bliższa analiza nastrojów wśród inteligencji ukraińskiej przyniesi w ocenie ogólnej rezultat dodatni. Nie ulega wątpliwości, iż postępująca z roku na rok stabilizacja stosunków tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych Polski jest pierwszorzędnym czynnikiem, decydującym o stopniowym odprężeniu w stosunkach polsko-ukraińskich wewnątrz Państwa. Niewątpliwie korzyści, jakie osiągnęła w Polsce liczna emigracja ukraińska i jej usilne starania w kierunku utrzymania się tu jaknajdłużej, nie pozostają również bez wrażenia; stwierdzają bowiem, wbrew urabianej opinii, iż Ukraińcy, jeśli chcą, mogą żyć zgodnie z ludnością polską, że więc w tych wypadkach, w których jest inaczej, wina leży raczej po ich stronie. W wytworzonych warun-

kach hasła t. zw. „pryncypjalnej polityki” coraz wyraźniej nabierają charakteru wyłącznie teoretycznego, gdy tymczasem konieczność zmusza do realnego ustosunkowania się względem aktualnych potrzeb życiowych. Stąd też i pewna korzystna zmiana w nastrojach, nurtujących wśród inteligencji ukraińskiej, zmiana — aczkolwiek nazewnątrż jeszcze się oficjalnie nieujawniająca, tem niemniej jednak niewątpliwa. W ostatnim przemówieniu dr. Dmytra Lewickiego, wygłoszonym na plenum Sejmu w dniu 5 grudnia 1929 r., poza umiarkowaną, jak na dotychczasową praktykę, krytyką polityki narodowościowej Rządu (vide ustęp: sprawy narodowości ukraińskiej — życie polityczne) dają się wyczuć akcenty obce dawniejszym przemówieniom reprezentantów Klubu Ukraińskiego.

Niezmierznie doniosły wpływ na taki właśnie kierunek w kształtowaniu się nastrojów wśród inteligencji ukraińskiej mają niewątpliwie ostatnie wydarzenia na Ukrainie. Druga połowa 1928 r. oraz pierwsze miesiące 1929 r. stały pod znakiem wzmacniania się sympatyj sowietofilskich wśród społeczeństwa ukraińskiego w Polsce. Coraz silniejszy kontakt uczonych ukraińskich z Małopolską Wschodnią z Kijowską Akademią Nauk, silna propaganda prasowa na rzecz Ukrainy Sowieckiej, wreszcie ruchliwa i zręczna działalność konsula sowieckiego Łapczyńskiego we Lwowie — złożyły się na fakt, iż wśród inteligencji ukraińskiej począł wzmacniać się kierunek orientacji na Sowiety, a wyrazem tego była kwietniowa wycieczka kooperatystów ukraińskich do Kijowa i Charkowa (vide „Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych” za I-szy kwartał 1929 r. str. 11 i za II-gi kwartał 1929 r. str. 3—4), z której — jak wiadomo — powrócili wycieczkowicze pod wrażeniem wręcz przygnębiającem. Bezpośrednie zetknięcie się działaczy ukraińskich z rzeczywistością sowiecką i porównanie jej ze stosunkami w Polsce, porównanie całkowicie korzystne dla Polski (przemówienie posła Łuckiego na zebraniu w Stryju dnia 20 maja 1929 r.), stało się, rzecz można, punktem zwrotnym. Wykazało bowiem, iż nawet w tak szumnie reklamowanej przez prasę sowiecką dziedzinie gospodarczej posiadają Ukraińcy w Polsce daleko lepsze warunki rozwoju.

W drugiej połowie 1929 r. inny moment ujawnił w całej pełni istniejące na Ukrainie stosunki w dziedzinie politycznej. Oto w lipcu i sierpniu nastąpiły masowe aresztowania ukraińskich działaczy nacjonalistycznych pod zarzutem organizowania kontrrewolucyjnej „Spilki Wyzwolenia Ukrainy”. Sprawa ta (Jefremowa i tow.) nabrała olbrzymiego rozgłosu, wykazując do wdrożenie zarówno całkowicie negatywny stosunek rządu sowieckiego do nacjonalizmu ukraińskiego, jak i bezwzględność metod komunistycznych w zwalczaniu ukraińskiego ruchu narodowego. Aresztowani zostali m. in.: członek wszechukraińskiej Akademii Nauk prof. Jefremow, kierownik ukraińskiej cerkwi autokefalonej Czechowski, prof. Hermaize i wielu innych wybitnych działaczy ukraińskich. Ten akt represji, wymierzony przede wszystkim prze-

ciwko inteligencji, wywołał wśród Ukraińców poza granicami U. S. S. R., w pierwszym zaś rządzie w Polsce, zrozumiałe oburzenie, które przejawiało się w całym szeregu protestów tak ze strony ugrupowań politycznych, jak i instytucyj społecznych, a ukraińska młodzież nacjonalistyczna zorganizowała nawet ostrą demonstrację przeciw konsulatowi sowieckiemu we Lwowie. W obozie nacjonalistycznym nastąpiła radykalna zmiana orjentacji, która — co zdaje się nie ulegać wątpliwości — wysunęła na pierwszy plan kwestję kampanji antysowieckiej nie tylko w pojęciu ogólnym, ale także w znaczeniu lokalnym, t. j. kwestję walki z ukraińskim obozem sowietofilskim w Polsce (U. P. P. — Sel-Rob).

Podkreślić jeszcze należy, iż oficjalne czynniki sowieckie wiążą ściśle sprawę Jefremowa i tow. z polityką polską via organizacje petlurowskie. Fakt zatem gorącego opowiadania się za Jefremowem i tow. i wyrażania aresztowanym żywej sympatii ze strony ukraińskiego obozu nacjonalistycznego w Polsce już sam przez się przytępia w tym stanie rzeczy ostrze t. zw. „frontu antypolskiego”.

W całokształcie życia ukraińskiego zwracają szczególną uwagę momenty, wskazujące na tendencje kierowniczych sfer kleru gr.-katolickiego w kierunku umacniania swego stanowiska w organizacjach i instytucjach, posiadających poważniejszy wpływ na rozwój życia społecznego, a w szczególności w instytucjach ekonomicznych. Po ujęciu w swe ręce „Ziemskiego Banku Hipotecznego”, którego 90% akcji znajduje się w ręku ks. metropolity Szeptyckiego, ostatnio ugruntowały się wpływy kleru także w „Silskim Hospodarze”, której to instytucji przyrzekł metropolita Szeptycki udzielić pożyczkę w sumie 60.000 dolarów, wobec czego na ostatnim zebraniu „Silskiego Hospodara” został powołany na przewodniczącego Rady nazwanego towarzystwa ks. Wojnarowski, doradca finansowy metropolity. Podkreślić należy również fakt zacieśniania się węzłów pomiędzy klerem gr.-katolickim a U. N. D. O. na gruncie praktycznej roboty. Wskazuje na to m. in. okoliczność, iż na uroczystości imienin metropolity Szeptyckiego w dniu 15 grudnia 1929 r., obchodzonych w Akademii duchownej we Lwowie, wniósł metropolita w ręce obecnego na uroczystości posła dr. Dmytra Lewickiego, jako przewodniczącego U. N. D. O., toast na intencję twórczej pracy narodowej i skonsolidowania wszystkich narodowych sił społeczeństwa ukraińskiego.

W układzie ukraińskich sił politycznych przyniósł rok ubiegły znaczne zmiany. Należy więc w pierwszym rządzie stwierdzić poważne wzmocnienie się Sel-Rob Jedności, które w konsekwencji doprowadziło do samolikwidacji Sel-Roba (prawicy) uchwałą trzeciego zjazdu partyjnego, odbytego dn. 25 grudnia 1929 r. Uchwała ta ma oczywiście znaczenie tylko formalne, gdyż w rzeczywistości prawica Selrobowska dawno już utraciła swe wpływy i członków. W obozie nacjonalistycznym pewne osłabienie wykazuje U. S. R. P., natomiast wzmocniło się U. N. D. O. Wzajemny stosunek tych ugrupowań

nie uległ zmianom. Wprawdzie do „Komitetu Porozumiewawczego”, utworzonego na wspólnej konferencji przedstawicieli stronnictw ukraińskich, białoruskich i litewskich w dniu 27 listopada 1929 r. weszli reprezentanci U. N. D. O. i U. S. R. P. (także U. S. D. P. i Sel-Sojuza), to jednak fakt powyższy pozostaje bez wpływu na wzajemne ustosunkowanie tych ugrupowań w pracy społeczno-politycznej w terenie, co w sposób całkiem wyraźny stwierdziły oficjalne czynniki U. S. R. P. Z tego stanu rzeczy, a także z treści rezolucji wspomnianej konferencji wynika, iż porozumienie ma za zadanie utrzymanie jednolitej taktyki w obronie zagrożonych rzekomo praw mniejszości narodowych w związku z projektami zmiany konstytucji. Nie jest oczywiście wykluczone, że istnienie „Komitetu Porozumiewawczego” może przyczynić się do wytworzenia warunków dla bliższej współpracy ukraińskich ugrupowań, reprezentowanych w Komitecie, a nawet stać się ewentualnie podstawą przyszłego bloku wyborczego; jednakże w danym momencie nie można przypisywać faktowi utworzenia Komitetu większego znaczenia. Tendencje U. N. D. O. w kierunku pozyskania radykałów dla ściślejszej współpracy są wyraźne i całkiem zresztą zrozumiałe, gdyż współpraca taka dałaby niewątpliwie korzyści zarówno dla politycznej koncepcji U. N. D. O., jak i dla U. N. D. O. jako partji. Dla U. S. R. P. jednakże byłaby ona wysoce niebezpieczną chociażby z tego samego względu, iż skłaniający się na lewo element mógłby łatwo wywołać ferment w partji, która pod względem konsolidacji wewnętrznej nie jest zbyt spoistą.

Życie gospodarcze, jeśli chodzi o jego stronę organizacyjną, wykazuje w bilansie rocznym znaczny postęp. Można nawet stwierdzić, iż rozmach organizacyjny był za duży i doprowadził np. w instytucji tak poważnej, jak „Silskij Hospodar”, do groźnego kryzysu finansowego. Czerwcowe porozumienie „Silskiego Hospodara” z „Rewizyjnym Sojuzem Ukraińskich Kooperatyw” już stało pod znakiem potrzeby zdobycia środków materialnych na pokrycie długów, wynoszących około 250.000 zł. Gdy zaś i to źródło okazało się niedostatecznem, istnienie „Silskiego Hospodara” zostało poważnie zagrożone i dopiero obecna interwencja metropolity Szeptyckiego pozwala wyjść temu towarzystwu z trudnej sytuacji. Wogóle pod względem materialnym przedstawiają się ukraińskie organizacje gospodarcze słabo. Stwierdzić jednakże należy obiektywnie, iż społeczeństwo ukraińskie buduje obecnie swoje życie gospodarcze niemal ze o własnych siłach i że dotychczasowe jego zdobycze w tej dziedzinie są istotnie ponad przeciętną miarę. Na specjalną uwagę zasługuje fakt wzmacniania się stanowiska R. S. U. K. Wskutek porozumienia z „Silskim Hospodarem” zyskał on duży wpływ na działalność tego towarzystwa tak, iż obecnie — jeśli chodzi o dziedzinę rolniczo-gospodarczą — jest R. S. U. K. w istocie naczelnym organem kierowniczym. Wpływy R. S. U. K. wzrosły znacznie specjalnie na Wołyniu. O ile do roku 1928 odsetek spółdzielni ukraińskich, należących do R. S. U. K., stale się obni-

żał, dochodząc na dzień 1 stycznia 1928 r. do 35,2% — to w 1929 r. wzrósł do 64%. Z punktu widzenia interesu państwowego objaw ten jest wysoce niepożądany z uwagi na wrogie Państwu tendencje polityczne, reprezentowane przez R. S. U. K. Oceniając ogólnie rozwój ukraińskiego życia gospodarczego, należy z jednej strony stwierdzić stały i znaczny jego postęp — jednakże równocześnie podkreślić, iż, będąc opanowanym przez elementy politycznie wrogie Państwu, jest ono również nastawione w tej płaszczyźnie.

Na odcinku życia kulturalno-oświatowego, poza Kongresem oświatowym (22 września), który wypadł zresztą bardzo blado (vide sprawozdanie poprzednie, str. 57—58), nie było wydarzeń godnych specjalnej uwagi. „Proswita” i „Ridna Szkoła” pracują intensywnie, zwracając pilną uwagę na szkolnictwo prywatne. Jednakże i w tym względzie walczą one z trudnościami natury finansowej. Ofiarność bowiem społeczeństwa ukraińskiego zarówno w kraju, jak i na emigracji znacznie osłabła, podczas gdy wydatki wzrosły wobec utworzenia kilku nowych szkół.

Tegoroczna uroczystość listopadowa (rocznica powstania Z. U. N. R. i zajęcia Lwowa) minęła zupełnie spokojnie i nie wykazała tendencji demonstracyjnych. Przykre skutki demonstracji lwowskiej w roku ubiegłym nie pozostały, jak widać, bez wrażenia i niewątpliwie oddziaływały na powściągliwość wykazaną obecnie. Uroczystość utrzymano w ramach obchodów o charakterze religijnym, a więc żałobne nabożeństwa, modły na mogiłach poległych żołnierzy ukraińskich i t. p. Należy przytem zauważyć, iż organizowanie takich obchodów stało się metodą przy każdej okazji stosowaną przez działaczy ukraińskich, którzy w ten sposób chcą ominąć trudności, następczące się przy organizowaniu obchodów o charakterze narodowo-politycznym. Różne poświęcenia krzyży na mogiłach, nawet z czasów wojen kozackich (np. w Zborowie), są oczywiście wykorzystywane dla celów propagandy politycznej, antypolskiej. Stąd też cały szereg zajęć i interwencji organów bezpieczeństwa, jakie miały miejsce w roku ubiegłym. W obchodach rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego społeczeństwo ukraińskie udziału nie wzięło. Przeciwnie, w dniu tym bardzo wielu duchownych ukraińskich odprawiło nabożeństwa żałobne.

Jeśli chodzi o kwestję ustosunkowania się ukraińskich stronnictw politycznych do Rządu, — nie przyniósł rok ubiegły żadnych zmian zasadniczych. Ostatnie przesilenie rządowe i powołanie gabinetu pod kierownictwem p. Premjera Bartla nie wpłynęło w niczem na zmianę tego stosunku. Wprawdzie osoba prof. Bartla jest dla Ukraińców niewątpliwie sympatyczniejszą od osoby dr. Świtalskiego, to jednak powołanie na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych dotychczasowego wojewodę wołyńskiego, którego polityka narodowościowa na Wołyniu była zawsze przedmiotem ostrej krytyki, wywołała w ukraińskich sferach politycznych duże obawy i zastrzeżenia. Politycy ukraińscy, będąc ze względów zrozumiałych zwolennikami zmiany t. zw. „sy-

stemu rządzenia”, uważają, iż ostatnie przesilenie rządowe, poza zmianą osoby Szefa Rządu, żadnych innych zmian nie przyniosło. Podkreślić należy jednak, że okoliczności powyższe w niczem nie wpływają na kwestję oficjalnego ustosunkowania się do Rządu ze strony ukraińskich stronnictw politycznych. Stoją one bowiem wciąż jeszcze na gruncie swych deklaracji z r. 1928, t. j. na gruncie negacji ze względów zasadniczych, a więc niezależnych od składu osobowego tego czy innego gabinetu. Pewne jednak dodatnie zmiany (o czym mowa poprzednio) w kształtowaniu się nastrojów ogólnych w społeczeństwie ukraińskim zdają się wskazywać, iż takie stanowisko na dłuższą metę utrzymać się nie da.

Białorusini. Białoruski ruch ma znamiona specyficzne. Błędem byłoby negowanie istnienia „kwestji białoruskiej”, z czym można spotkać się dosyć często. Zagadnienie to istnieje i bezwątpienia będzie się ono rozwijać i rozszerzać, w zależności od ustosunkowania się władzy polskiej, bądź to w kierunku pozytywnym dla Państwa, bądź też wrogim. Inna jest rzecz, że ruch narodowy białoruski jest jeszcze w porównaniu z ukraińskim w zaczątkach. Stwierdzić jednak należy, że uświadomienie białoruskie rośnie. Najaktywniejszymi działaczami na terenach białoruskich są posłowie BWRKP, używający na terenie Sejmu nazwy Białoruski Chłopsko-Robotniczy Klub Poselski. Działał on prawie wyłącznie w terenie, bowiem nieliczne wystąpienia jego w Sejmie, tudzież kilka zgłoszonych wniosków i interpelacji zawsze nosiły charakter demonstracji antyrządowych i antypaństwowych.

Klub ten jest wrogo ustosunkowany nie tylko do Rządu, ale i do wszystkich stronnictw politycznych polskich i mniejszościowych, z wyjątkiem ugrupowań komunistycznych, względnie wyraźnie komunizujących. W terenie rozwija BWRKP działalność szeroką i wielostronną i dąży wytrwale do zmonopolizowania swych wpływów wśród szerokich mas białoruskiej wsi, w związku z czym zwalcza zaciekle wszystkie inne ugrupowania białoruskie.

Analiza poszczególnych przejawów działalności BWRKP i jej charakter wskazują niezbicie na ścisłe współdziałanie z Kompartją. Jeśli chodzi o efekty realne różnorodnej działalności BWRKP, to naogół są one dość nikłe, chociaż w porównaniu z 1928 r. bezwzględnie wzrosły. Przedewszystkiem Klub w dość znacznym stopniu ugruntował swe wpływy w masach małopolskich chłopów, bowiem w tem środowisku mógł on w całej rozciągłości grać na momentach socjalnych.

Ugrupowanie białoruskiej Chadeccji, łącznie z idącym na jej pasku Sel-Sojuzem (Związkiem Włościańskim) Jeremicza i Rahuli stale głosi hasło „wiary w swe siły” i uchyla się zdecydowanie od wszelkiej pozytywnej współpracy nie tylko z Rządem, czy też temi czy innemi czynnikami polskimi, ale nawet z innemi ugrupowaniami białoruskimi. Zato pozostaje ona wierna zasadzie współdziałania z mniejszościami: ukraińską i litewską na gruncie wspólnych wystąpień przeciwko polityce Rządu i polskości wogóle. Wyrazem

tego był ostatni zjazd białorusko - ukraińsko - litewski, odbyty dnia 27 listopada w Warszawie. Przypuszczać należy, że grupa ta ulega inspiracjom, płynącym z Kowna, względnie z Berlina. W stosunku do Rządu p. Premjera Bartla, Chadecja zajęła stanowisko wyczekujące. Nie jest wykluczone, że ostatnie wypadki na Białorusi sow. (represje przeciwko inteligencji białoruskiej) podziałają otrzeźwiająco na leaderów omawianej grupy i że w konsekwencji poddadzą oni rewizji swój negatywny stosunek do rządów polskich. W terenie działalność BChD i Sel - Sojuzu zamykała się akcją na rzecz szkolnictwa białoruskiego oraz akcją na rzecz wprowadzenia języka białoruskiego do nabożeństw w kościołach katolickich. Aparatem posiłkowym w terenie był dla Chadecji podległy całkowicie jej wpływom Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury, liczący obecnie 22 czynne „hurtki”.

Grupa reprezentowana przez Ostrowskiego, Luckiewicza i J. Stankiewicza przez cały rok działała wyłącznie na odcinku kulturalno - oświatowym. Dopiero w ostatnich miesiącach (listopad, grudzień) zaczęła wykazywać tendencje wyjścia na arenę działalności politycznej. Impulsem do tego posłużyły wzrastające wpływy tej grupy wśród białoruskiej inteligencji zawodowej. Dnia 12 grudnia ukazał się pierwszy numer czasopisma, wydawanego przez tę grupę. Czasopismo to zaprezentowało się jako organ radykalnej inteligencji i w artykule wstępnym sprecyzowało ideologię tej grupy i wytyczne przyszłej działalności, która ma polegać na pozytywnej pracy i realnem traktowaniu wszystkich zagadnień białoruskich. Jednocześnie został podkreślony negatywny stosunek „do tych, co działają na rzecz Moskwy, jak również i do tych, którzy są wykonawcami polityki Rzymu na ziemiach białoruskich” (Białoruska Chadecja).

Z punktu widzenia interesów polskich, zapoczątkowującą się akcję, omawianą wyżej grupy, należy oceniać dodatnio, bowiem kierownikami jej są ludzie, pracujący od szeregu lat wśród społeczeństwa białoruskiego i ustosunkowujący się do każdego zagadnienia pod kątem widzenia realnych możliwości. Do akcji czynnej pobudza ich obecnie z jednej strony antybiałoruski stosunek Moskwy, z drugiej zaś przeświadczenie, iż rozwój pracy kulturalno - gospodarczej, która jest etapem na drodze spełnienia narodowych ideałów białoruskich, możliwy jest przy współpracy z obecnym kierunkiem rządowym w Państwie Polskiem. Dalsza więc taktyka tej grupy uzależnioną będzie zarówno od rozwoju wypadków na terenie Białorusi sow., jak też i ustosunkowania się do postulatów białoruskich polskich czynników rządowych. Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż kierunek ten negatywnie ustosunkowuje się i do bloku ukraińsko - białorusko - litewskiego, cieszącego się poparciem rządu litewskiego. Czynnikiem zewnętrznym, z którym obecnie kierunek omawiany utrzymuje łączność, są lewicowe grupy narodowe białoruskie na Łotwie, reprezentowane przez posła na Sejm łotewski — Pigulewskiego. Omawiając znaczenie przystąpienia grupy tej do pracy politycznej, stwierdzić

należy, że może ona być poważnem przeciwstawieniem działalności Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji, oraz Białoruskiego Włościańsko - Robotniczego Klubu Poselskiego, zwłaszcza zaś tego ostatniego.

Na terenie parlamentarnym BWRKP zgłosił w roku 1929 ośm wniosków, trzy interpelacje, a poczczególni posłowie wygłosili pięć przemówień na plenum. Białoruski Klub Poselski — sześć przemówień. Poseł Stankiewicz, nie należący do żadnego klubu — jedno przemówienie.

Rosjanie. Rok ubiegły zaznaczył się większą niż dotychczas ruchliwością rosyjskich organizacji, tak politycznych, jak i społecznych. Na pierwszy plan występuje przedewszystkiem, wysuwane przy każdej sposobności, żądanie uznania mniejszości rosyjskiej w Polsce. Sprawa ta stale jest poruszana na wszystkich zjazdach i kongresach zagranicznych — w Rydze, Berlinie i Genewie.

W końcu punkt ciężkości zainteresowań rosyjskich w związku z procesami rewindykacyjnymi przesunął się na sprawy cerkiewne, z których kwestja zwołania wszechpolskiego Soboru najwięcej absorbowała umysły. Stosunek do Rządu poszczególnych ugrupowań rosyjskich jest dość niejednolity i rzadko kiedy wyraźnie ujawniany. Najbardziej opozycyjną jest moskalofilska grupa galicyjskich stororusinów, wtenczas gdy Rosjanie wołyńscy prawie zawsze akcentują swą lojalność.

Litwini. Życie polityczne mniejszości litewskiej w Polsce nie ulega poważniejszym zmianom. Kierownicze stronnictwa polityczne (Chadecja i Ludowcy) wykazują dużo wzajemnego antagonizmu. Stosunek do Rządu i Polski tych stronnictw też nie jest jednolity. Podczas gdy Chadecja usposobiona jest zdecydowanie wrogo, Ludowcy d-ra Olsejki są mniej agresywni i usiłują nawet nawiązać pewien kontakt z władzami polskimi. Działalność polityczna zarówno Chadecji, jak i Ludowców prawie wyłącznie ograniczała się do akcji politycznej na gruncie społecznym. Do posunięć wyraźnie politycznych odnieść należy udział delegata litewskiego w Kongresie mniejszościowym w Genewie i w Zjeździe Ukraińsko - Białorusko - Litewskim w Warszawie.

Wypadki, jakie rozegrały się na Litwie w związku z ustąpieniem premjera Waldemarasa, odbiły się wśród Litwinów wileńskich głośnie echem. Organ Chadecji „Vilniaus Rytojus” poświęcił dużo miejsca osobie Waldemarasa, podnosząc „bezcenne jego zasługi” dla państwowości litewskiej, na co opozycyjny w stosunku do Waldemarasa „Vilniaus Szwiesa” złośliwie zauważył, że jedynie świeckie „Izwiestja” i „Vilniaus Rytojus” wileńskie były tak zgodne w wyolbrzymianiu zasług tego polityka. „Vilniaus Szwiesa” w artykule dr. Olsejko przychylnie oceniła ostatnie zmiany w rządzie kowieńskim, ustosunkowując się życzliwie do nowego premjera. Autor przewiduje stopniowy powrót do normalnych stosunków i ustroju demokratycznego, natomiast bilans rządu Waldemarasa ocenia bardzo ujemnie.

Niemcy. Na czoło zagadnień życia niemieckiego wypłynęły takie zagadnienia, które, jakkolwiek brały swój początek ze stosunków wewnętrznych,

w rezultacie stały się przedmiotem polityki zagranicznej, poddanym pod obrady Ligi Narodów.

Kierownicze koła niemieckie w Polsce, w związku z uchwałami, powziętymi na „Radzie Europejskich Kongresów Mniejszościowych” i „Radzie Wykonawczej Socjalistycznej Międzynarodówki” uważały teren Ligi odpowiednio przystosowany, aby raz jeszcze przed forum międzynarodowym wytoczyć sprawę Niemców w Polsce. Moment ten był tem odpowiedniejszy, że zdawało się, iż tezy mniejszościowe, postawione przez ministra Stressemanna, zyskają poparcie większości Ligi Narodów. Sesja Ligi Narodów w Madrycie była wykorzystana przez posłów Graebego i Naumanna dla wniesienia, niesłusznych zresztą, skarg na krzywdy, jakie dzieją się Niemcom w Polsce. Skarga w sprawie ustalenia obywatelstwa dla b. obywateli niemieckich i związana z tem likwidacja mienia niemieckiego osiągnęła dość niespodziewany skutek. W rozmowach polsko - niemieckich, jakie toczyły się w Paryżu pod egidą Ligi Narodów nad skargą Graebego i Naumanna w lipcu i sierpniu ub. r., poświęcali Niemcy Polsce dużo uwagi, a wynik tych obrad, ustalony w protokołach, podpisanych w Paryżu, względnie w Genewie, tłumaczono sobie za tryumf niemiecki, co nie zupełnie trafnie oddaje faktyczny stan rzeczy.

Dalszą sprawą wewnętrzną, która nabrała rozgłosu międzynarodowego, wskutek skargi wniesionej do Ligi Narodów przez Volksbund w dniu 13 lutego 1929 r., to aresztowanie i zasądzenie b. posła do Sejmu Śląskiego — Ulitza, kierownika Centralnego Biura Volksbundu. Ze strony niemieckiej starano się udowodnić, że aresztowanie nastąpiło „celem dostarczenia niezbędnych dowodów dla gry min. Zaleskiemu na terenie Ligi”. Sprawa ta stanowiła przedmiot obrad marcowej sesji Rady Ligi; nie schodziła przez długi czas ze szpalt prasy niemieckiej krajowej, czy też prasy Rzeszy, a w ostatnim czasie dała jeszcze asumpt do zapytania w Izbie Gmin angielskich, wystosowanego przez socjalistę Wedgwooda pod adresem ministra Hendersona.

Inne zagadnienie, obchodzące żywo mniejszość niemiecką, t. j. sprawa procedury mniejszościowej na Górnym Śląsku, znalazło w ub. roku rozwiązanie przez podpisanie t. zw. Układu Paryskiego w dniu 6 kwietnia 1929 r., przyjętego do wiadomości przez Radę Ligi podczas obrad w Madrycie rezolucją z dn. 12 czerwca 1929 r. Sposób, w jaki układ ten uregulował postępowanie w sprawach skarg mniejszościowych w przyszłości przedstawia dla Rządu Polskiego, jak zwłaszcza dla zainteresowanej mniejszości niemieckiej, bezwątpienia wielkie udogodnienie formalne i przyczyni się do załatwienia o wiele szybciej i prościej ewent. skarg i sporów. Można tedy podpisanie układu paryskiego uważać za doniosły etap w drodze ku przyjaznemu ułożeniu się stosunków współżycia niemieckiego społeczeństwa na Górnym Śląsku.

Zajścia w Opolu, aczkolwiek nie dotyczyły mniejszości niemieckiej w Polsce ani bezpośrednio, ani pośrednio, musiały jednak jako krzyżująca antyteza

tolerancji, stosowanej w dziedzinie kulturalno - oświatowej wobec Niemców ze strony czynników polskich, wywołać bardzo niemiłe refleksje u poważnie myślących Niemców w Polsce. Znalazły one wyraz w bardzo zresztą krótkotrwałym okresie platonicznego potępienia zbrodni opolskich, po którym, jakby na dany rozkaz, zaczęto starać się zbagatelizować zajścia.

Do ważnych zagadnień polskiego życia zbiorowego zaliczyć należy stosunek kół politycznych mniejszości niemieckiej, a przedewszystkiem parlamentarnego przedstawicielstwa niemieckiego, do poczyznań Rządu, czy to gabinetu p. Bartla, czy też p. Światalskiego, był naogół zupełnie negatywny. Szczególnie atakowano Rząd w dziedzinie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i szkolnictwa. Swą opozycję w stosunku do Rządu tłumaczyły kierownicze koła niemieckie polityką szkolną Wojewody Grabowskiego, procesem Ulitza, likwidacją mienia niemieckiego na Pomorzu i w Poznańskim, jak i uciskiem w samorządach gminnych.

O jednolitym froncie niemieckim, zgodnie nieprzychylnym dla poczyznań Rządu i społeczeństwa polskiego, mówić można odnośnie do Niemców w Poznańskim i na Pomorzu; właśnie w okresie sprawozdawczym dały wybory do rad gminnych, odbywające się na tych terenach, asumpt do wykazania zupełnej solidarności niemieckiej przez wystawienie wszędzie tylko jednej wspólnej listy niemieckiej. Solidarności tej zawdzięczają Niemcy, że naogół otrzymali dotychczasową ilość mandatów, w niektórych miejscach nawet ją powiększyli. Jakkolwiek fakt ten spowodowany został w pierwszym rzędzie przez rozbicie się społeczeństwa polskiego na wielką ilość list, to jednak z drugiej strony tylko skrupulatny 100% udział uprawnionych do głosowania Niemców umożliwił im utrzymanie status quo. Niezupełnie tak samo przedstawiała się sprawa ustosunkowania się poszczególnych niemieckich grup politycznych do Rządu w innych częściach Polski. Właśnie w ub. roku zarysowały się poważne rozbieżności w dotychczasowej sprawie zupełnej solidarności negatywnego ustosunkowania się ugrupowań niemieckich do poczyznań Rządu i władz polskich; na dwóch politycznie ze sobą tylko luźno związanych terenach, t. j. na Górnym Śląsku i w Województwie Łódzkim powstały ośrodki lojalnych Niemców, głoszących nietylko hasło współpracy z Rządem, ale zwalczających tak ultranacjonalistycznych Niemców, jak i idących ręką w rękę z opozycją z P. P. S. socjalistów niemieckich. Niezależnie od aprecjacji liczbowej tego ruchu, dziś skromnie się jeszcze przedstawiającego, fakt sam, jako specyficzna nowość, zasługuje na baczna uwagę.

Z ważniejszych wydarzeń w życiu politycznym ubiegłego roku wspomnieć należy o projekcie, dotyczącym szkolnictwa niemieckiego, wniesionym przez klub niemiecki w Sejmie, a opracowanym, jak to niezbicie wykazano, na podstawie wskazówek z Berlina. Wogóle na akcję szkolną kładły kierownicze koła niemieckie szczególnie nacisk.

Niemieckie życie gospodarcze charakteryzowała w ub. r. dalsza rozbu-

dowa istniejących organizacji, oraz pewne projekty reorganizacyjne, jak np. propozycja reorganizacji Landbundu w związku z wykrytymi nadużyciami, po-
zatem wzmogła się akcja zasilania gospodarstw niemieckich kapitałami zagranicznymi, hipotekowaniem na posiadłościach. Pojawiły się oferty nowych firm, a zwłaszcza podkreślić należy jako nowość, pochoptność firm niemieckich do udzielania kredytów na nieruchomości, zwłaszcza miejskie, również osobom narodowości polskiej, co wskazuje na daleko idące cele niemieckiego utrwalania się gospodarczego w województwach zachodnich. Walczono też przeciw dobrowolnemu przechodzeniu ziemi z rąk niemieckich w polskie, nie opuszczano żadnego środka, by uchronić majątność niemiecką przed likwidacją i reformą rolną. Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku wniesiono do Ligi Narodów skargę na niesłuszne rzekomo stosowanie reformy rolnej.

Poza wzmiankowanym już projektem, dotyczącym szkolnictwa i 11 interpelacjami w tej sprawie, uprawiali Niemcy rozległą propagandę na rzecz szkół niemieckich, wnosili skargi do Ligi Narodów i innych instancji na rzekomy ucisk szkolny na Górnym Śląsku i stosowali wprost terror moralny wobec rodziców - Niemców, nieposyłających dzieci swych do szkół niemieckich. Przeprowadzono dalsze organizowanie t. zw. szkół macierzystych, kontrolowanych przez nauczycieli wędrownych. W kilku wypadkach, za tajne nauczanie dzieci niemieckich, pociągnięte zostały osoby te do odpowiedzialności sądowej. W roku ubiegłym zapoczątkowały też ewangelickie gminy wyznaniowe na terenie województwa poznańskiego budowę prywatnych szkół niemieckich. W dziedzinie opieki nad młodzieżą zwrócono na wszystkich terenach, zamieszkałych przez Niemców, szczególną uwagę na polonizowanie się niemieckiej młodzieży, zwłaszcza wiejskiej; starano się zapobiec temu polecając gorąco organizacjom zawodowym (rolniczym, robotniczym, wyznaniowym) zaopiekowanie się młodzieżą przez utworzenie osobnych oddziałów dla młodzieży, kółek sportowych, jak i uprawianie w nich oświaty pozaszkolnej, zwłaszcza za pomocą bibliotek.

Niemcy w Małopolsce, politycznie słabo zorganizowani, gospodarczo zrzeszeni są w niemieckich spółdzielniach, rozwój których dochodzi powoli do rozmiarów przedwojennych. Odradzający się dobrobyt wpływa odżywczo na życie kulturalne.

Żydzi. Rok ubiegły przeszedł w społeczeństwie żydowskim pod znakiem organizacji, reorganizacji, a częściowo i konsolidacji. Organizacje sjonistyczne przeżyły końcowy etap 5-letniej walki między Eth Libnoth i Al Hamiszmarm. W Centralnym Komitecie organizacji sjonistycznych zwyciężył poseł Grynbaum. Wśród folkistów — ruch w kierunku ożywienia i konsolidacji organizacji. Aguda zrobiła duży wysiłek w celu zorganizowania II Światowego Zjazdu w Wiedniu. Narazie wyniki Zjazdu niewidoczne. Wśród stronnictw socjalistycznych — wzajemne zwalczanie. Jedynie Bund manifestuje swe porozumienie z P. P. S.

W Kole Parlamentarnem porozumienia nie osiągnięto. W związku ze śmiercią posła Reicha walka narazie jakby przycichła. Małopolska grupa sjonistyczna szalenie jakby osłabła, gdyż brakło jej mistrzowskiej ostrożności, taktu i talentu d-ra Reicha. Należy jednak wątpić, aby wśród zdolnej i inteligentnej grupy polsko-żydowskiej z Małopolski poseł Grynbaum mógł uzyskać choćby czasowy posłuch.

W dziedzinie gospodarczej — systematyczne pogarszanie się położenia żydowskiego. Upadek handlu, utrata możliwości importowych z ograniczoną działalnością kredytową banków były stałym zjawiskiem życia gospodarczego.

Na terenie zagranicznym również szereg zawodów. W Rumunji wzrastające rozczarowanie żydów do rządów Maniu, z którym wiązano wielkie nadzieje. W Palestynie komisja śledcza ujawniła brak energii i niedbalstwo władz angielskich. Prace komisji niespodziewanie zostały przerwane rzekomo z obawy, aby rząd brytyjski nie był posadzony o tendencje filosemityczne. Fala antysemityzmu przeszła przez Austrię, Rumunję, Niemcy, a nawet Czechy. W Czechach po raz pierwszy żydzi, dzięki blokowi wyborczemu z Polakami, otrzymali przy wyborach do parlamentu 1 mandat.

II. SPRAWY NARODOWOŚCI BIAŁORUSKIEJ.

1. Sprawy zagraniczne

W ostatnich miesiącach 1929 r. na Białorusi Sowieckiej zaszły wypadki, które bezwzględnie nie pozostaną bez wpływu na bieg życia białoruskiego w Polsce.

W swoim czasie (r. 1924/25) sowieckie czynniki, postępując zgodnie z wytycznymi swej polityki narodowościowej, przystąpiły do realizacji „państwowości” białoruskiej. Aby nadać swym poczynaniom pozory szczerych chęci, w dążeniu do rozwiązania narodowościowych zagadnień białoruskich, zwrócono się do białoruskiej inteligencji i wezwano ją do współpracy, szczególnie na odcinku kulturalno-oświatowym. Inteligencja białoruska skorzystała z wezwania i w krótkim czasie wysunęła się na czoło życia kulturalnego B. S. R. R. Cały szereg ważniejszych posterunków zostało obsadzonych przez wybitniejszych przedstawicieli inteligencji białoruskiej, którzy przed rewolucją bolszewicką należeli do Biał. Socj. Hromady. Tak więc członkiem Cen. Kom. Wykonawczego B. S. R. R. i prezesem Biał. Akademii Nauk został Ihnatowski, stałym sekretarzem Akademii — Łastowski, komisarzem oświaty — Balicki, szefem Wydziału Wyższego w szkolnictwie i v.-prezesem Akademii — Niekraszewicz, szefem Wydziału Propagandy Kulturalnej w Komisarjacie Oświaty i kandydatem na członka Centr. Kom. Kompartiji — Żyłunowicz, rektorem Państw. Uniwers. Białor. — Piczeia, kierownikiem Państw. Wydawnictwa Białoruskiego — Cwikiewicz.

Władze sowieckie, zachowując pozory przychylnego stosunku do pracy publicznej inteligencji, w istocie utrzymywały czujną kontrolę nad jej działalnością i od czasu do czasu na łamach mińskiego organu prasowego Centr. Kom. K. P. B. ukazywały się rewelacyjne artykuły o nacjonalistycznych tendencjach, ujawniających się wśród miejscowej inteligencji białoruskiej. Rewelacje te zawsze nosiły charakter groźnego ostrzegawczego memento.

Mimo to inteligencja białoruska, wyszukując swą współpracę z władzami sowieckimi, rozpowszechniała, a raczej przemyciała w sposób zamaskowany ideologię narodową, czy to przez działalność swych przedstawicieli na ważniejszych placówkach oficjalnych, czy też za pośrednictwem prasy i literatury,

forsując równocześnie białorutenizację aparatu partyjnego i administracyjnego szkolnictwa, starając się zapewnić elementowi białoruskiemu decydujący wpływ na życie publiczne BSRR. Stałe wzrastanie wpływów inteligencji białoruskiej na życie społeczne w BSRR zaniepokoiło w końcu komunistyczne czynniki partyjne. Coraz częściej zaczęły ukazywać się w prasie artykuły z wyraźną naganką na inteligencję białoruską. Poczęto ich otwarcie oskarżać o t. zw. „prawicowe odchylenie w sprawie narodowościowej”, w końcu zaczęto zarzucać inteligencji białoruskiej łączność moralną z Polską, pisząc dosłownie: „Niebezpieczeństwo białoruskiego nacjonalizmu zawiera się w tym, że w osobie wzmocnionego w okresie NEP'u zamożnego chłopca, posiada on silne poparcie na wsi, a w mieście — w starej białoruskiej inteligencji. Niebezpieczeństwo to rośnie, gdyż program i działalność miejscowego nacjonalizmu pokrywa się z akcją białoruskich nacjonalistów Zach. Białorusi, zwykłych najmitów piłsudczyzny, w wykonaniu jej wojennych planów przeciw ZSRR. Oto dlaczego, nie osłabiając tempa walki z szowinizmem rosyjskim, żydowskim i polskim, główny ogień należy skierować na odcinek biał. nacjonal. demokratyzmu”.

Była to już wyraźna zapowiedź zbliżających się represyj. Wkrótce decyzją Rady Komisarzy Ludowych BSRR usunięto ze stanowiska Komisarza Oświaty Balickiego, oraz jego zastępcę — Żyłunowicza; dnia 16 października 1929 r. zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk dotychczasowy v.-prezes Biał. Akademii Nauk — Niekraszewicz oraz Gen. Sekretarz tejże Akademii i dyrektor Muzeum Państwowego — Wacław Łastowski. W końcu października przeprowadzono „czystkę” w „jaczajce” partyjnej Komisarjatu Oświaty, przyczem najwięcej zainteresowano się sprawą Żyłunowicza, którą rozpatrywano na 4 kolejnych posiedzeniach „jaczajki”.

Ogólny zarzut, jaki sformułowano przeciw Żyłunowiczowi, był identyczny z zarzutem zrobionym wyżej wymienionym, a usuniętym ze swych urzędów osobom: a mianowicie, że są wyznawcami nacjonalistycznej ideologii białoruskiej i że realizują jej założenie w życiu publicznym BSRR, czy to drogą wykorzystywania swych wpływowych stanowisk w Komisarjacie Oświaty Biał. Akademii Nauk, czy też przez własną twórczość literacko-naukową. M. in. Żyłunowiczowi zarzucano chęć wprowadzenia łacińskiego alfabetu w BSRR.

W obronie Żyłunowicza stanęło 4 komunistów białoruskich: Cwikiewicz, dyrektor białor. wydawnictwa państw., Gorecki, prof. i literat, Maruk i Iljuczonok — obaj z biał. uniwersytetu państw. Obrona oświadczyła, że kierownictwo komunistycznej partji Białorusi prowadzi przeciw Żyłunowiczowi wrogą kampanję, kierując się pobudkami osobistych porachunków, natomiast nie bierze się pod uwagę tych licznych zasług, jakie położył Żyłunowicz w dziedzinie literatury i oświaty w BSRR, a szczególnie w zakresie białorutenizacji.

W związku z wystąpieniem obrońców Żyłunowicza, atak na t. zw. naro-



dowych demokratów gwałtownie się wzmógł w postaci licznych zebrań partyjnych, na których piętnowano w bardzo ostry sposób nie tylko obrońców, co do których zażądano wykluczenia z partii, jak również wszystkich tych, którzy ulegają oportunizmowi i prawicowemu odchyleniu. Szczególnie ostro zaczęła występować prasa, zapowiadając dalsze represje. M. in. „Oktjabr” z dn. 2 listopada 1929 r. pisał:

„Narodowi demokraci na Białorusi Sow. są ideologami kulaka i burżuazyjnej inteligencji. Swymi czynami pomagają faszystom w walce z ruchem rewolucyjnym robotników i włościan Białorusi Zach., popierając terror, uprawiany na „Kresach Wschodnich”, utrudniając pracę istotnego wyzwolenia Białorusi Zach. z kleszczów kapitału, prowadzoną przez rewolucyjnych robotników pod kierownictwem partii. Uaktywnienie narodowych demokratów powinno napotkać na zdecydowany opór. Przedewszystkiem należy tępić te bezczelne wystąpienia. Społeczeństwo partyjne i sowieckie powinno w sposób jak najbardziej kateryczny wystąpić z atakiem na żywioł drobno-mieszczański, który zaczął się ruszać w związku z ogólnym zaostreniem walki klasowej. W walce z białoruskim ruchem narodowo-demokratycznym należy zdecydowanie odrzucić wszelkie kompromisy”.

2. Życie polityczne.

W ostatnim kwartale 1929 r. coraz wyraźniej występuje konsolidacja wszystkich ugrupowań białoruskich, co kroczy w parze z krystalizowaniem się ideologii politycznej poszczególnych odłamów.

Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski otwarcie wprzął się do rydwanu Międzynarodówki Komunistycznej i łącznie z Sel-Robem Ukr., PPS-Lewicą, „Samopomocą Chłopską” i KPZB tworzy „jeden front proletariacki”.

Białoruska Chadecja ze Związkiem Włościańskim Jaremicza trzyma się zdecydowanie bloku mniejszości narodowych, co znalazło swój wyraz w odbytej dnia 27 listopada, głównie za inicjatywą Białorusinów, konferencji Białorusko-Ukraińsko-Litewskiej.

Białoruska „sanacja”, t. zn. grupa Ostrowski-Łuckiewicz, połączyła się z grupą Stankiewicza i coraz konkretniej zmierza do stworzenia nowego radykalnego stronnictwa białoruskiego.

W omawianym okresie najbardziej czynnym był BWRKP, idąc torami wytkniętymi przez Kompartję.

Szeroko rozgałęziony aparat wykonawczy, w postaci 14 sekretariatów powiatowych (13 wyszczegół. w poprzednim sprawozdaniu kwartalnym i 1 świeżo założony na powiat wileńsko-trocki), około 150 mężów zaufania i stukilkudziesięciu kół TSB, pozwolił posłom BWRKP rozwinąć dużą agitację w terenie i zorganizować na szerszą skalę kolportaż druków nielegalnych o treści wybitnie antypaństwowej i podburzającej ludność do rewolty.

Bardzo np. pod tym względem charakterystyczna jest wydana przez Klub i masami kolportowana odezwa z racji 12 rocznicy rewolucji bolszewickiej. Odezwa ta zupełnie niedwuznacznie nawołuje ludność białoruską, aby zawsze pamiętała, że jedynie na drodze oderwania się od Polski mogą być zażegnane wszystkie jej niedole.

Godną też jest uwagi, stwierdzona ostatnio w kolportażu we wszystkich województwach północno-wschodnich, odezwa (deklaracja) wydana wspólnie przez BWRKP, Sel-Rob. Ukr. Komunist. Frakcję Pos. i przedstawicieli „Samopomocy Chłopskiej”. Deklaracja omawia „straszną niedolę ludu białoruskiego, katowanego przez policję i wojsko polskie” i nawołuje do walki o prawo samostanowienia uciemnionych narodów włącznie do oderwania się od państwowości polskiej. Fakt podpisania deklaracji przez Komunistyczną Frakcję Poselską i inne komunistujące ugrupowania wskazuje na konsolidację „jedynego frontu”.

Ta sama konsolidacja znalazła swój wyraz w akcji tworzenia chłopskich komitetów kongresowych. W numerze 3 „Białoruskiej Gazety”, organu BWRKP, dnia 31 października 1929 r. ukazała się notatka tej treści: „Na początku 1930 r. pracujące włościanstwo całego kapitalistycznego świata przygotowuje „Międzynarodowy Kongres Chłopski”. Kongres ten będzie pierwszym krokiem do zjednoczenia ruchu chłopskiego wszystkich państw. Ruch ten rozwija się coraz szerzej na gruncie solidarnej walki w sojuszu z robotnikami o socjalne i narodowościowe wyzwolenie i przeciw nowym imperjalistycznym wojnom”. Notatka ta została poprzedzona Biuletynem Ogólnokrajowego Komitetu Kongresowego, który informuje, że dnia 29 września odbyło się w Warszawie posiedzenie, na którym referat o sprawach organizacyjnych wygłosił pos. Kryńczuk, jako przedstawiciel chłopów białoruskich. Wskazując na konieczność umasowienia akcji przygotowawczej do Kongresu, referent zaproponował przystąpić natychmiast do rozbudowy (niezależnie od istniejących organizacji i partyj) Komitetów Kongresowych w okręgach, powiatach i wsiach. Komitety te powinny zorganizować jak najszersze masy chłopów pracujących, popularyzując ideę Kongresu i jego przewodnie hasła. Przytem referent wskazał na konieczność stosowania takich metod, któreby w rezultacie doprowadziły do zacieśnienia sojuszu między chłopami wszystkich narodowości w Polsce.

W myśl uchwał, powziętych w dn. 29 września na posiedzeniu Ogólnokrajowego Komitetu Kongresowego, t. zw. Sekcja Białoruska tego Komitetu, w osobach Jakóba Mozola, Dymitra Jowika, Antoniego Rusieckiego — członka PPS-Lewicy, pos. Kryńczuka i Włodzimierza Kolado zwołuje do Wilna na dzień 17 listopada konferencję celem wyłonienia Komitetu Okr.

O mającej się odbyć konferencji, sympatycy BWRKP zostali zawiadomieni w drodze rozesłania zaproszeń, do których dołączona była deklaracja

Ogólno - Krajowego Komitetu Kongresowego. W zaproszeniu podkreślano, że koszt podróży do Wilna zostaną zwrócone.

Konferencja okręgowa odbyła się w lokalu Sekretarjatu BWRKP. Udział w niej wzięli wszyscy posłowie Klubu, wspomniani wyżej członkowie Sekcji Białoruskiej, oraz 8 delegatów przybyłych na skutek rozesłanych zaproszeń. Obrady zaigłał, a następnie przewodniczył Jakób Mozol, zaznaczając, że konferencja została przez niego zwołana w imieniu Ogólno - Krajowego Komitetu. Co do pracy w terenie Mozol wskazał, iż należy akcję rozpocząć od wciągnięcia do Komitetu ludzi dotychczas niezorganizowanych i z ich środowiska należy również wybierać przyszłych delegatów. Wskazał następnie na konieczność natychmiastowego organizowania Komitetów Kongresowych wiejskich, gminnych i powiatowych.

Następnie przemawiali na konferencji wyłącznie posłowie BWRKP, którzy po omówieniu sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce (pos. Wołyńiec), w Europie (pos. Dworczanin) i ZSRR (pos. Gawrylik) podkreślili, że w danej chwili we wszystkich państwach z wyjątkiem ZSRR mniejszości wchodzi w okres decydującej walki o swe całkowite wyzwolenie. W końcu pos. Kryńczuk poucza, jak należy prowadzić akcję zakładania Komitetów Kongresowych. Po przemówieniach został wybrany Okręgowy Komitet Kongresowy Białorusi Zachodniej, w skład którego weszło 15 członków, w tym jeden z ramienia PPS - Lewicy i 1 poseł (Kryńczuk). Uchwalono wydać z podpisami wszystkich obecnych na konferencji delegatów odezwę do chłopów Białorusi Zachodniej. Zapowiedziana odezwa ukazała się w formie druku, wydanego w Warszawie p. t. Komunikat Oddziału Białoruskiego Ogólno - Krajowego Komitetu Kongresowego w Polsce. Odezwa ta podkreśla znaczenie Kongresu dla konsolidacji ruchu wyzwolenieckiego mas pracujących; występuje przeciwko obecnej reformie rolnej, polityce kredytowej, podatkom, bezrobociu i masowej emigracji zagranicę; wzywa do walki o szkołę w mowie ojczystej oraz do czynnego udziału w pracach przygotowawczych do Kongresu. Prócz wspomnianej odezwy w grudniu ub. r. ujawniono na terenie województw północno - wschodnich kolportaż okólnika Nr. 1, wydanego przez Białoruski Oddział Ogólno - Krajowego Komitetu Kongresowego. Okólnik ten zaleca wybór na Kongres do Berlina co najmniej jednego delegata z terenu każdego powiatu.

W dążeniu do szybkiego zrealizowania uchwał omówionej wyżej konferencji w Wilnie, mężowie zaufania BWRKP, PPS - Lewicy i „Samopomocy Chłopskiej” zabrali się energicznie do szerokiego propagowania w masach włościańskich idei Międzynarodowego Kongresu Chłopskiego i zapoczątkowali akcję organizowania lokalnych Komitetów Kongresowych. Szczególnie intensywną działalność w tym kierunku rozwijają sekretarjaty powiatowe BWRKP, biorąc czynny udział w kolportowaniu biuletynu Ogólno - Krajowego Komitetu Kongresowego i temu podobnej biblii w sprawie Kongresu. Godnem

jest uwagi, że na terenie niektórych powiatów został stwierdzony również udział Żydów, członków ZMK, w akcji tworzenia Komitetów Kongresowych.

Konkretne próby organizowania komitetów wiejskich zaobserwowano na terenie powiatów mołodeczńskiego i oszmiańskiego, święciańskiego, nowogródzkiego, słonimskiego i grodzieńskiego.

Reasumując całość akcji Klubu w sprawie zakładania t. zw. „Komitetów Kongresowych”, należy ją ocenić jako nową próbę stworzenia masowej organizacji politycznej, zamaskowanej mianem „Komitetów Kongresowych”. Akcja ta żywo przypomina prowadzoną w pierwszej połowie roku 1929 t. zw. „kampanję głodową”, która chociaż się nie powiodła, ale w założeniu swem miała na celu zorganizowanie szeroko rozgałęzionej sieci komórek dla uaktywnienia rewolucyjnego wsi białoruskiej.

Stale wzrastająca aktywność BWRKP i jego adherentów, znajdująca ujście, jak to zostało wskazane, przede wszystkim w działalności nielegalnej, znieśliła władze do zastosowania w niektórych wypadkach środków represyjnych. Wobec ujawnienia niezbitych dowodów działalności antypaństwowej, prowadzonej przez niektóre sekretarjaty powiatowe Klubu, zostały przeprowadzone rewizje w Grodnie, Nowogródku, Mołodecznie, Lidzie, Baranowiczach i Kossowie. Rewizje te dostarczały obfitego materiału obciążającego kierowników wspomnianych sekretarjatów, w związku z czym w początkach grudnia zostali oni zatrzymani i wraz z materiałami dowodowymi przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

Od tej chwili wymienione 6 sekretarjatów plus 1 w Słoniemiu, kierownik którego został przeniesiony do Wilna, zostają nieobsadzone. Niezależnie od tego projektowane jest utworzenie nowego sekretarjatu w Święcianach, aczkolwiek naogół gros wysiłku organizacyjnego Klubu wkłada w tworzenie szerokiej sieci mężów zaufania i reaktywowanie zamkniętych kół TSB.

Należy nadmienić, że niektórzy mężowie zaufania Klubu są jednocześnie korespondentami „Samopomocy Chłopskiej” i Sel - Robu ukraińskiego oraz prowadzą agitację wśród ludności litewskiej na rzecz tworzenia „Chłopskich Komitetów Kongresowych” (pow. święciański).

Prócz tego stwierdzono fakty łączenia komórek organizacyjnych BWRKP z KPZB i PPS - Lewicą w jeden organ zbiorowy (kolegjalny), t. zw. „Politbiuro”. Miało to miejsce w Lidzie, gdzie w skład takiego „Politbiura” weszli Jan Koczergin (ostatnio aresztowany) — kierownik sekretarjatu BWRKP, Dawid Plotkin — sekretarz Rejkomu KPZB i Konstanty Matuszewicz — sekretarz powiatowy PPS - Lewicy.

Ścisła współpraca BWRKP z KPZB i PPS - Lewicą została potwierdzona przez b. czynny udział posłów Dworczanina i Wołyńca w akcji strejkowej, jaka była prowadzona w końcu grudnia w Wilnie, a obejmowała pracowników Związku Przemysłowo - Handlowego. Zostaje też na uwagę

wzmoczona działalność Klubu, zmierzająca do opanowania samorządów, szczególnie gminnych.

W przeciwieństwie do poprzednich miesięcy BWRKP w obecnym okresie sprawozdawczym rozwinął działalność na terenie woj. białostockiego.

Do zarysowującego się Ukraińsko - Białorusko - Litewskiego Bloku i odbytej w tej sprawie dn. 27 listopada 1929 r. w Warszawie konferencji BWRKP ustosunkował się zdecydowanie negatywnie, przyczem pos. Dworczanin jest zdania, że osiągnięte porozumienie nie jest dogodne dla Ukraińców, którzy zobowiązali się podczas nowych wyborów do Sejmu oddać dwa swoje mandaty z listy państwowej dla Białorusinów, nie otrzymując wzajemnie nic, a poseł Gawrylik uważa, że Białorusko - Ukraińsko - Litewski Blok w krótkim czasie zostanie zlikwidowany, bowiem białoruski wyborca nie będzie głosował na listę Bloku.

Na polu wydawniczym BWRKP przystąpił w omawianym okresie do wydania nowego tygodnika „Białoruskaja Gazeta”. Ukazały się 3 numery tej gazety, z których Nr. 1 i 3 uległy zajęciu.

Dnia 27 listopada wpłynęły do Sejmu wnioski prokuratora o wydanie posłów Kryńczuka, Wołyńca i Dworczanina za antypaństwową i wywrotową działalność.

Białoruska Chadecja i całkowicie ulegający jej wpływom Związek Włościański, w okresie sprawozdawczym niejednokrotnie zmanifestowali wrogi stosunek do Rządu, przyczem w swych wystąpieniach zaczęli szukać oparcia o czynniki międzynarodowe. Wyrazem tego stała się skarga przesłana do Ligi Narodów w imieniu Biał. Klubu Poselskiego. Skarga zawiera szereg ostrych zarzutów pod adresem Rządu Polskiego. Zarzuty poparte były argumentami fałszywymi i obliczonymi wyłącznie na nieznajomość zagranicy stosunków białoruskich.

Drugim wyrazem negatywnego ustosunkowania się do Rządu i Państwa był zjazd Białorusko - Ukraińsko - Litewski, odbyty w Warszawie w gmachu sejmowym 27 listopada 1929 r. Z ramienia Biał. Klubu udział w nim wzięli posłowie Karuzo i Jaremicz oraz sen. Bohdanowicz. (Rezolucje Zjazdu patrz w sprawozdaniu ukraińskim).

Do nowego Rządu premiera Bartla Białoruska Chadecja zajęła na razie pozycję wyczekującą, uzależniając zajęcie stanowiska od posunięć Rządu w sprawach białoruskich.

W stosunku do grupy, reprezentowanej przez J. Stankiewicza, Ostrowskiego i Łuckiewicza, Chadecy w dalszym ciągu odnoszą się wrogo i odrzucają wszelką z nią współpracę.

Przechodząc do działalności B. Ch. D. w terenie, należy stwierdzić, że zamykała się ona prawie wyłącznie w akcji na rzecz szkolnictwa białoruskiego. Akcja ta prowadzona była bądź to osobiście przez poszczególnych posłów, bądź za pośrednictwem podległego Chadecji B. I. G. K.

Prócz akcji szkolnej, adherenci B. Ch. D. prowadzili agitację za białoruteizacją Kościoła Katolickiego. Były też poruszane przez działaczy B. Ch. D. sprawy rewindykacji cerkwi prawosławnych. W tej kwestji dnia 10 grudnia odbyło się w Wilnie posiedzenie, na którym ks. A. Stankiewicz kategorycznie wypowiedział się w sprawie rewindykacji w sensie negatywnym, twierdząc, że Białorusini - katolicy nie powinni wrogo usposabiać do siebie Białorusinów - prawosławnych, a ks. Siemaszkiewicz złożył referat o nastrojach Białorusinów - katolików i prawosławnych na prowincji i podkreślił, że odebranie cerkwi prawosławnej jedynie może zaszkodzić katolicyzmowi.

Grupa Ostrowskiego - Łuckiewicza w omawianym okresie coraz wyraźniej zaczęła się krystalizować, rozszerzając jednocześnie swą działalność poza dotychczasowe ramy pracy kulturalno - oświatowej. Impulsem do tego posłużyły wzrastające wpływy tej grupy nie tylko w szeregach kształcącej się młodzieży, ale i wśród białoruskiej inteligencji zawodowej, co wyraziło się w tłumnie, jak na stosunki wileńskie, przybyciu na Akademję w dn. 17 listopada 1929 r. ku uczczeniu 10 rocznicy śmierci Jana Łuckiewicza, pioniera ruchu białoruskiego oraz na Akademję w dn. 30 listopada 1929 r. ku uczczeniu 400-letniej rocznicy statutu litewskiego.

Pierwszym wyraźnym przejawem rozpoczynającej się akcji politycznej grupy Łuckiewicza jest wydanie w dn. 12 grudnia 1929 r. Nr. 1 czasopisma „Napared” (Naprzód).

3. Życie społeczne.

Towarzystwo Szkoły Białoruskiej. Nowy Zarząd Główny TSB zgodnie z zapowiedzią, uczynioną we wrześniu na łamach „Naszej Gazety”, prowadził ożywioną akcję, mającą na celu restytucję szeregu zawieszonych hurtków i Zarządów Okr. oraz powołania do życia nieprzejawiających działalności. BWRKP z całym swoim aparatem politycznym i technicznym bardzo silnie współdziałał w tej akcji. Szczególnie wyteżoną ona jest na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego, gdzie działalność TSB uległa największemu załamaniu — dość powiedzieć, że w woj. wileńskim w chwili obecnej jest tylko jeden hurtek czynny na 67 zawieszonych, względnie nieprzejawiających działalności.

Całkiem inaczej pod tym względem przedstawia się sytuacja w woj. białostockim i poleskim — w tem ostatnim województwie, na terenie tylko samego powiatu kossowskiego, czynnych jest aż 38 hurtków.

Stan organizacyjny T. S. B. na dzień 15 listopada 1929 r. ilustruje niżej podany wykres:

„*Prasiewiata*“. To samo należy powiedzieć o „*Prasiewiczie*“ Wernikowskiego. Liczy ona obecnie tylko jeden hurtek, czynny w pow. nowogrodzkim. Teodor Wernikowski, według krążących pogłosek, miał ostatnio porozumieć się z Ostrowskim, co do wspólnego prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej.

4. Życie oświatowe.

Wszystkie stronnictwa białoruskie, każde we własnym zakresie, prowadzą agitację za składaniem deklaracji szkolnych. Kwestja szkolnictwa była również tematem licznych artykułów prasy BWRKP, popularyzującej w dobie obecnej ideę czynnej walki o szkołę białoruską. Podkreślić należy, że na terenie północno-wschodnich województw był szeroko rozpowszechniany bezpłatny numer „Naszej Gazety” z dn. 15 września, specjalnie poświęcony TSB i akcji szkolnej.

Białoruskie gimnazja. Poza wspomnianą kampanją BWRKP prowadzi w dalszym ciągu akcję wywrotową w gimnazjach białoruskich. Przejawem tej akcji w omawianym okresie było zajście w gimnazjum białoruskiem w Klecku, noszące charakter wybitnie antypaństwowy. Wywołane ono zostało przez ucni tegoż gimnazjum, czynnych sympatyków BWRKP, znanych ze swej wywrotowej działalności jeszcze w gimnazjum w Wilnie, Nowogródku i Radoszkowicach, za co zostali wydalen. W rezultacie 22 uczniów z gimnazjum zostało wydalonych. W związku z powyższemi zajściami grupa ucni w gimn. w Klecku wydała odezwę, w której ostro występuje przeciwko „faszystowskiemu napadom na rewolucyjną młodzież uczniowską”. W tej sprawie wydał też komunikat BWRKP, protestując przeciwko „wyrzuceniu przez Radę Pedagogiczną ucni z gimnazjum”.

Związek Studentów Białoruskich. Walka w łonie studentów białoruskich między t. zw. „grupą studentów” Włóściańsko-Robotniczych, a zwolennikami grupy kulturalno-oświatowej w październiku r. ub. przybrała na ostrości. Związek zorganizował szereg odczytów w lokalu wileńskiego gimnazjum białoruskiego, po których odbywały się dyskusje, wykorzystywane przez grupę „Włóściańsko-Robotniczą” dla celów propagandy. Związek Studentów Białoruskich wydał obwieszczenie, iż na odczytach, organizowanych przez ten Związek, mogą być tylko te osoby, które otrzymały karty wstępu.

Włóściańsko-Robotnicza grupa studentów dąży do ujęcia kierownictwa Związkiem w swe ręce i postanowiła bojkotować wszelkie poczynania obecnego Zarządu.

Jednocześnie grupa ta ostatecznie uzgodniła z posłami BWRKP kwestję dalszego wydawania „Wolnej Dumki” (organ radykalnej grupy studentów).

Czytelnie. Zorganizowana przez posłów BWRKP czytelnia-biblioteka w Wilnie wykazuje dalszy rozwój. Biblioteka ta jest intensywnie zasilana drogą zbiorów książek, oraz ofiar pieniężnych, które wyraziły się w obecnym czasokresie cyfrą 576 książek oraz 1060 zł. Nadmienić należy, że ofiary pieniężne były składane przeważnie przez posłów BWRKP, oraz osoby do nich zbliżone.

5. Życie gospodarcze.

Ruch spółdzielczy. Białoruska spółdzielczość w dalszym ciągu zaledwie wegetuje i ma znaczenie nietylko gospodarcze, co polityczne. Poszczególne placówki spółdzielcze są poprostu wykorzystywane przez BWRKP dla celów organizacyjnych, jako skrzynki pocztowe dla bibuły nielegalnej i t. p.

Wszystkiego na terenie województw północno-wschodnich istnieje 25 białoruskich jednostek spółdzielczych, z czego 10 przypada na woj. nowogródzkie, 8 na woj. wileńskie, w tem 3 w Wilnie, 5 na białostockie i 2 na poleskie.

Wszystkie one, z wyjątkiem jednej w Wilnie, ulegają wpływowi BWRKP i pod względem gospodarczym są tak słabe, że rzadko w której kapitał obrotowy przekracza sumę 500 zł. Z wymienionej liczby — 11 spółdzielni korzysta z kredytów białoruskiego banku spółdzielczego w Wilnie.

Banki. Białoruski Bank Spółdzielczy w Wilnie jest całkowicie opanowany przez BWRKP. Radę Nadzorczą stanowią: Mikołaj Marcińczyk, Serafim Tataryn, Eugenjusz Dylis, Michał Pietkiewicz i Mitrofan Kepel. Zarząd Banku: Mikołaj Mancewicz, Włodzimierz Pałewkowicz i Sergjusz Pawłowicz. Wymienieni znani są jako dawni pracownicy Hromady i pionierzy Białoruskiego Ruchu Włóściańsko-Robotniczego. Według posiadanych informacji, Radosław Ostrowski, Antoni Trepka i Wincenty Hraszkiewicz wycofali swoje udziały w Banku. Wkłady oszczędnościowe do Banku prawie zupełnie nie wpływają, jak również nowi członkowie zapisują się w b. małej liczbie.

Białoruski Bank Przemysłowo-Gospodarczy powstał w Wilnie w r. 1927 z inicjatywy Białoruskiej Ch. Demokracji i Białoruskiego Związku Włóściańskiego. Założycielami tego Banku byli: Jaremicz, Bohdanowicz, Juchniewicz i szereg innych działaczy B. Ch. D. i Zw. Włóśc. Bank liczy 25 udziałowców i wobec braku wkładów jest zupełnie nieczynny.

III. SPRAWY NARODOWOŚCI UKRAIŃSKIEJ.

1. Sprawy zagraniczne.

Likwidacja „Spółki Wyzwolenia Ukrainy”. Na czoło spraw najbardziej aktualnych wysuwa się likwidacja „Spółki Wyzwolenia Ukrainy”, a to zarówno ze względu na olbrzymie zainteresowanie się nią ze strony czynników oficjalnych i prasy sowieckiej, jak i z uwagi na silny, a nader charakterystyczny oddźwięk, jaki wywołała powyższa kwestja wśród Ukraińców poza granicami Związku Sowieckiego, w pierwszym zaś rzędzie w Małopolsce Wschodniej. Ze sprawą powyższą pozostają w związku znane masowe aresztowania inteligencji ukraińskiej na Ukrainie w lipcu i sierpniu 1929 r. (vide: Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych za III kwartał 1929 r. — str. 45—46). Od tego momentu coraz wyraźniej daje się zauważyć zaostrzenie się stosunku względem U. S. S. R. wśród społeczeństwa ukraińskiego w Polsce, które doszło w listopadzie 1929 r. do bardzo wysokiego napięcia, uzewnętrzniając się w szeregu rezolucjach i protestach grup politycznych i instytucyj społecznych i doprowadzając nawet do ostrej demonstracji ukraińskiej młodzieży nacjonalistycznej przeciwko konsulatu sowieckiemu we Lwowie (21 listopada).

Oficjalny komunikat, podpisany przez przewodniczącego G. P. U. — Bałickiego z daty 21 listopada 1929 r. informuje o dokonanej likwidacji kontrrewolucyjnej organizacji „Spółka Wyzwolenia Ukrainy”, na której czele stali: b. minister, przywódca ukraińskiej partji soc.-federalistów — prof. Jefremow, b. prezes petlurowskiej rady ministrów, kierownik ukraińskiej cerkwi autokefalnej — Czechowski, b. minister spraw zagranicznych U. R. L. — Nikowski, działacz ukraińskiej partji soc.-demokratycznej — prof. Hermaize, członek partji soc.-federalistów — Durdukowski i inni. Organizacja ta — jak głosi komunikat — utrzymywała ścisły kontakt z pozostającą „na służbie polskich obszarników i kapitalistów” centralą petlurowską oraz z niektórymi przedstawicielami „zagranicznych państw burżuazyjnych” na Ukrainie. Program organizacji zmierzał do obalenia władzy sowieckiej i do przekształcenia U. S. S. R. na państwo „burżuazyjne” pod kontrolą i kierownictwem „jednego z ościennych państw burżuazyjnych”. Celem urzeczywistnienia tych zamia-

rów powołano do życia „Spółkę Ukraińskiej Młodzieży”, która skupiła pewną grupę młodzieży, należącej do klasy obszarniczej. Zadaniem tej organizacji było dokonywanie zamachów terrorystycznych. Likwidacja objęła obie organizacje równocześnie. Proces odbędzie się w najbliższym czasie przed sądem najwyższym U. S. S. R.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż proces powyższy będzie utrzymany w płaszczyźnie wyraźnie antypolskiej, na co wskazują tendencje prasy sowieckiej, która w licznych artykułach wiąże zarówno samą organizację „Spółki Wyzwolenia Ukrainy” z emigracją petlurowską, „pracującą na korzyść i za pieniądze polskiego sztabu generalnego” („Komunist” — Charków, 26 listopada 1929 r.), jak i program Jefremowa z programem Andrzeja Lewickiego i min. Józewskiego, b. członka rządu U. R. L. („Wisty” — Charków, 23 listopada 1929 r.). Należy się zatem spodziewać pewnych usiłowań ze strony rządu sowieckiego w kierunku skompromitowania polskich placówek dyplomatycznych w U. S. S. R., celem wywołania wśród ludności nastrojów antypolskich.

Wystąpienia przeciw Sowiетom ze strony poszczególnych grup społeczeństwa ukraińskiego w Polsce stara się prasa sowiecka zbagatelizować i przedstawić jako rezultat polityki polskiej, która usiłuje jakoby wykorzystać podatne sobie elementy ukraińskie dla propagandy antysowieckiej, celem przesunięcia punktu ciężkości sprawy w innym kierunku. Na jednym z wieców protestacyjnych przeciwko zajściom lwowskim prof. Michał Łoziński (pochodzący z Małopolski) w przemówieniu swem wprost wysunął zarzut, jakoby rząd polski zorganizował napad studentów ukraińskich na przedstawicielstwo sowieckie we Lwowie („Komunist” — Charków, 24 listopada 1929 r.). W tym kierunku rozwinięto na Ukrainie niezwykle silną propagandę. Wystarczy nadmienić, iż podczas demonstracji protestacyjnej w Charkowie spalono obok figury symbolicznej Jefremowa i Czechowskiego także figurę „polskiego faszysty”.

Inscenizacja procesu zdaje się jednakże napotykać na pewne trudności; z inicjatywy bowiem G. P. U. proces jest ciągle odraczany. Pomimo, iż aresztowania działaczy ukraińskich nastąpiły już w lipcu 1929 r., a G. U. P. w komunikacie oficjalnym oświadczyło, iż posiada dokumentalne dowody winy aresztowanych, termin procesu w sądzie najwyższym U. S. S. R. nie został dotychczas wyznaczony.

Aresztowanie wybitnych ukraińskich działaczy kulturalnych z prof. Jefremowem na czele wywołało w opinii ukraińskiej potężne wrażenie. Dowodem tego są liczne rezolucje protestu przeciwko Sowiетom, uchwalane prawie we wszystkich ośrodkach ukraińskich. Po znanych wypadkach we Lwowie oraz po wiecach protestacyjnych młodzieży ukraińskiej we Lwowie, Krakowie, Wilnie, Warszawie oraz innych miastach w Małopolsce Wschodniej odbyły się demonstracje antysowieckie również i zagranicą. W Paryżu Główna

Rada Ukraińskiej Emigracji Politycznej zwołała wiec wszystkich organizacji emigracyjnych bez różnicy zabarwienia politycznego, na którym uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko prześladowaniom Ukraińców w Z. S. S. R. Prócz tego Główna Rada wysłała do Ligi Narodów memoriał, informujący o wypadkach na Ukrainie. Analogiczny wiec odbył się również w Berlinie, gdzie rezolucję protestu podpisał cały szereg organizacji ukraińskich. Ukraińska kolonia w Brukseli postanowiła zaprotestować przeciwko terrorowi sowieckiemu na Ukrainie oraz wyrazić współczucie ukraińskiej młodzieży Lwowa, która czynnie zareagowała przeciwko polityce komunistów względem Ukraińców. Ukraińskie studenckie organizacje z Belgii (Bruksela, Antwerpja, Liège, Sand, Zanglu, Warem) uchwałyły wspólną rezolucję w dniu 12 grudnia 1929 r., przyczem w rezolucji tej popierają protest studentów lwowskich i piętnują tą część prasy ukraińskiej, która stoi na usługach czerwonej Moskwy. Rezolucja zapowiada decydującą walkę z komunizmem i z komunizującymi żywiołami ukraińskimi.

W Wiedniu ukraińskie akademickie stowarzyszenie „Sicz” zwołało w dniu 15 grudnia 1929 r. wiec dla uchwalenia protestu przeciwko terrorowi sowieckiemu na Ukrainie. Oprócz stowarzyszenia „Sicz” wzięły udział na wiecu następujące stowarzyszenia — „Besida”, „Rodyna” oraz stowarzyszenie miłośników oświaty. Wiec uchwalił następujące rezolucje:

1. Zebrani na wiecu podnoszą swój stanowczy protest przeciwko masowym aresztom na Wielkiej Ukrainie, ofiarą których padają tysiące ukraińskich patriotów ze wszystkich warstw społecznych, oraz przeciwko niesłychanemu masowemu terrorowi na terytorjum Wielkiej Ukrainy, okupowanej przez bolszewików. Naród ukraiński zbudował własnymi siłami na ruinach imperjum rosyjskiego w 1917 r. własne państwo niepodległe, które miało wszystkie dane, aby wziąć udział w pracy kulturalnej narodów świata. Terytorjum państwa ukraińskiego zostało w 1920 r. okupowane przez Moskwę bolszewicką, która, uczyniwszy z Ukrainy wyzyskiwaną wszelkimi sposobami kolonję, rozpoczęła organizowaną ofensywę przeciwko narodowi ukraińskiemu we wszystkich gałęziach kultury narodowej, szerząc demoralizację oraz wtrącając ludność Ukrainy w okropną nędzę. Jednym z ostatecznych i najbardziej barbarzyńskich sposobów, mających całkowicie zniszczyć Ukrainę, jest terror czerwony, który panuje obecnie na Wielkiej Ukrainie.

2. Wyrażają szczere współczucie aresztowanym przez G. U. P. działaczom narodowym oraz nawołują emigrację ukraińską do czynnej pomocy walczącym o wolność Ukrainy.

3. Uważając, że t. zw. sowietofilstwo, które szerzy się obecnie na ziemiach Ukrainy zachodniej i zagranicą, jest właściwie nową formą moskalfilską, zebrani na wiecu nawołują społeczeństwo ukraińskie do bojkotowania i zdecydowanego zwalczania sowietofilstwa we wszystkich jego odmianach.

4. Brak jednolitości i dezorganizacja emigracji ukraińskiej jest bardzo

szkodliwą dla ukraińskiej sprawy narodowej, przeto zebrani nawołują kierownicze koła emigracji do wzmocnienia pracy organizacyjnej i do zjednoczenia wszystkich twórczych sił emigracji na zasadzie ogólnonarodowego programu.

5. W końcu zebrani zwracają się do wszystkich kulturalnych narodów z apelem, aby potępiły nierealne i szkodliwe eksperymenty polityczne i gospodarcze krwawego regime'u bolszewickiego, które działają nie tylko na szkodę narodu ukraińskiego, lecz i całej ludzkości.

Sprawa ponownego przyjęcia Maksymowicza do K. P. b. U. „Komunist” (Charków, 18 grudnia 1929 r.) zamieścił deklarację b. przywódcy „Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy” — Maksymowicza oraz rezolucję C. K. K. P. b. U. w sprawie ponownego przyjęcia go do partji komunistycznej. Maksymowicz był w swoim czasie jednym z reprezentantów ukraińskiej grupy opozycyjnej w partji komunistycznej t. zw. „szumskistów”. Opozycja ta szybko została zlikwidowana, a główni jej działacze z Szumskim i Maksymowiczem na czele wydaleniu zostali w głąb Rosji i całkowicie izolowani od pracy politycznej. Sprawą Szumskiego i Maksymowicza zajęła się następnie specjalna „Międzynarodowa Komisja Kontrolująca III-ej Międzynarodówki”, która po długich rokowaniach z wymienionymi w celu nakłonienia ich do skruchy i podpisania odpowiedniej deklaracji opublikowała komunikat, stwierdzający, iż obaj zainteresowani odmawiają podpisania żądanej deklaracji (kwestja ta została szczegółowo omówiona w „Sprawozdaniu z życia mniejszości narodowych” za II kwartał 1929 r., str. 28—30).

Obecnie przesłał Maksymowicz do C. K. K. P. b. U. oświadczenie, w którym stwierdza, iż podziela całkowicie politykę narodowościową Kominternu, potępia swoją działalność poprzednią i prosi o ponowne przyjęcie go do partji komunistycznej. W odpowiedzi C. K. K. P. b. U. opublikował obszerną rezolucję, w której m. in. oświadcza, iż szkoda wyrządzona przez Maksymowicza ruchowi komunistycznemu na Ukrainie Zachodniej jest tak znaczna, że, przyjmując do wiadomości ostateczną jego skruchę, Komitet nie może od razu zadośćuczynić jego prośbie, t. j. reaktywować go w prawach członka partji i odracza decyzję w tej sprawie na 6 miesięcy. Z rezolucji powyższej wynika, że o ile Maksymowicz w przeciągu 6 miesięcy nie ujawni dawnych swych błędów nacjonalistycznych, sprawa przyjęcia go do partji będzie załatwioną przychylnie.

Sprawa budżetu U. S. S. R. na drugiej sesji CIK'a Z. S. S. R. W pierwszej połowie grudnia 1929 r. obradowała w Moskwie druga sesja CIK'a Z. S. S. R. Głównym punktem porządku dziennego tej sesji było uchwalenie budżetu Z. S. S. R. oraz poszczególnych republik związkowych. Po obszernych referatach komisarzy Briuchanowa i Krzyżanowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, której kulminacyjnym punktem było przemówienie przewodniczącego CIK'a republiki ukraińskiej Petrowskiego oraz kierownika bu-

dowy elektrowni na Dnieprze (Dniprelstanu) inżyniera Wintera, wysuwające szereg zastrzeżeń, skierowanych przeciw polityce budżetowej Z. S. S. R.

Dla właściwego naświetlenia istniejących w tym względzie stosunków należy przytoczyć kilka szczegółów i dat statystycznych, które dobitnie ilustrują tendencje eksploatacyjne Z. S. S. R. względem Ukrainy Sowieckiej. Według konstytucji Z. S. S. R., uchwalonej na podstawie umowy poszczególnych republik ze Związkiem sowieckim w Moskwie w lipcu 1923 r., ustalono trzy kategorie budżetów: budżet związkowy, budżet republikański, nazywany także państwowym, i budżet miejscowy, dotyczący lokalnych jednostek administracyjnych (krajów i okręgów). Całość tych trzech budżetów stanowi t. zw. budżet ogólnozwiązkowy, przy analizie którego należy jednak odróżniać wyżej wspomniane trzy części, a mianowicie: przychód i rozchód budżetu związkowego, przychód i rozchód budżetów poszczególnych republik oraz przychód i rozchód budżetów miejscowych. Ustalenie budżetu ogólnozwiązkowego, a w tej liczbie i budżetów republikańskich, należy jedynie do kompetencji wyższych organów ustawodawczych Związku sowieckiego, przyczem rządy poszczególnych republik posiadają prawo układania projektów budżetów swoich republik. Wszystkie dochody zarówno podatkowe jak niepodatkowe wpływają do jednolitego skarbu sowieckiego, wyższe zaś instancje sowieckie w Moskwie przeprowadzają podział tych dochodów na budżet związkowy i budżet poszczególnych republik. Oczywiście stosunki budżetowe najbogatszej w Związku sowieckim Republiki Ukraińskiej od samego początku wcielenia tej republiki do Z. S. S. R. przedstawiają się bardzo niekorzystnie dla Ukrainy i jej gospodarstwa, korzystnie natomiast dla Z. S. S. R. Dowodem tego są dane urzędowej statystyki sowieckiej, ogłoszone w oficjalnych wydaniach Głównego Urzędu Statystycznego Ukrainy. Według tych danych wpływ dochodów podatkowych i niepodatkowych z terytorium Republiki Ukraińskiej do skarbu sowieckiego przedstawia się w sposób następujący:

	1923/24	1924/25	1925/26	1926/27
	w tysiącach rubli			
Wpływ z budżetu miejscowego	125.999	125.245	267.127	370.818
Republikańsko-państwowego	336.304	485.315	695.863	954.900
Ogólna suma dochodu z Ukrainy	492.303	671.560	963.990	1.325.713

Powyższe dane ilustrują dochody skarbu sowieckiego, płynące z terytorium ukraińskiego z tytułu dwóch budżetów: republikańskiego i miejscowego, nie obejmują natomiast dochodów, płynących z tytułu budżetu związkowego, a więc z kolei, poczty i telegrafów, przemysłu, znajdującego się pod zarządem trustów związkowych i t. d.

Sumy wydatków, poczynionych w tym samym okresie na terytorjum ukraińskim w ramach budżetu republikańskiego i miejscowego, przedstawiają się następująco:

	1923/24	1924/25	1925/26	1926/27
	w tysiącach rubli			
z budżetu miejscowego	122.523	187.179	202.796	446.464
republikańsko-państwowego	80.377	106.292	186.231	237.401
Ogólna suma wydatków na terytorjum ukraiń.	202.900	293.461	389.027	719.865

Z powyższych danych można zestawzić ogólne sumy przychodu i rozchodu budżetu miejscowego i republikańsko-państwowego na terytorjum Republiki Ukraińskiej:

	1923/24	1924/25	1925/26	1926/27
	w tysiącach rubli			
Sumy dochodów na Ukrainie	492.303	671.560	963.990	1.325.713
Sumy wydatków na Ukrainie	202.900	293.461	389.027	719.86
Saldo na korzyść Z. S. S. R.	289.403	378.099	574.963	605.848

A więc w ciągu czterech lat saldo na korzyść Związku sowieckiego wynosi 1.843.313 tysięcy.

Charakterystyczną jest dla budżetu Republiki Ukraińskiej również ta okoliczność, że potrzeby rolnictwa, które jest głównem zajęciem ludności Ukrainy, są całkowicie ignorowane. Dowodem tego są następujące dane:

	1923/24	1924/25	1925/26	1926/27
	w tysiącach rubli			
Wpływ z podatku rolnego	82.003	82.056	91.715	156.941
Wydatki na potrzeby rolnictwa	3.471	8.824	19.873	21.911
Saldo na niekorzyść rolnictwa	78.532	73.232	72.842	135.030

Dochody budżetowe nie wyczerpują jednakże ciężarów fiskalnych, które ponosi ludność Ukrainy. Rząd sowiecki zaprowadził w ostatnich latach t. zw. „samoobłożenie”, t. j. swego rodzaju dobrowolny formalnie podatek na po-

trzeby miejscowe. Dobrowolny podatek polega na tem, że sowiet lokalny ustala ogólną sumę takiego podatku dla danej jednostki administracyjnej, wyszczególniając, jaką sumę ma każdy obywatel zapłacić. Niezapłacenie tego dobrowolnego podatku pociąga za sobą oczywiście przymusowe ściągnięcie wyznaczonej sumy. Otóż w roku budżetowym 1928/29 zebrano w ten sposób na Ukrainie 11.567.700 rb. W tym samym okresie czasu w Republice Rosyjskiej (R. S. F. S. R.) zebrano 10.132.300 rb. Zaznaczyć należy, że R. S. F. S. R. zarówno pod względem liczebności ludności jak i obszaru jest wielokrotnie większa od Republiki Ukraińskiej. R. S. F. S. R. posiada pięciokrotnie większe obszary zasiewów jak Ukraina, a zatem ludność Ukrainy wpłacała stosunkowo pięć razy więcej dobrowolnego podatku, aniżeli ludność Republiki Rosyjskiej. Tłumaczy się to tem, że ponieważ budżet sowiecki zabiera olbrzymie sumy z Ukrainy dla potrzeb Z. S. S. R., miejscowy rząd Republiki Ukraińskiej nie jest w stanie zadowolić z budżetu republikańskiego najgłówniejszych potrzeb ludności, jak to: budowę dróg, szkół, szpitali i t. d. Dochody, płynące z samoopodatkowania, mają na celu wypełnienie tej luki i chociaż częściowo pokrycie wydatków na najpilniejsze potrzeby ludności ukraińskiej.

Zrozumiałe jest zatem, że rok rocznie przy układaniu projektu budżetu Republiki Ukraińskiej dają się słyszeć wśród czołowych przedstawicieli rządu charkowskiego głosy ostro krytykujące politykę fiskalną i ekonomiczną rządu Związkowego w stosunku do Ukrainy. Miało to miejsce i w 1929 r. Jak donosi „Komunist” (Charków, 10 listopada 1929 r.), przedstawiciel ukraińskiego komisariatu skarbu Siwołap przedstawił projekt budżetu ukraińskiego w sumie 547.436 tysięcy. Po zreferowaniu budżetu w prezydjum WCIK'a Ukrainy komisarz oświaty Skrypnik oświadczył, że projekt budżetu ignoruje rzeczywiste potrzeby kulturalno-oświatowe i że sumy przeznaczone na oświatę nie są wystarczające. Dlatego też Skrypnik zaznaczył, że przy tym budżecie nie może być mowy o wykonaniu planu kulturalno-oświatowego na Ukrainie. Komisarz zdrowia publicznego Kantorowicz oświadczył również, że projekt budżetu nie daje możliwości wykonania dyrektyw w sprawie polepszenia stanu sanitarnego i zdrowotnego ośrodków przemysłowych. Oprócz tego sumy wyasygnowane na cele profilaktyczne i dla walki z epidemjami są tak małe, że komisariat zdrowia nie będzie w stanie nic pozytywnego w tej dziedzinie zrobić. Komisarz pracy Huły stwierdził, że budżet ukraiński nie uwzględnia potrzeb proletariatu ukraińskiego w dziedzinie ochrony pracy, oraz zaznaczył, że należy podwyższyć płace nauczycieli ludowych, tymczasem projekt budżetu ukraińskiego nie przewiduje na ten cel żadnych sum.

Na tle tej ostrej krytyki budżetu ukraińskiego jest zrozumiałe wystąpienie przedstawicieli Republiki Ukraińskiej na drugiej sesji CIK'a Z. S. S. R. Główny kierownik budowy elektrowni na Dnieprze inż. Winter oświadczył w swoim przemówieniu, że na cele tej budowy wyasygnowano w 1929 r.

16 milionów rubli, podczas gdy rzeczywiste zapotrzebowanie wynosi około 60 milionów rubli. Winter zagroził, że o ile organy związkowe nie wyasygnują potrzebnej sumy, budowa elektrowni znajdzie się pod wielkim znakiem zapytania.

Prezes WCIK'a ukraińskiego Petrowskij wygłosił dłuższe przemówienie, w którym, jak się sam wyraził, zgłosił pretensje Republiki Ukraińskiej do Z. S. S. R.

Dla uzasadnienia pretensyj ukraińskich przytoczył Petrowskij następujące dane: „Jeśli wziąć budżet sowiecki w całości, jak on jest ustalony dla wszystkich republik związkowych, i podzielić na jednostkę ludności, to w R. S. F. S. R. na jednostkę ludności przypada 20 rubli, w Białej Rusi — 28 rb., w Federacji Zakaukaskiej — 30 rb., w Turkmenstanie — 48 rb., w Uzbekistanie — 31 rb., a na Ukrainie — 17 rb. Jest to zamało. Gdyby był zatwierdzony nasz projekt budżetu ukraińskiego — dowodził dalej Petrowskij — to Ukraina zrównałaby się z Republiką Rosyjską”.

Przemówienie Petrowskiego, aczkolwiek sprawiło silne wrażenie i zostało poparte przez delegatów ukraińskich, jednakże nie odniosło skutków. Budżet ukraiński został zatwierdzony w sumie 507 milionów rubli, t. j. o 143 miliony mniej od pierwotnego projektu ukraińskiego.

C. K. K. P. b. U. o zadaniach polityki komunistycznej na wsi ukraińskiej. W drugiej połowie listopada 1929 r. obradował w Charkowie Centralny Komitet K. P. b. U., na którym sekretarz generalny partji Kosior wygłosił obszerny referat o pracy komunistycznej na wsi ukraińskiej. W referacie tym Kosior podkreślił ciężkie warunki, w jakich odbywa się praca przedstawicieli władzy sowieckiej oraz opór czyniony przez włościan ukraińskich w odniesieniu do przeprowadzanej obecnie kolektywizacji rolnictwa. Na podstawie referatu Kosiora Komitet Centralny K. P. b. U. uchwalił rezolucję, następnie potwierdzoną przez Komitet Centralny W. K. P., w której znajdujemy cały szereg wiadomości, charakteryzujących zarówno stan rolnictwa ukraińskiego, jak i nastroje polityczne, panujące na wsi ukraińskiej. Rezolucja przede wszystkim stwierdza, że w najbliższej przyszłości nie można liczyć na jakiegokolwiek powiększenie obszarów zasiewów na Ukrainie. Dlatego też rezolucja poleca, aby w celu wykonania pięcioletniego planu gospodarczego przeprowadzić intensyfikację rolnictwa w ten sposób, aby powiększyć wydajność urodzajów w przeciągu najbliższych pięciu lat o 35%. Jest to możliwem — zdaniem rezolucji — tylko wtedy, jeśli całe rolnictwo na Ukrainie będzie kolektywizowane. Ponieważ jednakże na Ukrainie zakorzeniła się indywidualna forma rolnictwa, przeto należy dążyć wszystkimi sposobami do zniszczenia gospodarstw indywidualnych, których liczba na Ukrainie wynosi około 6 milionów, i do zorganizowania gospodarstw kolektywnych. Reforma ta posiada znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz i polityczne, gdyż zniszczy kontrrewolucję ukraińską, która gnieździ się w indywidualistycznie usposobionem

włościanstwie. Dalej rezolucja stwierdza, że w 1929 r. na Ukrainie było 16.000 gospodarstw kolektywnych, z których jednakże 65% nie są komunami rolnymi z uspołecznionym procesem produkcji, lecz przedstawiają pewnego rodzaju kooperatywy bądź to dla wspólnego zakupu maszyn, bądź to dla wzajemnej pomocy w uprawie roli. W 16.000 gospodarstw kolektywnych zjednoczyło się 330.000 gospodarstw włościańskich, to znaczy 5% ogólnej liczby gospodarstw na Ukrainie, z obszarem w 2½ miliona hektarów, co stanowi 6% ogólnych obszarów zasiewów. Rezolucja zaznacza, że komuniści w swej pracy politycznej powinni opierać się na komitetach niezamożnych włościan, które mają pozyskać dla władzy sowieckiej również t. zw. „średniaków”. Rezolucja stwierdza, że owe komitety niezamożnych włościan nie rozwinęły dotychczas szerokiej działalności i nie podporządkowały swoim wpływom całej masy „biednych” włościan, nie mówiąc już o „średniakach” i innych elementach wsi. Do komitetów tych należy — według statystyki sowieckiej — tylko 40% najbiedniejszej warstwy włościańskiej. W wielu wypadkach — stwierdza rezolucja — w organach kierowniczych komitetów niezamożnych włościan zasiadają elementy wrogie komunizmowi. Aby oczyścić komitety niezamożnych włościan od żywiołów wrogich, rezolucja zaleca per-jodyczne sprawdzanie osobistego składu komitetów.

Niezmiernie charakterystyczną częścią rezolucji są dane ilustrujące wpływy partii komunistycznej wśród włościanstwa ukraińskiego. W punkcie 15-ym rezolucja stwierdza: „Chociaż K. P. b. U. jest przeważnie partją proletarjacką, wiejska organizacja komunistyczna na Ukrainie jest bardzo słaba. Na 25 milionów ludności wiejskiej istnieje tylko 3.000 jacejek komunistycznych, do których należy 25.000 komunistów, co stanowi zaledwie 1/10% ludności wiejskiej Ukrainy. Bardzo słabą jest również organizacja komunistyczna w gospodarstwach kolektywnych i t. zw. sowchozach (majątkach państwowych). W 16.000 gospodarstwach kolektywnych i w 1.250 „sowchozach” jest zaledwie 3.400 komunistów. Dlatego też zarejestrowano cały szereg faktów, które świadczą, iż wiejska organizacja K. P. b. U. w wielu wypadkach sprzeniewierza się ideologii komunistycznej, utrzymuje ścisły kontakt z „kułakami” i poddaje się wpływom opozycji prawicowej”.

Ze względu na taki stan rzeczy rezolucja zaleca wydelegowanie do komunistycznej organizacji wiejskiej minimalnie 500 organizatorów i agitatorów, pochodzących z warstwy proletarjackiej. Rezolucja kończy się apelem do wszystkich komunistów na Ukrainie, aby zmobilizowali całą energię dla urzeczywistnienia komunistycznej przebudowy rolnictwa Ukrainy.

Wszchukraińska Akademia Nauk w Kijowie. Komisariat ludowy oświaty Z. S. S. R. zatwierdził skład personalny nowych władz ukraińskiej Akademii Nauk. Stanowisko prezesa Akademii jest na razie wolne wobec zgonu profesora Zabołotnego. Wiceprezesami Akademii są: prof. Woblyj i b. komisarz ludowy rolnictwa U. S. S. R. Szlichter, sekretarzem prof. Korczak-Czepur-

kowski, członkiem prezydium oraz sekretarzem wydziału historyczno-filologicznego prof. Jaworski, kierownikiem tego wydziału prof. Bagalej, członkiem prezydium tego wydziału prof. Studziński ze Lwowa, kierownikiem wydziału fizyczno-matematycznego prof. Rutkowski, sekretarzem tegoż wydziału prof. Krawczuk, członkiem prezydium prof. Fomin, kierownikiem wydziału nauk społecznych Szlichter, sekretarzem wydziału prof. Jurynec i członkiem prezydium wydziału prof. Woblyj. („Wisty” — 15 grudnia 1929 r.).

Wniosek do senatu St. Zjednoczonych w sprawie uznania niepodległości Ukrainy. Senator St. Zjednoczonych Ameryki Północnej dr. Royal Copeland zgłosił z początku listopada 1929 r. w senacie amerykańskim wniosek w sprawie uznania przez St. Zjednoczone niepodległości Ukrainy i wyznaczenia przedstawiciela dyplomatycznego St. Zjednoczonych przy rządzie Ukraińskiej Republiki Ludowej. Wniosek sen. Copelanda brzmi, jak następuje:

„Zważywszy, że Ukraina zachowała w ciągu stuleci swe niezależne istnienie, swą jednolitość rasową oraz językową, jako też jednolitość instytucyj i ustaw, broniąc ich przed nieustannymi prawie atakami licznych najeźdźców, którzy ją podbili i jej terytorjum było przez całe stulecia i jest obecnie zamieszkałe przez naród wiary chrześcijańskiej;

zważywszy, że na Ukrainie proklamowano Ukraińską Republikę Ludową, powstała do życia normalnie i wedle swobodnego uznania, równocześnie z pisaną konstytucją 22 stycznia 1918 r.;

zważywszy, że istnienie tej republiki uznane zostało naogół przez wszystkie narody świata, z wyjątkiem St. Zjednoczonych;

zważywszy, że bez względu na wyrażne uznanie jej również przez rząd rosyjski w 1918 r., rząd ten od owego czasu zajął terytorjum tej republiki i obecnie jeszcze sprawuje w niej władzę, tak, iż była ona zmuszona przenieść działalność swego rządu z Ukrainy do Polski, Czechosłowacji i Francji, gdzie jej urzędnicy pracują dotychczas;

zważywszy, że Kongres jest zdania, iż rząd St. Zjednoczonych powinien potępić nielegalną akcję rządu rosyjskiego i wyrazić sympatię swą narodowi Republiki Ukraińskiej —

ze względu na to wszystko senat i przedstawiciele parlamentu St. Zjednoczonych, zebrani na Kongresie, domagają się uchwalenia ustawy wraz z przyznaniem kredytów na koszty związane z wyznaczeniem przedstawiciela dyplomatycznego przy Ukraińskiej Republice Ludowej, gdy tylko Prezydent Stanów Zjednoczonych uzna za stosowne przedstawiciela takiego wyznaczyć”.

Należy zaznaczyć, że dr. Royel Copeland jest jednym z najbardziej wpływowych senatorów partji demokratycznej. Wniosek Copelanda został przesłany do komisji spraw zagranicznych, której przewodniczącym jest senator Borah. Komisja ta ma powołać ekspertów i rzeczoznawców, w tej liczbie i ukraińskich, aby wydali swoją opinię. Po zakończeniu dyskusji i osiągnięciu opinii rzeczoznawców komisja poweźmie swoją uchwałę.

Wniosek senatora Copelanda wywołał szeroki odgłos w opinii ukraińskiej, która naogół ustosunkowuje się do sprawy przychylnie, oprócz oczywiście zdeklarowanych komunistów i sowietofilów. Dają się słyszeć jednakże i głosy przeciwne wnioskowi, przyczem charakterystyczne stanowisko zajęła nowojorska „Swoboda“, która, jako argument contra wnioskowi, wysuwa zarzut, iż senator Copeland działa pod wpływem „petlurowców“. Lwowskie „Diło“ zajęło w tej sprawie stanowisko przychylne, zaznaczając, że wniosek Copelanda, który posiada narazie znaczenie teoretyczne, przyczyni się do wyświeetlenia i popularyzacji zagadnienia niepodległości Ukrainy na forum międzynarodowym.

W związku z wnioskiem senatora Copelanda wychodzący w Paryżu „Trizub“ (petlurowski) zamieszcza oficjalny komunikat ukraińskiej misji dyplomatycznej w Paryżu, z którego wynika, że czynniki dyplomatyczne Ukraińskiej Republiki Ludowej od dłuższego czasu prowadzą pracę przygotowawczą w Waszyngtonie i że wniosek senatora Copelanda jest wynikiem tej pracy.

Rozkład grupy emigracji ukraińskiej M. Szapowała w Pradze. Przyływ emigrantów ukraińskich do Czechosłowacji datuje się od r. 1919/20. Z powodu pewnych specyficznych okoliczności kierownictwem emigracji załdnęła grupa osób na czele z Szapowałem i Hryhorjewem, którzy utworzyli w Pradze zagraniczną delegację ukraińskiej partji soc.-rew. i przez dłuższy czas mieli istotnie dominujący wpływ na kształtowanie się życia ukraińskiej kolonji emigracyjnej w Czechosłowacji. Szapował potrafił wykorzystać dobre usposobienie względem Ukraińców rządu czeskiego oraz zapomogi materialne, które udzielał rząd czeski emigracji ukraińskiej i zorganizował szereg instytucyj kulturalnych, m. in. znany ze swej ruchliwej działalności „Ukraiński hromadzki komitet“ w Pradze. Komitet ten reprezentował całą emigrację ukraińską w Czechosłowacji, lecz Szapował i Hrihorjew utrudniali dostęp do komitetu szerszym kołom emigracji, otoczyli się swymi osobistymi przyjaciółmi i prowadzili swoistą politykę w gospodarce funduszami zapomogowemi. Stąd też już w 1925 r. większość członków „hromadzkiego komitetu“ zerwała z Szapowałem i wydała odezwę, w której potępiła działalność jego i Hrihorjewa. Wówczas utworzył Szapował nowy „Ukraiński Komitet“.

W 1929 r. inna grupa byłych współpracowników Szapowała i Hrihorjewa na czele z Dymitrem Kulikowskim i inżynierami Kłymentko zaprotestowała przeciw nadużyciom finansowym oraz przeciwko całej działalności Szapowała i Hrihorjewa, szerzącej zamęt wśród emigracji ukraińskiej. Grupa ta zwołała więc przedstawicieli rozmaitych ukraińskich instytucyj społecznych w Czechosłowacji, na którym miała zażądać od Szapowała i Hrihorjewa, aby usprawiedliwili się ze stawianych im zarzutów. Jednakże ani Szapował, ani Hrihorjew na zebraniu się nie zjawili, co zostało im poczytane za stwierdzenie prawdziwości zarzutów, między którymi znajdowało się oskarżenie, iż doprowadzili oni do upadku cały szereg ukraińskich organizacyj kulturalnych,

a subsydja, udzielane przez rząd czeski, używali na swe osobiste cele. Wiece uchwalił rezolucję, potępiającą całą dotychczasową działalność Szapowała i Hrihorjewa i nawołującą społeczeństwo ukraińskie do bojkotowania ich oraz do całkowitej izolacji grupy Szapowała i Hrihorjewa od udziału w pracy społecznej. Jednocześnie wiece zwrócił się z apelem do emigracji, wzywając ją do konsolidacji na zasadach równości demokratycznej i wzajemnego zaufania.

Są kolportowane pogłoski, iż Szapował i Hrihorjew zamierzają wraz z kilku zwolennikami wyemigrować do Stanów Zjednoczonych. Podobno rząd czechosłowacki cofnął wszystkie subsydja, wydawane grupie Szapowała.

2. Życie polityczne.

Ostatni kwartał 1929 r. przyniósł w życiu politycznym społeczeństwa ukraińskiego szereg wydarzeń o doniosłym znaczeniu zarówno dla ogólnonarodowej polityki ukraińskiej, jak i dla poszczególnych ugrupowań politycznych.

Przedewszystkiem znikło z powierzchni życia politycznego „Ukraińskie Selansko-Robotnicze Socjalistyczne Objednanie“ (Sel-Rob prawica), które własną uchwałą III-go zjazdu partyjnego postanowiło się rozwiązać, a członków swoich wezwowało do wstąpienia w szeregi „Sel-Rob Jedności“, aby — jak mówi uchwała — nadać tej partji odpowiedni kierunek. Są to oczywiście frazesy, gdyż nie ulega kwestji, iż samolikwidacja prawicy Selrobowskiej została wywołana całkowitą utratą wpływów na rzecz Jedności i ma tylko znaczenie aktu formalnego. Jeśli się weźmie pod uwagę, iż w wyborach w 1928 r. prawica Selrobowska uzyskała 4 mandaty poselskie i 1 senatorski, zaś lewica tylko 2 mandaty poselskie i że zaledwie 1 z posłów prawicy (Seniuk) przeszedł do obozu Jedności, że więc na gruncie parlamentarnym dokonana się nieznaczna jedynie zmiana w ustosunkowaniu się sił obu ugrupowań — to dziwnie uderza tak radykalna zmiana w terenie. Jest ona jednakże zrozumiała, jeśli się weźmie pod uwagę analogiczne zupełnie wypadki w K. P. Z. U., które, poczynawszy od rozłamu aż do likwidacji grupy szumskistowskiej, poprzedziły taką samą ewolucję w Selrobie. Wynika stąd, iż istnienie Selroba i jego życie zależne jest całkowicie od K. P. Z. U., a tem samem od miarodajnych czynników Kominternu i to nietylko pod względem poparcia moralnego, ile finansowego. Kwestja bowiem finansowa, umożliwiająca przeprowadzenie odpowiedniej propagandy, odgrywa tu bezwzględnie rolę pierwszorzędną.

Na specjalną uwagę zasługują dążenia stronnictw ukraińskich, stojących na gruncie narodowym, do znalezienia wspólnej linii z mniejszością białoruską i litewską dla obrony praw mniejszości narodowych w Polsce. Wyrazem tych dążeń była wspólna konferencja ukraińsko-białorusko-litewska

w Warszawie w dniu 27 listopada 1929 r., po odbyciu której został opublikowany komunikat następującej treści:

„Ciężka sytuacja i jednakowe cele, a także tradycja wielowiekowego współżycia narodu ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego nakazały wszystkim ich politycznym ugrupowaniom w Polsce, które stoją na stanowisku narodowym, a mianowicie:

od Ukraińców: Ukraińskiemu Nacjonalno-Demokratycznemu Objednaniu, Ukraińskiej Socjalistyczno-Radykalnej Partji, Ukraińskiej Socjal-Demokratycznej Partji i Ukraińskiemu Selanskiemu Sojuzowi;

od Białorusinów: Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji, Białoruskiemu Sielanskiemu Sojuzowi i Białoruskiemu Prawosławnemu Objednaniu;

od Litwinów: Litewskiemu Narodowemu Komitetowi, który skupia wszystkie litewskie grupy narodowe — zebrać się na wspólną konferencję.

Po wszechstronnem omówieniu sytuacji wspomnianych narodów w granicach Państwa Polskiego, konferencja stwierdza:

1) w obecnym momencie, a między innymi w związku z mającą nastąpić zmianą polskiej Konstytucji, idą usiłowania skrajnego ograniczenia prawa tych narodów,

2) konferencja postanawia: zapoczątkować bliższą współpracę w nieustannej walce o prawo swoich narodów,

3) powołać do życia stały Komitet Porozumienia”.

Komunikat powyższy daje wprowadzić wyjaśnienia podstawy (pkt 1) oraz celu (pkt 2) porozumienia, jednakże w tak mglistej i ogólnej formie, iż trudno jest w danym momencie stwierdzić, czy porozumienie streszcza się tylko do ram jednolitej akcji przeciwko rzekomym zakusom na prawa mniejszości narodowych ze strony projektów zmiany konstytucji, czy też obejmuje i inne dziedziny życia. Pewnych wskazówek w tym względzie można się dopatrzeć w odgłosach, jakie wywołała wspomniana konferencja w prasie ukraińskiej. Nader charakterystyczną jest opinia „Hromadzkij Hołos”, oficjalnego organu prasowego U. S. R. P., a to z uwagi na okoliczność, iż udział w porozumieniu USRP obok UNDO łatwo mógł być komentowany jako fakt, stwierdzający dobrą wolę obu ugrupowań w kierunku nawiązania ściślejszej współpracy, o co zabiega UNDO bardzo usilnie już oddawna. Otóż „Hromadzkij Hołos” (Nr. 49 z dn. 7 grudnia 1929 r.) oświadcza między innymi:

„Konferencja ta nie będzie miała najprawdopodobniej najmniejszego znaczenia na warunki wewnętrzne ukraińskiego życia politycznego, a to z powodu nietolerancji i partyjnego zaślepienia UNDO. Wrzawa, jaką podniosła z tej okazji prasa UNDO-wska o potrzebie „wspólnego frontu”,

jest pustą i obrachowaną na nieuświadomionego „bezpartyjnika”, który nie wie, co kryje się poza tym pustym frazesem”.

W tym samym duchu jest utrzymana także rezolucja Głównego Zarządu URSP z dn. 21 grudnia 1929 r. (patrz dalej ustęp U. R. S. P.). Jak zatem na partję, która bierze udział w porozumieniu, jest to oświadczenie niedwuznaczne, wskazujące, iż akcja porozumienia oparta została na programie wąskim i na wewnętrzne życie polityczne poszczególnych ugrupowań, wchodzących do porozumienia, wpływu mieć nie będzie, a więc jeśli chodzi o stosunki ukraińskie nie posiada większego znaczenia.

Do powołanego do życia stałego „Komitetu Porozumienia” wchodzi po jednym przedstawicielu każdego z ugrupowań, t. j. 8 osób.

Za wydarzenie o istotnie doniosłym znaczeniu należy uważać masową akcję protestacyjną przeciw terrorowi, stosowanemu względem ukraińskich działaczy narodowych na Ukrainie (sprawa Jefremowa i tow.). Akcja ta przybrała formę niezwykle ostrą. Poza obozem zdeklarowanie sowietofilskim, wszystkie inne partje, instytucje społeczne i organizacje młodzieży uchwaliły rezolucje - protesty, a studencka młodzież nacjonalistyczna urządziła w dniu 21 listopada 1929 r. burzliwą demonstrację i wybiła szyby w konsulacie sowieckim we Lwowie.

Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna opublikowała uchwalony dnia 14 grudnia 1929 r. protest następującej treści:

„Komunistyczna dyktatura na Wielkiej Ukrainie jesienią roku bieżącego poprowadziła kolejny, tym razem bardzo ogólny i masowy atak na przedstawicieli ukraińskiej inteligencji, a specjalnie na wybitniejszych ukraińskich przedstawicieli nauki i literatury, na młodzież ukraińską średnich i wyższych szkół oraz na czynniejszych przedstawicieli ukraińskiego włościanstwa i robotników. Zadaniem tego ataku jest złamanie całego narodowego ruchu ukraińskiego, oraz jego zdyskredytowanie przy pomocy politycznych „monstr-procesów”, a w końcu odstraszenie od udziału w nim ludności przy pomocy krwawych egzekucyj nad jego kierownikami. Słowem, przez całe terytorjum Wielkiej Ukrainy toczy się fala czerwonego teroru, ofiarami którego padną najlepsi synowie naszego narodu.

Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna, rozpatrzywszy tę sprawę, protestuje przed całym światem kulturalnym przeciw temu komunistycznemu atakowi na ukraińskie życie narodowe, a specjalnie przeciw czerwonemu terrorowi, który niszczy kierownicze kadry ukraińskiego narodu”.

Podobne protesty uchwaliło UNDO i URSP, Związek ukraińskiej młodzieży nacjonalistycznej, organizacje młodzieży akademickiej we Lwowie, Warszawie, Wilnie, Poznaniu i szeregu organizacji społecznych. Zauważyć

należy, iż — jak donosi „Sel - Rob“ (Nr. 154 z dn. 17 listopada) — Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna powzięła uchwałę, postanawiającą wszczęcie na wiecach poselskich akcji antysowieckiej, ze zwróceniem specjalnej uwagi na powiaty nadgraniczne. W związku z omawianą sprawą zaszedł bardzo charakterystyczny incydent w obozie U. P. P. Oto w jednym z grudniowych numerów „Rady“ pomieścił jeden z członków Kolegium redakcyjnego, Roman Skazyński, szereg głosów prasy sowieckiej, a także oficjalny komunikat sowiecki, omawiający fakt aresztowań na Ukrainie, przyczem od redakcji „Rady“ pomieścił artykuł, w którym zdecydowanie wystąpił w obronie oficjalnych czynników sowieckich (numer uległ konfiskacie). To ultraradzieckie stanowisko Skazyńskiego, jako kompromitujące U. P. P. w oczach społeczeństwa ukraińskiego, musiało się spotkać — już chociażby ze względów taktycznych — z potępieniem ze strony pozostałych członków Kolegium redakcyjnego. W sprawę wniósł konsul sowiecki we Lwowie Łapczyński, żądając od U. P. P., ażeby jasno i zdecydowanie określiła swój stosunek do Sowietów i w związku z tem, ażeby poddała się sama i swoje organy prasowe pod jego bezpośrednie instrukcje i dyrektywy, a tym samym zerwała łączność z d-rem E. Petruszewiczem, który i tak za pieniądze sowieckie, będąc tylko pośrednikiem, utrzymuje „Radę“ i „Pracę“. Żądaniu temu kierownictwo partji z przyczyn taktycznych ulec nie mogło. Jedynie wymieniony właśnie Skazyński bez zastrzeżeń poddał się żądaniu Łapczyńskiego, który wobec wspomnianej odmowy ze strony U. P. P. postanowił utworzyć we Lwowie konkurencyjny dla „Rady“ i „Pracy“ tygodnik, a na czele jego postawić Romana Skazyńskiego. Tygodnik ten p. t. „Siła“ rozpoczął wychodzić z dniem 2 stycznia 1930 r. Czy i w jakim stopniu fakt powyższy może wpłynąć ujemnie na dalszy rozwój U. P. P. na razie trudno przewidzieć. W każdym razie kierownictwo partji znajduje się w obecnym okresie spotęgowania się nastrojów antysowieckich w społeczeństwie ukraińskim w położeniu bardzo trudnem.

W drugiej połowie listopada wyjechali do Kijowa na posiedzenie Wszchukraińskiej Akademji Nauk członkowie tej akademji z Małopolski wschodniej: Cyryl Studziński, Wasyl Szczurat i Filaret Kolessa. Właśnie na tem posiedzeniu zapadła uchwała, powzięta — jak doniosła prasa sowiecka — jednogłośnie, potępiająca działalność prof. Jefremowa, który również był członkiem tejże Akademji. Z tego powodu zaczęto wysuwać zarzuty przeciwko wyżej nazwanym, żądając wyjaśnienia, jakie stanowisko w powyższej sprawie zajęli oni na krytycznem posiedzeniu. Zainteresowani złożyli wobec tego publiczne oświadczenie w prasie ukraińskiej tej treści, iż wogóle nie mogli angażować się politycznie w żadnej sprawie, gdyż otrzymali od władz polskich paszporty z warunkiem, że nie będą brali udziału w żadnej demonstracji o charakterze politycznym i pod rygorem odmówienia w przyszłości takich paszportów (zgodne z prawdą). Sprawa, sama w sobie drob-

nego znaczenia, jest jednakże wskaźnikiem, jak silny oddźwięk wywołało aresztowanie Jefremowa i tow. w społeczeństwie ukraińskim.

Ruchliwość akcji wiecowo-propagandystycznej ukraińskich stronnictw politycznych w okresie sprawozdawczym znacznie osłabła. Zjawisko to obserwuje się od połowy 1929 r., przyczem zauważyć należy, iż nie tylko obniżyła się liczba odbytych wieców — lecz w porównaniu z rokiem ubiegłym, a nawet z pierwszymi miesiącami roku bieżącego, stępiło się w sposób widoczny ostrze wystąpień antypaństwowych. Nie znaczy to oczywiście, by przemówienia wiecowe nie zawierały zupełnie tendencji antypaństwowych. Tendencje te pozostały, jednakże przykryte są zupełnie inną formą i ataki nie są tak gwałtowne.

Zestawienie wieców i zebrań, urządzonych przez poszczególne partje ukraińskie w IV-ym kwartale 1929 r. przedstawiają się następująco:

NAZWA PARTJI	Małopolska Wschodnia				Ziemie b. zaboru rosyjskiego				Ogółem
	Województwa			Razem	Województwa			Razem	
	Lwów	Stanisławów	Tarnopol		Wołyń	Polesie	Lublin		
U. N. D. O.	23	15	22	60	—	—	—	—	60
U. S. R. P.	2	8	1	11	5	—	—	5	16
U. S. D. P.	—	2	—	2	—	—	—	—	2
U. P. P.	1	—	2	3	—	—	—	—	3
Sel-Rob (prawica)	—	—	1	1	2	—	—	2	3
Sel-Rob-Jedność	3	—	—	3	6	—	6	12	15
Sel-Sojuz	—	—	—	—	1	—	—	1	1
pos. Stefaniw	—	4	—	4	—	—	—	—	4
„ Zubrzycki	3	—	—	3	—	—	—	—	3
Razem	32	29	26	87	14	—	6	20	107

W wykazie powyższym zostały wyłączone oddzielnie wiece posła Stefaniwa, który po dłuższej przerwie podjął z powrotem działalność wiecową. Nie jest on jednakże członkiem U. S. R. P., aczkolwiek uważa siebie w dalszym ciągu za radykała. Działalność jego ma wyraźne akcenty lojalności w stosunku do Państwa i Rządu.

Porównanie ogólnej cyfry wykazu z taką cyfrą za III-ci kwartał (174—107) jest wskaźnikiem dużego spadku ruchliwości akcji wiecowo-propagandystycznej. Składa się na to głównie obniżenie się cyfr w rubryce UNDO z 81 na 60, USRP z 33 na 16, Sel-Rob-Jedności z 39 na 15 i wreszcie Sel-Rob (prawicy) z 10 na 3. Pomieszczone niżej zestawienie roczne daje

dokładny obraz działalności zewnętrznej poszczególnych ukraińskich grup politycznych w ciągu 1929 r.:

W OKRESIE	O d b y ł o z e b r a ń i w i e c ó w										O g ół e m
	U. N. D. O.	U. S. R. P.	U. S. D. P.	U. P. P.	Sel-Rob pr.	Sel-Rob Jedność	Sel-Sojuz	Zubrzycki	Stefaniw	U. N. S.	
I. kwartał	37	30	—	2	1	21	1	6	—	—	98
II. "	127	31	2	4	4	26	—	5	—	1	200
III. "	81	33	3	2	10	39	—	6	—	—	174
IV. "	60	16	2	3	3	15	1	3	4	—	107
Razem . .	305	110	7	11	18	101	2	20	4	1	579

Powyższe zestawienie, aczkolwiek zawiera tylko cyfry odbytych wieców i zebrań, to jednak bardzo blisko stoi właściwego obrazu wpływów poszczególnych partij w społeczeństwie, za wyjątkiem rybryk Sel - Roba (prawicy) i U. N. S-u oraz bezpartyjnych posłów Zubrzyckiego i Stefaniwa. Wedle cyfr powyższego wykazu, trzy najsilniejsze ugrupowania, t. j. UNDO, USRP i Sel - Rob - Jedność przedstawiają siłę, wyrażającą się w 90% wpływów wszystkich partij, z czego na UNDO przypada 52%, zaś reszta na USRP i Sel - Rob - Jedność prawie po równej części, z lekką przewagą USRP. W rzeczywistości jest w układzie sił niewielka różnica w tem, że USRP w obecnej chwili można uważać za słabsze na korzyść UNDO, a Sel - Rob - Jedność powinna być wzmocniona kosztem rubryki Sel - Rob (prawicy).

Sesja budżetowa Sejmu przyniosła dwa charakterystyczne przemówienia reprezentantów ukraińskiego obozu nacjonalistycznego, a to prezesa „Klubu Ukraińskiego” d-ra Dmytra Lewickiego i prezesa „Klubu Ukraińskiej Socjaldemokratycznej Reprezentacji”, d-ra Lwa Baczyńskiego, wygłoszone na plenum Sejmu w dniu 5 grudnia 1929 r. Dr. Lewicki między innymi oświadczył:

„Mówią nam, że umiemy tylko krytykować, ale nie wysuwamy programu pozytywnego. To nie odpowiada prawdzie. Przedewszystkiem my prowadzimy politykę ukraińską, a nie polską, lecz mimo tego w odniesieniu do polityki polskiej nie operujemy wyłącznie negatywami. Pozytywne nasze żądania mieszczą się w całym szeregu dokładnie i sumiennie opracowanych wniosków i projektów ustaw, w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. Wnioski te nie mają charakteru zamachów, zmywy czy „irredenty” i nie mają nawet wogóle nic wspólnego z polityką. Zrywają one jednak oczywiście z dotychczasowym systemem polskiej polityki narodowościowej i nadają kierunek innej polityce”.

Powyższy ustęp przemówienia d-ra Lewickiego wywołał silny atak ze strony USRP. Przemawiający po d-rze Lewickim dr. Lew Baczyński oświadczył, co następuje:

„Jest charakterystyczne, że nawet okrzykane antypaństwowe UNDO zniżyło ton w obecnych rozprawach. P. Dmytro Lewicki uważał za potrzebne usprawiedliwiać się z tego, że jego stronnictwo nie ogranicza się do negacji, ale postawiło także program pozytywny i chce, ażeby wysunięte postulaty pod względem ekonomicznym i kulturalnym były przez Rząd rozpatrywane. Jeszcze jeden krok i p. Dmytro Lewicki gotów się zadowolnić kulturalną autonomją w granicach Państwa Polskiego”.

O ile więc dotychczasowe stanowisko obu wymienionych Klubów ukraińskich na gruncie parlamentarnym niemal się ze sobą pokrywało, o tyle obecnie widać znaczne odchylenie. Oba kluby głosowały za odrzuceniem budżetu.

Na terenie Małopolski wschodniej coraz silniej zaogniają się stosunki pomiędzy obozem staroruskim, a ukraińcami, co jest wywołane wzmożoną ruchliwością ugrupowań staroruskich. Obok bowiem R. S. O. zapoczątkowała ostatnio pracę agitacyjno-propagandystyczną także R. A. P. Wywołuje to coraz silniejszą reakcję ze strony ukraińskiej, a ukraińska młodzież nacjonalistyczna nie cofa się nawet przed aktami teroru. Tak np. w dniu 21 listopada 1929 r. po demonstracji przez konsulatem sowieckim zwróciła się młodzież ukraińska przeciw starorusinom, demolując lokal „Ruskiego Hołosu” i R. S. O. oraz tłukąc szyby w szeregu lokali staroruskich instytucij społecznych. Podobne wystąpienia miały miejsce również w Przemyślu. Na terenie „wołoskiej” cerkwi we Lwowie, znajdującej w zarządzie „Stauropigij”, było kilka starców, wywołanych tem, iż ukraińcy intonując pieśń „Boże weliyki... nam Ukrainu chrany...”, siłą zmuszali starorusinów, usiłujących wyjść z cerkwi, do pozostania i wysłuchania całej pieśni. Na tem tle doszło kilkakrotnie do bójki przed budynkiem cerkiewnym. Kampanja młodzieży ukraińskiej przeciwko starorusinom ma podkład ideowy antyrosyjski i jest prowadzona równolegle z kampanją antysowiecką. Nie ulega jednak wątpliwości, iż w danym wypadku ukraińskie koła polityczne wykorzystują antysowieckie nastroje młodzieży dla osłabienia ruchu staroruskiego.

Życie poszczególnych ukraińskich stronnictw politycznych przedstawia się następująco:

Ukraińskie Nacjonalno - Demokratyczne Objednanie (U. N. D. O.). W życiu wewnętrznym partji na czoło ważniejszych wydarzeń wysuwa się zebranie „Narodnego Komitetu”, które odbyło się we Lwowie dn. 29 listopada 1929 r. przy udziale około 150 delegatów. W myśl statutu organizacyjnego UNDO zjazdy partyjne odbywają się co drugi rok, w latach zaś wolnych od zjazdów odbywa swe posiedzenie Narodny Komitet, posiadający — poza ewentualnymi zmianami programowymi i wyborem władz partyjnych — wszelkie atrybucje

zjazdu. Ostatni zjazd UNDO odbył się w r. 1928-ym; na rok obecny przypadło zatem posiedzenie Narodnego Komitetu. Zebraniu przewodniczył dr. Dmytro Lewicki, zaś referaty wygłosili: 1) o sytuacji politycznej i gospodarczej — dr. Lewicki, 2) o sprawach organizacyjnych — dr. Makaruszka, 3) o samorządzie — W. Celewicz, 4) o terrorze na Ukrainie Sowieckiej — dr. Murowicz, 5) o niebezpieczeństwie komunizmu i działalności partii „moskalofilskiej” — Łucki i Palijiw, 6) o samorządzie gminnym — ks. Tatomir, 7) o wrogu dla ruchu ukraińskiego „polskim faszyzmie” — poseł Chrucki, 8) o stosunku duchowieństwa gr.-kat. do partii — ks. Kunicki, 9) o konieczności rozwoju pracy ekonomicznej i oświatowej — sen. Hałuszczynski, 10) o konieczności objęcia organizacją partyjną robotników i mieszczaństwa — dr. Bilak, 11) o wynikach konferencji z Białorusinami i Litwinami — M. Rudnicka. W toku dyskusji podniesiono również potrzebę propagandy zagranicznej.

Narodny Komitet uchwalił następujące rezolucje, przedstawione przez C. K. UNDO:

1. Narodny Komitet wyraża kierownictwu partii i Parlamentarnej Reprezentacji pełne zaufanie i szczerze uznanie za całą ich dotychczasową działalność.

Narodny Komitet przyjmuje i całkowicie akceptuje: a) rezolucję Centralnego Komitetu partii z dnia 5 października r. b. o ciężkim położeniu ludności ukraińskiej w Polsce, b) odezwę Centralnego Komitetu partii z dn. 5 października r. b. do narodu ukraińskiego w sprawie konsolidacji sił narodowych, c) rezolucję - protest Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej przeciwko masowym aresztowaniom ukraińskich działaczy narodowych i przeciwko systematycznemu prześladowaniu ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego przez bolszewików na Wielkiej Ukrainie.

2. Narodny Komitet z oburzeniem odrzuca usiłowania obozu komunistycznego, wiążącego ruch narodowy z polskim faszyzmem. Narodny Komitet oświadcza, że tak polski faszyzm, jak i moskiewski komunizm są jednakowo wrogiem ukraińskiemu narodowemu ruchowi wyzwolenczemu. Stwierdzając, że obecny regim w politycznym znaczeniu jest systemem politycznego absolutyzmu, który pod pokrywką walki z sejmowładztwem i partyjniactwem dąży do pozbawienia społeczeństwa wszystkich jego praw politycznych, Narodny Komitet ze szczególnym naciskiem podkreśla, że narodowościowa polityka obecnego Rządu jest polityką całkowitej niwelacji, nie przyznającej narodowi ukraińskiemu nawet samego prawa do tworzenia własnych, odrębnych, czysto narodowych organizacji kulturalno - oświatowych, gospodarczych, ekonomicznych, sportowych i innych, a istniejące organizacje stara się

zlikwidować. Przeciw obecnemu regimowi — systemowi politycznego absolutyzmu i niwelacji narodowościowej zakłada Narodny Komitet jak najenergiczniejszy protest.

3. W szczególności Narodny Komitet protestuje przeciw niesłychanej nietolerancji w odniesieniu do Cerkwi Prawosławnej obecnego Rządu, który masowo niszczy cerkwie prawosławne na Chełmszczyźnie, pozbawił Cerkiew Prawosławną jej majątku i nie uregulowawszy jej prawnego położenia, stale wtrąca się w jej życie wewnętrzne.

4. Narodny Komitet z całą stanowczością potępia komunistyczny regim na Wielkiej Ukrainie, protestując przed całym światem kulturalnym przeciw czerwonej ofensywie moskiewskich komunistów na ukraiński ruch narodowy, przeciw prześladowaniu ukraińskich uczonych i działaczy kulturalnych, przeciw aresztowaniom ukraińskich włościan i robotników i w końcu, przeciwko polityce kolonialnej moskiewskich komunistów w dziedzinie przemysłu ukraińskiego, oraz przeciwko rabunkowej polityce i rujnującym eksperymentom w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, które całkowicie rujnują dobrobyt wsi ukraińskiej, a tem samem podrywają egzystencję całej ukraińskiej warstwy włościańskiej, która jest fundamentem ukraińskiego narodu.

5. Narodny Komitet w stanowczy sposób potępia i piętnuje działalność wszelkiego rodzaju radjanofilów z tego boku Zbrucza, a osobliwie tych z pomiędzy nich, którzy pod pokrywką ukraińskiego nacjonalizmu starają się w niewolniczy i niegodny sposób usprawiedliwić moskiewsko - bolszewickie represje przeciw ukraińskim działaczom narodowym na Wielkiej Ukrainie i biorą w obronę całą komunistyczną politykę kolonialną na Ukrainie.

6. Narodny Komitet nawołuje cały ukraiński ogół nacjonalistyczny do konsolidacji własnych sił, ażeby dać godną odpawę nowemu moskiewskiemu i moskalofilskiemu oraz innym wrogim atakom na ukraiński ruch narodowy.

7. W szczególności Narodny Komitet wzywa wszystkich członków U. N. D. O. do wzmocnienia partyjnych szeregów, do podwojenia pracy organizacyjnej w terenie, do podtrzymania i szerzenia narodowej prasy partyjnej i do intensywnej pracy we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

8. Narodny Komitet wita gorąco zapoczątkowaną na konferencji w Warszawie w dn. 27 listopada r. b. współpracę ukraińskich partyj narodowych (UNDO, USRP, USDP i Sel - Sojuza) z białoruskimi i litewskimi reprezentacjami narodowymi i przesyła z tej okazji białoruskiemu i litewskiemu narodowi braterskie pozdrowienie.

Rezolucje wymienione pod 2 i 3 nie zostały uchwalone formalnie, gdyż z powodu sprzeciwu obecnego na zebraniu delegata władzy nie zostały wogóle

poddane pod głosowanie. Na uwagę zasługuje fakt, iż aż trzy rezolucje (4, 5 i 6) poświęcone zostały potępieniu polityki Sowietów na Ukrainie i akcji „radjanofilów” w Polsce, co wskazuje, iż kampania antysowiecka wysuwa się na pierwszy plan praktycznej pracy UNDO. Rezolucje, skierowane przeciwko polityce polskiej (2 i 3), nie przynoszą w zasadzie nic nowego.

W dziedzinie organizacyjnej Narodny Komitet przyjął do wiadomości uzupełnienia statutu organizacyjnego UNDO, uchwalone na posiedzeniu Centralnego Komitetu w dn. 25 maja 1929 r. Nowy ten statut powołuje do życia w odcinkach powiatowych pośrednią instytucję pomiędzy „Powiatowym Zjazdem Narodowym” a „Powiatowym Komitetem Narodowym”. Tym organem pośrednim ma być „Powiatowa Rada Narodowa”, w skład której wchodzi przedstawiciele (przewodniczący) wszystkich organizacji lokalnych. Potrzebę powołania do życia takiego organu argumentuje się tem, iż zjazdy odbywają się tylko raz do roku, a w międzyczasie mogą wyłonić się kwestje, których „Pownarkom” załatwić nie może, a z których załatwieniem nie można wyczekiwać miesiącami. Powiatowa Rada Narodowa ma się zbierać co najmniej 2 razy do roku, a może się zbierać i częściej w miarę potrzeby. Nowy statut zaleca pozatem tworzenie powiatowych i miejskich „Kancelaryj Narodowych” oraz wprowadza do systemu organizacyjnego nowe ogniwo w formie organizacji rejonowej. Nie ma to na celu stwarzania jakiegoś odrębnego kierowniczego czy wykonawczego ciała organizacyjnego, lecz ma za zadanie ułatwienie porozumienia Komitetowi Powiatowemu z organizacjami wiejskimi. Komitet wyznaczy zatem „związkowego” na dany rejon, obejmujący kilka wsi i będzie się kontaktował z organizacjami na terenie tego rejonu za jego pośrednictwem.

Poważną stratę poniósł obóz UNDO-wski wskutek śmierci b. senatora Michała Czerkawskiego z Łucka, wybitnego działacza UNDO-wskiego na Wołyniu, który zmarł z początkiem listopada 1929 r. Jeśli jednak chodzi o pracę o charakterze wybitnie partyjnym — to zmarły był do pewnego stopnia przeszkodą dla tego rodzaju akcji. Był on bowiem zwolennikiem utrzymania działalności w płaszczyźnie ogólnonarodowej, ponadpartyjnej. Stąd śmierć M. Czerkawskiego jest wprawdzie stratą dla UNDO, jako ubytek z szeregów wybitnego i wpływowego działacza, z drugiej jednak strony dla tychże względów usuwa w samym obozie UNDO-wskim jedną z poważnych trudności dla szerzenia agitacji partyjnej na Wołyniu.

Działalność zewnętrzna UNDO znacznie osłabła, co tłumaczy się zaabsorbowaniem posłów i senatorów ukraińskich w Warszawie z powodu sesji sejmowej. Ilość wieców i zebrań UNDO, dochodząca w drugim kwartale 1929 r. do cyfry 127, spadła obecnie do 60, przyczem pod względem napięcia akcji w odcinkach terytorjalnych na pierwszym miejscu znajduje się województwo lwowskie, następnie tarnopolskie i w końcu stanisławowskie. Zauwa-

żyć należy, iż na terenie woj. stanisławowskiego obserwuje się w niektórych powiatach (Tłumacz, Kołomyja) wzrost wpływów UNDO-wskich ze szkoda U. S. R. P. Jako moment charakterystyczny, wskazujący w jakim stopniu angażują się w pracy partyjno-politycznej osoby, zajęte w instytucjach ekonomicznych, należy przytoczyć następujący fakt z życia politycznego na terenie pow. borszczowskiego (woj. tarnopolskie). W powiecie tym w ciągu ostatnich kilku miesięcy wzrastały silnie wpływy radykałów, przyczem akcję na rzecz U. S. R. P. prowadziło kilku instruktorów kooperatywnych RSUK-u. Zagrożeni w swym stanie posiadania UNDO-wcy zwrócili się do R. S. U. K. z żądaniem odwołania z terenu tego powiatu odnośnych instruktorów, co też R. S. U. K. uczynił, osłabiając w ten sposób stanowisko radykałów. Posunięcie to ze strony centralnej instytucji gospodarczej, oparte na przesłankach politycznych, wskazuje niedwuznacznie tendencje i kierunek R. S. U. K.

Z działalności UNDO na Wołyniu na uwagę zasługuje akcja na terenie Włodzimierza, gdzie w związku z zamknięciem tamt. „Proswity” ukraińska grupa nacjonalistyczna, stojąca na platformie UNDO, z dr. Ryczyńskim na czele, odbyła szereg konferencji, których tematem była kwestja przeniesienia pracy z terenu „Proswity” na kooperację ukraińską i wyszukania nowych form organizacyjnych. W rezultacie zdecydowano powołać do życia T-wo „Silskij Hospodar” i utworzyć „Dom Ludowy”, który zastąpiłby działalność zlikwidowanej „Proswity”. Faktowi zamknięcia „Proswity” usiłują miejscowi ukraińcy nadać jak największy rozgłos; w tym celu organizowane są publiczne protesty oraz czynione starania w kierunku wywołania interwencji ze strony Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji.

Ukraińska Socjalistyczno - Radykalna Partja (U. S. R. P.). W sytuacji wewnętrznej U. S. R. P. nie przyniósł okres sprawozdawczy poważniejszych zmian. Wykluczony w swoim czasie z partji pos. Stefaniw, po dłuższej przerwie, wznowił swoją działalność wiecową. W działalności swej, pomimo że nie zwraca się bezpośrednio z żadnymi atakami przeciwko partji, to przemówienia swe utrzymuje w płaszczyźnie lojalnego stosunku do Państwa i Rządu. W swych wystąpieniach Stefaniw silnie akcentuje, iż jak długo społeczeństwo ukraińskie nie zejdzie ze stanowiska negacji Państwa Polskiego na grunt lojalności, tak długo Rząd nie przyjdzie ukraińcom z pomocą w rozbudowie życia gospodarczego i kulturalnego. Dlatego Stefaniw jest zdania, iż taka zmiana w stanowisku społeczeństwa ukraińskiego musi nastąpić, a będzie tem lepiej, im wcześniej się to stanie.

Powyższa akcja Stefaniwa podrywa — oczywiście w małym odcinku działania Stefaniwa — wpływy U. S. R. P.; jest ona jednakże dopiero zapoczątkowana i trudno jest już obecnie wypowiedzieć się o możliwościach, jakie ma przed sobą. O ile jednak Stefaniw nie zdoła zjednać dla swej pracy innych wybitniejszych jednostek, to pozostanie ona bez większego znaczenia na całokształt ukraińskiego życia politycznego. W każdym razie

U. S. R. P. jest do pewnego stopnia skompromitowana i to odbija się w terenie w sposób ujemny, dając duży atut do ręki jej przeciwnikom. To też w ostatnim czasie partja poczyni tracić na terenie Małopolski Wschodniej wpływy na korzyść UNDO, a częściowo nawet na rzecz Sel - Rob Jedności.

W dniu 21 listopada 1929 r. odbyło się we Lwowie posiedzenie Głównego Zarządu U. S. R. P. przy udziale delegatów organizacyj powiatowych, na którym zapadły uchwały, opublikowane przez „Hromadski Hołos” (Nr. 1 — 2 z dn. 4 stycznia 1930 r.) w następującem streszczeniu:

„Sprawy polityczne:

1. Zarząd Główny całkowicie uznaje dotychczasową taktykę U. S. R. P. Reprezentacji w celu osiągnięcia zasadniczych socjalnych i narodowych praw ukraińskiego ludu pracującego. W szczególności solidaryzuje się Główny Zarząd z wystąpieniem tow. Lwa Baczyńskiego podczas debaty budżetowej w Sejmie dnia 5 grudnia 1929 r.

2. Zarząd Gł. uchwalił specjalne dyrektywy dla swego przedstawiciela w Komitecie wszystkich partij niepolских narodów. Zarząd Główny stwierdza, iż UNDO usiłuje wykorzystać tę zewnętrzną politykę Komitetu porozumienia niepolских narodów dla przykrycia swojej polityki wewnętrznej, w której przeprowadza wyłączność partyjną i bezkontrolność w instytucjach centralnych, co prowadzi do rozbijania pracy w spółdzielniach gospodarczych i organizacjach kulturalnych.

3. W obecnem polityczno - narodowem i gospodarczem położeniu ukraińskiego ludu pracującego, w szczególności włościanstwa, poleca Zarząd Główny wszystkim organizacjom i członkom wzmocnienie akcji masowej.

4. Zarząd Główny uchwalił podnieść zdecydowany protest przeciw władzy moskiewskiej partji komunistycznej nad Ukrainą, a w szczególności przeciw zniesieniu nawet resztek formalnej autonomji terytorjalnej na Ukrainie przez zlikwidowanie Komisarjatu Rolnego. W ten sposób Moskwa już nie tylko faktycznie, ale i „prawnie” będzie mogła prowadzić dalszą kolonizację Ukrainy moskalami. Fakt ten dopełnia dotychczasową politykę gospodarczego wyzysku Ukrainy ze strony Moskwy, pozbawiając siłą ukraiński lud pracujący jakiegokolwiek wpływu na regulowanie życia gospodarczego.

Równocześnie z tem Zarząd Główny protestuje przeciw nieludzkiemu terrorowi władzy komunistycznej, która rozstrzeliwaniem, więzieniem i zsyłką na Sybir usiłuje zniszczyć cały ukraiński ruch niezależny, a w szczególności niezależny rozwój ukraińskiej kultury i nauki, jak to wykazują ostatnie aresztowania ukraińskich działaczy naukowych i oświatowych.

W uchwałach organizacyjnych dużo uwagi zwrócił Gł. Zarząd U. S. R. P. na kwestję pieniężną, co jest spowodowane b. krytycznym materialnym stanem partji. Okoliczność ta była już kilkakrotnie podkreślana w okólnikach partyjnych.

W pracy w terenie ujawnia się coraz silniejsze zainteresowanie U. S. R. P. ruchem zawodowym. Jest to niewątpliwie wywołane faktem, iż ukraiński ruch zawodowy został opanowany przez Sel - Rob Jedność, która w ten sposób podważa stanowisko U. S. R. P. Dla przeciwdziałania akcji Sel - Robowskiej usiłuje U. S. R. P. pobudzić do ruchliwszej pracy „Selanskie Spilki”, aby tą drogą dojść do wpływu na rzesze robotnicze. Jeśli chodzi bowiem o stan obecny — to wpływy U. S. R. P. na wsi opierają się właściwie wyłącznie niemal na małozamożnem włościanstwie. Element robotniczy jest opanowany przez Sel - Rob Jedność i częściowo przez U. S. D. P.; natomiast średniozamożne włościanstwo ciąży zdeklarowanie ku UNDO. Na terenie Wołynia mimo ruchliwej naogół działalności posłów Żuka i Własowskiego, życie partyjne U. S. R. P. osłabło, co wskazuje poniekąd i na obniżenie się zainteresowania partją wśród tamt. społeczeństwa. U. S. R. P. zdaje się tracić zwolna grunt na Wołyniu. Przyszłość tej partji jest tam niewątpliwie zagrożona. Z jednej strony bowiem wzrastająca na sile Sel - Rob Jedność przyciąga element radykalny społecznie, z drugiej strony rosną wśród nacjonalistów - seperatystów sympatje dla UNDO; umiarkowani zaś nacjonałści ukraińscy skłaniają się raczej ku wzmacniającej coraz silniej swe pozycje orjentacji lojalnej. W tych warunkach napotyka U. S. R. P. na nadmierne trudności, które muszą stwarzać ujemne dla partji konjunktury w dalszem kształtowaniu się ukraińskiego życia politycznego na Wołyniu.

Ukraińska Selańsko - Robotnicza Socjalistyczna Jedność (Sel - Rob Jedność). Niezwykłą ruchliwość przejawia Sel - Rob Jedność pod względem organizacyjnym, pokrywając teren gęstą siecią komitetów lokalnych. Główny wysiłek skierowany został na województwo wołyńskie, gdzie Sel - Rob Jedność, prowadząc obok akcji organizacyjnej także szeroko zakrojoną pracę propagandystyczną, urosła w ostatnich miesiącach do bezsprzecznie najsilniejszej liczebnie grupy politycznej, posiadającej w masach bardzo rozległe wpływy. Dla dalszego wzmocnienia akcji rozpoczęła partja w ostatnim miesiącu (15 grudnia 1929 r.) wydawnictwo swego organu prasowego w Łucku, miesięcznika „Postup”, drukowanego — jak obecnie — w nakładzie 4500 egzemplarzy. Na drugim miejscu pod względem intensywności pracy organizacyjnej Sel - Rob Jedności znajduje się teren woj. lubelskiego. Tutaj — jak zaznaczono już w poprzednich sprawozdaniach — nie znajduje Sel - Rob Jedność żadnej kontrakcji ze strony innych ugrupowań ukraińskich, co umożliwiło jej łatwe opanowanie terenu. Znaczne postępy wykazuje Jedność również w Małopolsce Wschodniej, gdzie uwaga partji skierowana została głównie na woj. stanisławowskie, będące — jak wiadomo — bazą wpływów

U. S. R. P. Najslabiej przedstawia się akcja organizacyjna Jedności na terenie woj. tarnopolskiego. Wogóle, jeśli chodzi o teren Małopolski Wschodniej, należy stwierdzić znaczne wzmocnienie się wpływów partii wśród elementu robotniczego na wsi, do czego przyczyniło się poważnie duże zainteresowanie się Sel - Rob Jedności ruchem zawodowym robotników rolnych i akcją strajkową w okresie letnich robót polnych. Wśród ukraińskiego elementu robotniczego, zgrupowanego w związkach zawodowych, posiada Sel - Rob Jedność dominujące wpływy, czego dowodem jest, iż zorganizowany przez U. S. D. P. przy poparciu P. P. S. ukraiński kongres zawodowy we Lwowie w dn. 1 listopada 1929 r. został obesłany w olbrzymiej większości delegatami - sympatykami Sel - Rob Jedności, którzy też opanowali od samego początku kongres, co w konsekwencji doprowadziło do jego rozwiązania.

Fakt samolikwidacji Sel - Rob (prawicy) wzmocnia nadto moralnie stanowisko Jedności, dziś już jedynej ukraińskiej socjalistycznej legalnej organizacji politycznej, stojącej zdeklarowanie na gruncie filozoficznym.

Obok akcji organizacyjnej prowadzona była również praca przygotowawcza do zjazdu partyjnego, który miał się odbyć z końcem grudnia 1929 r. W wielu miejscowościach wybrano już nawet delegatów. W ostatnich dniach jednakże zjazd został odwołany i przeniesiony na miesiąc luty 1930 r., bez wyznaczenia, jak dotąd, ścisłego terminu.

Równolegle z pracą o charakterze organizacyjno - partyjnym zwróciła Sel - Rob Jedność dużo uwagi na kwestję przygotowań do „Europejskiego Kongresu Chłopskiego”, który ma się odbyć dn. 10 marca 1930 r. w Berlinie. Kongres ten — jak wiadomo — ma na celu wzmocnienie stanowiska moskiewskiej „Międzynarodówki Chłopskiej” (Krestinternu), przeprowadzając we wszystkich państwach Europy zakrojoną na szeroką skalę propagandę na rzecz konsolidacji ruchu chłopskiego, opartego na platformie komunistycznej. Do „Krajowego Komitetu Kongresowego” weszli również oficjalni reprezentanci i sympatycy Sel - Rob Jedności (Cyryl Walnicki, Julja Hawrysz, Oleksa Bugajew, Stefan Artymowicz), a równocześnie partja przystąpiła do akcji propagandystycznej w terenie, powołując do życia szereg lokalnych komitetów kongresowych, których zadaniem ma być udział — za pośrednictwem swych delegatów — w wyborze delegatów na Kongres berliński. Jest to oczywiście tylko teoretyczne, gdyż nie ulega kwestji, iż delegaci zostaną lub już są wyznaczeni zgóry, sama zaś akcja w terenie ma charakter wyłącznie propagandystyczny.

Usiłowania Sel - Rob Jedności w kierunku wzmocnienia swego stanowiska w ukraińskich organizacjach gospodarczych i kulturalno - oświatowych są kontynuowane w dalszym ciągu, jednakże bez znaczniejszych rezultatów. Jeśli chodzi o teren województwa lubelskiego, to oczywiście Sel - Rob Jedność opanowuje tutaj całkowicie ukraińskie życie społeczne i gospodarcze.

Pewne próby uczynienia wyłomu w tej silnej pozycji Jedności ujawniła w grudniu 1929 r. grupa zwolenników Sel - Sojuza, od wielu miesięcy całkowicie nieczynnego, która powołała do życia w Chełmie towarzystwo „Silskij Hospodar”, pragnąc przeciwstawić się działalności chełmskiego „Komitetu Ukraińskich Kooperatyw”, opanowanego wpływami Sel - Rob Jedności. Trudniejszy pod tym względem grunt znachodzi Jedność na Wołyniu, gdzie organizacje społeczne i gospodarcze ulegają przeważnie wpływom nacjonalistów. Pewne postępy jednakże są i tu widoczne. Natomiast w Małopolsce Wschodniej nie może Sel - Rob Jedność poszczycić się żadnymi zdobyczami w tym kierunku. Należy przypisać to głównie czujności lwowskich centralnych instytucji ukraińskich, które — jak to miało miejsce w kilku wypadkach na terenie woj. stanisławowskiego — nie cofają się nawet przed rozwiązywaniem placówek lokalnych, w jakich zdołały się ugruntować wpływy Sel - Rob Jedności.

Pozostałe ugrupowania ukraińskie, jak *Ukraińska Partja Pracy* (U. P. P.) i *Ukraińska Socjal - Demokratyczna Partja* (U. S. D. P.) nie przejawiały w okresie sprawozdawczym działalności, zasługującej na specjalną uwagę. Usiłowania U. S. D. P. w kierunku ujęcia w swe ręce ruchu zawodowego, popierane zresztą silnie ze strony P. P. S., całkowicie zawiodły. Wyrazem tego był nieudany kongres zawodowy we Lwowie, o czym już mowa wyżej.

3. Życie kulturalno-oświatowe i społeczne.

Ukraińskie życie kulturalno - oświatowe i społeczne w okresie sprawozdawczym cechuje ożywiona działalność poszczególnych stowarzyszeń, a to ze względu na kończący się rok kalendarzowy i związany z tem okres licznych walnych zgromadzeń i wyborów nowych zarządów całego szeregu lokalnych organizacji i centralnych instytucji stowarzyszeń ukraińskich. Na szczególną uwagę zasługują ujawniające się wzmożone tendencje w kierunku zakładania nowych prywatnych szkół i organizowania szeregu kursów dokształcających, zbiorowych lekcji, odczytów, ankiet i t. p.

Stwierdzić jednakże należy, iż działalność ta napotyka na poważne trudności zarówno z uwagi na obojętne naogół ustosunkowanie się do tej akcji szerszych mas ludności ukraińskiej, jak też i ze względu na brak środków materialnych. Ofiarność bowiem społeczeństwa ukraińskiego na cele kulturalno - oświatowe zarówno w kraju, jak i w Ameryce, znacznie osłabła.

Organizacja prywatnego szkolnictwa ukraińskiego, spoczywająca niemal wyłącznie w ręku Towarzystwa „Ridna Szkoła”, wykazała pewne postępy.

Szeroko zakrojoną akcją „Ridnej Szkoły” pociągnęła oczywiście za sobą zwiększenie wydatków na utrzymanie założonych szkół. Z tego też powodu „Ridna Szkoła” znalazła się w obliczu poważnego kryzysu finansowego i tem

się też tłumaczą liczne wypadki zalegania przez zarząd T-wa w wypłacie poborów personelowi nauczycielskiemu jeszcze za ubiegły rok szkolny.

Wykorzystując okres składania deklaracji szkolnych, „Ridna Szkoła” w niektórych powiatach woj. tarnopolskiego i stanisławowskiego rozpoczęła akcję w kierunku przeprowadzania plebiscytów szkolnych. Akcja ta jest silnie wspierana przez kler greko-katolicki, który prowadząc intensywną w tym kierunku propagandę, nie cofa się nawet przed wykorzystywaniem do tego celu terenu cerkiewnego.

Drugim ważnym czynnikiem w życiu kulturalno-oświatowym społeczeństwa ukraińskiego jest „Proswita”. Działalność tego towarzystwa w okresie sprawozdawczym znamionowała niezwykle ożywiona ruchliwość, idąca po linii nie tylko organizowania całego szeregu odczytów, ankiet, obchodów jubileuszowych, przedstawień amatorskich i innych imprez, lecz zdradzająca tendencję do skoncentrowania w swoich rękach całokształtu życia społecznego. Jako przykład tego rodzaju tendencji może służyć działalność filii „Proswity” w Podhajcach. Lustracja tej „Proswity” wykazała bowiem, iż była ona poniekąd centralą ruchu społecznego na cały powiat. Występowała wobec władz administracyjnych powiatu w kierunku uzyskania zezwoleń na przedstawienia amatorskie, zebrania i t. p. zarówno w imieniu czytelników „Proswity” na terenie powiatu, jak też Łuhów i Sokiłów, a nawet osób prywatnych. Dało się stwierdzić, iż w tym celu filia „Proswity” w Podhajcach wniosła podań w r. bież. w imieniu czytelników 268, w imieniu Łuhów i Sokiłów 133 i 84 w zastępstwie osób prywatnych. Tak szeroko zakrojona, wychodząca poza ramy statutowe, działalność „Proswity” najlepiej świadczy o doniosłości jej znaczeniu w ukraińskim ruchu społecznym. Niemniej intensywną była „Proswita” w kierunku organizacyjnym.

Dała się również zaobserwować akcja „Proswity” w sprawie plebiscytów szkolnych, czy to w drodze współdziałania z „Ridną Szkołą”, czy też prowadzona na własną rękę.

W życiu „Proswity” na Wołyniu zasługuje na uwagę fakt zawieszenia w dn. 23 listopada 1929 r. przez władze administracyjne działalności „Proswity” we Włodzimierzu, a to na skutek przeprowadzonej lustracji, która wykazała szereg przekroczeń statutowych. W chwili zawieszenia „Proswita” ta liczyła 71 filii, grupujących 2400 członków, to też jej zawieszenie wywołało oburzenie ze strony miejscowych ukraińskich działaczy politycznych zarówno z obozu nacjonalistycznego, jak też i Selrobowskiego.

Dużą ruchliwość przejawiała w okresie sprawozdawczym „Proswita” w Łucku.

Z działalności „Sojuzu Ukrainok” zanotować należy walne zgromadzenie tego towarzystwa, które odbyło się dnia 22 i 23 grudnia 1929 r. we Lwowie pod przewodnictwem posłanki Mileny Rudnickiej i przy udziale 85 delegatów filii. Po wygłoszeniu sprawozdania z działalności Gł. Wydziału oraz

delegatów filii, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszły: przewodnicząca — posłanka Milena Rudnicka, członkinie: sen. Olena Kisielevska, K. Hryniewiczowa, E. Makaruszkowa, M. Kołtuniukowa, dr. Dzerowiczowa, dr. Z. Parfanowiczowa, Szeparawiczowa, Mrycówna, Tyszyńska, Perejmówna, Wojnarowska i Szachowa.

W życiu harcerstwa ukraińskiego zwraca uwagę odbyty we Lwowie w dn. 28 i 29 grudnia 1929 r. VII-my zjazd starszych płastunów. Na zjeździe tym wygłoszono cały szereg referatów, oraz uchwalono kilka rezolucyj, dotyczących stosunku starszych płastunów do społeczeństwa i spraw organizacyjnych. Rezolucje te stwierdzają, iż praca w „Płascie” już jest pracą społeczną i dlatego harcerz czynnie pracujący w „Płascie” nie jest obowiązany do innej pracy społecznej. Niezależnie jednak od tego każdy harcerz powinien spełniać swe codzienne obowiązki zarówno płastowe, jak i obywatelskie, t. j. być członkiem „Proswity”, „Ridnej Szkoły”, propagować sport i t. p. W sprawach organizacyjnych uchwalono podzielić członków UUSP (Ukraiński Związek Starszych Płastunów) na czynnych i nieczynnych, ustalono odpowiedzialność związkowych i oddziałowych komend, określono stosunek U. U. S. P. do W. P. K. (Werchowna Płastowa Komenda), usamodzielniając komendę U. U. S. P. i podwyższając ją do roli komisji W. P. K. Powzięte przez zjazd rezolucje muszą uzyskać jeszcze sankcję naczelnej komendy.

W dniu 25 i 26 grudnia 1929 r. odbył się we Lwowie IV Walny Zjazd Płastowy przy udziale 170 delegatów. Sprawozdanie z działalności Naczelnej Komendy za ostatnie 2 lata wygłosił dr. Tysowski, sprawozdanie z działalności gospodarczej inż. Serbyn, referat o zabiegach w celu nawiązania kontaktu z Międzynarodowym Biurem Skautingu — Markus, oraz sprawozdanie z działalności ukraińskiego Płasta na Rusi Podkarpackiej — L. Baczyński. Po udzieleniu absolutorjum Naczelnej Komendzie, dokonano nowego jej wyboru w składzie następującym: przewodniczący Seweryn Lewicki, I-szy zastępca dr. Tysowski, II-gi zastępca Darja Nawrocka, sekretarz — Zygmunt Procyszyn.

4. Życie gospodarcze.

Życie gospodarcze społeczeństwa ukraińskiego cechuje intensywna działalność w kierunku rozbudowy placówek gospodarczych. Akcja ta, zakrojona na bardzo szeroką skalę, podjęta z wielkim rozmachem organizacyjnym, nieproporcjonalnie do stanu finansowego, zaznaczyła się w okresie sprawozdawczym ostrym kryzysem w szeregu ukraińskich instytucji ekonomicznych.

Najpoważniejszym kryzysem finansowym zostało dotknięte Krajowe Towarzystwo Gospodarcze „Siłskij Hospodar”, które do tego stanu doprowadził zbyt szeroki, przewyższający zdolności płatnicze, rozmach organizacyjny

dyrektorów T-wa, inż. J. Pawlikowskiego i inż. Chrapliwego. Nie bacząc na współpracę z RSUK-iem i płynącą z tego tytułu pomoc finansową, zadłużenie T-wa „Silskij Hospodar” wzrosło do wysokiej sumy 250.000 zł. Ratując sytuację, zarząd „Silskiego Hospodara” chwycił się ostatniego ratunku, jak sprzedaż nieruchomości oraz redukcja personelu. Zredukowano szereg referentów w poszczególnych gałęziach rolnictwa, a nawet redaktora czasopisma „Silskij Hospodar”. Lecz zabiegi te nie ratowały ciężkiej sytuacji, a zastosowany przy redukcji personelu system protekcyjny wywołał rozgoryczenie w szeregach ukraińskich pracowników umysłowych. W obliczu grożącego krachu, a w związku z tem załamania się wieloletniej pracy „Silskiego Hospodara”, przyszedł z wybitną pomocą ks. Metropolita Szeptycki. Obiecał bowiem T-wu pomoc finansową w wysokości 60.000 dolarów. Chcąc jednakże mieć nadzór i kontrolę nad działalnością „Silskiego Hospodara”, ks. Metropolita Szeptycki desygnował niejako na stanowisko prezesa Rady Nadzorczej swego najbliższego powiernika i doradcę w sprawach finansowych ks. Tytusa Wojnarowskiego. Wybór ks. Wojnarowskiego został dokonany na walnym zgromadzeniu w dn. 20 grudnia 1929 r., poddając w ten sposób T-wo „Silskij Hospodar” pod całkowity wpływ Metropolity Szeptyckiego. Jest to z kolei druga instytucja ukraińska po „Ziemijskim Banku Hipotecznym”, uzależniona finansowo od metropolity Szeptyckiego. Nie pozostanie to bez wpływu na wzmocnienie stanowiska kleru grecko-katol. w społeczeństwie ukraińskim.

W najbliższym czasie ma się odbyć posiedzenie pełnej Rady celem wyboru nowej dyrekcji. Na podstawie nowego statutu dyrekcja będzie się składać z trzech dyrektorów. Na stanowisko jednego z dyrektorów niewątpliwie będzie wysunięta kandydatura inż. Chrapliwego, który ostatnio zrezygnował ze stanowiska III-go dyrektora RSUK-u. Z działalności dość ruchliwych organizacji lokalnych „Silskiego Hospodara” na uwagę zasługuje odezwa filji w Kołomyi, rozesłana do wszystkich rad gminnych w powiecie, wzywająca do uchwalenia na najbliższych posiedzeniach pewnych kwot pieniężnych na prace kulturalno-agronomiczne filji „Silskiego Hospodara”.

Z ukraińskiego życia spółdzielczego zasługują na specjalną uwagę liczne wypadki niedoborów kasowych i defraudacji, jakie zostały ujawnione zarówno w spółdzielniach I-go stopnia, jak też i krajowych centralach. Tak np. oficjalnym komunikatem R. S. U. K. stwierdził, iż rewizja ksiąg handlowych ujawniła w „Centrosojuzie” nadużycia na sumę 32.000 zł. Objaw ten może mieć w związku z finansowym kryzysem, charakterystycznym dla całej ukraińskiej spółdzielczości, ujemny wpływ na dalszy rozwój kooperacji ukraińskiej. Przyczyny tak licznie ujawnianych niedoborów kasowych i nadużyć należy szukać w zbyt silnym, ponad przeciętną miarę, rozwoju ukraińskiej spółdzielczości, co pociągnęło za sobą brak fachowego kierownictwa w większości placówek spółdzielczych i nieudolną gospodarkę niefachowców. Licznymi jednakże są wypadki i złej woli.

Polityka spółdzielczych central krajowych, idąca w kierunku zatajania przed szerszym ogółem społeczeństwa wypadków nadużyć, a mająca na względzie niepodrywanie zaufania do spółdzielczości wśród społeczeństwa, stwarzała sprzyjające okoliczności dla defraudantów. Taka polityka central spółdzielczych spotkała się z zarzutami ze strony prasy ukraińskiej, przeważnie filosoficznej. To spowodowało RSUK do przeprowadzenia masowych lustracji spółdzielni, które ujawniają coraz dalsze wypadki niedoborów kasowych. Ostatnio dość poważną przeszkodą w rozwoju spółdzielczości ukraińskiej jest naogół brak kapitałów obrotowych, spowodowany dużym zadłużeniem ludności w kooperatywach spożywczych, co oczywiście pozbawiło te kooperatywy kapitału obrotowego.

Z działalności RSUK należy podkreślić utworzenie „gabinetu gospodarstwa rolnego i rolniczo-gospodarczej spółdzielczości” celem prowadzenia badań nad faktycznym stanem ukraińskiego gospodarstwa rolnego i rozwojem rolniczo-gospodarczej spółdzielczości. Gabinet ten będzie się składał z trzech działów: 1) archiwalno-bibliotecznego, 2) muzealnego i 3) pokazowego. Na uwagę zasługuje konflikt, jaki powstał pomiędzy Radą Nadzorczą a dyrekcją RSUK na tle autokratycznego postępowania przewodniczącego Rady inż. Juljana Pawlikowskiego, rezultatem jakiego była rezygnacja wszystkich trzech dyrektorów (posła O. Łuckiego, Filipowicza i inż. Chrapliwego). Narazie Rada przyjęła tylko rezygnację inż. Chrapliwego, którego stanowisko ma być, według pogłosek, obsadzone przez przedstawiciela U. S. R. P., jakim miałby być poseł Semen Żuk. Dowodziłoby to wzmagających się w łonie UNDO tendencji do nawiązania współpracy z U. S. R. P. na terenie RSUK, gdyż przeznaczenie stanowiska jednego z dyrektorów dla kandydata radykałów jest poniekąd kością niezgody pomiędzy temi stronnictwami.

Z działalności RSUK na Wołyniu należy zanotować posiedzenie Głównego Komitetu Kooperatyw, które odbyło się w Łucku dnia 3 listopada 1929 r. w lokalu inspektoratu RSUK. Udział w tem posiedzeniu, prócz przedstawicieli ukraińskich kooperatyw spożywczych i kredytowych Wołynia, Chełmszczyzny i Polesia, wzięli także prezes RSUK inż. Pawlikowski i dyrektorzy pos. O. Łucki i Filipowicz. Stwierdzono, iż, nie bacząc na rzekome przeszkody i utrudnienia, ukraińska spółdzielczość na Wołyniu rozwija się bardzo pomyślnie.

Z życia gospodarczego Chełmszczyzny na uwagę zasługuje utworzenie przez posła Pawła Wasynczuka i grupę zwolenników „Selsojuzu” w Chełmie stowarzyszenia pod nazwą „Silskij Hospodar” z programem odpowiadającym kółkom rolniczym. Akcja ta ma na celu przeciwstawienie się działalności Chełmskiego Komitetu Organizacji Kooperatyw (K. O. K.), będącego całkowicie pod wpływami Selrobu.

IV. STARORUSINI.

Rok ubiegły przyniósł znaczne ożywienie się ruchu staroruskiego w Małopolsce Wschodniej i wzrost wpływów staroruskich organizacji politycznych w szerszych warstwach ludności, co wywołało poważne zaniepokojenie ze strony obozu ukraińskiego, który przystąpił do energicznej akcji, mającej za zadanie skompromitowanie tego ruchu i utrudnienie mu dalszego rozwoju. Początkowo operowano ze strony ukraińskiej argumentami tego rodzaju, iż ruch staroruski jest podtrzymywany za pieniądze polskie. Ostatnio, wykorzystując potęgujące się w Małopolsce Wschodniej nastroje antysowieckie o podkładzie antyrosyjskim, poprowadzono ostrą kampanię przeciwko Starorusinom, jako „moskalofilom”. Ostatni ten zarzut o tyle jest słuszny, o ile dotyczy grupy staroruskiej, która skupia się wokół „Russkiej Sielanskiej Organizacji” (R. S. O.), przejawiającej tendencje wielkorosyjskie, reprezentowane w Polsce przez „Russkoje Narodnoje Objedinenije” (R. N. O.). Wprawdzie R. S. O. nie jest formalnie członkiem nazwanego zjednoczenia, jednakże szereg wybitnych jej działaczy i członków zarządu należy do R. N. O. i bierze w życiu tej organizacji bardzo intensywny udział. W obozie staroruskim jednak obok R. S. O. istnieje — jak wiadomo — druga grupa „Ruska Agrarna Partija” (R. A. P.), która stoi całkowicie zdala od R. N. O. i tworzy lokalną, szerszej polityki nie prowadzącą, grupę staroruską. Akcja zatem Ukraińców, postawiona w płaszczyźnie kampanji antymoskalofilskiej, skierowana przeciw całemu obozowi staroruskiemu, wyraźnie wskazuje, iż chodzi tu o zdyskredytowanie i podważenie ruchu staroruskiego przede wszystkim ze względów polityki lokalnej.

Bardzo dokładnie ilustruje tendencje R. S. O. przebieg ostatniego zjazdu Szerszej Rady R. S. O., jaki odbył się we Lwowie w dniu 25 grudnia 1929 r., oraz uchwalone przezeń rezolucje. W zjeździe tym wziął udział członek zarządu R. N. O. b. poseł Serebrennikow, który wygłosił obszerny referat o położeniu ludności rosyjskiej w Polsce. W przemówieniu tem zwraca uwagę fakt, iż Serebrennikow, stwierdziwszy niemożliwość współpracy R. S. O. z innymi mniejszościami narodowymi w Polsce, głównie z powodu negatywnego stanowiska Ukraińców, pokreślił, iż z faktu tego należy wyciągnąć konsekwencję, a w wytworzonej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak czekać na

ofertę z drugiej strony, przyczem niedwuznacznie dał do zrozumienia, że tą drugą stroną mają być polskie czynniki rządowe i obywatelskie.

Na zjeździe powyższym zostały uchwalone przytoczone niżej rezolucje. Dla naświetlenia istotnego znaczenia tych rezolucyj należy podkreślić, iż aczkolwiek uważamy R. S. O. za grupę staroruską, grawitującą ku rosyjskości — to jednak w rzeczywistości wielkorosyjskie tendencje tego stronnictwa idą znacznie dalej. Pod względem narodowościowym uważają się oni za Rosjan, t. j. idą po tej samej linii, po jakiej szła przedwojenna polityka narodowościowa obozu „moskalofilskiego” w Małopolsce Wschodniej za rządów austriackich. Jeśli chodzi więc o właściwe znaczenie wyrazu „ruski” w tekście rezolucyj, to, biorąc pod uwagę powyższe narodowo-polityczne tendencje R. S. O., należy stwierdzić, iż faktycznie ma on znaczenie „rosyjski”, a zatem nie pokrywa się z pojęciem wyrazu „ruski” w terminologii polskiej.

„O stosunkach ogólnopolitycznych.

1. Zjazd Szerszej Rady R. S. O. stwierdza, że położenie narodu ruskiego na jego ziemiach w granicach Polski pozostaje nadal ciężkim. W szczególności zjazd stwierdza, że tak polskie ustawodawstwo, jak i praktyka władz administracyjnych w przeciwieństwie do polskiej konstytucji i międzynarodowych traktatów nie uznaje i nadal w granicach Polski istnienia narodowości ruskiej i jej codziennych narodowo-kulturalnych potrzeb, nie bacząc na to, iż tutejsza ludność ruska w dostatecznej mierze przejawiała już swoją narodowo-kulturalną zdolność życiową.

W obronie ruskiego szkolnictwa.

2. Zjazd uważa odmowę władz szkolnych w sprawie otwarcia ruskiego gimnazjum prywatnego we Lwowie jako ciężki cios dla ruskiego mniejszościowego szkolnictwa i dopatruje się w tej odmowie bardzo jasnego dowodu niesprawiedliwego ustosunkowania się władz polskich do kulturalnych potrzeb ludności ruskiej, oraz wzywa tak zarząd towarzystwa „Ruska Szkoła” jak i całe ruskie społeczeństwo w Polsce, głównie zaś w Galicji, do dalszej bezustannej walki o ruską szkołę.

W sprawie ruskiej włościańskiej kooperacji.

3. Zjazd kategorycznie protestuje przeciw tamowaniu siłą pracy ekonomicznej, głównie w dziedzinie spółdzielczości ludowej, która w najbardziej konserwatywnych państwach ma zapewnioną całkowitą pomoc i swobodę rozwoju ze strony organów władzy. To tamowanie rozwoju ruskiej kooperacji w danym wypadku polega na obciążeniu jej nadmiernymi podatkami, na zakazywaniu propagandy spółdzielczości (kursy spółdzielcze) i na odmowie kredytów ruskim spółdzielniom.

W związku z tem zjazd żąda, ażeby czynniki państwowe w stosunku do ruskiej spółdzielczości przestrzegały ściśle ustaw, zabezpieczających spółdzielczości całkowity i swobodny rozwój.

4. Uznając, że oświata spółdzielcza jest gwarancją pomyślnego rozwoju organizacyj spółdzielczych, które w konsekwencji mają na celu podniesienie gospodarczego i kulturalno-moralnego poziomu naszego narodu — zjazd domaga się wprowadzenia dla starszych (dopełniających) roczników szkół powszechnych nauki o spółdzielczości i jej zdobyczach na całym świecie.

Przeciw „komisarstwu“ w „Narodnym Domu“ i narodowemu szkodnictwu wogóle.

5. Zjazd Szerszej Rady R. S. O. w stanowczy sposób piętnuje szkodliwą robotę grupki osób z otoczenia komisarza rządowego „Narodnego Domu“, nie mających najmniejszego prawa do reprezentacji narodu, które z jednej strony występując samowładnie i obłudnie wobec ruskich mas ludowych w roli ruskich ludzi, z drugiej zaś wyrzekając się wobec polskich władz i partij ruskiej ideologii zjednoczeniowej, oraz rzucając wobec nich oszczerstwa na ruski ruch narodowy, swoją robotą wnoszą li tylko demoralizację w szeregi ruskiego społeczeństwa.

6. Równocześnie z powyższem w sprawie samego „Narodnego Domu“ we Lwowie zjazd podtrzymuje nadal ogólnonarodowe żądanie jak-najszybszego przekazania tej ruskiej narodowej instytucji w ręce jej prawych właścicieli — członków „Narodnego Domu“. Przytem zjazd uważa za konieczne podkreślić, że w wypadku, jeśli sprawa „Narodnego Domu“ nie będzie w krótkim czasie załatwiona przez rząd polski po myśli ustawowych praw jego członków, tym ostatnim, jak też i całemu ruskiemu społeczeństwu pozostaje tylko w celu przywrócenia swych praw zwrócić się o pomoc do międzynarodowej opinii społecznej.

7. W związku z ostatnimi pogromowemi wystąpieniami ukraińskiej młodzieży studenckiej w „wołoskiej“ cerkwi i pogromami ruskich redakcyj i organizacyj we Lwowie, oraz bandycko-terorystycznymi aktami Ukraińców na prowincji, zjazd Szerszej Rady R. S. O., potępiając wogóle terror jako metodę walki, wyraża swój głęboki żal z powodu niskiego moralnego upadku sprawców pogromów i pogardę dla ich moralnych inspiratorów. Równocześnie zjazd zaznacza, że jedyną godną odpowiedzią na te skrajnie niekulturalne ukraińskie wystąpienia może być tylko wzmocnienie ruskiej pracy organizacyjnej tak na polu politycznem, jak też kulturalno-oświatowem i ekonomiczno-spółdzielczem.

Do własnych sił.

8. Licząc się z tem, że ani R. S. O., ani wogóle jakiegokolwiek ruskie narodowo-kulturalne i polityczne poczynania nie mogą mieć i nie mają

chociażby w małej części życziwych sojuszników i muszą liczyć wyłącznie na swoje własne siły — zjazd Szerszej Rady R. S. O. wzywa tak wszystkie miejscowe i powiatowo-okręgowe organy (komitety) R. S. O., jak też i wszystkich uświadomionych Rusinów do dalszej uporczywej pracy na szerokiej niwie narodowej, oraz do przejawienia jak-największej społecznej aktywności“.

Rezolucja przytoczona w punkcie 5-ym charakteryzuje rozbieżności ideowe, zachodzące pomiędzy R. S. O. i R. A. P. O tej ostatniej bowiem grupie mówi powyższa rezolucja, zarzucając jej, iż wyrzeka się ideologii zjednoczeniowej. Charakterystyczne są również pogrożki pod adresem polskich czynników rządowych, wysunięte w rezolucji 6-ej.

W działalności zewnętrznej R. S. O. prowadzona jest — niezbyt szeroko wprawdzie zakrojona — stała akcja organizacyjno-propagandystyczna, która w okresie sprawozdawczym objęła powiaty: Żydaczów, Kałusz i Stanisławów.

W ostatnim kwartale przystąpiła do akcji organizacyjno-propagandystycznej w terenie również R. A. P., zadawalnijąca się dotychczas pracą na odcinku gospodarczo-spółdzielczym. Niejako debiutem R. A. P. w tym względzie był obchód „Thalerhofski“, urządzony w dniu 10 listopada 1929 r. w Laszkowie pow. Radziechów przy znacznym udziale ludności w liczbie około 3.000 osób. Po nabożeństwie i odprawieniu modłów na cmentarzu wygłosili okolicznościowe przemówienia obecni księża oraz przybyli ze Lwowa: redaktor „Hołosu Naroda“ Dymitr Jabłoński imieniem R. A. P. i komisarz „Narodnego Domu“ Michał Baczyński. Po uroczystościach cerkiewnych odbyła się akademja, w czasie której uchwalono jednogłośnie wysłać depeşe hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość wypadła — jak na stosunki lokalne — imponująco, stwarzając wśród obecnych przychylne nastroje dla R. A. P.

Dnia 8 grudnia 1929 r. odbyło się zebranie R. A. P. w Haliczu pow. Stanisławów również przy udziale wymienionych wyżej dwóch działaczy ze Lwowa, którzy w swych przemówieniach deklarowali lojalną współpracę z rządem i społeczeństwem polskiem, potępiając antypaństwową działalność obozu ukraińskiego. W tym samym czasie przybyli do Halicza dwaj wybitni działacze R. S. O.: dr. Marko i dr. Chylak, którym nie udało się jednak dostać na salę. Urządzili oni po zebraniu R. A. P. drugie zgromadzenie, na którem omawiali wyłącznie swój stosunek do M. Baczyńskiego, zarzucając mu złą gospodarkę w „Narodnym Domu“.

Jeśli chodzi o ocenę wpływów obu partij staroruskich w terenie, to ocena ta wypadnie oczywiście na korzyść R. S. O. Jest to jednakże wynikiem wyłącznie braku jakiegokolwiek politycznej akcji propagandystycznej i organizacyjnej ze strony R. A. P., która — jak już wyżej wspomniano — do

pracy takiej przystąpiła dopiero w ostatnim kwartale 1929 r. Tem niemniej stwierdzić należy, iż R. A. P. posiada przyjazne warunki rozwoju i przy bardziej intensywnej, obok swej działalności na polu spółdzielczo-gospodarczym, akcji o charakterze politycznym, mogłaby poważnie wzmocnić swoje wpływy wśród ludności włościańskiej.

Dnia 26 grudnia 1929 r. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie „Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego” przy udziale około 340 delegatów i gości. Zebraniu przewodniczył prezes R. S. O. dr. Eljasz Winnicki. Ze sprawozdania z działalności towarzystwa wynika, iż posiada ono obecnie na terenie Małopolski Wschodniej 209 czytelni, z których 47 utworzono w ciągu ostatniego roku. Do nowego zarządu towarzystwa zostali wybrani: przewodniczący: Jarosław Wierzbicki, członkowie: Szymon Bilinkiewicz, Kornel Hanusiewicz, dr. Adrian Kopystjański, Borys Lelawski, Łukasz Starycki, Eugenjusz Tresznewski, dr. Olga Szkirpan i Emilja Janowicka. Jako zastępcy zostali powołani: Wasyl Temak, Piotr Krasicki i Emil Durkot.

V. SPRAWY NARODOWOŚCI ROSYJSKIEJ.

1. Życie polityczne.

Przywódcy polityczni Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego (R. N. O.) po wystęпах zagranicznych (patrz sprawozdanie za kwartał III) ożywili znacznie swą działalność wewnątrz kraju. W październiku odbyły się okręgowe zjazdy R. N. O. w Wilnie i Dubnie, w dniach 1 i 2 listopada — zebranie Rady Naczelnej R. N. O. w Warszawie, a dnia 25 grudnia — zjazd Rady (szerszej) „Ruskoj Sielanskoj Organizacji” we Lwowie, która, jak wiadomo, wchodzi na prawach autonomicznych w skład R. N. O.

Najbardziej ciekawe były obrady podczas zebrania Rady Naczelnej w Warszawie w dniach 1 i 2 listopada. Na zebranie to przybyli przedstawiciele wszystkich okręgów, jak również i z Małopolski Wschodniej, oraz poseł do Sejmu dr. Korol. Po szczegółowym rozpatrzeniu prac organizacyjnych w poszczególnych okręgach, stwierdzono niepomyślny ich stan oraz słabe tempo pracy. Uskarżano się na powszechną bierność ludności rosyjskiej, zwłaszcza inteligencji, i na całkowity niemal brak ofiarności ze strony ludzi zamożnych. W odniesieniu do ludności wiejskiej uznano za konieczne rozwinąć działalność w kierunku podniesienia jej poziomu gospodarczego.

Przy rozpatrywaniu ogólnopolitycznego położenia mniejszości rosyjskiej w Polsce, podkreślono, że mniejszość rosyjska, pomimo, że jest najwięcej lojalną, dotychczas nie jest uznawana przez rządy polskie. Żywe niezadowolenie wśród obecnych wywołała odmowa władz na urządzenie zbiórki na rzecz budowy „Domu Rosyjskiego” w Brześciu, oraz nieuwzględnienie prośby o wydanie towarzystwu „Ruskaja Szkoła” koncesji na otwarcie prywatnego gimnazjum rosyjskiego we Lwowie. Podczas obrad nad położeniem cerkwi prawosławnej w Polsce wszyscy członkowie Rady jednogłośnie podkreślali „niezwykłe wzburzenie ludności prawosławnej” w związku z wytoczeniem przez episkopat katolicki spraw sądowych o zwrot dawnych kościołów katolickich. Zdaniem R. N. O., masy ludowe, identyfikujące religję katolicką z narodowością polską, wspomniane powództwa traktują jako „nowy cios narodu polskiego, wymierzony przeciwko ludności prawosławnej”.

Rada naczelna uchwaliła jednogłośnie wezwać rosyjską ludność do „wzięcia udziału w organizowaniu wiary i cerkwi oraz tworzenia w tym celu specjalnych komitetów”. Jedną z głównych przyczyn obecnego położenia cerkwi

w Polsce Rada naczelna upatruje w tem, że hierarchja cerkiewna w Polsce, godząc się w swoim czasie na wymagane przez władzę proklamowanie autokefalji cerkwi prawosławnej, nie uzależniła swej zgody od wydania prawa zabezpieczającego cerkwi całkowitą niezależność wewnętrzną i prawa majątkowego.

W sprawie mniejszości narodowej Rada naczelna zaproponowała wytyczne, przyjęte przez rosyjską delegację na kongresach w Genewie i Berlinie (patrz sprawozdanie z III kwartału).

2. Życie emigracji rosyjskiej.

Emigracja rosyjska wykazała dość ożywioną działalność głównie na polu organizacyjnym i kulturalno-oświatowym. Pomyślnie zakończenie pracy organizacyjnej w związku z otwarciem „Domu Rosyjskiego”, w którym skupiła się działalność kulturalno-oświatowa całej kolonii rosyjskiej, zamieszkującej stolicę, świadczy o dużej jednolitości Rosjan osiadłych w Warszawie. Nowo utworzona placówka wykazała swą żywotność przez urządzenie szeregu odczytów i imprez dochodowych. Dnia 14 grudnia 1929 r. odbyło się walne zebranie członków „Domu Rosyjskiego”. Zebranie poświęcone było wysłuchaniu sprawozdania o dotychczasowej działalności. Po dyskusji ustalono, że zasadniczym terenem działalności „Domu Rosyjskiego” będzie dziedzina kulturalno-oświatowa. Ze złożonego sprawozdania wynika, że „Dom Rosyjski” liczy obecnie 134 członków rzeczywistych. Przy końcu posiedzenia tajnem głosowaniem wybrano „Radę Seniorów”, do której wszystkie rosyjskie organizacje i instytucje w Warszawie wyznaczyły swych delegatów.

W 1930 r. ma się odbyć uroczysty obchód 175-ej rocznicy założenia uniwersytetu w Moskwie. W uroczystości tej przyobiecały swój udział wybitne osobistości ze społeczeństwa polskiego z mecenasem Lednickim na czele.

Związek Rosyjskich Studentów. W Warszawie po ogłoszeniu przez Związek Rosyjskich Studentów ponownej rejestracji, do Związku zapisało się 60 osób, w tem około 15 emigrantów. Związek Studentów Rosjan na U. S. B. liczy 90 członków.

W Wilnie zaczęło wychodzić nowe pismo rosyjskie, wydawane przez Jemieljanowa p. t. „Wremia”. Pismo to składa się tylko z jednej strony, natomiast jako dodatek dołączona jest ryska gazeta rosyjska „Siegodnia”. „Siegodnia” jest dziś bezsprzecznie największym i najpopularniejszym pismem rosyjskiem, redagowanym na modłę „Krakowskiego Kurjera Ilustrowanego”. Obsługuje on ludność rosyjską, zamieszkałą nie tylko na Łotwie, ale w równej mierze jest szeroko rozpowszechniane w Estonii i na Litwie Kowieńskiej, gdzie do miejscowych pism rosyjskich dołączane jest również jako dodatek. W związku z pojawieniem się w Wilnie gazety „Wremia”, jest więcej niż prawdopodobne, że „Nasza Żyźń” nie wytrzyma konkurencji i zostanie zlikwidowana.

VI. SPRAWY NARODOWOŚCI LITEWSKIEJ.

1. Życie polityczne.

W życiu politycznym litwinów zasługuje na uwagę udział Prezesa Tymczasowego Komitetu Litewskiego Staszysa w konferencji mniejszościowej (patrz sprawy Nar. Białor.) odbytej w Warszawie. Wyjazd Staszysa do Warszawy poprzedziło porozumienie jakie nastąpiło w tej sprawie pomiędzy Tymczasowym Komitetem Litewskim, a Białoruskim Klubem Poselskim.

Wspomniana konferencja prawdopodobnie odbyła się pod auspicjami Kowna. Wnioskować o tem można z głosów prasy kowieńskiej, która ocenia omawianą konferencję jako wypadek nadzwyczaj doniosłej wagi. Szczególnie charakterystycznym jest pod tym względem głos urzędówki kowieńskiej „Lietuvos Aidas”, która dnia 7 grudnia pisała:

„Podkreślić należy, że konferencja nie była taką sobie zwykłą wspólną pogawędką mniejszości narodowych. Nie należy zapominać, że Ukraińców jest w Polsce 7.000.000 na obszarze 140.000 klm.², Białorusinów jest przeszło 2.000.000 na obszarze 45.000 klm.² i Litwinów około 800.000 na obszarze około 30.000 klm.². Ogółem więc około 10.000.000 ludności zamieszkującej obszar około 200.000 klm.², a więc trzecia część ludności obcej Polski, zamieszkująca przeszło połowę całego jej obszaru, zabiera głos w obronę swych praw najistotniejszych. Z całego serca pozdrawiają Litwini z Litwy Niepodległej pierwszy krok na drodze walki”.

Charakterystyczne są wyżej podane cyfry. Prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości urzędówki kowieńskie zaczną podawać, że na terenach wschodnich wogóle niema Polaków, a w całym państwie nie będzie więcej jak 12—15 milionów. W podanych wyżej wyliczeniach nie uwzględniono wcale Żydów, względnie wszystkich zaliczono jako Litwinów i w ten sposób osiągnięto imponującą cyfrę — 800.000 Litwinów! Przypuszczenie to, jest o tyle słuszne, że Litwini wileńscy idąc dziś na zablokowanie się z Białorusinami i Ukraińcami, wykluczają z tego ludność żydowską. Dał temu wyraz „Vilniaus Rytojus” pisząc w numerze 53, że Litwini i Białorusini próbowali wspólnie z Żydami bronić swych praw politycznych

i kulturalnych, lecz idylla ta trwała niedługo. Okazało się, że Żydzi idą swoimi własnymi drogami i dziś o wspólnym froncie z tą narodowością mowy być nie może. Polityka żydowska staje się zupełnie wyraźna. Można zaś uogólnić ją dwoma słowami: „z silnymi”.

2. Życie społeczne i kulturalno-oświatowe.

W życiu kulturalno-oświatowym nadal przoduje Towarzystwo Św. Kazimierza, które rozwija energiczną działalność oświatową w licznych kołach rozsianych w pow. święciańskim, wileńsko-trockim, brastawskim i oszmiańskim. Instruktorzy tego Towarzystwa jeżdżą po wsiach, urządzając odczyty, pogadanki z przezroczami i t. p. imprezy. Dużo słabsze nasilenie tej akcji jest natomiast w pow. lidzkim i wołożyńskim oraz na terenie woj. białostockiego. W prasie litewskiej podkreślano tendencyjność przeniesienia obchodu 350-lecia Uniwersytetu Stefana Batorego i sprowadzenia prochów Lelewela na dzień 9 października jako dnia żałoby dla Litwinów. „Vilniaus Rytojus” rozszerzyło wydawnictwo i od połowy października wychodzi 2 razy tygodniowo.

Zjazd Litwinów na Białorusi Sowieckiej. „Raudonasis Artojas” donosi, iż Prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego B.S.R.R. postanowiło zwołać w dniu 25 lutego b. r. w Mińsku II zjazd robotników i włościan litewskich całej Białorusi. Porządek dzienny zjazdu przewiduje następujące sprawy: sprawozdanie z wewnętrznej i międzynarodowej sytuacji Z. S. R. R., kolektywizacja rolnictwa i podniesienie urodzajów, praca kulturalna i oświatowo-polityczna wśród litewskich mas robotniczych. W zjeździe ma wziąć udział około 100 delegatów z różnych rejonów B.S.R.R.

VII. SPRAWY NARODOWOŚCI NIEMIECKIEJ.

1. Sprawy zagraniczne.

Spory polsko-niemieckie na terenie międzynarodowym, które w ubiegłych trzech kwartałach trzymały nieomal bez przerwy na uwierzy uwagę kierowniczych sfer mniejszości niemieckiej w Polsce straciły prawie zupełnie na aktualności. Stało się to, o ile chodzi o spory dotyczące obywatelstwa, wskutek postanowień protokołu polsko-niemieckiego podpisanego w Genewie w dn. 30 sierpnia ub. r. przekazujących niezłatwione jak i wszelkie wyłonić się jeszcze mogące sprawy sporne pod obrady delegatów technicznych obu rządów.

Długotrwały spór o dopuszczalność likwidacji pewnych majątków niemieckich w Polsce położonych, zajmujący nieomal naczelne miejsce pośród skarg mniejszości niemieckiej w Polsce, został na wiadomość o podpisaniu w dniu 31 października 1929 r. umowy między ministrem Zaleskim a posłem Rzeszy Rauscherem zdjęty jakoby z porządku dziennego niemieckiego życia politycznego w Polsce. Do umowy tej społeczeństwo niemieckie w Polsce odnosiło się naogół przychylnie, uważając ją jako pierwszy krok zbliżenia, jako wyłom w dotychczasowych nieszczęśliwych stosunkach, jako dobry prognostyk zawarcia niebawem umowy handlowej.

Dalsze spory wniesione na forum Ligi Narodów również straciły wiele ze swej aktualności, jak np. sprawa zwrotu grzywien szkolnych na Górnym Śląsku, sprawy kilku indywidualnych skarg na niedopuszczenie dzieci do szkół mniejszościowych. Skargi na usuwanie lekarzy Niemców ze Spółki Brackiej i t. p. Jedyną sprawą ważniejszą, niezłatwioną na terenie międzynarodowym między Polską a Niemcami, to sprawa ustalenia procedury przyjmowania do szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku. Odnosne rozmowy, które rozpoczęto dnia 9 grudnia 1929 r. w Paryżu, zostały przerwane wobec nieprzejednanego stanowiska strony niemieckiej, nie chcącej wogóle mówić o komisjach egzaminacyjnych. Zdaniem opinii niemieckiej na Górnym Śląsku, Komisje te są niedopuszczalne jako sprzeczne z ustalonym w Konwencji Genewskiej prawem samostanowienia rodziców, do jakiej szkoły dzieci swe posyłać zechcą. Kompromis, na który poszedł

Stresemann w roku 1927, zgadzając się na powołanie t. zw. Komisji Maurerowskiej, był pomyślany jedynie dla ówczesnej wyjątkowej sytuacji; stał się on obecnie powodem pomylenia pojęć, którego żadną miarą dopuścić nie można. Gdyby Stresemann na ten kompromis nie był się zgodził, to wyrok haski byłby wypadł zapewne o wiele dobitniej. Liga Narodów nie lubi jasnych rozstrzygnięć i woli wytwarzać kompromisy. Dalej twierdzą Niemcy, że nie chodzi im zupełnie o to, by bezspornie polskie dziecko mogło uczęszczać do niemieckiej szkoły, jakkolwiek według ścisłego brzmienia Konwencji Genewskiej byłoby to dopuszczalne, ale każde dziecko niemieckie winno być umieszczone w niemieckiej szkole. Tak jak nie każde dziecko polskie na Górnym Śląsku umie dobrze po polsku, tak i nie każde dziecko niemieckie umie dobrze po niemiecku. Dlatego właśnie posyłać je się zamierza do niemieckiej szkoły, by tamże poprawnej mowy niemieckiej się nauczyło. Z powyższego wynika, że sprawa nie zniknie rychło z płaszczyzny sporów polsko-niemieckich.

Sprawa opolska — z przyczyny odbycia dalszych procesów i zapadnięcia w niej wyroku odżyła na krótko w opinii niemieckiej, lecz po krótkotrwałej, aczkolwiek b. ostrej polemice przeciw głosom polskim oburzającym się na zbyt łagodny wymiar sprawiedliwości i po ironicznych uwagach na temat prawdomówności świadków polskich przestała być sprawą aktualną, zwłaszcza po przyjęciu przez Radę Ligi Narodów, a więc także przez przedstawiciela Rzeszy na sesji wrześniowej sprawozdania o zajęciach opolskich do wiadomości.

Wydarzeniem, posiadającym dla stosunków polsko-niemieckich na terenie Ligi, jak i dla życia Niemców na Górnym Śląsku pierwszorzędne znaczenie, był przyjazd delegatów Ligi Narodów na Górny Śląsk i ich pobyt kilkudniowy w woj. śląskim. Cała prasa niemiecka na Górnym Śląsku umieściła w dniu 22 października list do wojewody Grażyńskiego, domagający się dopuszczenia do przedstawicieli Ligi Narodów niemieckich związków zawodowych. Minister Manuel Aguirre de Carcer, dyrektor biura mniejszościowego Ligi Narodów i profesor Azcarate — referent tegoż biura, po przyjeździe w dniu 21 października zwiedzili gmach województwa, muzeum śląskie, fabrykę w Chorzowie i wzięli udział w konferencji w Wydziale Ośw. Publ. Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, gdzie ich szczegółowo informowano o zagadnieniach związanych z funkcjonowaniem szkolnictwa mniejszościowego, przyczem wręczono im zestawienia statystyczne za lata 1922—1929. Zwiedzając szkołę mniejszościową w Golaszowicach, w dniu następnym mogli się naocznie przekonać, jak wielkie trudności mają do przezwyciężenia nauczyciele, skoro zaledwie kilka dzieci w klasie włada należycie językiem niemieckim, pozostałe zaś, to niewątpliwie dzieci polskie, zgłoszone do szkoły mniejszościowej przez niesumienne rodziców, czemu nie można się przeciwstawić wobec zakazu badania zgodności

oświadczeń ze stanem faktycznym, podkreślonego w art. 74 i 131 Konwencji Genewskiej oraz motywach wyroku haskiego. Pozatem zwiedzono: gimnazjum mniejszościowe w Pszczynie, szkołę mniejszościową w Brzezince oraz szkołę w Morgach. W dniu 31 października odbyli delegaci szereg konferencji z przedstawicielami mniejszości, których zaprosił na nią Śląski Urząd Wojewódzki.

Następnie delegaci konferowali z posłem Jankowskim, przedstawicielem Niemieckiego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego w Polsce (Gesamt Verband der Christlichen Gewerkschaften in Polen), który przedstawił im sytuację robotników niemieckich w Polsce. Po przyjęciu jeszcze dwóch indywidualnych próśb w sprawach szkolnych, delegaci odbyli wyczerpującą konferencję z p.p. Maksem Brzóska, Salwiczkiem i Langoszem, kierownikami poszczególnych grup Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund. Wymienieni panowie podkreślili, że są dobrymi Niemcami, których jednak wroga państwowości polskiej i operująca niegodziwymi środkami taktyka Volksbundu zmusiła do utworzenia odrębnej organizacji niemieckiej. Przedstawili następnie zadania Związku oraz zwalczali prowokacyjne zarzuty, z reguły przez Volksbund wysuwane, a utrudniające spokojne i lojalne współzycie mniejszości niemieckiej z polską większością. Prasa niemiecka, pisząc o pobycie delegatów Ligi Narodów na Górnym Śląsku twierdziła, że delegacja Ligi miała za mało czasu, ażeby móc się dłużej zająć mniejszością niemiecką i nawiązać z nią ściślejszy kontakt. Organ socjalistów niemieckich na Śląsku, omawiając skutki pobytu delegacji był zdania, że po odjeździe delegacji wszystko pozostanie jak dotychczas i nic się nie zmieni w dotychczasowych stosunkach mniejszości.

Ze spraw dotyczących Rzeszy, które znalazły silniejszy oddźwięk w społeczeństwie niemieckim w Polsce na pierwszym miejscu wymienić należy śmierć min. Stresemanna. Cała prasa niemiecka poświęcała mu przez parę dni obszerne artykuły, zajmując się działalnością jego, jako b. niemieckiego kanclerza, a następnie ministra spraw zagranicznych.

Również śmierć b. kanclerza Rzeszy ks. Bülowa (28.X.29) wzbudziła żywe współczucie w najszerzych kołach społeczeństwa niemieckiego w Polsce. Wśród wspomnień poświęconych jego osobie i działalności snuły się ciekawe mniej lub więcej niedopowiedziane myśli na temat czyby było doszło do wojny względnie załamania się Niemców gdyby Bülow nie został był swego czasu odsunięty od Rządu.

Sprawa t. zw. Volksbegehren czyli urządzenia plebiscytu na rzecz nieprzyjęcia planu Younga przez Rzeszę wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród Niemców w Polsce, a rezerwa, jaką sobie prasa niemiecka w enuncjacjach swych, dotyczących tejże materji nałożyła, szła po linii dawno wypróbowanej taktyki przewodców niemczyzny w Polsce, by spraw drażliwych stanowiących przedmiot ostrej walki między partjami Rzeszy

nie poruszać zbyt jednostronnie na łamach gazet niemieckich w Polsce celem uniknięcia sporów w łonie społeczności niemieckiej.

Na wzmiankę zasługuje, że niemiecka opinia w Polsce rzekomo z wielkim zainteresowaniem zajmowała się problemem Polaków w Rzeszy. Ale tak z treści danych enuncjacji, jak i ze sposobów jak ten problem naświetlano, wynika, że działo się to wskutek inspiracji zewnętrznych w celu unaocznienia, jak dobrze się Polakom w Rzeszy powodzi i stanowiło to rodzaj dywersji dla złagodzenia wrażenia wywołanego wskutek ujawnionych podczas rewizji w Bydgoszczy faktów nielojalności niemieckiej.

Z kwestji ogólnoniemieckich, zwłaszcza dot. t. zw. *Auslanddeutsche* zajmowały się koła niemieckie w Polsce następującymi sprawami: sprawą Niemców w Siedmiogrodzie z okazji śmierci przewodcy ich dr. Wolffa zamieszkałego w Nagy-Szeben, sprawą ucisku Niemców w Tyrolu, wygnaniami niemieckimi z nad Wołgi, opisując ich niedolę, rozpaczliwe położenie i wdzięczność, jaką okazują z przyjęcia serdecznego, zgotowanego im po powrocie do kraju. Dalej zamieszczają odezwę „*Ausschus der deutschen Volksgruppen in den europäischen Staaten*”. Zajmują się dalej pogorszeniem sytuacji Niemców na Łotwie, gdzie wskutek przyjęcia przez socjalistyczny rząd ustawy wykluczającej członków t. zw. *Baltische Landwehr* od dobrodziejstw przyznania ziemi kolonizacyjnej, minister Niemiec Berend musiał ustąpić z gabinetu. Rozwodziło się także na temat sytuacji 700.000 Niemców w Serbji. Prasa niemiecka przyniosła sprawozdania z jesiennej sesji głównego wydziału *Verein für das Deutschtum im Auslande*, na której zwrócono specjalną uwagę na Polskę, w związku z zarządzeniami skierowanymi przeciw przewodcom i młodzieży niemieckiej.

Wdzięczne echo znaleźć również musiały imprezy urządzone specjalnie ku upamiętnieniu pozostałych po stronie polskiej Niemców, jak np. t. zw. *Heimatsabend* związków „*Arbeitsgemeinschaft der deutschen Landsmannschaften*” i „*Vereinigte Verbände heimattreuer Oberschlesier*”, urządzony w nauczycielskim domu związkowym w Berlinie, w którym udział wzięli pruski minister rolnictwa oraz przedstawiciele pruskich i niemieckich ministerstw i Rady Związkowej Rzeszy Niemieckiej. W mowie wygłoszonej z tej okazji ks. prałat Ulitzka podnosił, że Niemcy wszelkimi siłami dążyć muszą do osiągnięcia rewizji swoich wschodnich granic, biorąc za podstawę granicę w r. 1921.

Natomiast w zjeździe ogólnoniemieckim prasy katolickiej, czyli t. zw. *Augustinusverein* we Wrocławiu brał oficjalny udział i wygłosił mowę przewodca Niemców katolików na polskim G. Śląsku sen. dr. Pant. Zjazd ten był urządzony pod hasłem obrony i opieki nad wschodnimi granicami Rzeszy. Szereg mówców uzasadniał konieczność rewizji granic wschodnich,

rewindykacji korytarza i G. Śląska. Mowy wygłosili m. in. osławiony prałat Ulitzka n. t. „*Polityka pogranicza wschodniego*”, prałat Kaller n. t. stosunków w prowincji *Grenzmark*, wreszcie dr. Pant, który, omawiając problem mniejszości narodowych w Polsce, twierdził, że liczba mniejszości narodowej niemieckiej w Polsce wynosi równo 1.200.000 osób, że stosunek tejże mniejszości do państwa polskiego jest pokojowy i poprawny. Natomiast traktowanie mniejszości niemieckiej w Polsce nie odpowiada zasadom ludzkości i dobrych obyczajów.

2. Nastroje ogólne.

Przechodząc do omówienia sytuacji ogólnej i nastroju wśród społeczeństwa niemieckiego w Polsce w ostatnim kwartale ub. r. zaznaczyć należy, że sytuacja ogólna niewiele się zmieniła i nastroje pozostały te same. Zachowanie Niemców charakteryzuje nadal rezerwa, lojalność na zewnątrz, lecz przy okazji otwarta nielojalność, jak to np. się ujawniło w strejku szkolnym w Bukówcu na Pomorzu lub w wydaniu przez *Landbund Weichselgau* okólnika, wzywającego do bojkotu akcji zbiorkowej organizacyj polskich, a najdobitniej w solidarnym zignorowaniu przez niemieckich pastorów na G. Śląsku święta 11 listopada przez nieurządzenie nabożeństw w zborach ewangelickich.

Najważniejszym wydarzeniem w życiu Niemców w Zach. Polsce były bezwątpienia rewizje i przyaresztowania 6-ciu działaczy z Bydgoszczy i na terenie Pomorza.

Dla charakterystyki, jak głębokie wrażenie zrobiły rewizje w Bydgoszczy, przytacza się fakt, że na odbytej w dniu 13 grudnia 1929 r. konferencji kierowników i mężów zaufania *Sejmbüro* wypuszczony z aresztu Heideck pouczał zebranych, że poufne pisma mają być oddawane specjalnym mężom zaufania, którzy znajdują się w każdej miejscowości; pism takich nie wolno przysyłać do *Sejmbüro*, tylko kurjerzy winni się treści ich wyuczyć na pamięć.

Pozatem ujawnione w ostatnich tygodniach sprzeniewierzenia, popełnione przez funkcjonariuszy organizacyj niemieckiej, jak sprawa Thobera w *Wirtschaftsverband städtischer Berufe* w Toruniu, sprawa Wintera w *Sejmbüro* w Świeciu, sprawa Bluhma z *Kreiswirtschaftsverbandu* w Toruniu wpłynęły deprymująco na szersze koła społeczeństwa niemieckiego na Pomorzu i podwyższyły przynajmniej chwilowo jego spoistość.

Na terenie łódzkim niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy pracował nad rozszerzeniem swych wpływów, a Niemcy-socjaliści brali żywy udział w akcji opozycyjnej P.P.S. Niemcy nacjonaliści łódzcy koncentrowali wysiłki swe w kierunku utrwalenia wpływów na terenie prywat-

nego szkolnictwa niemieckiego, a zwłaszcza kościelnym lecz w poczynaniach swych przestrzegali pewien umiar.

Najcharakterystyczniejszą cechą życia niemieckiego w ostatnim miesiącu ub. r., była olbrzymia ilość zjazdów, zebrań, zabaw, przedstawień wszelkiego rodzaju niemieckich towarzystw wyznaniowych, oświatowych, kulturalnych i sportowych, jak i w związku ze świętami Bożego Narodzenia, obdarowywanie biednej ludności. Właśnie ta akcja charytatywna, dająca biedę, szczególnie na Śląsku i Pomorzu bez różnicy narodowości, obliczona jest na efekt polityczny. Jak dorocznie tak też ostatnią jesienią urządzali Niemcy, zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej obchody żałobne ku czci poległych żołnierzy niemieckich pochowanych w Polsce z udziałem jak np. w Poznaniu konsułów niemieckich.

Przechodząc do omówienia, w jaki sposób ustosunkowały się niemieckie Koła kierownicze w ostatnim kwartale do Rządu, władz polskich i t. p. zaznaczyć należy, że pewna zmiana w tym względzie o tyle nastąpiła, iż, o ile stosunek do Rządu premiera Świątalskiego był zupełnie negatywny, co znalazło np. wyraz wymowny w przemówieniu posła Naumanna w Sejmie, to stosunek do nowego Rządu premiera Bartla określić można, przejmując wyrażenie prasy niemieckiej, jako „zachowanie się wyczekujące“.

3. Życie polityczne.

Zaabsorbowane w wysokim stopniu kampanją wyborczą do rad miejskich i sejmików powiatowych biura *Deutsche Vereinigung* zahamowane zostały nieoczekiwanie w swej działalności przez szereg rewizyj, przeprowadzonych w połowie października ub. r. W wyniku rewizyj opieczutowano na osiem dni biura centrali D. V., oraz przyaresztowano Heideleck'a — kierownika centrali D. V., Rutzen'a — kierownika oddziału rolnego, Mielkiego Fritza — kierownika referatu wychowania fizycznego D. V., oraz dra Burcharda — nauczyciela z Poznania, stojącego na czele harcerskiego ruchu młodzieży niemieckiej w Polsce. Rewizje te, spowodowane pewnymi faktami, ujawnionymi w czasie śledztwa przeciw akademikom Niemcom, przyaresztowanym w kwietniu ub. r. w Stanisławowie, dostarczyły wiele materiału bądź to potwierdzającego dotychczasowe wiadomości o roli Dt. V. w życiu mniejszości niem. w Polsce i metodach jego działania, bądź to przynoszącego nowe fakty i naświetlenia.

Głównym łącznikiem pomiędzy Rzeszą a Dt. Vereinigung jest poseł Graebe, który bardzo często wyjeżdża przez Gdańsk do Berlina, gdzie ma swoje mieszkanie. Na ręce Graebego wpływają też znaczne fundusze z zagranicy. Dla tego celu poseł posiada oddzielne konta bankowe w Berlinie, Gdańsku i Bydgoszczy. W czasie pobytu na gruncie Niemiec wzgl. Berlina Graebe konferuje zarówno z czynnikami oficjalnymi jak i dzia-

laczami mniejszościowymi — wygłasza odczyty i t. p. Charakterystycznym jest wydanie przez pos. Graebego w Niemczech książki, w której gloryfikuje swoją działalność w Polsce.

Współpraca w D. V. z konsulatami niemieckimi stwierdzona została ponownie w dwóch wypadkach na Pomorzu, gdzie mężowie zaufania D. V. zbierali opinię o osobach zabiegających o załatwienie pewnych spraw u władz niemieckich.

Z działalności organizacyjnej D. V. doniosłym faktem było zlikwidowanie biura sejmowego w Świeciu (kierownik Winter Teodor został aresztowany za nadużycia finansowe) oraz zwinięcie biura w Wejherowie. W 1929 roku zlikwidowano cztery biura sejmowe, tak, że stan organizacyjny D. V. pod koniec roku przedstawiał się jak następuje: Centrala w Bydgoszczy i podlegające jej biura: w Bydgoszczy — posła Graebego i posła Naumanna, w Poznaniu — posła Saengera i sen. Hasbacha, w Chodzieży — pos. Naumanna, w Toruniu — pos. Moritza, w Grudziądzu — pos. Koerbera i w Chojnicach — sen. Bańczewskiego.

Po przedstawieniu w sprawozdaniu poprzednim kampanii wyborczej prowadzonej przez Dt. Vereinigung i Dt. Wahlgemeinschaft łącznie z wyborami komunalnymi w Poznańskim i na Pomorzu zaznaczyć tylko jeszcze wypada, że ogarnęła ona wszystkie organizacje i szerokie koła ludności niemieckiej. Zarówno Verband Dt. Katholiken, Landbund, Verband für Handel und Gewerbe jak i inne gospodarcze i kulturalne związki i stowarzyszenia wciągnięte zostały w agitację wyborczą.

Czy i o ile rachuby na zwycięstwo niemieckie urzeczywistnione zostały przez ostatnie wybory komunalne w Poznańskim i na Pomorzu lustrują tablice, umieszczone na str. 74.

Przyznać trzeba, że w wyborach do rad miejskich rezultat jest dla Niemców zupełnie pomyślny. Niemcy utrzymali tu, mimo uniważnienie w wielu miastach list niemieckich prawie nienaruszony stan posiadania mandatów i zdobyli na listy swe większy niż w r. 1926 procent głosujących w stosunku do uprawnionych.

Decydującym czynnikiem był tu fakt, że na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania — w obu województwach — 582.937 wyborców głosowało zaledwo 382.236 t. j. 65,5%, czyli 200.701 wyborców nie spełniło swego obowiązku. Jeżeli się zważy, że udział Niemców w głosowaniu wyrażał się przeciętnie w rozpiętości od 80 aż ponad 90% jasnym się staje, że w liczbie niegłosujących znajdują się w przeważającej ilości tylko Polacy.

Biorąc pod uwagę, że zjawisko powyższe nie jest sporadycznym, lecz powtarza się przy każdorazowych wyborach komunalnych w tych województwach byłoby rzeczą wskazaną ze względów narodowościowych oraz dla zdyscyplinowania społeczeństwa polskiego zaprowadzić na Pomorzu i w Poznańskim przymus wyborczy na wzór Górnego Śląska.

Tablica I.

Sumaryczne zestawienie wyniku wyborów do rad miejskich na Pomorzu.

Woj. Pomorskie ¹⁾	Uprawnionych	Głosujących	Głosów ważnych	Mandatów	L										Y													
					P. P. S.		N. P. R. prawica		Piast		Niemcy ²⁾		N. P. R. lewica		Stron. Nar.		Ch. Dem. B. B. W. R.		Zjedn. Pr. Wsi i Miał		P. P. S. (frakcja)		Bezpartyjni		Ch. Roln.			
					gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.	
					m.		m.		m.		m.		m.		m.		m.		m.		m.		m.		m.		m.	
					gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.		gl.	
1925	118.051	72.622	72.302	660	9.771	67	16.662	158	1.061	16	9.392	73	—	—	19.318	193	9.771	101	—	—	—	—	5.571	45	514	7		
1929	144.107	97.602	97.281	677	10.377	55	19.385	132	1.146	19	12.241	71	100	1	29.195	206	3.037	24	14.700	126	2.524	10	661	2	3.396	31	—	

1) Wykaz mniejszy nie obejmuje m. Czerska, gdzie wybory odbyły się w późniejszym terminie.

2) W tej rubryce w liczbie mandatów za r. 1925 dwa m. żydowskie, za r. 1929 jeden m. żydowski.

Tablica II.

Sumaryczne zestawienie wyniku wyborów do rad miejskich w Poznańskim.

Woj. Poznań- skie	Uprawnionych	Głosujących	Głosów ważnych	Mandatów	L										I										S										T										Y									
					P. P. S.		N. P. R. prawica		Mniej- szości (Niemcy)		N. P. R. lewica		Z. L. N. (Str. N.)		Ch. Dem.		Grupa komu- nis- tyczna		Piast		Różne		Bez- par- tyjni		B.B.W. R.		Zjedn. Pr. Wsi i Młost																											
					gl.		m.		gl.		m.		gl.		m.		gl.		m.		gl.		m.		gl.		m.		gl.		m.		gl.		m.																			
					gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.																				
1925	379.672	254.048	252.465	1.433	23.430	70	70.572	465	15.380	101	3.080	21	84.984	534	29.784	125	2.036	4	3.716	35	6.520	24	9.404	54	—	—	—	—	—	—	—																							
1929	438.830	284.634	283.106	1.435	16.887	65	38.061	219	19.528	92	14.733	101	104.153	507	13.230	106	8.454	16	2.896	31	1.617	16	3.326	27	34.277	203	13.297	52	—	—	—																							

Deutsche Partei. Poza intensywną działalnością, rozwijaną w ramach Dt. Wahlgemeinschaft, urządziła w dn. 10/XI ub. r. w Katowicach zebranie mężów zaufania. W sprawozdaniu przedstawiono szczegółowo obecny stan organizacyjny partji, jej inicjatywę i prace podejmowane w interesie mniejszości niemieckiej. Charakterystycznym było wezwanie młodzieży niemieckiej do lojalnego wypełniania obowiązku służby wojskowej, co wskazywałoby, że obowiązek ten dotychczas nie był należycie wypełniany. W dyskusji kierownik Volksbundu Ulitz podniósł jako fakt wysoce dodatni dla mniejszości niemieckiej jednolitość frontu niemieckiego na Śląsku, wyrażającą się w współpracy obu najsilniejszych na Śląsku partji niemieckich, t. j. Dt. Partei i Dt. Katholische Volkspartei, w akcji wyborczej. Wreszcie przeprowadzono wybory dodatkowe do Zarządu Partji, w wyniku których poseł Piesch został drugim przewodniczącym, a b. poseł Pawlas i redaktor „Kattowitzer Ztg.” dr. Krull ławnikami.

Deutsche Katholische Volkspartei zajęta była całkowicie akcją wyborczą, którą prowadziła bądź to z Dt. Partei pod firmą Dt. Wahlgemeinschaft, bądź to na własną rękę, urządzając zebrania grup miejscowych i prowadząc energicznie agitację t. zw. domową.

Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund — Śląsk. Zarząd Związku przyjęty był (w dniu 23 października ub. r. przez delegatów Ligi N. Przewodniczący Związku Brzoska podniósł, że Volksbund, który początkowo przez wszystkich Niemców uważany był za organizację, mającą na celu doprowadzenie po plebiscycie do porozumienia między polską, a niemiecką ludnością Śląska i umożliwienie współżycia z narodem polskim stał się organizacją bojową i zajął stanowisko wrogie i opozycyjne w stosunku do polskości. Wobec tego lojalnie usposobieni Niemcy widzieli się zmuszeni założyć Dt. Kultur u. Wirtschaftsbund, aby szukać w ten sposób możliwości wyrównania przeciwności między społeczeństwem polskim a niemieckim w myśl programu: 1) propagowanie i utrzymywanie niemieckiej kultury i gospodarki, 2) osiągnięcie swych celów przez wzajemną, pełną zrozumienia współpracę dla dobra Polski i jej obywateli, 3) przestrzeganie prestiżu Polski pod każdym względem — także zagranicą — i publiczne zajmowanie stanowiska przeciw wszystkim, którzy mają na celu szkodzenie państwu polskiemu.

Z działalności organizacyjnej Związku podnieść należy utworzenie dwóch nowych grup lokalnych: w Janowie, pow. katowicki i Nowym Bytomiu, pow. świętochłowicki. Akcja wyborcza Związku nie przybrała szerszych rozmiarów. Związek zwalczany przez nacjonalistów i socjalistów niemieckich znajduje się w sytuacji ciężkiej i tylko krok za krokiem zdobywać może na znaczeniu. Faktowi temu odpowiada też wynik wyborów komunalnych na Śląsku, które przyniosły Związkowi wogóle 14 mandatów. Nie zrażając się temi trudnościami Związek wykazuje ruchliwą

działalność w centrali i grupach miejscowych. Dowodem jego żywotności może być powołanie nowego t-wa kobiet niemieckich p. n. Frauenhilfsvereinigung Polnischer Staatsbürger Deutscher Zunge.

Łódź. Wielkie poruszenie opinii niemieckiej wywołało powstanie Dt. Kultur u. Wirtschaftsbandu w Łodzi. Pierwsze oznaki kształtowania się na tym terenie odnośnej ideologii zaobserwowano już na wiosnę 1929 r., jako reakcję przeciw coraz to agresywniejszym wystąpieniom nacjonalistów niemieckich z pod znaku posta Utty. Tutaj jednak grunt dla rozwoju Związku może okazać się podatniejszy, ze względu na tradycję mieszczaństwa niemieckiego, którego pewien odłam, reprezentowany przez „Neue Lodzer Zeitung”, nie mógł się nigdy pogodzić całkowicie z awanturniczą polityką pos. Utty. Od chwili powstania Związek rozpoczął natychmiast intensywną działalność w kierunku rozszerzenia swoich wpływów organizacyjnych, urządzając cały szereg konferencji z zamiarem tworzenia kół lokalnych. Zamiary te zrealizowano dotychczas w Konstantynowie, pow. łódzki, we wsiach Joanka, Sobiesenki i Romanów, pow. kaliskiego. Poza tem rozpoczęto akcję organizacyjną w Zgierzu i Aleksandrowie oraz odbyto kilka zebrań celem ustalenia metod pracy i przenikania do poszczególnych stowarzyszeń niemieckich.

Powstanie organizacji łódzkiej Dt. Kultur u. Wirtschaftsbandu stało się powodem gwałtownych ataków ze strony nacjonalistów i socjalistów niemieckich, którzy widzą w nim ekspozyturę „sanacji”, powołaną do rozbijania niemożyny.

Dt. Sozialistische Arbeitspartei — okręg śląski — poświęciła i skierowała w okresie sprawozdawczym przeważającą część swej energii i działalności ku przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów komunalnych o czem w ustępie p. t. „Wybory”. Okręg nie zaniedbywał jednak i normalnej pracy, która przejawiała się w zwołaniu i odbyciu szeregu zebrań grup miejscowych.

Pewne ożywienie okazała DSAP także na terenie Białej, gdzie w dniu 17 listopada ub. r. brała udział w uroczystości 10-lecia tygodnika PPS „Wyzwolenie Społeczne”. Na uroczystej akademii przemawiał poseł Zerbe n. t. współpraca i sojusz DSAP z PPS.

Okręg łódzki urządzał tak w Łodzi jak i w grupach prowincjonalnych zebrań i wiece protestacyjne przeciwko przewidywanemu, przez partje powyższe, zamachowi stanu dla przeprowadzenia zmiany konstytucji i w związku z sytuacją na terenie sejmu. Zebrania te, przeważnie liczne, kończyły się zawsze uchwaleniem uroczystych rezolucyj, w obronie „zagrożonej demokracji”, a zwróconych przeciwko b. rządowi.

Dla stanowiska i taktyki zjednoczonej DSAP duże znaczenie miała konferencja przewodców PPS (CKW), Bundu, DSAP i Centr. Komisji Klasowych Zw. Zawodowych w Warszawie w dniu 24 listopada ub. r.,

celem wykazania konieczności i nadania podstaw dla współpracy partji socjalistycznych w Polsce. Postanowiono utworzyć wspólną komisję, która: 1) ujednoliciła metody walki partji socjalist. o utrzymanie demokracji, 2) ułożyła program dla rozwiązania zagadnienia mniejszościowego i 3) określiła formy organizacyjne współpracy partji socjalist. W rezolucji wyrażono przekonanie, że dla zwalczenia zamachów na demokrację i polityki ucisku, stosowanej do mniejszości narodowych, klasa pracująca użyje wszelkich środków, stojących jej do dyspozycji. Z ramienia DSAP w konferencji brali udział posłowie Kronig i Zerbe oraz Izrael Kociłofek.

Dt. Volksverband kontynuował akcję wiecowo-zebraniową na prowincji, prowadzoną przez posłów Utty i Willa. Treść przemówień posła Utty zamykała się w bezwzględnej krytyce władz miejscowych i rządu, któremu parlamentarny klub niemiecki i społeczeństwo niemieckie odmawia swego zaufania z powodu uprawiania polityki „odniemczania” kraju. Poseł wykazywał dalej przeciążenie podatkowe ludności, co paraliżująco wpływa na całe życie gospodarcze. Po upadku rządu premiera dr. Świątalskiego Utty wyrażał przekonanie, że p. Prezydent Rzplitej powoła rząd nowy, który będzie chciał współpracować z sejmem i który o ile zechce zadowolić potrzeby kulturalne ludności niemieckiej, liczyć będzie mógł na poparcie klubu niemieckiego. Poseł Will, akcentując te same momenty, utrzymywał swe przemówienia w tonie łagodniejszym i wzywał ludność do lojalności w stosunku do państwa. Wystąpienia posła Willa były jednak daleko rzadsze, niż posła Utty.

Aby, wobec powstania Dt. Kultur u. Wirtschaftsbandu, nie tracić autorytetu w masach, koła nacjonalistyczne zabiegają usilnie o zatwierdzenie pastora Loefflera na stanowisko proboszcza parafji św. Mateusza. Akcji powyższej patronuje konsul niemiecki Luckwald. Poza tem w wyniku poufnych narad u konsula obóz hakatystyczny postanowił przeprowadzić szeroką agitację w społeczeństwie niemieckim, aby zdyskredytować nowy ruch i sparaliżować na miejscu już jego pierwsze występy.

Celem nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy społeczeństwem niemieckim, a jego przedstawicielstwem parlamentarnym odbył Niemiecki Klub Parlamentarny drugie z kolei zebranie w dniach 1 i 2 grudnia 1929 r. w Poznaniu. W zebraniu brali udział także wybitniejsi działacze niemieccy. Szczególnie silnie reprezentowany był związek niemieckich studentów z Poznania.

Następne zebranie Klubu postanowiono zwołać do Łodzi.

Ze względu na ważność dokonanych wyborów w ub. roku na Górnym Śląsku, podaje się specjalny dział w obecnym sprawozdaniu ze szczegółowym uwzględnieniem przebiegu wyborów.

Wybory komunalne na Śląsku w roku 1929. Dotychczasowe wybory do ciał samorządowych na Śląsku wykazywały, że wpływy polityczne Niemców na tym terenie są o wiele silniejsze od ich faktycznego stanu posiadania. Dopiero od roku 1926 zaczynamy obserwować powolny spadek ich wpływów. Zjawisko to było do zaobserwowania jeszcze przed wyborami i tem należy sobie w dużej mierze tłumaczyć, że niemiecka akcja wyborcza rozpoczęła się dosyć wcześnie. Pierwsze jej przejawy w postaci wzmianek o zarządzeniu i terminach wyborczych spotykamy na łamach prasy niemieckiej wszelkich odcieni jeszcze na początku lata ub. r. Później nieco doszło do utworzenia Deutsche Wahlgemeinschaft z połączenia Deutsche Partei i Deutsche Katholische Volkspartei, reprezentujących kierunek volksbundowski. Zjednoczenie powyższe wystąpiło do walki odrazu z wielkim rozmachem. Dalsze jednak porozumienia z innymi grupami nie dały rezultatu, jak również nie osiągnięto porozumienia z Żydami. Żydzi zgłosili własne listy, a Niemcy wystąpili do wyborów w 4 samodzielnych grupach: 1) Deutsche Wahlgemeinschaft — kierunek volksbundowski; 2) Deutsche Sozialistische Arbeitspartei; 3) Deutscher nationalsozialistischer Verein für Polen w Bielsku — kierunek nacjonalistyczno-socjalistyczny; 4) Deutscher Kultur und Wirtschaftsband — kierunek do polskości pojednawczy i prorządowy.

Ze względu na to, że Dt. Wahlgemeinschaft i D. S. A. P. są organizacjami najsilniejszymi i w czasie wyborów odgrywały dominującą rolę, należy pomówić o nich szerzej.

Dt. Wahlgemeinschaft kampanię wyborczą prowadziło zasadniczo za pomocą 3 środków: agitacji prasowej, zebrań i osobistego docierania do wyborców przez specjalnych, opłacanych mężów zaufania. Prasa volksbundowska oddała się całkowicie na usługi Dt. Wahlgemeinschaft. W niezliczonych artykułach poddawano krytyce politykę i gospodarkę władz, oraz dotychczasowych organów samorządowych. Wszelkie kompromisy z innymi partjami polskimi, oraz niemieckimi, były namiętnie zwalczane. Uskarżano się na rzekomy terror ze strony Z. O. K. Z. i Związku Powstańców, skutkiem którego Niemcy nie mogli korzystać w dowolnej mierze z prawa zwoływania zebrań przedwyborczych. Wskazywano na pewne zarządzenia władz (akcja pomocy dla biednych i bezrobotnych), jako na akcję, mającą na celu pozyskanie głosów tych lub innych kół ludności. Dla udostępnienia tej agitacji kolportowano bezpłatnie wielką ilość egzemplarzy dzienników niemieckich.

Akcja propagandowa za pomocą zebrań i wieców była minimalna, natomiast rozwinięto silną działalność przez mężów zaufania, których instruowano specjalnymi okólnikami. Poza tem położono szczególny nacisk na kontrolę list wyborczych.

Prócz tej akcji silna organizacyjnie Deutsche Katholische Volkspartei prowadziła jeszcze agitację wyborczą na własną rękę. Agitacja ta nie przybrała jednak szerszych rozmiarów i nie miała zasadniczego znaczenia, gdyż

skierowana była na rzecz Deutsche Wahlgemeinschaft. W łonie DSAP istniał początkowo kierunek, reprezentowany przez b. posła do Sejmu śląskiego Buchwalda, za współpracą z Dt. Wahlgemeinschaft, ostatecznie jednak zwyciężył kierunek b. posła Kowolla, opowiadający się za współpracą z P. P. S. Uwidocznili się to w uchwale egzekutywy P. P. S. i DSAP, zapadłej na posiedzeniu w dniu 30 listopada ub. r. Od tej pory rozdzwięk pomiędzy obozem volksbundowskim, a niemieckimi socjalistami staje się coraz większy, czego wyrazem był okólnik, wydany przez zarząd okręgowy DSAP do poszczególnych towarzystw i mężów zaufania, wyjaśniający stosunek do P. P. S. i zwalczający wszelką współpracę z niemieckimi partjami mieszczańskimi. Szpalty prasy obu obozów wypełniają się coraz częściej wzajemnymi oskarżeniami, w końcu zaś „Volksville“, organ socjalistów niem., demaskuje w sposób dosadny metody i argumenty Deutsche Wahlgemeinschaft.

W porównaniu z Deutsche Wahlgemeinschaft akcja wiecowo-zebrańowa D. S. A. P. była daleko żywszą. Niemal na wszystkich tych zebraniach obecny był i przemawiał b. poseł Kowoll. Działalność innych ugrupowań była stosunkowo minimalna i miała charakter lokalny.

Wybory do ciał komunalnych odbyły się w woj. śląskim w trzech terminach: 24 listopada 1929 r. wybory do rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim, 8 grudnia wybory do rad gmin na Śląsku Górnym i 15 grudnia wybory do rad miejskich na całym terytorium województwa.

Wyniki wyborów do rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim ilustruje niżej umieszczona tablica.

P o w i a t	Liczba mandatów polskich	Mandaty niemieckie				Mandaty żydowskie
		Nacjonalści	Socjaliści (DSAP)	Prorządowi	Razem	
Bielsko	1925	50	46	—	96	2
	1929	37	52	5	94	1
Cieszyn	1925	—	—	—	—	1
	1929	—	—	—	—	—

Cyfry powyższe mówią wyraźnie, że jakkolwiek pod względem ilości zdobytych przez Niemców mandatów nie nastąpiły znaczniejsze przesunięcia, to przecież obóz nacjonalistów niemieckich poniósł w stosunku do roku 1925 porażkę. Świadczy o tem bezwzględnie i procentowo niższa liczba mandatów, osiągniętych przez Deutsche Wahlgemeinschaft z 50 mandatów na 37, jak i fakt, że 5 mandatów przypadło Niemcom prorządowym, zwalczanym namiętnie przez Dt. Wahlgemeinschaft. Drugą cechą tych wyborów, to fakt, że blok prorządowy otrzymał wszystkie mandaty polskie (i jeden żydowski) prócz socjalistycznych. Jeśli się zważy ten ogrom nienawiści, jakiemu Dt.

Wahlgemeinschaft dała nieskrępowany wyraz na łamach swej prasy w stosunku do „sanacji” — to klęska niemieckiego zjednoczenia wyborczego wystąpi jeszcze w jaskrawszym świetle.

Łatwo dostrzegalne poczucie klęski, bijące ze wszystkich artykułów, analizujących wynik wyborów, starali się Niemcy osłodzić sobie nadzieją, a nawet pewnością zwycięstwa na pozostałych terenach.

Wybory do rad gminnych na Śląsku Górnym w zestawieniu z rokiem 1926 dały następujące rezultaty (tablica na str. 81).

Zestawienie to również uwydatnia katastrofę, jaką ponieśli Niemcy na Górnym Śląsku z pod znaku Dt. Wahlgemeinschaft, tracąc ponad 17.000 głosów i 303 mandaty. Faktu tego, który jest wspaniałym dowodem wzrostu poczucia polskości na Górnym Śląsku i opadania wpływów politycznych Niemców, nie da się zakwestjonować. Nie zmniejszają go również sukcesy D. S. A. P., która od tej pory reprezentowana będzie liczbą 22 mandatów w radach gminnych. Dt. Wahlgemeinschaft w czasie wyborów używało wszelkich środków, aby utrzymać się na widowni. Faktem jest, że tylko 13 list nosiło oficjalną nazwę Deutsche Wahlgemeinschaft. Szereg kół niemieckich używało inne nazwy. Nie dosyć jednak tego. Prasa volksbundowska 23 listy, o czysto polskich nazwach, a nawet listę narodowego ruchu robotniczego (N. P. R.) ogłosiła za swoje, jakkolwiek pełnomocnicy tych list i kandydaci to, z małemi wyjątkami, ludzie mówiący w codziennym życiu po polsku, oraz robotnicy Polacy, pracujący po stronie niemieckiej na Śląsku Opolskim. Ta fałszywa gra Dt. Wahlgemeinschaft została w druzgoczący sposób napiętnowana, i to nie tylko przez prasę polską, lecz i organ socjalistów niemieckich „Volksville”, który ochrzcił niemieckie zjednoczenie wyborcze mało zaszczytną nazwą „Dt. Lügengemeinschaft”.

Znamienne są głosy prasy niemieckiej po dokonanych wyborach. Prasa volksbundowska oskarża D. S. A. P. i Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund o rozbicie jedności niemieckiej, wyraża radość, że obóz rządowy nie odniósł spodziewanego zwycięstwa, że agitacja Dt. Kultur i Wirtschaftsbund'u, „na który wydano napróżno wiele pieniędzy” pozostała bez rezultatu (Dt. Kultur u. Wirtschaftsbund zdobył 7 mandatów). O klęsce Dt. Wahlgemeinschaft wspomina się zaledwo wstydliwie, jako o „pewnym” ubytku głosów niemieckich „w niektórych miejscowościach”. Otwarcie ocenia wyniki wyborcze „Volksville” w numerze z 13 grudnia 1929 r. Stwierdza mianowicie katastrofę list niemieckich, tak mieszczańskich jak i socjalistycznych. Wyborcom niemieckim z pod sztandaru Dt. Wahlgemeinschaft zarzuca, że niepotrzebnie głosowali w niektórych okręgach na listy polskie, oraz, że ich dotychczasowi przedstawiciele w samorządach nic nie stworzyli — socjalistom wytyka złą organizację.

Ukoronowaniem tryumfu polskości stały się wreszcie, jak to wykazuje zestawienie umieszczone na str. 82, wybory do rad miejskich, wbrew głosom

POWIAT	LISTY POLSKIE										LISTY NIEMIECKIE										LISTY MIEZ- NE								
	Uprawnionych	Głoszących	Głosów ważnych	Ogółem mandatów	przeglądowe		opozycyjne		niezdekla- rowane		Razem		pro- rządowe	Dt. Wahl- gemein- schaft		D.S.A.P.		inne opozycyj- ne		niezdekla- rowane		Razem				polako- niemieckie opozycyj- ne			
					gł.	m.	gł.	m.	gł.	m.	gł.	m.		gł.	m.	gł.	m.	gł.	m.	gł.		m.	gł.	m.	gł.		m.	%	m.
Katowice	1926	147,90	13,954	13,684	102	3,352	32	6,123	47	—	—	9,475	78	—	—	4,209	24	—	—	—	—	—	—	4,209	30,2	24	23,5	—	—
	1929	15,749	14,232	14,093	102	5,190	43	6,207	44	—	—	11,397	88	—	—	2,548	14	148	1	—	—	—	—	2,696	18,9	15	14,7	—	—
Lubliniec	1926	10,167	9,473	9,346	342	3,596	127	2,755	125	—	—	6,351	252	—	—	2,754	83	—	—	—	—	—	—	2,754	29,1	83	24,3	241	7
	1929	11,125	10,617	10,558	342	7,897	271	1,765	55	—	—	9,662	326	234	5	662	11	—	—	—	—	—	—	896	8,9	16	4,7	—	—
Pszczyna	1926	47,661	45,042	43,808	1,060	15,490	402	23,883	547	497	19	39,870	968	—	—	3,938	73	—	—	—	—	—	—	3,938	8,7	73	7	497	19
	1929	51,740	46,482	46,086	1,001	21,466	549	19,640	375	—	—	41,106	924	—	—	1,647	33	1,231	12	1,622	27	—	—	4,540	9,8	72	7,2	440	5
Rybnik	1926	45,024	42,419	41,744	1,088	15,421	434	17,013	481	—	—	32,434	915	—	—	8,192	130	—	—	—	—	—	—	8,192	19,3	130	11,9	1,118	43
	1929	49,053	44,482	44,106	813	27,457	602	12,386	161	404	8	40,247	771	39	2	1,738	17	804	3	845	17	—	—	3,426	7,7	39	4,8	433	3
Świętocho- wice	1926	74,148	70,950	70,343	207	5,663	18	27,353	78	—	—	33,016	96	—	—	37,181	111	—	—	—	—	—	—	37,181	53,3	111	33,6	—	—
	1929	83,211	77,576	77,045	207	17,524	48	28,997	78	3,093	13	49,614	139	477	—	22,666	60	3,529	5	—	—	759	3	27,431	35,3	68	32,8	—	—
Tarnowskie Góry	1926	7,872	7,522	7,290	186	2,921	81	3,603	80	—	—	6,524	161	—	—	766	25	—	—	—	—	—	—	766	10,2	25	13,5	—	—
	1929	8,825	8,453	8,316	156	6,144	127	1,286	20	—	—	7,430	147	—	—	733	8	153	1	—	—	—	—	886	10,5	9	5,8	—	—
Zestawienie Ogólne	1926	199,615	189,360	186,215	2,985	46,443	1,093	80,730	1,358	497	19	127,670	2,470	—	—	57,040	446	—	—	—	—	—	—	57,040	30,2	446	15	1,856	69
	1929	219,703	201,842	200,204	2,621	85,678	1,640	70,281	733	3,497	21	139,456	2,394	750	7	29,994	143	5,865	22	2,307	44	759	3	39,875	19,8	219	8,3	873	8

MIASTO	Listy polskie				Listy				Listy niemieckie																		
	pro-rządowe		opo- zycyjne		Razem		sepa- raty- styczne		komu- nisty- czne		żydow- skie pro-rzą- dowe		pro-rzą- dowe		Deutsche Wehlgemein- schaft		D.S.A.P.		Inne opozy- cyjne		Razem						
	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	gl.	m.	%	%			
Katowice	1926	50.536	47.559	47.270	60	4.127	5.123	16.513	21	2.933	4	682	—	678	—	22.133	29.338	5	—	25.513	54	34	56,6				
	1929	57.334	53.745	53.473		11.511	13.178	40.2	29	351	34	719	—	1.348	2	19.431	22.207	2	—	21.502	40,2	24	40				
Bielsko	1925	11.405	10.045	9.994	36	—	1.911	7	1.911	7	—	—	—	1.765	6	4.687	17.163	6	—	6.318	63,1	23	63,8				
	1929	12.764	11.586	11.512		1.923	6	912	3	2.835	9	—	—	2.103	6	3.289	11.213	7	1.150	3	57,2	21	58,2				
Bieruń Stary	1926	1.153	1.044	1.017	18	—	—	662	12	662	12	—	—	—	—	355	6	—	—	355	34,9	6	33,3				
	1929	1.265	1.265	1.265		773	11	492	7	1.265	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
Cieszyn	1925	6.672	5.939	5.939	36	—	—	2.776	17	2.776	17	—	—	906	5	2.220	14	—	—	2.220	37,6	14	38,9				
	1929	7.247	6.705	6.672		2.531	14	1.180	6	3.711	20	—	—	794	4	1.817	10	—	—	2.167	32,4	12	33,3				
Lubliniec	1926	2.163	1.982	1.971	18	—	—	1.165	11	1.165	11	—	—	—	—	806	7	—	—	806	40,8	7	38,3				
	1929	2.560	2.395	2.380		796	6	821	6	1.617	12	—	—	—	—	763	6	—	—	763	32	6	33,3				
Miasteczko	1926	929	883	861	12	331	5	136	2	467	7	—	—	—	—	394	5	—	—	394	41,6	5	45,7				
	1929	993	888	877		411	6	466	6	877	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
Pszczyna	1926	2.880	2.735	2.723	24	—	—	985	8	985	8	216	2	—	—	1.522	14	—	—	1.522	58,3	14	55,9				
	1929	3.126	2.974	2.962		723	6	860	7	1.583	13	—	—	—	—	1.379	11	—	—	1.379	46,5	11	45,8				
Skoczów	1925	1.976	1.814	1.813	18	—	—	1.271	12	1.271	12	—	—	114	1	428	5	—	—	428	23,6	5	27,8				
	1929	2.115	1.952	1.947		1.203	12	—	—	1.203	12	—	—	141	1	451	4	—	—	451	23,1	4	22,2				
Strzemiń	1925	808	592	591	15	591	15	—	—	591	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
	1929	949	825	825		825	15	—	—	825	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
Wodzisław	1926	1.751	1.696	1.680	18	288	3	768	8	1.056	11	—	—	—	—	624	7	—	—	624	38,9	7	37,1				
	1929	1.950	1.844	1.835		464	4	871	9	1.335	13	—	—	—	—	466	5	—	—	479	25,8	5	27,8				
Zory	1926	2.313	2.220	2.205	24	786	9	413	4	1.199	13	—	—	—	—	1.006	11	—	—	1.006	45,6	11	45,8				
	1929	2.429	2.286	2.279		677	7	773	8	1.450	15	—	—	—	—	663	7	166	2	829	36,2	9	37,6				
Zestawienie ogólne	1926	82.586	76.503	76.064	279	6.123	37.224	73.149	134	3.149	6	682	—	3.463	12	—	34.175	115.501	11	—	39.186	51,5	126	45,1			
	1929	92.759	86.465	86.027		21.837	100.242	173.719	46.052	719	—	694	1	4.397	13	350	2	28.259	76.437	3	1.163	34.144	39,7	92	33		

opinii niemieckiej, że Polacy zwyciężają tylko w okręgach wiejskich, gdy okręgi przemysłowe są domeną niemiecką.

Powyższe zestawienie wykazuje sukces polskich list prorządowych i porażkę list niemieckich wogóle, a Dt. Wohlgemeinschaft i D. S. A. P. w szczególności. Listy niemieckie utraciły wogóle ponad 5.000 głosów i 34 mandaty. Pozatem 2 mandaty uzyskało Dt. Kultur und Wirtschaftsbund. Razem więc ubytek mandatów niemieckich wynosi 36. Uzyskanie przez Wirtschaftsbund 2 mandatów jest pewnego rodzaju sukcesem, świadczącym, że pomimo usilnej akcji, zaczyna przejawiać się wśród ludności niemieckiej zdrowy odruch.

Największe straty poniosło w wyborach miejskich Dt. Wahlgemeinschaft, tracąc około 6 tys. głosów, t. j. 12,1% i 39 mandatów, t. j. 14%. Większe straty poniesiono: w Katowicach — 7 mandatów, w Bielsku — 6, w Bieruniu Starym wszystkie 6, jakie dotychczas posiadali, w Cieszynie — 4, w Pszczynie — i w Zorach — 4 mandaty.

D. S. A. P. utrzymała naogół dotychczasowy stan mandatów (11), utraciła jednak 1½% głosów i trzy mandaty w Katowicach, co nie może wyrównać zdobycie 1 mandatu w Bielsku i 2 w Zorach.

Pewien sukces odnieśli socjaliści - nacjonaliści niemieccy w Bielsku, uzyskując 3 mandaty na 36, t. j. 8,3% mandatów. Jednakże i tu w tem centrum niemieczny stracili Niemcy 2 mandaty. Poniesionej porażki tym razem nie tuszowali; szukali winnych rozbicia jednolitego frontu niemieckiego. Tak np. „Kattowitzer Zeitung” z 16 grudnia 1929 r. tłumaczy przegraną napływem urzędników Polaków, emigracją i polonizacją Niemców, oraz agitacją D. S. A. P., która zniechęcała wyborców do Dt. Wahlgemeinschaft. Natomiast poseł Piesch zrzuca całą odpowiedzialność na lojalną organizację Dt. Kultur und Wirtschaftsbund.

Wspomnieć jeszcze godzi się o nieznacznym zresztą wzroście Żydów w miastach woj. Śląskiego, którzy otrzymali w porównaniu z 1926 r. więcej o 934 głosy, t. j. ½% i 1 mandat więcej.

4. Życie społeczne i kulturalne.

Verband deutscher Katholiken wykazał najruchliwszą działalność pośród wszystkich towarzystw niemieckich. Ogólną tendencją było podkreślanie akcji kulturalnej i oświatowej wśród młodzieży niemieckiej katolickiej. Znalazło to wyraz w okólniku Verband deutscher Katholiken, wydanym do Niemców katolików na Pomorzu, by bezwarunkowo posyłali swe dzieci do szkół niemieckich. Dalej w organizowaniu osobnych oddziałów młodzieży, w uruchomianiu bibliotek, urządzaniu dni sportowych, jak i w organizowaniu odpowiednich obchodów i zabaw w związku z dniem św. Mikołaja i Bożem Narodzeniem. Terenowo zwrócono specjalną uwagę na katolików Niemców

w Małopolsce, którym ma grozić utrata wiary, ponieważ znajdują się wśród Niemców ewangelików i kierownictwo kulturalno-oświatowe znajduje się w rękach pastorów. Pozatem Verband deutscher Katholiken, poza wymienioną już działalnością na rzecz szkolnictwa niem., angażował się silnie przy wyborach do ciał samorządowych w trzech zachodnich województwach na rzecz list niemieckich, organizował zebrania, obchody, przedstawienia teatralne, propagował na zebraniach prasę niemiecko-katolicką, zwłaszcza tygodnik *Wochenpost*, jak wreszcie prowadził akcję odczytowo-lustracyjną ks. pos. Krayczyńskiego w kółkach V. D. K. na terenie woj. stanisławowskiego.

Zebrania i zabawy, urządzone przy każdej okoliczności, wyzyskiwane są przeważnie w celach udowadniania krzywd, jakie Niemcy ponoszą od Rządu Polskiego. Najczynniejszymi na tych zebraniach są: ks. pos. Krayczyński i poseł Nowak. Udział w zebraniach biorą również oficjalnie przedstawiciele Rzeszy. Tak np. w Poznaniu urządził Verband Dt. Katholiken w dniu 22 grudnia obchód gwiazdkowy, w którym uczestniczyli generalny konsul dr. Lüttgens z żoną, konsul dr. Schwarz, kanonicy Klinka, Päch, Steuer, oraz kierownik niemieckich bibliotek dr. Paul Zöckler.

Urządzane odczyty popularno-naukowe ilustrowane są przezroczami; w przemówieniach apeluje się do zebranych, by wszyscy uważali się za członków jednej wielkiej rodziny niemieckiej, a matki, by dołożyły starań do należytego wychowania swych dzieci w duchu katolicko-niemieckim, nadmieniając, że dla ułatwienia tego zadania związek dostarczy im tanich książek i katechizmów.

Poza V. D. K. bardzo ruchliwym okazał się również Dt. Katholischer Frauenbund, urządzając często wieczornice, przedstawienia teatralne, muzyczne, zabawy i t. p.

Z działalności innych towarzystw niemiecko-katolickich wspomnieć należy o Kath. Meister und Gesellenverein. Przedstawienia teatralne, urządzone przez ten związek, cieszyły się wielką frekwencją.

Szkolnictwo niemieckie. Zarządzone ostatnio przez władze szkolne zwolnienia i przeniesienia kilkunastu nauczycieli niemieckich z Pomorza do innych województw wywołały wśród Niemców żywe poruszenie. Uważają oni za rzadzenie to jako dotkliwy szczególnie cios przeciwko szkolnictwu i odrębności niemieckiego życia kulturalnego, jako dalszy ciąg rzekomo celowej akcji polskiej, dążącej do zupełnego wyrugowania szkoły niemieckiej z Pomorza. Usunięcie z Pomorza nauczycieli, którzy w większości byli mężami zaufania Dt. Vereinigung, a pozatem w licznych miejscowościach jako jedyni przedstawiciele inteligencji, byli głównymi filarami niemieckiego życia organizacyjnego, niewątpliwie wpłynę w pewnej mierze na osłabienie ruchu kulturalnego wśród Niemców. Nauczanie natomiast dzieci niemieckich uszczerbku nie dozna. Na tle nieporozumień szkolnych w kilku miejscowościach ogłoszone

zostały strajki szkolne i rodzice nie posyłali dzieci do szkół. Tak np. w kolonii Topcza, pow. Równo, woj. wołyńskie, został zwolniony z powodu braku kwalifikacji nauczyciel z miejscowej szkoły powszechnej narodowości niemieckiej, który jednocześnie spełniał funkcje kantora w kościele ewangelickim. Na miejsce zwolnionego przybył nauczyciel Polak, którego ludność w kolonii bojkotuje, nie wysyłając dzieci do szkół.

W Ozorkowie, woj. łódzkie, zwołane zostało zebranie rodziców - Niemców, protestujące przeciw likwidacji tamtejszej szkoły niemieckiej, w którym brali udział: poseł Uтта i nauczyciel Treichel, jako przedstawiciel niem. socjalistów. Zbiorowy niejako protest przeciwko rzekomemu upośledzeniu szkolnemu Niemców w kilku gminach powiatu Koło i Słupca zawierał ogłoszony w *Frieie Presse* z dn. 17 listopada 1929 r. artykuł posła Juliana Willa, kończący się apelem do zainteresowanych Niemców, by pamiętali o korzystnych decyzjach Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie zamkniętych szkół niemieckich w Jeziorkach, względnie Obórkach pow. Rypińskiego. Uderzającym jest fakt, że stosunki niemieckiego szkolnictwa w pow. Koło cytuje okólnik Ostmarkverein'u, wydany dnia 23 lutego 1929 r. jako ilustrację nietolerancji polskiej wobec szkół niemieckich. Skarżono się również w prasie łódzkiej na cofanie się liczby państwowych szkół niemieckich, na zbyt mały wzrost nauczycieli niemieckich w publicznych szkołach niemieckich. Nasilniejsze jednak skargi wpływały ze strony Niemców z Górnego Śląska. Przytoczone częściowo skargi obliczone są na efekt, w celu wykazania ucisku i dania podstaw do złożenia skargi do Ligi Narodów. Charakterystycznym jest przytoczony poniżej list, znaleziony podczas rewizji w biurze Dt. Vereinigung w Bydgoszczy. List ten udowadnia, że większość szkół niemieckich nie jest utrzymywana przez miejscową ludność, a za pieniądze i z nakazu czynnika zewnętrznego.

Bydgoszcz, dnia 4.X 1929 r.

Do

Verein für das Deutschtum im Auslande
Berlin.

Niniejszem prosimy usilnie przekazać na nasze ręce stosownie do naszego preliminarza dalsze fundusze na rzecz szkół macierzystych. Na rachunku szkół tych mamy już 35.000 zł. debetu, od których płacimy kwartalnie 1200 zł. procentu. Fakt ten łącznie z innymi trudnościami naszej gospodarki pieniężnej obciąża nas w sposób nie do zniesienia. Prosimy przeto usilnie przekazać nam jak najszybciej umówione pieniądze.

Z wysokim poważaniem H (skrót Heildecka).

Nauczyciele wędrowni. Działalność nauczycieli wędrownych w ostatnich czasach znacznie osłabła; przyczyniły się do tego zarządzenia władz, które

zabroniły im wykonywania czynności nauczania, tudzież pociągnięcie kilku z nich do odpowiedzialności karnej, jak np. Heinze z Bydgoszczy i nauczycielkę Fraasową z Poznania.

Stowarzyszenia biblioteczne. Zdaniem autorytatywnych kół mniejszości niemieckiej w Polsce, najlepszą metodą racjonalnego krzewienia kultury niemieckiej jest ta, żeby wszystkie niemieckie związki i stowarzyszenia kształciły swoich członków w kierunku, by każdy z nich oddzielnie potrafił zapomocą wpływu osobistego i przez szerzenie książki niemieckiej zrzeszać koło siebie coraz więcej ciekawych i w ten sposób zjednywać uświadomionych zwolenników kultury niemieckiej (art. Kaudera w mies. „Schaffen und Schauen“ Nr. 3 z października 1929 r.). U Niemców, realnie i jedynie praktycznie uchwytyujących każdy problem, wytknięte zamierzenie niedługo czeka na zrealizowanie. Badając życie kulturalne niem. zrzeszeń w Polsce, spostrzegamy, że zadania wyżej opisane spełniają przedewszystkiem ich najsilniejsze związki kulturalne, t. j. „Dt. Kulturbund“ i „Verband Deutscher Volksbüchereien“, które działając przeważnie na terenie śląskim, wciągnęły w ostatnich latach także Niemców z Małopolski w orbitę swych zamierzeń. Właśnie w ubiegłym okresie sprawozdawczym nastąpiło w Katowicach otwarcie nowego gmachu biblioteki „Verband Dt. Büchereien“, wybudowanego przez Volksbund. Z mów, wygłoszonych z tej okazji wynika, że biblioteka ta wykazuje wielki rozwój. Z 5.000 tomów w roku 1922 wzrosła do 120.000 tomów, a ilość lokalnych bibliotek, korzystających z księgozbioru katowickiego wzrosła w tymże czasie z 70 na 306.

W Poznańskim i na Pomorzu istnieją w każdej miejscowości, zamieszkałej przez Niemców, wypożyczalnie książek t. zw. Wanderbüchereien, utworzone jeszcze za czasów pruskich z centralą w Poznaniu p. n. „Verband Dt. Büchereien“. Również utworzony w czerwcu ub. r. w Stanisławowie Dt. Volksverband w statucie swym przewidział zakładanie czytelni i bibliotek ludowych. Akcja biblioteczna natomiast wśród Niemców katolików w Małopolsce opiera się o śląskie księgozbiory, w szczególności o Verband Dt. Katholiken. Dla Niemców na Wołyniu centralą biblioteczną jest Poznań.

Niemieckie towarzystwa naukowe. Z działalności niem. tow. naukowych poza odbyciem szeregu zebrań, odczytów i t. d. na baczność uwagę zasługuje zebranie w dniu 10 grudnia 1929 r., zwołane przez towarzystwo Historische Gesellschaft w Poznaniu, celem założenia niemieckiego uniwersytetu ludowego, t. zw. Volkshochschule w Poznaniu. Zebranie, w którym brali udział zarówno Niemcy katolicy, jak i ewangelicy, np. kanonik Klinke i pastor Dinkelmann z Ciątkowa, stwierdziło konieczność powstania takiej instytucji, potrzebnej dla podtrzymania niemczyzny i uchwaliło w najbliższym czasie przystąpić do jej założenia.

Z życia niemieckich akademików w Polsce. Rewizje, przeprowadzone

w październiku w Bydgoszczy i na terenie Pomorza, ujawniły ciekawy materiał, dotyczący akademików niemieckich w Polsce, który łącznie z posiadanymi już wiadomościami pozwala naszkicować następujący obraz organizacji akademików niemieckich w Polsce. Akademikami - Niemcami, pochodzącymi z Poznańskiego i z Pomorza, opiekuje się „Kantverein“ z Bydgoszczy, specjalnie w tym celu do życia powołany w 1924 r. Opieka ta odnosi się przedewszystkiem do studujących na uniwersytetach krajowych, ale obejmuje również Niemców, przebywających na studiach w Niemczech, lub w mieście Gdańsku. Przeciętna wysokość zasiłku wypłacanego wynosi 250 mk. niem. W grudniu 1927 r. np. suma potrzebna na zapłacenie stypendjów wynosiła 11.275 mk. niem. Środki czerpano z t. zw. „Sofort Programm“.

Niemcy - Akademicy z Bielska zjednoczeni są w wakacyjnych zrzeszeniach „Akademia“ i „Franken“, które jednoczą w czasie wakacji szkolnych zarówno studujących w Polsce, jak i zagranicą. Niemcy z Polski, słuchacze Politechniki gdańskiej, posiadają korporację „Firmitas“ w Gdańsku. Vereine Dt. Hochschüler istnieją we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Krakowie, a zjednoczone są w Związku „Verband der Vereine Dt. Hochschüler“. Prezesem Związku tego wybrano na posiedzeniu w Katowicach w dn. 1 grudnia 1928 r. studenta praw Uniwersytetu Krakowskiego von Wendorffa.

Niemieckie organizacje kobiece. Z ważniejszych faktów w życiu niem. towarzystw kobiecych podaje się następujące, jako rzucające charakterystyczne światło na akcję rzekomo dobroczynną tychże towarzystw.

Hilfsverein Deutscher Frauen z hr. Donnersmark na czele rozwija na terenie śląskim coraz intensywniejszą działalność, urządzając przynajmniej raz w tygodniu wieczorki, zebrania, przedstawienia teatralne i t. p. Akcją humanitarną kieruje według wskazówek pos. Nowaka i kierownika Volksbundu Schnury — pielęgniarzka Radekówna, która odwiedza codziennie miejscowych biednych, udzielając im różnego rodzaju zapomóg, a chorych odwiedza dr. Stanowski z Tarn. Gór, mąż zaufania niem. związków humanitarnych, zajmujący się przy wykonywaniu praktyki lekarskiej agitacją na rzecz mniejszości. Hilfsverein deutscher Frauen w Tarn. Górach urządził w samym miesiącu grudniu trzykrotnie przedstawienia teatralne. Uroczystość gwiazdkowa odbyła się 20 grudnia. Obdarzono 300 ludzi. Dnia 28 grudnia urządził H. D. F. ponownie wieczorek w Tarn. Górach, na którym omawiano wysyłanie dzieci mniejszości na kolonie do Niemiec, wyrażając nadzieję, że w przyszłym roku kontyngent wzrośnie. Dnia 3 grudnia ub. r. urządzono w Poznaniu uroczysty obchód 60-ej rocznicy założenia Hilfsverein deutscher Frauen ze śpiewem, muzyką, żywymi obrazami przy wielkim udziale Niemców. Z okazji tej odbyła się także wystawa robót kobiecych w sali Zwierzyńca.

Deutscher Frauen Verein. W dn. 2 grudnia odbyło się walne zebranie T-wa tego w Grudziądzu. Ze sprawozdania wynika, że T-wo rozwija się pomyślnie i finansowo dobrze jest sytuowane. T-wo utrzymuje schronisko letnie dla dzieci o 72 łózkach i zatrudnia diakonisy dla pielęgnowania chorych. Prawie wszystkie koła miejscowe tego towarzystwa urządały obchody gwiazdkowe, pozatem odbyły się zebrania w Chojnicach, Gniewie, Grudziądzu, Kościerzynie i Sempolnie.

Towarzystwa młodzieży niemieckiej. Dnia 1 grudnia odbyła się w Król. Hucie uroczystość 10-lecia Sozialistischer Jugendbund in Polen z udziałem młodzieży robotniczej z Bielska, Łodzi, Gliwic i Wiednia. Referaty wygłoszono na temat światowego ruchu młodzieży socjalistycznej, jak i porównania warunków pracy związkowej w Polsce z zagranicznymi organizacjami. Po konferencji nastąpił pochód demonstracyjny w liczbie 500 osób, na którego czele niesiono sztandary czerwone oraz szereg transparentów. Uroczystość zakończyła się odegraniem sztuczek scenicznych oraz popisami gimnastycznymi Freie Turner. Niemieckie T-wo Jünglingsverein w Czarnkowie, oddział męski i żeński, rozwijało w ostatnim czasie szerszą akcję w kierunku wzmocnienia szeregów, urządzając częste ćwiczenia. Rewizje domowe, przeprowadzone u głównych działaczy tego towarzystwa, Hannerta i Wichmanna oraz Olgi Fabian, wykazały, że odbywały one specjalne kursa przygotowawcze w Berlinie i Gdańsku, celem organizowania młodzieży niem. w powiecie.

Teatry niemieckie. Sytuacja teatrów niemieckich w ostatnim kwartale przedstawiała się następująco: Katowice, najsilniejszy liczbowo, lecz nie procentowo, ośrodek miejski niemiecki, nie miał przedstawień niemieckich, ponieważ odnośne pertraktacje o współużywanie teatru miejskiego rozbiły się, a na występy gościnne zespołu kameralnego opery berlińskiej władze nie zezwoliły. W Cieszynie odbywały się przedstawienia kilka razy tygodniowo; grywa tam zespół teatru niemieckiego z Opawy, któremu władze polskie udzieliły udogodnień wjazdowych. Niemcy w Bielsku posiadają własny zespół teatralny. W Bydgoszczy tamt. teatr niemiecki rozpoczął dnia 10 października swój dziesiąty sezon. W Grudziądzu nastąpiło otwarcie sezonu zimowego teatru niemieckiego dn. 12 października urządzeniem dorocznej zabawy jesiennej, które się cieszą niezwykle powodzeniem. W Łodzi Theaterverein „Thalia”, który inaugurował już sezon zimowy, przyrzekł wskutek starań „Deutscher Kultur und Bildungsverein Fortschritt” urządzać przez cały sezon specjalne przedstawienia dla niemieckich robotników, członków DSAP, członków związków zawodowych i dla czytelników „Lodzer Volksztg.”

Z niemieckiego ruchu śpiewaczego w ostatnim kwartale zasługują na wzmiankę następujące fakty:

Bund Deutscher Mannergesangvereine. Dnia 1 grudnia odbył się w Toruniu doroczny zjazd delegatów kół śpiewaczych, zgrupowanych w związku powyższym. Przybyło 60 delegatów z Bydgoszczy, Poznania, Skarżedza, Inowrocławia, Nakła, Tczewa, Chojnic, Grudziądza i Torunia. Ze sprawozdania wynika, że w ostatnim roku przystąpiło do związku 5 nowych towarzystw, tak, iż obecnie liczy on 27 towarzystw z 700 członkami. Związek zorganizował kurs dla dyrygentów, w którym uczestniczyło 47 członków. Jako siedzibę związku ustalono nadal Bydgoszcz. Towarzystwa woj. poznańskiego upoważniono do utworzenia osobnego podokręgu poznańskiego, celem ułatwienia pozyskania dla związku tamt. towarzystw lokalnych. W końcu uchwalono, że każde niemieckie koło śpiewacze w Polsce winno wysłać na ogólny niemiecki zjazd towarzystw śpiewaczych w lipcu 1930 r. w Hamburgu co najmniej 4 delegatów.

Männergesangverein Liedertafel w Grudziądzu obchodził 1 grudnia uroczystość 37 rocznicy, połączoną z zabawą publiczną, a 11 grudnia odbyło się doroczne walne zebranie. Ze sprawozdania wynika, że imprezy i koncerty, urządzone w roku sprawozdawczym, przyniosły towarzystwu znaczne deficyty, które musiały być pokryte ze składek członkowskich.

Życie sportowe. Z niemieckiego życia sportowego w Polsce przytacza się 35-letni jubileusz żeńskiego oddziału „Turnverein Vorvaerts” w Katowicach, 25-letni jubileusz „Deutscher Turnverein” w Świerkłańcu, jak i 25-letni jubileusz oddziału żeńskiego „Männerturnverein” w Poznaniu. Na zebraniu „Verein für Leibesübungen” w Chojnicach w dn. 5 października poruszono sprawę wyborów do rady miejskiej. „Turn und Sportverein” Tczew rozegrał w dn. 6 października mecz piłki nożnej z drużyną niemiecką z Gdańska „Ostmark”. Stowarzyszenie Wintersportklub w Bielsku-Białej urządzał wycieczki narciarskie, a na zebraniu Alpenverein w dn. 16 listopada wygłosił, uproszony przez związek, znany alpinista Friedo Kordon odczyt, w którym skreślił dzieje projektu wybudowania w Alpach schroniska pod nazwą „Kattowitz Hütte”, a socjalistyczna górnośląska „Volkszeitung” przyniosła sprawozdanie z 5 Kongresu Sozialistische Arbeiter Sport Internationale, który się odbył dnia 12 października w Pradze. Z niemieckiego ruchu wioślarskiego wzmiankuje się, że poznański Ruderkklub Neptun urządził w dn. 13 października regaty klubowe, a Ruderverein Grudziądz uchwalił zorganizować oddział żeński. Z życia kolarzy niemieckich warto przytoczyć, że na zebraniu nadzwyczajnem Radfahrverein Chojnice uchwalono ponowne przyłączenie się do związku. Danzig-Pommereller Sportclub w Grudziądzu urządził 9 listopada z udziałem towarzystw kolarskich z Grudziądza i Gdańska obchód, dochód przeznaczono na budowę własnego boiska. Pozatem wszystkie towarzystwa sportowe urządały wieczory, względnie obchody gwiazdkowe.

5. Życie gospodarcze.

Landbund Weichselgau wszedł w stadjum poważnego kryzysu wewnętrznego na tle: 1) afery Bluhma (b. kierownik powiatowego związku Landbundu w Toruniu — sprzeniewierzał od dłuższego czasu znaczne sumy na szkodę członków i kasy związkowej), 2) zbyt kosztownej gospodarki centrali, 3) groźby zawieszenia wydawnictwa organu związkowego z powodu trudności finansowych i zalegania członków ze składkami. Wszystkie te bilączki poruszane i omawiane były na zebraniach kół miejscowych i zjeździe członków Landbundu 30 października ub. r. w Grudziądzu. Na zjeździe, zresztą bardzo słabo obeszanym, dano wyraz wszechstronnej krytyce naczelnych władz Landbundu, zarówno łącznie z nadużyciami Bluhma, jak i z powodu przerostu wydatków na zbyt liczny personel płatny. Dla uzdrowienia stosunków w związku postanowiono dokonać gruntownej jego reorganizacji. Przyjęto budżet na rok 1930 w wysokości 123.000 zł.

Burzliwe było zebranie powiatowego koła toruńskiego w dn. 16 listopada. Zaznaczył się na niem silny rozdźwięk pomiędzy zarządem powiatowym, a głównym, któremu zarzucano zaniedbywanie obowiązków, co doprowadziło do kompromitacji niemieczyny i naraziło tak członków, jak i związek na szkody materialne. Szczególnie atakowano dyrektora Riesego, że mimo licznych doniesień o nadużyciach Bluhma, sprawy należycie nie zbadał, lecz starał się ją zatuszować. Atakowano również postępowanie Państwowego Banku Rolnego, który przy udzielaniu pożyczek pod zastaw zarejestrowanego zboża, odmawia ich tym rolnikom, którzy ubezpieczeni są w „Vistuli”.

Napływ kapitałów zagranicznych w formie pożyczek hipotecznych dla Niemców trwał nadal przez cały rok ubiegły. Mniej więcej jednak od połowy 1929 r. daje się zauważyć, że kapitał zagraniczny z jednej strony szuka pewniejszej lokaty i gwarancyj, a z drugiej, że nowe firmy, nieznane dotychczas na gruncie Poznańskiego i Pomorza, ofiarowują kredyty — nawet Polakom — na różne cele gospodarcze. W pierwszym kierunku znamieny jest okólnik Centrali Dt. Vereinigung za L. 2440/29/I. b. z dn. 24 sierpnia ub. r., wystosowany do biur sejmowych, a wyjaśniający, że obecnie nie mogą już być udzielane bezprocentowe pożyczki, jak to miało miejsce za czasów Ostmarkenverein'u, że przeciwnie, tak większe jak i mniejsze pożyczki wymagać będą dostatecznych gwarancyj i nie będą mogły wykraczać poza pewne normy. Z firm bliżej nieznanych, względnie nowych, zauważono na Pomorzu agentów instytucji „Eigene Scholle” — Berlin S. W. 48 Friedrichstrasse 239, oraz „Bau und Hypothekenkapital-Genossenschaft („Behaka”) w Gdańsku. W imieniu pierwszej instytucji bawił w północnych powiatach Pomorza i w Gdyni niejaki Swaginnis, proponując rybakom i właścicielom nieruchomości długoterminowe pożyczki w dolarach na pierwszą lub drugą hipotekę, z oprocentowaniem 7 do 10 rocznie. „Bau und Hypothekenkapital-

Genossenschaft” w Gdańsku rozpowszechniała broszury i ulotki werbunkowe, ofiarując pożyczki w wysokości od 5 — 30 tys. guldenów na budowę nowych lub kupno starych domów. Z ramienia tej firmy występował kupiec z Gdańska — Fricke.

W Poznańskim natomiast angażuje się „Niederlaendische Boden-Credit-Bank Amsterdam” (Amsterdam Nieuwe Prinsengracht 6), który udziela pożyczek hipotecznych na okres 10-letni przy oprocentowaniu 7½% rocznie i wypłacie 98% sumy pożyczki. Dla uzyskania pożyczki bank żąda przesłania sobie fotografii budynków, planów i t. p.

Suma obciążeń hipotecznych kapitałami zagranicznymi pochodzenia niemieckiego wynosiła na dzień 1 stycznia 1930 r.:

na Pomorzu . . .	47.911.893
w Poznańskim . .	29.247.179
razem . . .	77.159.072

Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft pracowało intensywnie w grupach lokalnych, omawiając sprawy miejscowe, zawodowe i gólno-gospodarcze, jak np. podatkowe, celne, traktatu handlowego i t. p. Interesowano się w wysokim stopniu wyborami do sejmików, agitując za listami Dt. Wahlgemeinschaft. W odniesieniu do akcji gospodarczej rolniczych kół polskich Westp. L. G., stosując zawsze cichy bojkot, zalecała na zebraniu koła powiatowego w Poznaniu w dn. 3. października, aby ze strony niemieckiej nie popierano planów polskich w kierunku powołania do życia spółdzielni ziemniaczanej i fabryki przetworów ziemniaczanych, w celu stworzenia na rynku wewnętrznym konkurencji fabrykom holenderskim. Ze sprawa powyższa budzi jednak duże zainteresowanie rolniczych kół niemieckich, świadczy o tem zjazd niemieckich producentów ziemniaków z Pomorza, odbyty w grudniu ub. r. w Grudziądzu, celem założenia spółdzielni dla zużytkowania ziemniaków i założenia fabryki mączki ziemniaczanej. Zjazd nie powziął żadnej konkretnej decyzji.

Milchwirtschaftlicher Verband z siedzibą w Bydgoszczy odbył w dniu 12 listopada ub. r. posiedzenie zarządu, a 13 listopada walne zgromadzenie członków przy udziale przedstawicieli magistratu, izby handlowej, Dt. Vereinigung i pokrewnych organizacji. Stwierdzono spadek członków związku z 320 w 1928 r. na 261 w 1929 r. Praca szła w kierunku wzmocnienia organizacji, stworzenia zastępu fachowców, podniesienia gatunku produktów mleczarskich, oraz pomocy dla swych członków. W tym celu urządzono kursy fachowe (np. Środa, Grudziądz, Kcynia) odczyty i zebrania, pośredniczono w wyszukiwaniu pracy, oraz kupnie i sprzedaży mleczarń, otwierano stacje kontrolne. W ostatnim czasie uruchomiono trzy takie stacje: w Zbąszyniu, Krotoszynie i Miasteczku.

Dnia 22 listopada ub. r. odbyło się w Poznaniu walne zebranie Landwirtschaftliche Zentralgenossenschaft i Landwirtschaftliche Hauptgesellschaft, t. j. central handlowych spółek niemieckich w Poznańskim. W sprawozdaniu z dn. 1 lipca ub. r. za rok obrachunkowy 1928/29 wykazano dla L. Zentralgenossenschaft podwyższenie zużycia nawozów sztucznych, natomiast obniżenie zapotrzebowania na maszyny rolnicze. Obrót towarowy centrali obliczono na 59 milj. zł. w stosunku do 45½ milj. za rok 1927/28, obrót ogólny centrali, jej filij i 2 mleczarni — na 75 milionów, czysty zysk — na 120.790 zł. 65 gr. L. Zentralgenossenschaft miała w tym czasie, t. j. przy końcu roku obrachunkowego, 353 członków z 414 udziałami, co przedstawiało sumę 414.000 zł. W liczbie członków było 193 spółdzielni i towarzystw, oraz 160 osób fizycznych.

Landwirtschaftliche Hauptgesellschaft ograniczała się do zarządu swych placów i udziałów. Gospodarka towarzystwa, z powodu niepomyślnej konjunktury, zamknięta byłaby stratami, gdyby nie poważny udział L. Zentralgenossenschaft.

Verband für Handel und Gewerbe rozpatrywał na posiedzeniu rady doradczej 8 listopada 1929 r. w Poznaniu rezultaty swej dorocznej działalności. Kierownik centrali Wagner podkreślił, że Związek nie tylko zdał próbę ognia, lecz wykazał duże zdolności rozwojowe. Sprawozdawca wspominał o urządzeniu przez Związek różnych kursów fachowych, o pośrednictwie prasy i udzielaniu kredytów.

Związek, jak i pokrewne z nim organizacje pomorskie, interesował się w dużym stopniu sprawą wypowiedzania koncesyj szynkarskich. Sprawa powyższa stanowiła także specjalny przedmiot zabiegów posła Tatulińskiego, który rozpatrywał i omawiał ją w prasie codziennej i zawodowej obu województw.

W październiku ub. roku założono w Poznaniu „Verband Deutscher Angestellten”, t. j. związek pracowników prywatnych, który przyłączył się na prawach członka do Verband für Handel und Gewerbe. Związek liczy dzisiaj już kilkuset członków, a stawia sobie za zadanie roztoczenie nad nimi opieki pod względem gospodarczym, kulturalnym i zawodowym. Specjalny nacisk chce położyć na urządzenie kursów kupieckich. Pierwszym przewodniczącym związku jest prokurent Radtke z Poznania.

Pomorsko-bydgoski Wirtschaftsverband städtischer Berufe pozostawał prawie beczynny. W kilku kołach miejscowych wygłosił odczyty na tematy zawodowe syndyk związku, dr. Ptock.

Niemieckie związki zawodowe na G. Śląsku wykazały w okresie sprawozdawczym solidarność poglądów i wspólność akcji tylko w dwu wypadkach. Dotyczy to z jednej strony memorjału, złożonego delegatom Ligi Narodów przez posła Jankowskiego, przewodcę Christliche Gewerkschaften, w imieniu wszystkich niemieckich organizacji zawodowych robotniczych

i urzędniczych, a z drugiej — czynnego poparcia strejku protestacyjnego. Memorjał posła Jankowskiego zawierał ogólne zażalenia, że swobodna działalność niemieckich związków zawodowych, zagwarantowana postanowieniami Konwencji Genewskiej, jest naruszona. Pozatem związki te zainteresowane były w jednakowym stopniu, chociaż w innych kierunkach, wyborami komunalnymi. Pozatem jak w D. S. A. P., tak i w łonie Freie Gewerkschaften zarysowały się dwa kierunki — jeden z b. posłem Kowollem za ścisłą współpracą z P. P. S. przeciwko Dt. Wahlgemeinschaft, drugi — reprezentowany przez b. posła Buchwalda, za solidarnością z niemieckimi nacjonalistycznymi partjami mieszczańskimi. Można by z dużym prawdopodobieństwem zaryzykować zdanie, że jeżeli wybory dla D. S. A. P. nie wypadły pomyślnie, to jest to w znacznym stopniu skutek opozycji w łonie Fr. Gewerkschaften w stosunku do polityki centralnych organów partji na Śląsku. Jednak nie tylko w dziedzinie politycznej zarysowały się różnice poglądów w Freie Gewerkschaften.

Christliche Gewerkschaften i Hirsch - Dunkersche Gewerkschaften poza akcją, naszkicowaną powyżej w związku z pobytem na Śląsku delegata Ligi Narodów, wyborami i strejkiem protestacyjnym — nie wychodziły poza ramy zwykłej działalności. Zaznaczają się próby rozszerzenia wpływów przez Christ. Gewerkschaften na województwo krakowskie. Z ruchu związków Hirsch - Dunker pewne zainteresowanie wywołać może referat dr. Rojka z Katowic. Mówca twierdził, że Polska, zniszczona przez wojnę, robi wielkie wysiłki, aby sprowadzić uzdrowienie stosunków ekonomicznych. Na przeszkodzie stoi brak kapitałów. Wyjścia z tego dylematu radzi szukać jednak nie w zaciąganiu pożyczek zagranicznych, lecz w stosowaniu oszczędności.

VIII. SPRAWY NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

1. Sprawy zagraniczne.

Czechosłowacja. Zawarty w październiku 1929 r. blok wyborczy polsko-żydowski p. n. „Zjednoczenie Wyborcze Partij Polskich i Żydowskich” wywołało w żydowskiej opinii publicznej w Polsce nader żywe echo. Polskie partje mieszczańskie i socjalistyczne zjednoczyły się w jeden blok, a ugrupowania żydowskie mieszczańskie i socjalistyczne utworzyły również własny blok wyborczy. Oba te bloki po porozumieniu utworzyły zjednoczenie wyborcze obu grup narodowościowych. Żydowscy działacze polityczni stwierdzają, że „przymierze obecne w Czechosłowacji jest pierwszym pełnym przymierzem politycznym polsko-żydowskim”, które dla społeczeństwa żydowskiego posiada znaczenie polityczno-wychowawcze.

Na 14 milionów mieszkańców Czechosłowacji jest 34½% mniejszości narodowych (według danych oficjalnych), a mianowicie: 3.150.000 Niemców, 750.000 Węgrów, 181.000 Żydów, 76.000 Polaków i 462.000 Ukraińców. Gdyby uwzględnić Słowaków jako mniejszość — według poglądów polityków mniejszościowych, — to Czechosłowacja posiadałaby (34% plus 22% Słowaków) razem 56% innych narodowości.

Przyczyną bloku polsko-żydowskiego była czechosłowacka ordynacja wyborcza z jej t. zw. „kluczem wyborczym”, która skłania drobne mniejszości narodowe do łączenia się z sobą, o ile reflektują na własną reprezentację w parlamencie. Żydzi podczas wyborów do parlamentu w 1920 r. uzyskali 80.000 głosów, w 1925 r. przeszło 100.000 głosów, pomimo to jednak nie zdobyli ani jednego mandatu. Umowa wyborcza polsko-żydowska postawiła, że mandat z Morawy Ostrawskiej przypadnie Polakom, którzy posiadali już ten mandat oddawna; co się zaś tyczy drugiego skrutynjum, t. zn. resztek — to pierwszy mandat miał przypaść Żydowi, drugi — Polakowi, ewentualne dalsze mandaty — Żydom. Liczono zaś na minimum dwa mandaty polskie i 2 mandaty żydowskie.

W wyniku wyborów w dniu 27 października ub. r. Polacy zdobyli 2 mandaty dla posłów: Chobota i dr. Buzka, Żydzi — 1 mandat dla dr. Ludwika Singera. Lista zjednoczonych stronnictw polskich uzyskała około 31.000 głosów, zblokowane listy polska i żydowska — 102.694 głosów.

Numerus Clausus stał się w Czechosłowacji w początkach b. r. akademickiego zagadnieniem aktualnym. Praga, Brno, a nawet Bratislava, t. j. środowiska emigracji studentów żydowskich, były widowiskiem burzliwych dyskusyj n. t. „Numerus Clausus” we wszystkich stowarzyszeniach, korporacjach i ugrupowaniach młodzieży akademickiej; odbywały się również wiece protestacyjne i demonstracje. Część prasy stanęła na stanowisku zupełnej wolności akademickiej, przekonywując, że sama młodzież winna rozstrzygnąć ten problem, inna część prasy występowała przeciw propagowaniu „hyper-wolności akademickiej”. W przyszłym roku akademickim największe trudności przewidziane są dla pragnących odbywać studia medyczne. Emigracja studentów Żydów z Polski będzie w przyszłym roku prawdopodobnie znacznie mniejsza ze względu na wytworzone stosunki.

Ameryka. Sprawa „Numerus Clausus” miała również w St. Zjednoczonych swe echo. Należy zanotować fakt charakterystyczny, że zasadę tę stosują uniwersytety amerykańskie, zwłaszcza na wydziale lekarskim. Na posiedzeniu egzekutywy Rady Religijnej w St. Zjednoczonych prof. Frank Godwin referował o „sui generis numerus clausus”, który stosowany jest względem studentów Żydów na wydziałach lekarskich w Ameryce. Dane statystyczne świadczą — stwierdził prof. Godwin, — że istnieje pewna niechęć do przyjmowania studentów - Żydów na wydziały lekarskie. Szczególne trudności czynione są Żydom z N. Yorku. W pewnej uczelni lekarskiej, gdzie kształciło się 80% studentów - Żydów odsetek ich spadł w ciągu ostatnich 5 lat do 42%. W 1928 r. nie przyjęto ani jednego Żyda na najlepszą uczelnię lekarską w N. Yorku.

Z. S. R. R. Sprawa udziału Żydów w służbie wojskowej w Rosji Sow. przedstawia się nader charakterystycznie. Odsetek Żydów wśród ludności męskiej Z. S. R. R. wynosi 1,7%, ich odsetek w armii czerwonej — 2,1%. We wszystkich dziedzinach wojskowości, reprezentowanych jest 109 narodowości. W składzie polityczno-kierowniczym stanowią Żydzi 10,3%, w składzie komendantów wojskowych — 2,1%, administracyjnym — 3,9%, lekarskim — 18,6%, weterynaryjnym — 4,5%, w składzie komendantów szkół wojskowych — 3,5%, przeciętnie 4,4%, w składzie zaś t. zw. młodszych komendantów stanowią Żydzi 1,5%.

Rosjanie stanowią w armii 64%, a w składzie komendantów — 66,8%; Białorusini stanowią 4,4%, a w składzie komendantów — 5,3%. W składzie komendantów zajmują Żydzi liczebnie 5 miejsce po Rosjanach, Ukraińcach, Niemcach i Białorusinach, podczas gdy w stosunku do ogółu ludności męskiej Żydzi zajmują 6 miejsce po Rosjanach, Ukraińcach, Białorusinach, Tatarach i Uzbekach. Żydzi zatem biorą znaczny udział w polityczno-kierowniczej armii sowieckiej. (Źródło „Der Emes”, Moskwa).

Prasa sowiecka notuje liczniejsze niż w poprzednim okresie objawy

antysemityzmu, któremu organizacje sowieckie nie przeciwdziałają. Rosyjska prasa emigracyjna stwierdziła, na podstawie doniesień prasy sowieckiej z letnich miesięcy 1929 r., że antysemityzm rozwija się przeważnie w armii czerwonej. Poglądom antysemickim hołdują nie tylko zwykli czerwonoarmiści, lecz również dowódcy, oraz słuchacze szkół wojskowych.

Rumunia. Fala antysemityzmu w Rumunii wzrasta, pomimo demokratycznych rządów premiera Maniu. Partia antysemicka zapowiada swą dyktaturę na 1 stycznia 1932 r. z prof. Cuza, jako przyszłym premierem. Według oceny prasy żydowskiej w Rumunii nic się nie zmieniło. Studenci antysemicki nie przestają organizować ekscesów antyżydowskich. Niedawno odbyły się ekscesy w rozmaitych miastach rumuńskich z okazji rocznicy ruchu antysemickiego prof. Cuzy. Nie zmieniło się również stanowisko rumuńskiego ministerstwa oświaty wobec Żydów. Przekonali się oni, że zwycięstwo żywołów ludowych nad arystokracją miejską w Rumunii nie wniosło nowego ducha do polityki rumuńskiej.

Na posiedzeniu parlamentu rumuńskiego poseł żydowski dr. Józef Fischer zgłosił interpelację w sprawie ostatnich ekscesów antysemickich w Jassach. Fotografie przedłożone prezydium parlamentu świadczą o niezwykłym okrucieństwie napastników. Poseł Fischer wysunął następujące żądania: a) wszyscy urzędnicy państwowi, którzy szerzą nienawiść między różnymi odłamami ludności winni być pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej i sądowej; b) należy podjąć kroki, aby podobne wypadki nie powtórzyły się w przyszłości; c) wszyscy ekscedenci winni być ukarani. W odpowiedzi minister oświaty Madiaro oświadczył, że rząd potępia wspomniane wypadki i nie dopuści do żadnych gwałtów, ani na uczelniach, ani poza nimi.

Węgry. Na Węgrzech kurs w stosunku do Żydów zaostrzył się b. silnie. Dotyka to i Żydów pochodzących z Polski. Podstawą całej akcji jest walka ekonomiczna przeciwko Żydom, oparta na ustawach jeszcze z czasów Marji Teresy, które to ustawy, prócz Żydów, nikogo nie obowiązują. Na Węgrzech zamieszkuje obecnie przeszło 300.000 Żydów, pochodzących z Polski, przeważnie z Małopolski, osiedlonych tam jeszcze przed okresem wojny światowej. Walką gospodarczą przeciwko Żydom kieruje premier Bethlen, zastaniając się rzekomą ważnością istniejących ustaw, natomiast „budzący się Madziarzy” prowadzą przeciw Żydom walkę terrorystyczną. Nieprzychylnie usposobieni względem Żydów polskich są również asymilatorzy węgierscy. Paweł Szandar, poseł żydowski do parlamentu i przywódca asymilatorów, niejednokrotnie występował publicznie przeciwko Żydom polskim w swym tygodniku „Edien Leszeg” oraz z trybuny parlamentarnej, twierdząc, że Żydzi z Małopolski stanowią niebezpieczeństwo dla rozwoju gospodarczego kraju. Uzyskanie obywatelstwa węgierskiego jest dla Żydów polskich szczególnie utrudnione. Petenci muszą wykazać, że przodkowie ich od 4 pokoleń mieszkali na Wę-

grzech. Żydzi polscy nazywani są pogardliwie „Wasserpolakami”, a walka przeciwko nim doprowadza ich do rozpacz, kończącej się nierzadko samobójstwem. Żydowscy żołnierze frontowi są bojkotowani przez antysemitów węgierskich i nie są przyjmowani do związku „Bohaterów Węgier”.

Jugosławia. Rząd Jugosłowiański opublikował niedawno nową ustawę o organizacji żydowskiej gminy wyznaniowej. W związku z tem rabin naczelny Jugosławii dr. Oznak Alkalai udzielił przedstawicielowi ZAT-icznej następujących wyjaśnień:

„Żydowska gmina wyznaniowa — oświadczył rabin — jest obecnie całkowicie równouprawniona z innymi wyznaniem w kraju. Uzyskaliśmy wszelkie prawa, z których korzysta panujący kościół serbski. Dotychczas sytuacja żydowskiej gminy wyznaniowej nie była unormowana. W różnych częściach kraju obowiązywały ustawy tych państw, do których odpowiednie obszary należały przed wojną. Zgodnie z nową ustawą wszyscy należący do gminy żydowskiej wyznaniowej w Jugosławii zorganizowani są w gminę żydowską. Wszystkie ortodoksyjne gminy zostają zjednoczone w Związek ortodoksyjny gmin żydowskich, natomiast nieortodoksyjne — w Związek zreformowanych gmin żydowskich.

„Wszystkie te instytucje będą otrzymywały stałą pomoc finansową od państwa i władz administracyjnych. Wszystkie instytucje i organizacje wyznaniowe gmin żydowskich zwolnione są od płacenia podatków. Kontrola państwa może być zastosowana do wydatków gminy wyznaniowej tylko w określonych wypadkach. Duchownym kierownikiem wyznaniowej gminy żydowskiej w Jugosławii jest rabin naczelny z siedzibą w Belgradzie. Państwo wypłaca rabinom pensje. Rabin naczelny jest przewodniczącym zarówno ortodoksyjnego, jak i zreformowanego synodu, którego członkowie wybierani są również przez zebrania rabinów. Nowa ustawa przyjęta została z największym zadowoleniem przez Żydów jugosłowiańskich, w imieniu których rabin naczelny wysłał depesze dziękczynne do króla Aleksandra, premiera Żywko-wicza i ministra sprawiedliwości Skrzyca”.

Litwa. W grudniu 1929 r. odbyło się zebranie żydowsko-litewskiego Towarzystwa współpracy kulturalnej. T-wo to założone zostało przed rokiem z inicjatywy humanisty i działacza na polu kulturalnym — prof. dr. Birżyski. Intencją założycieli było wzajemne zbliżenie obu narodowości oraz stworzenie form wzajemnego oddziaływania kulturalnego i gospodarczego. Do T-wa tego należą wybitni przedstawiciele obu społeczeństw, niestety nie przejawia ono większej aktywności. Sprawozdanie odczytane przez prof. Birżyskę było ubogie w fakty i pomysły. Napisał on memorandum w sprawie katedry semitologii na uniwersytecie kowieńskim, zreferował sprawę wydelegowania przedstawiciela żydowskiego społeczeństwa do Komitetu ks. Witolda, oraz

inne drobne sprawy. Sfery żydowskie uskarżają się na nikły wpływ, wywierany przez T-wo dla osiągnięcia postawionych sobie celów.

Austria. Sytuacja wewnętrzno-polityczna, zaostrzająca się od przeszło dwóch lat, zbliża się do punktu kulminacyjnego. Walka między prawicowcami a socjalistami zaostrzyła się z dniem wniesienia w parlamencie reformy konstytucji przez rząd Schobera. Obie walczące strony posiadają zorganizowane zbrojne grupy: prawica — Heinwehre, a lewica — Schutzbund.

Położenie Żydów określone jest w ten sposób, że znajdują się oni między heinwehrowskim młotem a socjaldemokratycznym kowadłem. Żydostwo austriackie, rozdrobnione na zwalczające się grupy, bez własnego przedstawicielstwa parlamentarnego, nie posiada możliwości obrony swych praw w parlamencie, pomimo swej liczebności, dochodzącej do przeszło ćwierć miliona ludności w samej stolicy. Przy ostatnich wyborach do zarządów gmin ponieśli sjonisci poważną klęskę i nie mogą nadawać w życiu publicznym żadnego tonu.

Palestyna. Zagadnienie konfliktu żydowsko-arabskiego było nadal w ostatnim kwartale ub. roku przedmiotem ożywionych dyskusyj na łamach prasy żydowskiej.

Zagadnienie realizmu celów sjonistycznych było jaskrawo wysuwane przez przeciwników, t. j. przede wszystkim przez Bund. Organizacja sjonistyczna drogą uroczystych akademii dążyła do utrzymania wiary w sjonizm u zwolenników idei sjonistycznej. Obie strony robiły bilans 10-letniej emigracji żydowskiej do Palestyny, wyciągając z ostatecznych rezultatów tej emigracji wręcz przeciwne wnioski.

W 1918 r. liczba Żydów w Palestynie wynosiła 56.000, a przed wybuchem wojny — 81.000. Zmniejszenie się liczby Żydów w czasie wojny wynikało z powodu przymusowego ich wysiedlenia ze strefy wojennej przez władze tureckie. Liczba Żydów w 1929 r. wynosiła według danych egzekutywy sjonistycznej 165.000 plus Żydzi w osiedlach Metuli — 9.000, razem 174.000. Przyrost ludności żydowskiej według danych oficjalnych wynosił w ciągu 10-lecia 97.330 osób (sjonisci podają cyfrę 118.000). Nadwyżka imigracji nad emigracją wynosiła 73.593, a naturalny przyrost ludności żydowskiej — 23.737. Imigracja w ciągu 10-lecia przedstawiała się w sposób następujący:

lata	imigranci
1919	806
1920	8.223
1921	8.294
1922	8.685
1923	8.175
1924	13.892
1925	34.386
1926	13.855
1927	3.034
1928	2.071

Razem: 101.421

Uchodźców natomiast w ciągu tego okresu było 26.261. Imigranci do Palestyny składali się w 40% z Polski, 26,5% z Rosji, 14,5% z innych krajów europejskich, reszta z innych części świata.

Skład zawodowy uchodźców przedstawiał się w ten sposób, że 10,8% było robotników rolnych, 20,3% robotników kwalifikowanych w innych gałęziach pracy.

Ludność nieżydowska w Palestynie wynosiła w 1919 r. — 533.000, a w lipcu 1929 r. — 661.734. Ludność więc nieżydowska powiększyła się o 128.734, ludność zaś żydowska — o 174.000. Naturalny przyrost ludności nieżydowskiej wynosił 137.580, a żydowskiej — 23.737. Wyemigrowało nieżydów z Palestyny w ciągu tego okresu 8.846, zatem ostateczne powiększenie się ludności nieżydowskiej wynosiło 128.734.

2. Sprawy wewnątrz w Państwie.

Stosunek do Rządu i parlamentu. Rozumowania opinii żydowskiej na temat właściwego ustroju Państwa ujawniają się w formie artykułów prasowych od chwili rozpoczętego procesu krystalizacji wzajemnego stosunku władzy ustawodawczej i wykonawczej. Jasny pogląd na sprawę stosunku Rządu do parlamentu skonkretyzowała żydowska opinia publiczna w okresie najsilniejszego dysonansu, kiedy b. premier dr. Kazimierz Świtalski zainicjował taktykę urabiania opinii publicznej drogą bezpośredniego apelu do społeczeństwa. Politycy żydowscy uważali system ten za niebezpieczny dla Państwa. „Trzeba montować zgodę między Sejmem a Rządem — powiadali oni — skoro dotychczasowy stan rzeczy prowadzi na manowce”. Dlatego też, gdy ujawniona została decyzja Głowy Państwa w postaci odroczenia sesji sejmowej na miesiąc w chwili najwyższego rozdrażnienia obu stron, opinia żydowska przyjęła tę decyzję jako jedyny zbawczy krok w kierunku odprężenia sytuacji i uspokojenia umysłów.

Publiczne wystąpienia b. premiera Świtalskiego oraz ministrów Cara, Czerwińskiego, Kwiatkowskiego, Matuszewskiego i Składkowskiego w sprawie rewizji konstytucji nie wywołały w opinii żydowskiej entuzjazmu dla taktyki Rządu, ponieważ uważała ona, że żadna argumentacja Rządu bez kooperacji z Sejmem do pozytywnych wyników nie doprowadzi. Rozwiązanie kryzysu rządowego przyjęte zostało przez żydowską opinię publiczną jako początek nowej ery współpracy Rządu z Sejmem i jako zachowanie zasad parlamentarnych w Państwie.

Nastroje polityków żydowskich wobec nowego Rządu prof. Bartla są optymistyczne. Pamiętają oni jeszcze deklarację prof. Bartla z 1926 r. o skłonności antysemityzmu ekonomicznego. Pokładają również wielkie nadzieje w nowym ministrze spraw wewnętrznych — Józefskim.

Koło Żydowskie. Oficjalna polityka żydowska, uprawiana przez kierownictwo „Koła Żydowskiego”, budzi głosy energicznego protestu nie tylko w niesjonistycznych odłamach mieszczaństwa żydowskiego, ale wśród wybitnych polityków sjonistycznych zarówno z Małopolski, jak i z b. zaboru rosyjskiego.

Na konferencji sjonistów Małopolski Zachodniej i Śląska, odbytej w ostatnich dniach grudnia ub. roku, wygłosił dr. O. Thon referat o położeniu politycznym żydostwa polskiego oraz o polityce Koła Żydowskiego. Oświadczył on między innymi: polityka Koła Żydowskiego jest nieracjonalna i niecelowa; jest polityką mniejszościową, ale nie czysto żydowską.

Od chwili wystąpienia grupy posła dr. Reicha w dniu 22 stycznia 1929 r. z Koła rozluźniły się właściwie więzy dyscypliny obowiązującej zwykle członków każdego klubu parlamentarnego. Poszczególni członkowie Koła, pomimo pozornego zachowania jedności klubu, postępowali według własnego widzimisie, głosowali według własnego uznania, nie licząc się z powziętą formalnie taką czy inną uchwałą, **przeforsowaną przez prezesa Koła.**

Dnia 5 listopada ub. roku uchwaliło Koło rezolucję o gotowości współdziałania z opozycją w obronie parlamentaryzmu i godności Sejmu. Jako jeden z ważnych punktów porządku dziennego posiedzeń Koła była kwestja pogodzenia obu grup posłów z list Nr. 17 i Nr. 18. Na wniosek posła Rosmaryna wybrana została komisja porozumiewawcza z trzech osób, a mianowicie: Farbsteina, sen. dr. Dawidsona i dr. Schreibera, której zadaniem miało być ostateczne rozstrzygnięcie sporu o formie kierownictwa Koła. Poseł Grynbaum, przewidując możliwość utraty stanowiska prezesa, wystąpił w okresie narad tej komisji z gwałtowną napaścią przeciw posłowi Reichowi na łamach lwowskiego „Morgen'u”. Pragnął on tą drogą osłabić pozycję prezesa organizacji sjonistycznej Małopolski Wschodniej na jego własnym terenie. Poseł Reich w artykule, umieszczonym w „Momencie” p. t. „Niebezpieczna gra”, wykazał demagogiczną grę Grynbauma, zdążającą do utrzymania dawnego rozbicia.

W międzyczasie poseł dr. Leon Reich po krótkiej chorobie zmarł dnia 1 grudnia 1929 r. we Lwowie. Manifestacje żałobne, urządzone spontanicznie we wszystkich skupieniach ludności żydowskiej w Polsce, w szczególności zaś we wszystkich miastach i miasteczkach w Małopolsce Wschodniej i Zachodniej, dały dowód olbrzymiej popularności zmarłego dr. Reicha, oraz świadectwo jego słusznej taktyki politycznej. Dla zmanifestowania solidarności politycznej ze zmarłym dr. Reichem, Egzekutywa Sjonistyczna Małopolski Wschodniej nie dopuściła wydelegowanego przez Koło na pogrzeb posła Grynbauma do przemówienia nad grobem swego przeciwnika.

W dniu ponownego otwarcia sesji budżetowej, t. j. 5 grudnia ub. roku, posiedzenie Koła odbyło się bez udziału posłów z Małopolski Wschodniej, którzy tem samem pragnęli udowodnić opinii publicznej, że będą nadal kontynuować linię polityczną zmarłego posła Reicha. W dniu tym wystąpił po-

seł Grynbaum na plenum Sejmu z przemówieniem, w którym między innymi ostro zaatakował ortodoksję żydowską. Wystąpienie Grynbauma rozpętało burzę protestów ze strony „Agudy”.

Dnia 6 grudnia ub. roku na specjalnem posiedzeniu Koła przyjęta została uchwała, aby głosować za votum nieufności dla Rządu p. Kazimierza Świątalskiego. Pomimo rzekomo jednomyślnej uchwały szereg posłów z grupy Grynbauma wstrzymało się od głosowania.

3. Życie polityczne.

„Aguda”. Stronnictwo Żydów ortodoksów w Polsce „Agudas Izrael” po drugim kongresie wiedeńskim rozwinęło planową działalność w kierunku reorganizacji pracy technicznej i ideowej zarówno w łonie naczelnych władz partji, jak i na poszczególnych odcinkach w kraju. Reorganizacja obejmuje nie tylko samo stronnictwo, ale również jego rozgałęzienia partyjne, jak „Poalej Agudas Izrael” t. j. robotników religijnych i „Ceirej Agudas Izrael” (młodzież), szkolnictwo, instytucje społeczne i t. p. Komitet wykonawczy centrali „Agudas Izrael” uchwalił przedewszystkiem plan reorganizacyjny podziału prac w centrali. Dział spraw politycznych oraz zagadnienia światowej organizacji „Agudy” otrzymał J. M. Lewin, dział finansów — Mendel Kaminer, sprawy reorganizacyjne, propagandę i sprawy religijne — Meszulem Kaminer, dział wychowawczy — Zusza Frydman, sprawy palestyńskie — Pinchas Lewin, sprawy socjalno-ekonomiczne — vacat. Kierownicy poszczególnych działów kooptują do współpracy członków komitetu wykonawczego. Sprawozdania z dokonywanych prac przedkładane są co tydzień. Organizacja Agudy w Małopolsce otrzymała autonomję partyjną przez utworzenie specjalnej podcentrali z generalnym sekretarzem na czele. Akcja organizacyjna wyrażała się w formie przeprowadzenia nowych wyborów do zarządów lokalnych, energicznego ściągania podatku członkowskiego, przez przestrzeganie systemu znaczkowania korespondencji z Agudą, uzyskania darów, werbowania nowych członków. Jednocześnie Aguda przystąpiła do zrealizowania uchwały kongresu wiedeńskiego w sprawie zorganizowania szkół zawodowych i kursów dokształcających dla młodzieży religijnej, rozesławszy w tej sprawie szczegółową ankietę do wszystkich swych lokalnych organizacji.

Taką samą działalność reorganizacyjną przeprowadzają „Poalej-Agudas Izrael” i „Ceirej-Agudas Izrael”.

Związek kobiet ortodoksyjnych „Bnois-Agudas Izrael” założył w październiku ub. roku około 20 nowych organizacji w różnych miastach. W istniejących zaś organizacjach przeprowadził znaczne reformy. Sekretariat centralny związku wydał obszerną broszurę p. t. „Do czego dąży Bnois-Agudas Izrael”, w której określone zostały linje programowe związku, chcąc w ten

sposób spopularyzować wśród kobiet ortodoksyjnych swą ideologię i skonkretyzować swe cele.

W dziedzinie społeczno-ekonomicznej zajęła się „Agudas Izrael” nowo utworzonym związkiem spółdzielni ortodoksyjnych. W grudniu ub. roku odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne centralnego banku dla spółdzielni agudowskich przy udziale przedstawicieli około 70 spółdzielni. Ustalono nazwę przyszłego banku w brzmieniu „Bank Centralny Towarzystw Spółdzielczych”. Wybrano radę banku z 15 osób z b. senatorem U. Mendelsonem na czele. Zarząd składa się z 6 osób na czele z J. M. Lewinem.

Sjoniści. Natężenie pracy organizacyjnej i politycznej wśród wszelkich odłamów ideologii sjonistycznej było w ostatnim kwartale ub. roku szczególnie silne. Przygotowania do dorocznych konferencji poszczególnych frakcyj sjonistycznych we wszystkich dzielnicach Państwa, organizowanie kampanji na rzecz funduszy sjonistycznych „Keren-Kajmeth Le'Israel” i „Keren-Hajesod”, wreszcie akcja propagandowa już to w związku z sierpniowymi wydarzeniami w Palestynie, już to w celu przeciwdziałania akcji Bundu w sprawie szkolnictwa żydowskiego stanowiły podstawę do aktywizacji ruchu sjonistycznego wśród społeczeństwa żydowskiego. Ruchliwość organizacji oraz związków sjonistycznych przejawiała się najsilniej w Warszawie, Lwowie i Krakowie, t. j. w siedzibach centralnych komitetów wszystkich frakcyj sjonistycznych.

Warszawa. Na licznych posiedzeniach centralnego komitetu organizacji sjonistycznej opracowany został plan pracy organizacyjnej i politycznej. Cały aparat administracyjny organizacji uruchomiony został w celu przygotowania IX zjazdu krajowego. Dyrektorjat „Keren Hajesod” powołał do życia komitet wykonawczy z udziałem przedstawicieli „Agencji Żydowskiej”, złożony z 12 osób. Z ramienia sjonistów wybrani zostali: pp. poseł Farbstein, Podliszewski, rad. Hindes, Lewin - Epsztajn, Grünfeld i dr. Elenberg. Jako reprezentanci Agencji Żydowskiej ze strony niesjonistów weszli: adw. Endelman, dr. H. Aszkenazy, dr. Józef Landau (Warszawa), adw. Warman (Lublin), dyr. Walperson (Równe) i Wacław Wawelberg (Warszawa).

Na naradzie członków i zastępców Agencji Żydowskiej z b. Królestwa Kongresowego i województw wschodnich postanowiono założyć w Polsce „Bank Emigracyjny dla Palestyny”.

Kampanja „Keren Hajesod”, przeprowadzona w 1929 r. w 298 miejscowościach w Państwie dała 1.058.942 zł. 12 gr., a w 1928 r. dała tylko 684.990 zł. 16 gr., zatem rok ubiegły wykazał wzrost ofiar na ten fundusz o 55%. Największy wzrost ofiar na ten cel wykazało woj. kieleckie, gdyż z 54.000 zł., zebranych w 1928 r., ofiarność wzrosła w 1929 r. do 165.000 zł., woj. warszawskie wykazało wzrost datków o 109.000 zł., łódzkie — o 61.000 zł., wołyńskie — o 44.000 zł., poleskie — o 23.000 zł., białostockie —

o 10.000 zł., lubelskie — o 4.500 zł., a wileńskie — o 1.800 zł. W 1929 r. przeprowadzono zbiórki na „Keren Hajesod” po raz pierwszy w 123 nowych miejscowościach.

Akcję na rzecz funduszu narodowego „Keren Kajemeth Le'Israel” przeprowadzono w 878 miejscowościach w Polsce, przyczem zebrano w 1928 r. — 529.613 zł. 82 gr., a w 1929 r. — 788.605 zł. 86 gr., czyli o 49% więcej. Według okręgów najwięcej dały kolejno województwa: wołyńskie, białostockie, poleskie, wileńskie i nowogródzkie, najmniej kolejno — warszawskie, kieleckie, lubelskie i łódzkie. Z tego zestawienia wynika, że „Keren Kajemeth Le'Israel” koncentruje swą akcję w województwach wschodnich, a „Keren Hajesod” — w województwach centralnych. Wśród młodzieży szkolnej zebrano na KKL — 21.272 zł. 69 gr.

W akcji przygotowawczej do IX krajowego zjazdu sjonistów występował bardzo czynnie poseł Grünbaum, zwłaszcza wśród organizacji młodzieży. Dnia 10 listopada ub. roku odbyło się w Warszawie doroczne zebranie organizacji „Hathija”, na którym poseł Grünbaum referował o pracach zjednoczonego CK organizacji sjonistycznej w sprawie Palestyny i w sprawie zjednoczenia wszystkich organizacji „Hechaluc”, przyczem wzywał do energicznej akcji werunkowej „Hathiji” w celu uzyskania poparcia tej organizacji na IX zjeździe.

Podobną agitację prowadził poseł Grünbaum na dorocznym walnym zebraniu, w listopadzie ub. roku, w organizacji akademickiej „Jardenja”, liczącej w Warszawie 280 członków. W referacie swym o „zadaniach akademika żydowskiego” rzucił hasło „pójścia w lud” dla przeprowadzenia szerokiej pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży i szerszych mas społeczeństwa. Podczas dyskusji nad wygłoszonymi referatami ujawniła się znaczna przewaga rewizjonizmu. Ze sprawozdania członka zarządu, Józefa Serlina, wynika, że sjonisci posiadają bezwzględną większość w zarządach wszystkich żydowskich akademickich stowarzyszeń samopomocowych i prowadzą zdecydowaną walkę przeciwko lewicy, a zwłaszcza przeciw komunistom. Rezolucje zjazdu w sprawach palestyńskich nacechowane są ideologią rewizjonizmu. Rezolucja w sprawie polityki krajowej brzmi: „Walne zebranie Jardenji stwierdza, że obecna polityka Koła Żydowskiego w Sejmie i Senacie idzie konsekwentnie po linii interesów szerokich mas żydowskich w Polsce i stanowi godny wyraz ich politycznych, gospodarczych i kulturalnych żądań”. Z pośród pozostałych rezolucyj zasługuje na uwagę uchwała w sprawie utworzenia Centrali Jardenji w Polsce oraz rezolucja, w której „Jardenja” składa hołd jubilatowi (t. j. posłowi Grünbaumowi z okazji 50-lecia urodzin) i wyraża mu najwyższe uznanie za poświęcenia pełną pracę i postanawia nadać mu godność pierwszego członka honorowego.

Naogół związek rewizjonistów prowadził niezwykle ożywioną działalność i organizował walne doroczne zjazdy swych organizacji: „Menorah”

w Warszawie i „Masada” w Polsce, której zjazd odbył się 29 grudnia ub. r. przy udziale 80 delegatów z 24 miast pod przewodnictwem Aleksandra Kirszbrauna, syna posła „Agudy”. Odbył się również drugi wszechpolski zjazd młodzieży sjonistycznej „Herclija” przy udziale 140 delegatów z 40 miast, na którym główny referat wygłosił również poseł Grünbaum. Organizacja ta liczy obecnie 4.000 członków.

Kraków. Organizacja sjonistyczna Małopolski Zachodniej wykazała wielką aktywność przez rozpoczęcie kampanii zbiórkowej na rzecz Funduszu Podwalim (Keren Hajesod) pod przewodnictwem przybyłego w tym celu z Palestyny poety L. Jaffego, oraz przez przygotowania do dorocznej konferencji sjonistycznej Małopolski Zachodniej. Spopularyzowanie tych dwóch zadań odbywało się na szeregu akademii, wieców i odczytów. W tymże okresie odbyła się w Krakowie dnia 13 grudnia ub. roku pierwsza konferencja członków i zastępców „Agencji Żydowskiej”, na której wyłoniono komitet wykonawczy, złożony ze sjonistów i niesjonistów w równej liczbie z dr. Ozjaszem Thonem na czele.

Lwów. Ożywienie ruchu sjonistycznego rozpoczęło się we Lwowie od chwili przybycia członka egzekutywy sjonistycznej w Londynie dr. Bartha, którego celem było przeprowadzenie agitacji na rzecz „Keren-Hajesodh”. Drugim momentem aktywności sjonistycznej były również tutaj, jak i w innych dzielnicach Państwa, przygotowania do dorocznych konferencji poszczególnych frakcyj organizacji sjonistycznej. Dnia 24 listopada ub. roku odbył się we Lwowie zjazd przewodniczących lokalnych komitetów dla ułożenia planu akcji. Odłam radykalnych sjonistów, celem ujednolicenia akcji sjonistycznej, uchwalił nie atakować grupy posła dr. Reicha za jej stanowisko w polityce krajowej. Po śmierci dr. L. Reicha — o czym mowa była wyżej — grupa radykalna zmieniła swe stanowisko. Dnia bowiem 20 grudnia ub. roku, na posiedzeniu komitetu organizacji radykalnych sjonistów, aprobowano stanowisko radykałów, członków egzekutywy, którzy głosowali za powołaniem na miejsce zmarłego dr. Reicha na prezesa dr. Schmoraka, jednocześnie jednak zebrani występowali przeciw polityce grupy posłów z Małopolski Wschodniej, na czele której znajdują się obecnie — w myśl uchwały egzekutywy z dnia 11 grudnia ub. r. — poseł dr. Henryk Rosmarin i senator dr. Schreiber. Negatywne stanowisko wobec grupy Reicha jest wynikiem postanowienia tej grupy, aby kontynuować linię polityczną swego zmarłego kierownika zarówno w stosunku do Rządu, jak wobec Koła. Radykalni sjonisci protestowali przeciw polityce posła Rosmarina i uchwaliли nawiązać ścisły kontakt z posłem Grünbaumem w sprawie przyszłych wyborów dodatkowych w okręgu sandomierskim, gdzie uzyskać mógłby ewentualnie mandat leader radykalnych sjonistów ze Lwowa dr. Insler. W sprawie Koła Ży-

dowskiego radykalni sjonisci uchwaliłi rezolucję, w której wyrażają konieczność bezwarunkowego utrzymania jedności Koła „bez żadnych zastrzeżeń”.

Na tle różnic taktycznych między omawianymi odłami sjonistów zarysowały się tendencje rozłamowe w organizacji sjonistycznej młodzieży „Achwa”, ujawnione przez zwołanie w dniu 29 grudnia ub. roku do Rawy Ruskiej zjazdu organizacyjnego opozycji, która niezadowolona jest ze znacznej przewagi zwolenników grupy Reicha w centrali tej organizacji.

Działalność „Mizrachi” naogół słaba; rozpływała się ona w ogólnej akcji sjonistów, na rzecz omawianych wyżej funduszy sjonistycznych. Jedynie we Lwowie ujawniła „Mizrachi” działalność samodzielną, proklamowawszy miesiąc propagandy w celu werbowania nowych członków i wzmocnienia kadr organizacyjnych.

„Hitachduth”, której praca ogniskuje się w Łodzi i Lwowie, przeżywała tarcia wewnętrzne na tle rewizji poglądów w związku z połączeniem się tej frakcji sjonistycznej z Poalej-Sjon Prawicą w Palestynie. Fakt połączenia się w Palestynie „Hapoel Hacaïr” z „Achduth Haawooda”, odpowiadające u nas organizacjom „Hitachduth” i „Poalej-Sjon Prawicy” wywołał dążności do przeprowadzenia fuzji tych dwóch grup również w diasporze.

„Hitachduth” w Małopolsce Wschodniej powstała jako radykalna demokratyczna grupa w łonie ogólnej organizacji sjonistycznej i dopiero po połączeniu się z „Hapoel Hacaïr” (Młody Robotnik) w Małopolsce stała się „Hitachduth” samodzielną partją. W Małopolsce Zachodniej „Hitachduth” do dziś stanowi część składową ogólnej organizacji sjonistycznej. Jedynie przy wyborach delegatów na kongresy wystawia samodzielną listę. „Hitachduth” nie posiada elementów socjalistycznych; dążeniem jej jest organizowanie i popieranie elementu pracującego w Palestynie.

Przeprowadzenie jednak zjednoczenia „Hitachduth” z „Poalej-Sjon Prawicą”, jak to się stało w Palestynie, jest niemożliwe ze względu na zasadnicze różnice ideologiczne. „Poalej-Sjon Prawica” bowiem jest partją socjalistyczną, uznającą koalicję tylko z grupami socjalistycznymi i propaguje kulturę idyszystyczną, natomiast „Hitachduth” jest radykalną partją mieszczańską i prowadzi akcję kulturalną w języku hebrajskim. Jest zatem prawdopodobnem, że „Hitachduth” pójdzie drogą samodzielnego rozwoju, jako lewe skrzydło w ogólnym ruchu organizacji sjonistycznej. Potwierdza to VIII krajowa konferencja, odbyta w dniach 23 i 24 listopada ub. roku we Lwowie pod przewodnictwem dr. Koppela Szwarca. Sprawozdawca komitetu centralnego stwierdził w swym referacie, że „Hitachduth” konsoliduje się i organizuje nowe komitety lokalne. Wskutek intensywnej pracy wewnętrznej cały ruch chałucowy w Małopolsce Wschodniej znajduje się pod jej wpływami. W polityce krajowej — twierdził poseł Cwi Heller — „Hitachduth” prowadzi akcję samodzielną i niezawsze jest posłuszną woli Grünbauma;

popiera ona koncepcję prezydium Koła, ale jednocześnie uważa politykę Grünbauma za racjonalną. Najważniejsze rezolucje brzmią: 1) VIII konferencja krajowa organizacji „Hitachduth” Wschodniej Galicji uchwała nie połączyć się z prawicą „Poalej-Sjon” w golusie, jakkolwiek ich bratnia organizacja w Palestynie „Hapoel Hacair” to uczyniła, połączwszy się z „Achduth Haawooda”. 2) VIII konferencja wzywa nową centralę do założenia własnego organu prasowego we Lwowie dla Wschodniej Galicji. W wybranym nowym zarządzie władz partyjnych z dr. K. Szwarcem i dr. N. Brüstigerem nie znajduje się poseł Cwi Heller.

Folkiści. Ruch folkistyczny, wskutek całkowitej dezorganizacji i tarć wewnętrznych w łonie kierownictwa, od szeregu lat nie odgrywał żadnej roli politycznej wśród drobnomieszczaństwa żydowskiego. Rozbity na dwie grupy: wileńską i warszawską, istniał jedynie de nomine. Lecz w ostatnim kwartale ub. roku skryształizowała się wśród leaderów tego ruchu tendencja do konsolidacji, która zapoczątkowana została na naradzie działaczy folkistycznych z Polski, Litwy i Estonji w Wilnie dnia 27 października ub. r. podczas zjazdu delegatów „Towarzystw Żydowskiego Instytutu Naukowego”. Po przeprowadzonej dyskusji o istocie ruchu folkistycznego, w której m. in. brali udział: adw. N. Pryłucki, senator dr. C. Szabad, red. Łazarz Kahan, Lacki-Bertoldi (Łotwa), dr. O. Finkelsztein (Litwa), J. Marek (Estonja) — uchwalono przeprowadzenie unifikacji ruchu folkistycznego w Polsce oraz utworzenie t. zw. porozumienia między państwowego naczelnych rad stronnictw folkistycznych krajów bałtyckich i Polski.

Pierwsza część uchwał narady wileńskiej została zrealizowana dnia 10 listopada ub. roku przez zwołanie konferencji grup folkistycznych do Lublina. W konferencji tej, pod przewodnictwem adw. Suryca z Warszawy, brało udział 30 delegatów z b. Królestwa Kongresowego, województw wschodnich i Lwowa. Referat o programie partji ludowej wygłosił red. Sz. Stupnicki. Omówił on wytyczne programowe folkizmu i wypowiedział się za zrewidowaniem dotychczasowej taktyki przez poparcie pracy palestyńskiej i zgłoszenie akcesu do Agencji Żydowskiej. Red. Sz. Biber referował o sytuacji gospodarczej Żydów w Polsce. W dyskusji dr. C. Szabad wypowiedział się przeciwko rewizji dotychczasowego programu oraz przeciwko wstąpieniu do Agencji Żydowskiej. Omówiwszy politykę Koła Żydowskiego, wypowiedział się również przeciw taktyce Koła i atakował Grünbauma za jego wrogi stosunek do szkolnictwa żydowskiego, kierowanego przez organizację „Ciszo”. Mówcy, głównie adw. Weicman (Łódź), wypowiedzieli się za prowadzeniem wyłącznie polityki krajowej na podstawach realnych.

Najważniejsze rezolucje brzmią: Konferencja proklamuje zjednoczenie wszystkich grup folkistycznych w Polsce („Jidisze Folkspartei” oraz „Demokratish-Folkistisze Partei”); poszczególne egzekutywy i rady zostają zli-

kwidowane. W najbliższych miesiącach zwołany ma zostać wszechpolski zjazd folkistów. W tym celu wyłoniony został komitet organizacyjny z siedzibą w Warszawie. O programie polityki krajowej, jako też o stanowisku wobec Agencji Żydowskiej, żadnych rezolucyj nie uchwalono, natomiast postanowiono przeprowadzić szczegółową dyskusję o tych zagadnieniach w organizacjach lokalnych i w przyszłym organie partyjnym. Nadto konferencja uchwaliła protest przeciw akcji sjonistów, godzącej w byt szkolnictwa „Ciszo”. Wreszcie konferencja uchwaliła rezolucję, w której wita oświadczenie adw. Noacha Pryłuckiego o jego gotowości do współpracy ze zjednoczoną partją ludową. Intencją zwolenników Pryłuckiego jest postawienie go w najkrótszym czasie na czele partji. Znacznym ułatwieniem do powrotu Pryłuckiego do życia politycznego po doznanej, podczas wyborów do ciał ustawodawczych, klęsce, było otrzymanie ze strony Pryłuckiego całkowitej satysfakcji za oszczerczą kampanję prasową, prowadzoną przeciw niemu przez redakcję „Hajnt”.

Sfery socjalistyczne przekonywują folkistów, że jej misją dziejową, w żydowskiej polityce, jest zwalczanie utopji sjonistycznej i stworzenie prawdziwie demokratycznej partji ludowej, opartej na drobnomieszczaństwie, oraz skierowanie polityki żydowskiej na tory realne. Praca praktyczna folkistów zapoczątkowana została reorganizacją warszawskiego komitetu lokalnego i wyrażeniem protestu przeciw zwalczaniu przez sjonistów szkolnictwa żydowskiego oraz apelem do Pryłuckiego o powrót do czynnej współpracy partji.

Bund. Bund posiada w żydowskim życiu robotniczym faktyczną hegemonję. Wspólne wystąpienie PPS z Bundem na wiecu politycznym w Warszawie w końcu października ub. roku oraz później w Łodzi, Tarnowie i innych miastach wywołało zawiść wśród pozostałych dwóch żydowskich partji socjalistycznych. Jeszcze większe rozgoryczenie wywołała odbyta następnie wspólna konferencja przedstawicieli PPS, Bundu, Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy oraz Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych. Współpraca PPS z Bundem podniosła prestige tej partji w oczach robotników żydowskich, którym organ prasowy Bundu tłumaczył te wydarzenia jako zapoczątkowanie konsolidacji sił socjalistycznych w Polsce dla wspólnego rozwiązania zagadnień z życia robotniczego i dla przeprowadzenia programu uregulowania kwestji narodowościowej w Polsce. Ewolucja poglądów na temat zrewidowania podstawowych zasad polityki partji, rozpoczęta dyskusją jeszcze przed IV zjazdem krajowym Bundu z stycznia ub. roku, na którym zwyciężyła większość, wypowiedziawszy się za współpracą z PPS i za wstąpieniem do II Międzynarodówki — otrzymała w końcu ub. roku konkretne formy w postaci odpowiednich rezolucyj rady partyjnej i zatwierdzających uchwał centralnego komitetu. W drugiej połowie października (16 i 18) ub. roku odbyła się pierwsza po IV zjeździe sesja rady partyjnej

Bundu, która poleciła komitetowi centralnemu postawienie w partii sprawy stosunku Bundu do socjalistycznej międzynarodówki. W kwestii tej powziął centralny komitet w dniu 7 listopada ub. roku następującą uchwałę:

„Uważając, że przystąpienie Bundu do socjalistycznej międzynarodówki jest dla partii naszej koniecznością, zatwierdza komitet centralny uchwałę rady partyjnej i postanawia wziąć pod uwagę stanowisko tejże przy ustalaniu terminu najbliższego zjazdu partyjnego”.

W ten sposób Bund spodziewa się, że stanowić będzie w przyszłości część lewego skrzydła II Międzynarodówki.

W tym samym okresie odbył się w Warszawie IV zjazd klasowych związków zawodowych robotników żydowskich przy udziale 56 delegatów, przedstawicieli 10 centralnych związków zawodowych (odzieżowi, skórni, pracownicy biurowi i handlowi, transportowcy, włókniarze, drukarze, drzewni, spożywczy, artyści i roznosiciele gazet) i 11 miejscowych wydziałów związków zawodowych robotników żydowskich (Warszawy, Łodzi, Wilna, Lublina, Krakowa, Międzyrzecza, Nowogródka, Białegostoku, Częstochowy, Tarnowa i Kałuszyna), z czego 53 należało do partii „Bund”, a 3 do t. zw. „Lewicowej Opozycji”.

Ze sprawozdania wynika, że liczba członków w 20 miejscowych radach związków robotników żydowskich, należących do rady krajowej wydziału żydowskiego przy komisji centralnej, wynosi 22.353, prócz robotników zorganizowanych w centralnych związkach, których liczba przekracza cyfrę 15.000. W 1925 r., t. j. na początku kadencji obecnej rady krajowej, zorganizowanych było tylko 14.915 członków w 17 wydziałach (Kultur-Amtów).

Rada krajowa (żyd.) związków zawodowych liczyła w 1925 r. 33 wydziały z liczbą członków 13.060, a w 1928 r. — 35 wydziałów z liczbą członków zaledwie 9.164. Liczba wydziałów wzrosła o 2, natomiast liczba członków zmniejszyła się o 3.896, czyli o około 30%, głównie z powodu kryzysu gospodarczego w drobnym przemyśle żydowskim.

Wszystkie związki zawodowe, przynależne do komisji centralnej, liczyły w 1925 r. — 222.615 członków, a w 1928 r. — 272.317, czyli zaznaczył się wzrost liczebny członków o 49.702. Z tego wynika, że w nieżydowskich związkach zawodowych przyrost wynosił 22,5% zorganizowanych robotników, a u Żydów ubytek o blisko 30%. Ale Bund chwali się liczbą 22.353 zorganizowanych robotników w radzie krajowej. Z drugiej strony, według danych Bundu, w 1919 r. było zorganizowanych pod wpływem Bundu w 48 miastach 57.136 robotników, z czego w samej Warszawie 25.134 w 16 związkach, a w 1920 r. (kalendarz robot. z 1921 r.) podana jest liczba 71.000 robotników.

W 1922 r., z okazji zjednoczenia z komisją centralną klasowych związków zawodowych, Bund podał liczbę swych członków w związkach w wysokości 55.789, obecnie zaś posiada Bund tylko 9.164. Zatem liczba członków,

zorganizowana w związkach zawodowych, znajdujących się pod wpływem Bundu, spadła o przeszło 46.000. Charakterystyczne te wyliczenia należy jednak przyjąć cum grano salis, ponieważ podane zostały przez przeciwników „Bundu”.

IV zjazd zmienił nazwę „Rady krajowej”, liczącej 16 członków, na „Zrzeszenie klasowych związków zawodowych — Oddział żydowski przy komisji centralnej” (Verband fun professionele klasen-vereenen-idisze abteilung bei der central komisje). Zjazd uchwalił szereg rezolucyj o charakterze politycznym, jak w sprawie amnestji, wolności prasy, legalności partii robotniczych i chłopskich i t. p. Rezolucja czysto polityczna zawiera obecnie aktualne hasła polityczne Bundu, przyczem kończy się następującym zwrotem: „Zjazd wzywa robotników do zwiększonej czujności i gotowości stawienia się na każdy zew swych politycznych i zawodowych organizacji do walki”.

Wzrost wpływów Bundu ujawnił się podczas wyborów do rad miejskich w Płocku, Zamościu i Kutnie. W Płocku (10 listopada 1929 r.) uzyskał Bund 1.185 głosów i 3 mandaty, przy poprzednich wyborach otrzymał tylko 862 głosy i 2 mandaty, przyrost głosów wynosi około 40%. Poalej-Sjon Prawica uzyskała 479 głosów i 1 mandat, zamiast poprzednio 724 głosy. Poalej-Sjon Lewica uzyskała zaledwie około 100 głosów, zamiast dawnych 308 głosów. Wszystkie listy sjonistyczne osiągnęły razem 1.037 głosów, Aguda zaś 569 głosów i 1 mandat. W Zamościu (17 listopada 1929 r.) Bund zdobył 704 głosy i 2 mandaty, poprzednio 504 głosy i 1 mandat. W Kutnie (1 grudnia 1929 r.) Bund zdobył 1.401 głosów, zjednoczony blok sjonistów, ortodoksów i bezpartyjnych — 1.187 głosów, Poalej-Sjon — 225 głosów.

Ogólna akcja wewnętrzno-organizacyjna i propagandowa Bundu polegała na ostrej kampanji przeciw-sjonistycznej w związku z wydarzeniami palestyńskimi i na contra-agitacji na rzecz szkolnictwa żydowskiego.

Wszystkie organizacje miejscowe Bundu urządziły w ostatnich miesiącach przeszło 200 wieców, odczytów i masówek na wspomniane tematy. Prócz tego komitet centralny Bundu wydał odezwę o wypadkach palestyńskich oraz następujące broszury:

1. Czego nas uczą wypadki palestyńskie? — J. Chmurnera (str. 52).
2. Wypadki w Palestynie a Poalej-Sjon — M. Orzecha (str. 44).
3. Socjalizm a sjonizm — dr. Emanuela Scherera (str. 64 — w języku polskim).

Na podstawie uchwały komitetu centralnego Bundu prowadzona była kampanja prasowa na rzecz organu partyjnego „Naje Volkscajtung”. Hasłem akcji było zebranie 50.000 zł. na fundusz prasowy oraz pozyskanie 5.000 nowych abonentów. Do dnia 31 grudnia ub. roku wzięło udział w zbiórce 7.916 osób z 201 miejscowości, zebrawszy przeszło 50.000 zł.

„Cukunft”. Z końcem października 1929 r. odbył się w Warszawie piąty zjazd związku młodzieży „Cukunft” w Polsce, zamykający 10-lecie historii

tej organizacji od pierwszego zjazdu. Ze sprawozdania CK Cukunftu za okres 4-letni (1925 — 1929) wynika, że stan liczebny związku w 1929 r. przedstawiał się liczbą 176 organizacji miejscowych i około 10.000 członków, z czego 55% stanowili chłopcy, a 45% dziewczęta. Przed czterema laty związek liczył 7.000 członków. „Cukunft” prowadzi działalność kulturalno-wychowawczą w duchu socjalistycznym. W 1926 r. odbyła się druga konferencja oświatowa przy udziale przeszło 200 osób, prowadzących kulturalną działalność Cukunftu. W 1927 r. odbyła się pierwsza, a w 1929 r. druga szkoła referentów. Działalność oświatowa skupia się w t. zw. kołach, których liczba wynosi 379. Prócz tego istnieją: w 22 organizacjach — szkoły wieczorowe, w 40 organizacjach — chóry, w 46 organizacjach — sekcje dramatyczne, w 10 organizacjach — własne orkiestry młodzieży. Nakład roczny organu prasowego Cukunftu, dwutygodnika „Jugend Weker” (Pobudka Młodzieży), wynosił w 1929 r. 140.000 egzemplarzy. Na zjeździe toczyła się walka między mniejszością, wypowiadającą się przeciw współpracy z organizacją młodzieży „TUR”, a większością, propagującą konieczność konsolidacji sił socjalistycznych. Zwyciężyła większość podczas głosowania nad absolutorjum dla ustępującego CK 53 głosami za, przeciw 38 głosom.

Zjazd następnie uchwalił szereg rezolucyj o charakterze politycznym i organizacyjnym w duchu ideologii większości, t. j. za współpracą z „Turem” i przeciw komunistom.

Poale - Sjon Prawica. Najslabsza liczebnie oraz pod względem wpływów żydowskich partja robotnicza P. P. S. Prawica przystąpiła w końcu ub. r. do przeprowadzenia radykalnej reorganizacji swych władz partyjnych i komitetów lokalnych. Na podstawie szeregu instrukcyj przeprowadziła ona rejestrację członków, szczególnie w związku z mającym się odbyć w lutym b. r. II zjazdem krajowym (28.II.1930 r.). W tym celu odbyły się w listopadzie konferencje okręgowe 23 i 24 listopada w Równem, Pińsku, Grodnie i Mławie, a natomiast dnia 30 listopada — w Łodzi, Włocławku, Siedlcach, Słoniem i Białymstoku, zaś dnia 7 grudnia — w Hrubieszowie, Krakowie i Kielcach.

Z okazji 12-iej rocznicy śmierci twórcy Poalej Sjonizmu B. Borochowa, urządzane były w ciągu grudnia ub. r. akademje uroczyste i odczyty, poświęcone poalej - sjonizmowi w 16 większych miejscowościach w Państwie. Dużą ruchliwość wykazała Poalej - Sjon Prawica w walce przeciw Bundowi w październiku ub. r. W szeregu okólników Centralny Komitet partji zawiadomił swe komitety lokalne, iż sekretariat główny partji rozporządza sumą 25.000 zł. (2.800 dol.) na cele propagandy przeciw Bundowi i na ogólne prace sekretariatu; jednocześnie CK polecił zwalczać szkolnictwo „Zjednoczenia Szkół Żydowskich”, a jeżeli rezolucje Poalej - Sjon Prawicy nie otrzymają większości — uchylić się od pracy w organizacjach „Zjednoczenia”.

Specjalną uwagę poświęciła również Poalej - Sjon Prawica kampanji antypalestyńskiej Bundu, zwalczając Bund na t. zw. „Sądach obywatelskich”, na których uchwalano rezolucje, potępiające agitację przeciw palestyńską Bundu.

Freiheit. Organizacja młodzieży Poalej - Sjon Prawicy „Freiheit” przeprowadziła uroczystości w dniu 6 października ub. r. z okazji Dnia Międzynarodowego święta Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Będzinie, Lwowie, Białymstoku i w innych miastach. Nadto odbyły się konferencje okręgowe (Łódź 2.X.29 r.) w związku z przyszłą II krajową konferencją Poalej - Sjon Prawicy.

Poalej - Sjon Lewica prowadziła zwykłą pracę organizacyjną w swych szeregach. Nadto wystąpiła gwałtownie, w specjalnej brzoszurze przeciw porozumieniu między P. P. S. a Bundem, jako przeciw blokowi rzekomo antyrobotniczemu. Poalej - Sjon Lewica obawia się osłabienia swych wpływów w organizacjach robotniczych wskutek wzrostu znaczenia Bundu w opinii robotników z powodu sojuszu z P. P. S.

Wykaz wieców i zebrań organizacji żydowskich na okres od 1.X. do 31.XII.30.

Nazwa Województwa	Aguda	Sjonisci	P.S.prawica	P.S.lewica	Folkiści	Bund	Kult.oświat	Razem
Warszawa	12	24	12	14	—	31	144	237
Warszawskie	9	21	8	6	—	11	42	99
Łódzkie	11	14	7	9	2	16	14	73
Kieleckie	19	38	19	24	—	19	38	157
Lubelskie	14	29	3	9	3	21	24	103
Białostockie	6	24	12	5	—	14	29	94
Krakowskie	6	38	4	4	—	11	16	79
Lwowskie	2	62	2	4	—	15	29	114
Stanisławowskie	4	16	—	1	—	5	12	38
Tarnopolskie	6	14	—	1	—	15	21	57
Poznańskie	—	3	—	—	—	—	—	3
Śląskie	—	9	—	—	—	—	4	13
Poleskie	5	19	24	5	—	8	49	116
Wołyńskie	1	43	11	2	—	17	112	186
Nowogródzkie	3	14	7	6	—	9	41	80
Wileńskie	14	18	—	3	4	21	29	89
Razem	112	390	109	93	9	213	504	1.430

4. Życie gospodarcze.

Zagadnienia gospodarcze stanowiły ośrodek najwyższego zainteresowania żydowskich sfer gospodarczych. W licznych artykułach publicystycznych, na konferencjach związków gospodarczych i wywiadach ekonomistów rozpatrywane były owe zagadnienia już z punktu widzenia interesów ogólnopństwowych, już z punktu widzenia krytycznego położenia ekonomicznego ludności żydowskiej.

Zjazd delegatów Izby Przemysłowo-handlowych w Warszawie, pod auspicjami najwyższych czynników rządowych, przyjęty został jako dowód woli Rządu w kierunku współpracy z przedstawicielami sfer gospodarczych, przy decydowaniu o polityce gospodarczej Państwa i o gotowości dzielenia się odpowiedzialnością za tę politykę z rzeczonymi sferami. Silne wrażenie wywarła enuncjacja b. premiera dr. K. Świtalskiego o konieczności przeciwdziałania psychologicznemu etatyzmowi. Było to przyjęte jako przyznanie błędności polityki etatystycznej. Z drugiej strony aluzje do projektu utworzenia Najwyższej Izby Gospodarczej, obdarzonej kompetencją w kierunku opiniodawczym, a nawet w pewnym zakresie — w kierunku ustawodawczym, wywołały zadowolenie, w przekonaniu, że realizacja podobnego projektu uchroniłaby w znacznym stopniu zagadnienia gospodarcze od zgubnych fluktuacji i stronnico-partyjnych interesów politycznych grup parlamentarnych.

Żydowska opinia publiczna poddała krytycznej jednakże ocenie enuncjacji Ministra Skarbu p. Matuszewskiego, wygłoszone na posiedzeniu Rady Finansowej i w Sejmie. Żydzi twierdzą, że od półtora roku przeżywany okres recesji, a nawet depresji gospodarczej; optymizm zatem p. Ministra Skarbu nie jest usprawiedliwiony. Przemysł włókienniczy, zatrudniający przeszło 182.000 robotników, przeżywa nader ostry kryzys, będąc pozbawiony środków obrotowych, a obciążony protestami od 25 do 35% swych portfeli wekslowych. Przemysł odzieżowy, zatrudniający około 185.000 osób, znajduje się również w krytycznym położeniu wskutek znacznego zmniejszenia konsumpcji. To samo dzieje się w innych gałęziach przemysłu. Rolnictwo znajduje się w ogromnej opresji wskutek niżki cen na zboże.

Wyliczone przez p. Ministra Matuszewskiego trzy czynniki decydujące o położeniu gospodarczym starano się osłabić następującymi argumentami:

1. Stałość naszej waluty, opartej na wysokości pokrycia kruszcowego i dewizowego, a będąca objawem wzmocnienia gospodarczego — nie jest pewną. W odróżnieniu bowiem od roku 1927, rezerwy Banku Polskiego spadły w 1928 roku o 79.000.000 zł., a w 1929 roku o przeszło 50 milionów. Aktywność zaś bilansu handlowego, notowana dopiero od lipca ub. r., stopniowo maleje (lipiec — 10 milj., sierpień — 54,2 milj., wrzesień — 14,5 milj., październik — 2,2 milj.).

2. Równowaga budżetowa istnieje tak długo, póki wydatki państwowe równoważą się z dochodami. Otóż — podług spawozdania Ch. Deweya za II kwartał ub. r., wykazuje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 11 milionów złotych, a w III kwartale tylko 4 miliony — podczas gdy w 1928 roku nadwyżka w tym samym okresie wynosiła 34 miliony złotych, a w III kwartale — 22 milj. Razem za pierwsze 7 miesięcy budżetowych ub. r. nadwyżka wynosiła zaledwie 19 milionów złotych. Zatem przesilenie gospodarcze odbija się również na budżecie.

3. Stan zatrudnienia był również gorszy w 1929 r. niż w 1928. Albowiem między 9 a 16 listopada 1929 r. było zarejestrowanych 105.556 bezrobotnych, a między 10 i 17 listopada 1928 r. tylko 87.914, od 23 do 30 listopada 1929 r. było zarejestrowanych 126.544 bezrobotnych, a 1928 r. w tym samym okresie tylko — 97.414.

Stan oszczędności również maleje. Dochodzą więc do konkluzji, że życie gospodarcze w kraju przeżywa ostry kryzys, któremu należy energicznie przeciwdziałać. Pomoc Rządu dla dotkniętych kryzysem jest konieczną. W pierwszym zaś rządzie czynić to winien Rządu — drogą radykalnej reformy podatkowej na wzór Francji i Niemiec. Proponowane przez rząd francuski niżki podatkowe zmniejszą obciążenie społeczeństwa francuskiego o 3,344 miliony franków, czyli około 130 milionów dolarów. Rząd niemiecki, pomimo tegorocznego deficytu w wysokości około 600 milionów marek, przedstawił Reichstagowi wielki program reformy finansowej, przewidujący ulgi z obniżenia stawek podatku dochodowego i obrotowego oraz innych — w wysokości 750 milionów marek.

W tym również duchu dyktowane są zalecenia ze strony wyrazicieli opinii żydowskiej w prasie, posłom żydowskim, aby w pierwszym rządzie starali się uzyskać amnestję podatkową dla najbiedniejszych podatników oraz dla tych sfer, do których zastosowano nadmierny wymiar. Z drugiej strony żądają, aby posłowie żydowscy zwalczali t. zw. „zamaskowane monopole”, jak np. rozporządzenie w przedmiocie cła wywozowego od masła przez to, że zwrot cła przysługiwać będzie tylko spółdzielniom rolniczym, albo plan skoncentrowania handlu drzewnego w spółce, w której banki państwowe będą miały 61% udziałów, a prywatne przedsiębiorstwa tylko 39%; powstanie takiej spółki pozbawiłoby tysięcy żydów, zatrudnionych w tym handlu, możliwości zarobkowania. Rząd — według mniemania żydowskich działaczy gospodarczych — nie powinien dążyć do wyeliminowania handlu jako czynnika gospodarczego, nie powinien monopolizować eksportu rolniczego ze szkodą dla stanu kupieckiego. Polityka gospodarcza Rządu winna polegać na scharmonizowaniu wszystkich dziedzin działalności gospodarczej społeczeństwa. Chłop i rzemieślnik reprezentują świat statyki, kupiec i przedsiębiorca przemysłowy — świat dynamiki, przemysłowiec zaś jest syntezą wszystkich trzech typów. Rząd zatem winien popierać gospodarczy

świat dynamiczny w takim stopniu, aby nie było zbyt przewagi statyki w działalności rolnika i rzemieślnika.

Pauperyzacja ludności żydowskiej zatacza coraz szersze kręgi. Zjawisko to budzi poważny niepokój wśród żydowskich działaczy gospodarczych, którzy radzą nad sposobami zahamowania tego zubożenia. W celu przeciwdziałania pauperyzacji mas żydowskich było założenie dnia 20 listopada „Żydowskiego Towarzystwa dla Badań Socjalno-Ekonomicznych” z komitetem organizacyjnym, złożonym z 20 osób, który powierzył opracowanie statutu towarzystwa oraz przygotowań technicznych ściślejszej komisji z następujących osób: Adolf Peretz, dr. Spätt, W. Gepner, dr. M. Silberfarb, Adolf Truskier i odw. M. Zundelwicz.

Rada Naczelna Centralnego Związku Kupców odbyła dnia 23 listopada w Warszawie posiedzenie pod przewodnictwem Adolfa Truskiera, na którym, po omówieniu potrzeby zwołania krajowego zjazdu kupiectwa żydowskiego, przyjęto szereg rezolucyj, traktujących o ustroju podatkowym, o podatku od obrotu i o zmianie systemu świadectw przemysłowych.

Prezydium Rady Naczelnej uchwaliło zwrócić się ponownie do wszystkich miarodajnych czynników ze szczegółowym przedstawieniem: 1) o konieczności podjęcia natychmiastowych prac w celu reformy podatku przemysłowego, wedle zasad, ustalonych w swoim czasie przez całe zorganizowane kupiectwo w Polsce; 2) o zwrócenie baczniejszej uwagi na upośledzenie handlu w podziale kredytów państwowych i 3) o rozszerzenie indywidualnych zarządzeń korzystania z kredytów w B. G. K., Banku Rolnego i P. K. O.

Celem przedstawienia tych postulatów — prezydium Rady Naczelnej uchwaliło wyłonić specjalną delegację wraz z przedstawicielami reprezentacji żydowskich banków kupieckich.

W pierwszych dniach listopada odbywały się w Warszawie obrady delegatów organizacji przedstawicieli handlowych z Polski. Zjazd zwołany został w celu naradzenia się nad sprawami bytu przedstawicieli handlowych, w szczególności nad sprawami podatkowymi w związku z projektem Ministerstwa Skarbu o nowelizacji podatku obrotowego, przewidującym utrzymanie dotychczasowej stawki podatkowej dla przedstawicieli handlowych w wysokości 5%. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj.

Centrala Związku Drobnych Kupców Żydów w Warszawie czyni energiczne wysiłki celem przedstawienia czynnikom decydującym i opinii publicznej nader krytyczne położenie żydowskiego drobnego kupiectwa, którego zubożenie rośnie w szybkim tempie. Dnia 17 października ub. r. przyjęta została przez p. Ministra delegacja Związku Drobnych Kupców w osobach prezesów związku i zarządu, która po zilustrowaniu ogólnego położenia drobnego kupiectwa, przedstawiła memoriał, wyliczywszy w nim 12 dezyderatów w przedmiocie reform, względnie ulg podatkowych, mogące złagodzić ostry kryzys, przeżywany przez drobne kupiectwo.

Pewne ożywienie panowało wśród żydowskiego stanu rzemieślniczego w związku z uruchomieniem Izby Rzemieślniczych na terenie Państwa. Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego inż. Czerniakow — b. prezes związku rzemieślników żydów obliczył, że na znacznej połaci kraju, obejmującej Małopolskę, województwa wschodnie i część b. Królestwa Kongresowego włącznie z Warszawą, zarejestrowano przy spisie ludności w roku 1921 w dziale górnictwa i przemysłu 218.901 samodzielnych producentów, w tem żydów 100.352, pomagających członków rodzin 28.926, w tem żydów 16.799. Statystyka, przeprowadzona w 1921 r. przez „Joint”, zarejestrowała w 185 miastach 67.897 wytwórni żydowskich. Pracowało w nich 213.000 osób, żydów było wśród tej liczby 84.431 właścicieli i członków rodzin oraz 87.030 robotników, razem 171.461, czyli 80%. Były to przeważnie wytwórnie typu średniego i drobnego przedsiębiorstwa. Naogół rzemiosło żydowskie znajduje się od dłuższego czasu w stanie rozkładu, wskutek nędzy mas żydowskich, wpływającej na redukcję terminatorów żydowskich. Według tejsz ankiety Jointu charakterystyczne są dane o żydowskich robotnikach fabrycznych. W przedsiębiorstwach z liczbą robotników mniejszą niż 5 — zajętych było 60,6% ogółu robotników żydowskich, a wraz z przedsiębiorstwami liczącymi do 10 robotników — było 75,3% robotników żydowskich. Natomiast w przedsiębiorstwach fabrycznych, zatrudniających wyżej 50 robotników, było robotników żydowskich zaledwie 8,5%. Dane powyższe stanowią dowód nienormalnej struktury zawodowej i socjalnej żydów, której modernizacja rozpoczęła się dopiero na początku XIX wieku.

Stan spółdzielni, należących do „Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie”, przedstawiał się w pierwszym półroczu 1929 w sposób następujący: Związek liczył 498 spółdzielni, w tem 54 średniego kupiectwa. Liczba członków wynosiła 196.276, ogólna suma bilansowa 180 milionów złotych. Własnych kapitałów 15 milj. zł., uzyskanych kredytów 19,5 milj., wkładów 45 milj., saldo udzielonych kredytów 73,6 milj. W ciągu półroczu wydano pożyczek na sumę 189 milj., obrót kasowy za ten okres wynosił 541,5 milj. złotych. Ogólna suma bilansowa „Banku dla Spółdzielni” na dzień 31 października 1929 r. wynosiła — 24.273.539 złotych i 87 groszy.

5. Życie społeczno - kulturalne.

Życie społeczno - kulturalne ludności żydowskiej podlega obecnie wstrząsom wewnętrznej walki grup politycznych na tle rozbieżności zasadniczych ideologii kulturalnych sjonistów i socjalistów. Walka toczy się o preponderację wpływów na typ szkoły żydowskiej. Bund i wogóle sfery robotnicze oraz radykalne i drobnomieszczańskie prowadzą politykę szkolną w kierunku osłabienia momentu narodowego, sjonisci zaś na moment nacjonalistyczny kładą najsilniejszy nacisk.

Walke podjeli sjonisci i prowadza ja z rozmachem i bezwzglednoscia przeciw szkolom, pozostajacym pod wplywem Bundu i Poalej - Sjon Lewicy. Bezposrednia przyczyna tej ofenzywy sjonistycznej bylo negatywne stanowisko socjalistow zydowskich w stosunku do organizacji sjonistycznej wobec wydarzen palestynskich. Sjonisci wyznaja zasade w sprawie jezyka nauczania w szkolach powszechnych i srednich: albo hebrajski, albo polski. Teoretycznie zatem zwalczaja jezyk zydowski, aczkolwiek w calej swej dzialalnosci propagandowo - sjonistycznej posluguja sie prawie wyklucznie tym jezykiem. Ze wzgledow polityki realnej i w obawie przed utrata wplywow wzrod sfer drobnomieszczańskich, w ktorzych sentyment palestynski podswiadomie nurtuje, jakotez w celu zwalczania szkolnictwa socjalistycznego, sjonisci zalozyli rownolegla organizacje szkolna, dla zakladania i utrzymywania szkól z wykładowym jezykiem zydowskim p. n. „Szul - Kult”. Szkolnictwo to ma sluzyc jako broń oslabiajaca hegemonie Bundu nad sprawami wychowania mlodziemy w jezyku zydowskim.

Po zajsciach palestynskich sjonisci uderzyli w „Zjednoczenie Szkolne”, pozostajace pod wplywami Bundu. Specjalnym okólnikiem z dnia 18.X ub. r. do miejscowych komitetów i zwiazków sjonistycznych, CK Org. Sjon. pouczało swe placówki, ze nie nalezy dopuscic do szerzenia nienawisci do zydowskiego ruchu wyzwolenczego w Palestynie. Haslem sjonistow — brzmi koncowy ustep okólnika — jest walka przeciw szkolom bundowskim, przeciw duchowi antynarodowemu Bundu, a nie przeciw szkolnictwu z jezykiem wykładowym zydowskim, jako takiemu. W poufnym zas okólniku polecono sjonistom, zasiadajacym w radach miejskich i gminach wyznaniowych zydowskich, by nie dopuszczali do uchwalania subwencji na rzecz szkól „Zjednoczenia”.

Pomimo tej ostrej walki „Zjednoczenie Szkolne” stanowi dotychczas silna placowke kulturalna robotników i drobnomieszczaństwa zydowskiego. We wrzesniu 1929 r. Liga Oswiaty Ludowej w Lublinie polaczyla sie ze Zjednoczeniem i wydelegowala do wspolpracy w dziedzinie szkolnictwa trzech członków. W koncu roku 1929 „Zjednoczenie” posiadalo w 100 miastach polskich 216 zakladów naukowych, w ktorzych pobieralo nauke okolo 24.008 dzieci. Z mierz:

114 szkól ludowych z 17.780 dziećmi	
46 freblówek . . .	1.508 „
52 szkól wiecz. . .	3.770 „
3 gimnazja . . .	780 „
1 seminarjum . . .	170 „

Pozatem „Zjednoczenie” posiadalo 1 sanatorium dla 125 chorych dzieci.

Z pozostalych organizacji kulturalno - szkolnych, jak „Chorew”, „Jabne” i in., najwieksza dzialalnosc w urzadzaniu odczytów, obchodów i t. p. prze-

jawiala organizacja „Tarbut”, zwlaszcza na terenie województw: nowogródzkiego, poleskiego i wileńskiego; „Tarbut” posiada 242 szkoly z liczba uczniow przeszło 25.500 (vide sprawozdanie za II kwartal 1929 r., str. 108).

Szkolnictwo srednie. Kryzys gospodarczy odbil sie bardzo powaznie na sytuacji materialnej szkolnictwa prywatnego. W szkolach srednich zydowskich ksztalca sie przewaznie dzieci ze sfer niezamożnych. W srednim szkolnictwie w Polsce, w państwowym i prywatnym, uczy sie okolo 46 tysiecy zydów. Z tego na szkolnictwo państwowe i samorzadowe przypada okolo 12.000 uczniow, na zydowskie szkolnictwo prywatne okolo 24.000, zas okolo 10.000 uczeszcza do prywatnych szkól polskich. Poniewaz szkól zydowskich jest w Polsce 120, liczacych razem okolo 1000 klas - oddzialów, wiec na jeden oddzial przypada okolo 24 uczniow. Ta niska frekwencja jest jedna z glównych przyczyn materialnego kryzysu srednich szkól zydowskich, odbijajacy sie przedewszystkiem na nauczycielstwie. Przecietna placa nauczyciela przy 22-godzinnej liczbie godzin wykładowych tygodniowo wynosi wraz ze wszystkimi dodatkami złotych 406 miesiecznie. Przeprowadzona przez Zwiazek Nauczycieli Prywatnych Szkól Srednich statystyka wzrod 970 nauczycieli dala wyniki nastepujace: do 400 złotych miesiecznie zarabia 60% nauczycieli, od 400 — 700 — 29%, od 700 — 1000 — 7%, zas ponad 1000 do 1200 zł. zarabia 4%. Na niski poziom plac nauczycielskich wplywa rowniez stan rynku pracy, mianowicie nadprodukcja sil nauczycielskich. W b. r. odebrane zostaly prawa publicznosci 12 szkolom zydowskim, a kilkunastu zmniejszono kategorie praw.

Zycie akademickie. W koncu roku 1929 dalo sie zauwazyc w zyciu zydowskiej mlodziemy akademickiej znaczne ozywienie.

W Wiedniu powstal Zwiazek Studentów Zydów z Polski, zalozony na zasadzie uchwały warszawskiego zjazdu studentów zydów z Polski, z wrzesnia 1929 roku, studujacych zagranica. Glównem zadaniem nowopowstalego zwiazku jest troszczenie sie o ekonomiczne i kulturalne interesy swoich członków. Zwiazek stanowic bedzie sekcje warszawskiego centralnego zwiazku studentów w Polsce. W grudniu 1929 roku zalozone zostaly w Warszawie Zwiazek Akademikow - ortodoksów, a we Lwowie Zwiazek Akademikow Religijnych. Na odbytym 16.X.29 r. w Warszawie zjeździe delegatów Auxilium Akademikum Judaicum podkreślono niedostateczne subwencjonowanie przez czynniki rządowe organizacji samopomocowych zyd. mlodziemy akademickiej.

25 i 26 grudnia 1929 r. obradowal w Warszawie zjazd przewodniczacych zyd. akademickich srodowisk: krakowskiego, lwowskiego i warszawskiego. Na podstawie wyborów do srodowisk stwierdzono, ze sjonisci maja we wszystkich srodowiskach znaczna wieksznosc. Centralny Komitet Wykonawczy podkreśla wzrost swego wplywu zarowno w stosunku do wladz krajowych, jak

wobec międzynarodowych organizacyj akademickich, poza tem wskazuje m. in. na fakt legalizacji Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce. Ze sprawozdania środowiska krakowskiego wynika, że w jego centralnym stowarzyszeniu „Ognisko” zorganizowanych jest przeszło 1000 akademików. W skład zarządu wchodzi 13 sjonistów i 2 lewicowców. W okresie sprawozdawczym wykończono gmach żyd. Domu Akademickiego, mieszczącego 97 studentów. Sprawozdanie podkreśla życzliwy stosunek Senatu Akademickiego do młodzieży żydowskiej, który objawia się w ostrem stanowisku Senatu wobec rugowania młodzieży żydowskiej z powszechnych dotąd kół naukowych, w dotowaniu „Ogniska” w stosunku procentowym (7,5%), z opłat na „pomoc w naturze” (oprócz opłat na budowę Domu Zdrowia w Worochcie), w subwencjonowaniu żydowskiego Domu Akademickiego oraz w utworzeniu lektoratu dla języka i literatury hebrajskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W środowisku wileńskim zorganizowanych jest 1150 studentów. W zarządzie zasiada 6 sjonistów i trzech lewicowców. Senat akademicki udziela żyd. Wzajemnej Pomocy 10% z opłat „na pomoc w naturze”, oraz 20% na rzecz Domu Zdrowia w Worochcie. Ponadto istnieje w Wilnie lektorat języka hebrajskiego.

W środowisku lwowskim zorganizowanych jest przeszło 2800 studentów żyd. Jest ono najliczniejszym liczbowo i organizacyjnie środowiskiem w Polsce. Pod względem politycznym przedstawia najbardziej sjonistyczne oblicze, czego dowodem jest skład obecnego Komitetu Wykonawczego, który składa się z 14 sjonistów i jednego socjalisty. Sprawozdanie podnosi świadczenie materialne Senatu U. J. K. na rzecz młodzieży żydowskiej.

W środowisku warszawskim zorganizowanych jest przeszło 2400 studentów żyd., w 6 stowarzyszeniach samopomocowych i 4 zawodowych i naukowych. W Centrali zasiada 8 sjonistów i 7 lewicowców. W okresie sprawozdawczym powstał w Warszawie gmach żyd. Domu Akademickiego, w którym znajduje pomieszczenie 280 studentów. Senat Uniwersytetu udziela żyd. Wzajemnej Pomocy 20% z opłat „na pomoc w naturze”, tyleż na budowę Domu Zdrowia w Worochcie oraz na budowę domów akademickich.

Uchwalono zwołać wszechpolski zjazd żyd. młodzieży akademickiej do Warszawy podczas ferij wielkanocnych w 1930 r.

Stan liczebny studentów żydów, zapisanych do państwowych szkół akademickich w roku akademickim w 1928/29 przedstawia się w sposób następujący:

a) Na Uniwersytecie warszawskim na ogólną liczbę 9.181 było studentów żydów 2.182, czyli 23,7% ogółu. Na wydziale prawnym 30,4%, lekarskim 21,7%, farmaceutycznym 12,1%, weterynaryjnym 4,8%, matem. przyrodn. 22,9% i humanistycznym 24,2%.

b) Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na ogólną liczbę 6.644

było studentów żydów 1.907, czyli 28,7 % ogółu. Na wydziale prawnym 42,4%, lekarskim 19,7%, stud. wych. fiz. 7%, filozoficznym 24,5%, farmaceutycznym, 17,5%, rolniczym 6%.

c) Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie na ogólną liczbę 6.091 było studentów żydów 2.041, czyli 33,5%. Na wydziale prawnym 32,9%, lekarskim 17,3%, humanist. 41,1% i matem. przyrodn. 33,3%.

d) Na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na ogólną liczbę 3.177 było studentów żydów 964, czyli 30,3%. Na wydziale prawnym 31,6%, lekarskim 32,2%, farmac. 23,9%, humanistycznym 32,9%, matem. przyrodn. 41,9%, sztuk pięknych 13,5% i rolniczym studjum 19,4%.

e) Na Uniwersytecie poznańskim na ogólną liczbę 3.914 było studentów żydów 30, czyli 0,7%.

f) Na Politechnice Warszawskiej na ogólną liczbę 3.839 było studentów żydów 412, czyli 10,7%, w siedmiu wydziałach, z czego na wydziale mechanicznym 11,8%, elektryczn. 13,3%, architektury 8%, chemicznym 16%, inżyn. lądowej i wodn. 7%.

g) Na Politechnice Lwowskiej na ogólną liczbę 2.291 było studentów żydów 383, czyli 16,7% w 6 wydziałach z czego na mechaniczny 26,4% i architekt. 16,9%.

h) W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na ogólną liczbę 956 było studentów żydów 17, czyli 1,7%.

i) W Akademii Górniczej na ogólną liczbę 526 studentów żydów nie było zupełnie.

k) W Akademii medycyny weterynaryjnej na ogólną liczbę 459 było studentów żydów 26, czyli 5,7%.

l) W Akademii sztuk pięknych na ogólną liczbę 199 studentów — żydów było 18, czyli 9%.

m) W państwowym instytucie dentystycznym na ogólną liczbę 443 — żydów było 85, czyli 19,2%.

Ogółem we wszystkich szkołach akademickich na ogólną liczbę 37.771 było studentów żydów 8.065, czyli 21,3%. Stosunek ten zwiększyłby się jeszcze, gdyby przy obliczaniu procentowym nie uwzględniono studentów wydziałów teologicznych, z natury rzeczy dla tej młodzieży niedostępny.

Żydowski Instytut Naukowy w Polsce. Staraniem kilku działaczy w dziedzinie badań językoznawstwa żydowskiego z dr. M. Weinreichem na czele, powstało w roku 1925 w Wilnie Towarzystwo Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego, jako ośrodek naukowy dla badania rozwoju języka i literatury żydowskiej we wszystkich krajach o mniejszym lub większym skupieniu żydowskim. Żydowski Instytut Naukowy składa się z 4-ch sekcji naukowych: filologicznej, historycznej, ekonomiczno-statystycznej i psychologiczno-pedagogicznej. Jako środki pomocnicze dla swej pracy posiada Instytut

centralę bibliograficzną, archiwum, bibliotekę i muzeum. Zadaniem Żydowskiego Instytutu Naukowego jest wydawanie dzieł zbiorowych i pojedynczych o charakterze naukowym, gromadzenie i systematyzowanie materiału naukowego dla badaczy, ułatwienie kontaktu między badaczami kultury i nauki żydowskiej, rozproszonymi po wszystkich zakątkach świata, stałem informowaniem za pomocą periodycznych biuletynów o położeniu i ruchu życia kulturalnego żydów we wszystkich krajach. W ciągu krótkiego czasu istnienia Żydowski Instytut Naukowy wydał 3 tomy „Pism Filologicznych” każdy in quarto po 40 arkuszy, zawierający interesujący materiał, podzielony na następujące działy: historia języka żydowskiego, fonetyka, dialektologia, morfologia i składnia, leksylogia i etymologia, historia literatury, folklor, historia teatru żydowskiego i t. p. Pismo ekonomiczno-statystyczne (304 stron in quarto, tom I, Berlin, 1928 r.). Najważniejsze prace, zamieszczone w tym tomie, są pióra ekonomisty i socjologa żydowskiego, Jakóba Leszczyńskiego o rozwoju żydostwa w ciągu ostatnich 100 lat (1825 — 1925) i o podziale ludności żydowskiej w Europie według zawodów.

W ostatnich dniach września ub. r. odbył się w Wilnie I zjazd delegatów Towarzystw Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego z Polski, Niemiec, Rumunii i krajów bałtyckich. Zadaniem Zjazdu było usprawnienie organizacji pomocy dla Instytutu w Wilnie oraz przeprowadzenie dyskusji nad sposobami realizacji zadań naukowych w odnośnych sekcjach. Czterodniowe obrady zjazdu zakończone zostały obieraniem Rady z 40 osób, Zarządu Centralnego z 12 osób oraz Komitetu Wykonawczego z 5-ciu osób z siedzibą w Wilnie. Wybrano również kuratorium dla celów pomocy finansowej i reprezentacji. Budżet Instytutu ustalono na 60.000 dol., które mają pokryć żydzi z różnych krajów, m. in. Polska ma dać 10.000 dol., Stany Zjednoczone A. P. — 15.000 dol., Francja — 6.000 dol., kraje skandynawskie — 5.000 dol., Niemcy — 4.000 dol.

Wybitną rolę odgrywali na zjeździe adw. N. Pryłucki, filolog i folklorysta żyd., Ignacy Schipper — historyk, J. Leszczyński, Gergel — ekonomiści, dr. C. Szabad, dr. M. Weinreich i L. Reizin — leksykolog. Towarzystwa Przyjaciół Żydowskiego Instytutu Naukowego są w zasadzie apolityczne, ze względu jednak na charakter instytucji (żydowski), przeważają w nim elementy radykalne i folklistyczne, popierające usilnie żydowskie szkolnictwo prywatne w Polsce, przeciwko któremu występują sjonisci. Z tego względu sjonisci odnoszą się do samego Instytutu z pewną niechęcią.

Instytut jednak zachowuje w swej działalności charakter czysto-naukowy, pomimo, że wśród głównych pracowników Instytutu znajdują się wybitni działacze Bundu.

Piśmiennictwo żydowskie w Polsce. Prasa. Najważniejsze miejsce w piśmiennictwie żydowskim zajmuje prasa. W dniu 31 grudnia 1929 r. ukazy-

wało się w Polsce 180 czasopism o łącznym, ogólnym nakładzie 516.500 egzemplarzy. Prasa żydowska ukazuje się w czterech językach: w języku żydowskim — 80% ogólnego nakładu, w języku polskim — 16%, hebrajskim — 3,5%, niemieckim — 0,5%. Ogólny nakład prasy politycznej wynosi 336.100, czyli 65%, kulturalno-oświatowej — 135.000 egz., czyli 26%, a gospodarczej i zawodowej 45.400, czyli 9%. Najsilniejszy wpływ wywiera prasa codzienna, której liczba dzienników wynosi 20, czyli 11% ogółu czasopism żydowskich, ale posiadająca nakład 44,6%, t. j. przeszło 230.000 egz. dziennie.

Poniższa tablica ilustruje dokładnie stan prasy żydowskiej na dzień 1 stycznia 1930 roku.

Ogólna liczba pism 180. Ogólny nakład 516,500 egz.

RODZAJ PISM	Liczba pism	%	Liczba egz.	%
Dzienniki	20	11	230.500	44,6
Tygodniki	84	46,7	164.500	31,7
Dwutygodniki	10	5,6	12.000	2,3
Miesięczniki	54	30,6	92.000	17,8
Dwumiesięczniki	1		2.000	1,5
Kwartalniki	6	—	8.000	
Półroczne	1	6,1	1.000	—
Roczne	1	—	3.000	2,1
Nieregularne	3	—	3.500	—
Razem	180	100,0	516.500	100,0
<i>Według języków.</i>				
Żydowski	135	75	410.500	80
Polski	28	15,5	65.500	16
Hebrajski	16	9	18.000	3,5
Niemiecki	1	0,5	2.500	0,5
<i>Według partii politycznych.</i>				
Pisma bezpartyjne	51	—	133.300	65
Ortodoksyjne	11	—	20.500	
Sjonistyczne	36	—	112.100	
Socjalistyczne	22	—	70.200	
Razem	120	—	336.100	—
<i>Według zadań społecznych.</i>				
Gospodarcze i zawodowe	17	—	45.400	35
Kulturalno-oświatowe	43	—	135.000	
Razem	60	—	180.400	—

Literatura żydowska. Najważniejszym działem literatury żydowskiej w Polsce w roku 1929 — jak w poprzednich latach — była beletrystyka, która stanowi przeszło 60% wydawnictw żydowskich w Polsce, drugim działem produkcji księgarskiej była krytyka i historia literatury. Nadto ukazywały się dzieła z dziedziny publicystyki i ekonomiki, słowniki polsko-żydowski i polityczno-ekonomiczny. Natomiast dało się zauważyć zupełny upadek literatury popularno-naukowej, bogatszej przed laty ze względu na początek rozwoju wówczas ruchów społecznych i politycznych. Mała jest również produkcja literatury z dziedziny szkolnej: 2 gramatyki i kilka podręczników szkolnych.

W literaturze pięknej godnymi uwagi są nazwiska następujących najważniejszych autorów, których dzieła ukazały się w 1929 roku: Salom Asz, R. Bergelson, Peretz Hirszbajn, dr. Piński, J. Rozenfeld; z poetów i dramaturgów: P. Markisz, M. Kulbak, M. Rawicz, A. Cajtlin i dr. J. B. Cypor.

Literatura hebrajska. W okresie przedwojennym Warszawa była największym ośrodkiem piśmiennictwa hebrajskiego na świecie, znajdowały się tutaj bowiem wydawnictwa: Tuszyja, Achiasaf, Jehudyja, Safruth, Gitlin i in. Podczas wojny i w latach następnych do dnia dzisiejszego piśmiennictwo hebrajskie, wskutek braku zainteresowania w szerokich sferach społeczeństwa żydowskiego w Polsce, znacznie się zmniejszyło: W roku 1929 ukazało się w Warszawie zaledwie 19 nowych dzieł, nie licząc, oczywiście, literatury rabinicznej (wydawanej również w hebrajskim). Nakład zaś czasopism w języku hebrajskim wynosi zaledwie 3,5% ogólnego nakładu prasy żydowskiej w Polsce. W celu wzmożenia działalności wydawnictw hebrajskich powstał w Warszawie specjalny Komitet z senatorem dr. J. Dawidsonem i wice-prezesem gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie M. Feldsztejnem na czele.

Żydzi w samorządzie. W ostatnim kwartale ub. r. Żydzi brali udział w wyborach samorządowych, prócz w miastach woj. centralnych, w woj. śląskim, wystawiając poraz pierwszy własną listę kandydatów w 6 miejscowościach. W Katowicach na oddanych ogółem głosów 52.745 lista „Żydowskiego Zjednoczenia Wyborczego” otrzymała 1.967 głosów i 2 mandaty. Fakt ten świadczy o silnym wzroście głosów żydowskich w Katowicach, albowiem w poprzednich wyborach komunalnych w r. 1926 listy żydowskie otrzymały 678 głosów. Przy poprzednich wyborach Żydzi wprawdzie wchodzili w skład Rady Miejskiej, jednakże nie z własnej listy, lecz z niemieckiej. W Bielsku lista kompromisowa otrzymała 11.586 głosów, Żydzi zaś 2.103 głosy i 6 mandatów; przy wyborach w r. 1926 Żydzi otrzymali 1.765 głosów.

Razem Żydzi otrzymali przy wyborach komunalnych na Śląsku 4.632 głosy i 14 mandatów.

Poniższa tablica ilustruje udział Żydów w samorządzie na terenie całego Państwa.

Udział Żydów w samorządzie.

Nazwa województwa	Rady wojewódzkie			Rady miast niewydziałonych			Rady miast wydzielonych		
	Ogólna liczba mandatów	Liczba żyd. mand.	% Żydów	Ogólna liczba mandatów	Liczba żyd. mand.	% Żydów	Ogólna liczba mandatów	Liczba żyd. mand.	% Żydów
Wileńskie	9	—	—	154	68	44,16	48	12	25
Poleskie	10	1	8,3	240	137	57,1	56	39	69,7
Krakowskie	6	—	—	1.785	363	20,34	508	101	19,89
Nowogródzkie	—	—	—	167	93	55,7	—	—	—
Warszawskie	23	—	—	1.160	412	35,55	84	14	16,62
Łódzkie	—	—	—	696	202	29,02	201	58	28,86
Śląskie	5	—	—	294	14	4,7	90	6	6,67
Poznańskie	83	—	—	1.244	1	0,08	—	—	—
Warszawa	—	—	—	—	—	—	120	27	22,5
Wołyńskie	12	1	6,25	264	149	56,5	80	52	65
Tarnopolskie	—	—	—	194	92	47,90	1.144	433	37,8
Stanisławowskie	—	—	—	1.129	413	36,58	144	58	40,28
Lwowskie	3	—	—	2.024	758	37,45	528	162	30,67
Lubelskie	22	—	—	528	250	47,4	53	20	37,75
Kieleckie	—	—	—	660	265	40,15	270	66	24,45
Białostockie	—	—	—	672	282	41,95	124	54	43,54
Razem	173	2	1,1	11.209	3.488	31,1	3.450	1.102	31,6

IX. SPRAWY WYZNANIOWE.

1. Katolicyzm.

Obrządek wschodnio-słowiański i stosunki katolicyzmu w województwach wschodnich. Ostatni kwartał sprawozdawczy minął (jak zresztą i rok ubiegły) bez oznak wzmożenia się akcji unickiej na terenie województw wschodnich. Przy unii trwa kilkanaście dawniej pozyskanych parafij, jednak nowych przejść z prawosławia na unię nie zauważono. W propagandzie obrządku wschodnio-słowiańskiego duchowieństwo zaniechało metod, prowadzących do ostrych form walki religijnej, a misje tego obrządku występują w stosunku do prawosławia raczej w charakterze siły atrakcyjnej katolicyzmu. W tym stanie nie wykazuje akcja unicka ekspansji na polu misyjnym, a unja obrządku wschodnio-słow. przenika tylko sporadycznie do prawosławnych parafij i to zazwyczaj przy sprzyjających okolicznościach, w wypadkach niezadowolenia parafjan z własnych duszpasterzy.

Spokój religijny cechował również w ubiegłym roku współzycie wyznaniowe ludności rzymsko-katolickiej w parafjach narodowościowo mieszanym, jakkolwiek w parafjach tych działalność duchownych narodowości białoruskiej i litewskiej często przybiera charakter antypaństwowy i zmierza do wzniecenia na podłożu religijnym walki narodowościowej. Ostatnio powstał zamiar zwołania zjazdu katolików litwinów i białorusinów, w celu odbycia narad i nadania większego rozgłosu niedawnym skargom do Nuncjusza i do Rady Ligi Narodów z powodu rzekomego upośledzenia katolickiego życia mniejszości białoruskiej i litewskiej w Polsce. Skargi te wyszły z kół separatystów białoruskich i litewskich i zawierają napaści na Rząd Polski za rzekome wyzyskiwanie Konkordatu na szkodę katolickich mniejszości narodowych w województwach wschodnich.

Echem skargi do Nuncjusza był incydent, jaki zaszedł podczas przyjęcia przez Arcyb. Jałbrzykowskiego delegacji w sprawie zjazdu białoruskich i litewskich katolików, w której uczestniczył prezes komitetu litewskiego w Wilnie Staszys, jeden z przywódców partii przeciwnej Arcyb. Jałbrzykowskiemu. Staszysowi w obecności całej delegacji odmówił Arcyb. Jałbrzykowski po-

dania ręki, żądając odwołania zarzutów skargi i zaprzestania oszczerczej kampanji przeciwko Wileńskiej Kurji Biskupiej.

W akcji białoruskich i litewskich separatystów ludność obu mniejszości nie bierze udziału i jak już wyżej zaznaczono, spokój religijny utrzymuje się w województwach wschodnich wbrew wszelkim usiłowaniom żywiołów antypaństwowych. Utrzymanie spokoju wyznaniowego w wojew. wschodnich należy głównie przypisać bierności tamtejszej ludności, dzięki czemu ludność ta nie przejawia skłonności do ostrych starć na tle religijnym, nawet mimo ustawicznie występujących tam podniet w tym kierunku. Obecnie do podniet takich należy zaliczyć procesy konsystorza katolickich w Wilnie, Pińsku i Łucku, wniesione przeciw poszczególnym parafjom prawosławnym o zwrot kilkuset cerkwi (patrz niżej przy prawosł.). Procesy te wykorzystywane są przez duchowieństwo prawosławne, oraz świeckich działaczy tego wyznania w sensie nieprzychylnym dla Państwa. Sprawa tych procesów znajduje żywy oddźwięk w prasie, przyczem w pismach prawosławnych mniejszości słowiańskich ustala się pogląd, że za episkopatem katolickim stoją czynniki rządowe. Z racji tych procesów powstało wśród ludności prawosławnej silne zaniepokojenie, podsycane przez czynniki nieprzychylne dla Państwa.

Pomimo, że ukazało się oficjalne oświadczenie Arcyb. Jałbrzykowskiego, stwierdzające, że nie chce on wojny z prawosławiem, a na drodze sądowej dochodzi tylko słusznych praw, gdyż zaskarżone świątynie i dobra zostały odebrane Kościołowi katolickiemu przez rządy rosyjskie bądź w drodze zwykłego gwałtu, bądź na zasadzie konfiskat, stosowanych do ludności polskiej i katolickiej w charakterze represyj politycznych — to jednakże nastrój podniecony istnieje nadal. Podobne enuncjacje wydali ks. biskup Przezdziecki (djec. podlaska) i Łoziński (djec. pińska). Niestety, enuncjacje nie dotarły tak szeroko do mas prawosławnych, jak agitacja duchowieństwa prawosławnego, które poza nawoływaniem do obrony wiary prawosławnej wskazuje w swych przemówieniach, że cerkwie będą oddawane biskupom katolickim, a nie ludności wyznania unickiego.

Cerkiew grecko-katolicka w Małopolsce. W przeciwieństwie do spokojnego kształtowania się katolickiego życia wyznaniowego mniejszości białoruskiej i litewskiej w wojew. wschodnich, Cerkiew grecko-katolicka w Małopolsce, wykorzystywana dla ukraińskich celów politycznych, bez żadnych przeszkód ze strony hierarchji duchownej, jest nadal, jak w ubiegłych latach, widownią gorszących zająć i gromadnych odstępstw ludności od katolicyzmu.

Dwukrotnie, t. j. w listopadzie oraz w dniu 5 grudnia r. ub., doszło do bójki podczas nabożeństwa w Cerkwi Wołoskiej we Lwowie. Morałnym sprawcą tych zająć jest proboszcz wspomnianej Cerkwi, ks. Łopatyński, który mimo kilkakrotnych sprzeciwów ze strony parafjan poleca młodzieży intonować ukraiński hymn przy końcu nabożeństwa. W wspomnianym dniu

5 grudnia rusini, dla zademonstrowania swego stanowiska, poczęli wychodzić z cerkwi w czasie śpiewania hymnu, lecz w przedśionku cerkiewnym zostali napadnięci przez bojówkę ukraińską. Wywiązała się bijatyka, która z przedśionka cerkiewnego przeniosła się na ulicę, gdzie kres bójce położyła dopiero policja, likwidując zajście na miejscu.

W następstwie opisanych scen zarząd instytutu Stauropigji, którego własnością jest cerkiew, nie mogąc uzyskać u Metrop. Szeptyckiego zakazu śpiewania hymnu, postanowił apelować do Stolicy Apostolskiej. Prasa staroruska, omawiając powyższe wypadki, wyraża swe oburzenie pod adresem Metrop. Szeptyckiego i zapowiada możliwość przejścia parafjan cerkwi Wołoskiej na prawosławie.

Istotnie też prawosławie zyskuje masowo zwolenników w Małopolsce, czego dowodem nowy fakt przyjęcia prawosławia przez ogół mieszkańców wsi Turze Górne w pow. samborskim. Powodem zmiany wyznania w wspomnianej parafji było rozgoryczenie ludności przeciw tamtejszemu ks. Koniuszce za jego polityczną działalność. Parafjanie z Turzego pragnęli początkowo przejść na obrządek rzymski i w tym celu wysłali delegację do rzymsko-katol. konsystorza w Przemyślu. Zawiedzeni jednak w swych nadziejach, zgłosili oficjalnie zmianę wyznania, przyjmując z dziekanatu prawosławnego we Lwowie duchownego Tymczyszyna. Ksiądz Tymczyszyn zajął początkowo cerkiew w Turzem. Górnem, ustąpił jednak na wezwanie starostwa z cerkwi, jako własności Kościoła katolickiego i odprawia nabożeństwo w domu prywatnym. Sytuację Kościoła rzymskiego pogarsza fakt, że zmianę obrządku utrudnia istniejąca ustawa kościelna z roku 1863, t. zw. „Concordia”, która reguluje wzajemny stosunek obu obrządków. W myśl tej ustawy zmiana obrządku zależy od zgody właściwej władzy duchownej danej parafji, pragnącej zmienić obrządek, poczem dopiero następuje wydanie metryk, celem złożenia ich w urzędzie parafjalnym nowo przyjętego obrządku. Otóż gdy chodzi o wykonanie tej ustawy przez duchowieństwo ruskie, to ono jej nie wykonuje. Zasadniczo występuje ono bezwzględnie przeciw zmianom obrządku z greckiego na rzymski, uważając takie przejście za zbliżenie ludności ruskiej do narodowości polskiej. Postępowanie tego duchowieństwa czyni wrażenie, że raczej chętniej godziłoby się na przejście ludności na prawosławie, niż na rzymski katolicyzm. Natomiast gdy chodzi o t. zw. „kradzież dusz”, t. j. udzielanie chrztu dzieciom obrządku łacińskiego i nie wydawanie następnie metryk właściwym proboszczom łacińskim, to wbrew przepisom „Concordii” czyni to ono masowo. Postępowaniu takiemu sprzyja gęsta sieć grecko-katol. parafij w stosunku do nielicznych kościołów rzymsko-katolickich. W tych warunkach wiejska ludność polska narażana jest na przykrości, a nawet na ukraiinizowanie — bo przecież i to ma na celu duchowieństwo grecko-katolickie. Rozbieżne traktowanie „Concordii” na niekorzyść obrządku rzymsko-katol. jest regułą postępowania

duchowieństwa grecko-katolickiego i cieszy się cichą aprobatą zwierzchniej władzy kościelnej.

Dzięki tej aprobacie, występującej zawsze ilekroć chodzi o przeciwpolskie wystąpienia księży ukraińców, cerkiew gr.-katolicka, stanowiąc z mocy konkordatu hierarchicznie odrębną prowincję kościelną w Polsce, stała się dla ukraińskiego nacjonalizmu bazą antypolskich i antypaństwowych poczynań. Duchowieństwo gr.-katolickie przewodzi lub współdziała we wszelkich organizacjach społecznych i politycznych ukraińskich i zapomocą ambony i konfesyjonału organizuje w Małopolsce Wschodniej masowy ruch polityczny, zwrócony przeciw Państwu i społeczeństwu polskiemu. W akcji tej, wzrastającej z dnia na dzień, popiera skrycie kler ukraiński terrorystyczną robotę zakonspirowanej „Ukr. Org. Wojskowej”, jawnie zaś stosuje metody moralnego teroru względem objawów lojalności państwowej ze strony ruskiego społeczeństwa. Przykładem takiego moralnego teroru jest ostatnio wykluczenie z dekanalnego zebrania gr.-katol. duchowieństwa w Radziechowie ks. Wasyla Pryhidki, proboszcza z Opłucka (pow. radziechowski), za jego udział w przyjęciu wojewody tarnopolskiego, urządzonem przez wydział powiatowy w Radziechowie. Wykluczenie ks. Pryhidki spowodował poseł i proboszcz gr.-katolicki Pellich w Radziechowie, który z tej okazji rozesłał listy do księży, podając w nich jako powody wykluczenia „uczynki niezgodne z czią ukraińskiego kapłana i b. oficera armji ukraińskiej”. W końcu listu pisze ks. Pellich: „Ten smutny fakt podaję do wiadomości księży, gdyż my wszyscy księża jesteśmy powołani i obowiązani do zdecydowanej walki przeciw podłemu niewolnictwu i chamstwu wśród duchowieństwa”.

Wypadki podobne nie są odosobnione; zdaje się, że w cerkwi grecko-katolickiej szerzy się specyficzny prąd wyznaniowy, zwany bizantyzmem, odrzucający, poza wspólnością dogmatyczną, wszelką bliższą łączność z katolicyzmem rzymskim. Bizantyzm (którego zwolennikiem ma być metropolita Szeptycki) można określić, jako prąd zmierzający do unarodowienia cerkwi grecko-katolickiej przez podkreślenie i spotęgowanie indywidualnych cech obrządku grecko-katolickiego, oraz wprowadzenie języka ukraińskiego do liturgji. Pod tym względem bizantyzm jest wyznaniowo i politycznie prądem równoległym do ukraiinizacji cerkwi prawosławnej na Wołyniu. Różniami są tylko warunki, wśród których rozwijają się oba prądy, przyczem bizantyzm grecko-katolicki jest w lepszym położeniu, mając ułatwiony rozwój w odrębnej prowincji kościelnej i odrębnej narodowej hierarchji duchownej. Dzięki bizantyzmowi, krzewiącemu się wśród grecko-katolickiego kleru, ukraiński separatyzm polityczny i wyznaniowy spotyka się w cerkwi grecko-katolickiej na wspólnej platformie i nadaje życiu cerkiewnemu wybitnie polityczny i antypaństwowy charakter.

2. Prawosławie.

Spór sądowy konsystorza katolickich o zwrot kilkuset cerkwi prawosławnych w województwach wschodnich wywołał, jak już zaznaczono, niebywałe poruszenie tak wśród prawosławnej hierarchji duchownej, jak w kołach działaczy politycznych tego wyznania. Spór ten urósł na tle zwalczania się wpływów wyznaniowych prawosławia i katolicyzmu w Polsce do kwestji, mającej na przyszłość zadecydować o dalszem kształtowaniu się wewnętrznych stosunków w polskim autokefalnem kościele prawosławnym. Kwestja ta ma strony wyznaniowej jak i politycznej natury, należy je więc kolejno rozpatrzyć.

Kościół prawosławny w Polsce zagrożony jest utratą wielu świątyń oraz dóbr parafjalnych, oddanych w użytkowanie poszczególnym duszpasterzom prawosławnym. Sprawa wniesionych pozwów po zebraniu tymczasowych danych przedstawia się następująco: Rzymsko-katolicka kurja biskupia w Wilnie wniosła o zwrot 113 obiektów, kurja biskupia w Pińsku o zwrot 210 obiektów oraz kurja biskupia w Łucku o zwrot 144 obiektów. Powyższe cyfry dotyczą tylko pozwów o budynki cerkiewne. W rzeczywistości jest pozwów znacznie więcej, gdyż bardzo często wniesione były odrębnie o cerkwie, o budynki plebańskie i o grunta. Ogólna liczba pozwów dochodzi prawdopodobnie do 700. W uzasadnieniu swych praw do własności powołuje się strona katolicka na notoryczny fakt, że obiekty te zostały odebrane Kościołowi katolickiemu (a ściślej unickim parafjom tegoż kościoła) przez rządy rosyjskie w drodze gwałtu, oraz w związku ze zniesieniem unji w latach 1839 i 1875 i oddane kościołowi prawosławnemu. Kościół prawosławny posiadał te obiekty tak długo, dopóki trwały ówczesne stosunki polityczno-prawne. Z chwilą jednak zmiany warunków politycznych, Kościół katolicki, który nie zrzekł się swych praw własności do odebranych mu dóbr, ma wszelkie podstawy do uważania tego stanu za bezprawny i żąda restytucji w drodze sądowej. Jest oczywiście rzeczą strony powodowej dowieść słuszności swych pretensyj, a w tego rodzaju sporze, wszczętym na drodze sądowej w sprawie prywatno-majątkowej, wszelka interwencja rządu jest z natury sprawy wykluczona. Inna rzecz natomiast, jeśli chodzi o wyrażenie zapatrywania na sam fakt wszczęcia tego sporu z punktu widzenia zainteresowania prawosławia. Przedewszystkiem podnieść należy, że spór ten wobec straty materialnej, zagrażającej kościołowi prawosławnemu, w oczach hierarchji tego kościoła przedstawia się jako atak, obliczony na zniszczenie prawosławia w Polsce. Zarzut ten odpięra wprawdzie arcybiskup Jałbrzykowski w swem oficjalnem oświadczeniu. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w razie dodatniego dla strony katolickiej wyniku procesów, mnóstwo księży prawosławnych znajdzie się bez środków do życia, gdyż cerkwie, przy których pełnią obowiązki duszpasterskie i przynależne grunta, przejdą na własność Ko-

ścioła katolickiego. Niezależnie od momentu materialnego w omawianym procesie i związanych z nim na przyszłość trudności w regulowaniu stosunku Państwa do kościoła prawosławnego — najbardziej niekorzystną, z państwowego punktu widzenia, stroną tego sporu jest spowodowanie zaniepokojenia szerokich warstw ludności prawosławnej i wytworzenie przez to podatnego gruntu dla demagogicznych i podburzających wystąpień, zwróconych tak przeciw katolicyzmowi, jak i Państwu Polskiemu. Należy stwierdzić z całą stanowczością, że wzrost wpływów duchowieństwa prawosławnego na ludność białoruską i ukraińską, w kierunku dla Państwa niepożądanym, zaznaczył się zwłaszcza od czasu wydania przez metropolitę Djonizego (październik ub. r.) odezwy do ludności.

Bezpośrednim celem odezwy jest wywołanie oburzenia wiernych i wzmocnienie ich przywiązania do upadającego prawosławia.

Odezwa głosi: „... jeśli powództwa będą uwzględnione, to zostaniemy pozbawieni więcej niż jednej trzeciej naszych skarbnic duchowych... soborów kościelnych w Krzemieńcu, Łucku, Pińsku, klasztorów: wileńskiego, dermańskiego, żyrowickiego... a nawet Poczajowskiej Ławry!... w tych cerkwiach i klasztorach modlili się nasi przodkowie... tych świątyń bronili oni własną piersią, całym swym dobytkiem, nie szczędząc nawet życia w czasach klęsk i nieszczęść”. W dalszej części odezwy nawołuje metropolita do zbierania ofiar na koszt procesu i w tym celu poleca odbywać zgromadzenia parafjalne, prowadzenie obrad nad sposobem obrony sądowej i gromadzenie dowodów dla odparcia twierdzeń katolickich.

Nastrój ludności, wywołany powyższą odezwą, wyzyskują antypaństwowo usposobione koła duchownych prawosławnych przez rozmyślnie przedstawianie akcji procesowej biskupów katolickich, jako podjętej w porozumieniu z Rządem. Podburzająca agitacja w kierunku dyskredytowania polityki Rządu w stosunku do prawosławia stała się również główną wytyczną obecnej działalności antypaństwowej wszelkich separatywnych żywiołów z pośród mniejszości słowiańskich.

Spór o cerkwie, prócz omówionych stron bezpośrednich, posiada jeszcze znaczenie punktu zwrotnego w sprawie stanowiska zwierzchniej władzy cerkiewnej do zagadnień ustrojowych prawosławia w Polsce. Do tych zagadnień odnosił się zawsze synod prawosławny z daleko posuniętą rezerwą, niemal z biernością, gdyż istotna trudność ich rozwiązania nie leży w wewnętrznej sferze uregulowania stosunku kościoła prawosławnego do Państwa, lecz w łonie samego kościoła. Zagadnienia te wiążą się ściśle z postulatami narodowościowo-politycznymi prawosławnej ludności ukraińskiej i białoruskiej na tle prądów t. zw. ukrainizacji i białorutenizacji cerkwi prawosławnej w Polsce. Prądy te zwalczą bezwzględnie cerkiewną hierarchję duchowną, uważając je za zagrażające jednolitości cerkiewnej. W istocie jednak hierarchji tej, obecnie niemal wyłącznie rosyjskiej, nietylko chodzi o stronę jednolitości

wyznaniowej prawosławia, ile o utrzymanie w życiu cerkiewnym charakteru dawnej urzędowej cerkwi rosyjskiej. W tych warunkach ukraińszczenie i białoruszczynienie jest wyrazem emancypacyjnych dążeń prawosławnej ludności nierosyjskiej z pod rusyfikatorskiego wpływu duchowieństwa i jako wewnętrzny ruch cerkiewny posiada wszelkie znamiona politycznej walki narodowościowej w łonie cerkwi. Rozwiązać ten problem może jedynie ogólnokrajowy sobór kościoła prawosławnego z udziałem świeckich delegatów ludności.

Zwołanie jednak soboru może pociągnąć za sobą złożenie najwyższej władzy cerkiewnej, sprawowanej niepodzielnie przez synod biskupów, w ręce zgromadzenia sobornego, co w skutkach swych, wobec stanu zwalczania się wpływów rosyjskiego i ukraińsko-białoruskiego, sprowadzić może następstwa dla obecnej hierarchii cerkiewnej niepożądane. Stąd też synod biskupów prawosławnych zwlekał dotąd ze zwołaniem soboru, uważając obecny spłot tarć narodowościowo-politycznych, w wewnętrznym życiu cerkwi, za niesprzyjający obradom soboru, a nawet grożący jej rozłamem.

Zmiana stanowiska synodu w sprawie soboru nastąpiła dopiero z chwilą wszczęcia procesów sądowych ze strony katolickiej i od tego czasu (październik ub. roku) synod i metropolita w szybkim tempie czynią przygotowania do ogólnokrajowego soboru. Zmiana ta obliczona jest na nastroje wśród mas prawosławnych i że przy tych nastrojach autorytet synodu szalenie wzrośnie.

Pierwszym krokiem, w związku z decyzją zwołania soboru, było wycofanie w październiku ub. roku przez metropolitę Djonizego projektu statutu cerkiewnego z Ministerstwa W. R. i O. P., a to wobec, jak uzasadniał metropolita, „możliwych w najbliższym czasie licznych i poważnych zmian w warunkach działalności kościoła prawosławnego w Polsce, oraz wobec nieuniknionej potrzeby przystosowania projektu do obecnej sytuacji kościoła prawosławnego”. Prace przygotowawcze do zwołania soboru były już w listopadzie ukończone, a z pośpiechu i skwapliwości, z jaką wyznaczono terminy wyborcze, łatwo wywnioskować, że zwierzchnia władza cerkiewna uważa obecny moment za najwłaściwszy do wyboru uległego wpływom hierarchii duchownej składu soboru.

W istocie też ludność prawosławna, zaniepokojona utratą świątyń na skutek mających nastąpić procesów, skupia się przy duchowieństwie, którego wpływ wzrósł znacznie. Zarządzenie metropolity Djonizego o zwołaniu soboru pojawiło się w połowie grudnia ub. roku. Regulamin wyborczy na sobór przewidywał wybory 4-stopniowe, t. j. parafjalne, dekanalne, powiatowe i diecezjalne, których kolejne terminy naznaczono na 12, 21, 28 stycznia i 4 lutego b. r. W myśl statutu sobornego, w skład soboru miało wejść 5-ciu duchownych i 30-tu świeckich.

Program prac soboru zawierał następujące główne punkty:

1. Wierność chrześcijan prawosławnych w Polsce świętemu prawosławnemu kościołowi powszechnemu.
2. Sytuacja prawna kościoła prawosławnego w Polsce.
3. Oświata religijna i nauczanie.
4. Praktyki religijne i dobroczynność.
5. Duchowieństwo prawosławne w Polsce, jego sytuacja materialna i prawna.

W celu opanowania wyborów na sobór ukonstytuował się specjalny komitet ukraińskich i białoruskich separatystów z wspólną komisją parlamentarną na czele. Komitet ten wydał do ludności prawosławnej odezwę, w której obwinia Rząd o rzekomy ucisk prawosławia i nawołuje do masowego wzięcia udziału w wyborach na sobór.

W akcji politycznej, prowadzonej dokoła soboru, uderzają dwa fakty. Po pierwsze zgodność taktyki tak prawosławnych (Wołyń), jak grecko-katolickich (Małopolska) sfer ukraińskich; po drugie nieufność obozu ukraińskiego do obecnej cerkiewnej hierarchii. Znamiennym wyrazem tej nieufności jest artykuł „Diła” z dnia 28 grudnia 1929 r. p. t. „Sprawa cerkwi prawosławnej”, wyrażający oficjalne stanowisko sfer ukraińskich. Autor wskazuje na niezdrowe stosunki, panujące wewnątrz kościoła prawosławnego, przy czym oświadcza, że Ukraińcy wezmą udział w soborze, jakkolwiek nie zadowolnia ich ordynacja wyborcza, wpracowana przez Synod warszawski, ani też program jego prac. Identyczne stanowisko zajęła i wyżej wspomniana komisja parlamentarna ukraińsko-białoruska w czasie narad, odbytych dnia 20 i 21 grudnia ub. roku.

Znaną jest rzeczą, że separatyzm ukraiński ma dwie strony: polityczną, zwróconą przeciw Państwu, i wyznaniową w koncepcji unarodowienia (zukrainizowania) tak grecko-katolickiego obrządku w Małopolsce, jak cerkwi prawosławnej na Wołyniu.

Nie jest wykluczone, że przedstawicielstwo ukraińskie będzie na Soborze czynnikiem opozycyjnym i destruktywnym tak w stosunku do władz cerkiewnych, jak i do polityki wyznaniowej Rządu.

W stosunku do zwołania soboru Rząd w osobie Ministra W. R. i O. P. wyraził w zasadzie stanowisko przychylne i na konferencji, odbytej z metropolitą Djonizym, zostało ustalone, że skład i program obrad soboru będzie w myśl § 14 Tymcz. przepis. o organizacji Kościoła prawosławnego w Polsce uprzednio przedstawiony Ministrowi W. R. i O. P. celem zatwierdzenia.

Wbrew powyższemu ustaleniu metropolita ogłosił samowolnie terminy wyborcze i termin zwołania soboru, przesyłając równocześnie statut i regulamin wyborczy diecezjom i nakazał w przewidzianych terminach przeprowadzić sobory. Ten krok metropolity Djonizego musiał wywołać zakaz

Ministra W. R. i O. P. odbycia wyborów na sobór, w następstwie czego metropolita termin wyznaczony na zwołanie soboru odwołał.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zakaz Ministra W. R. i O. P. niektóre sfery chcą wykorzystać przeciw Państwu. Mianowicie rozchodzą się pogłoski, i to szeroko kolportowane, że metropolita jest zwolennikiem soborności w kościele prawosławnym, że chciał zwołać sobór, a tylko Rząd Polski, który dąży do zlikwidowania prawosławia, do tego nie dopuścił. O tem, że regulamin wyborczy, opracowany przez metropolitę nie odpowiadał faktycznym potrzebom ludności, że proponowany sobór byłby parodią soboru i byłby tylko powołnem narzędziem w rękach pewnej grupy duchowieństwa — nie mówi się wcale. Sam sposób postępowania metropolity, jak i powyższe pogłoski, zmuszają do myślenia, czy wogóle cała sprawa wyborów soboru nie była pewnym manewrem w celu wykorzystania nastrojów, jakie zapanowały wśród masy prawosławnej z racji rewindykacji dla potrzebnych celów?

Ze względu na uregulowanie stosunku Państwa do kościoła prawosławnego zwołanie soboru leży w zamiarach Rządu. Lecz jak skład, tak i kierunek obrad soboru muszą iść w myśl ogólnych potrzeb ludności i wymogów kościoła prawosławnego. Pierwszy sobór w Polsce Odrodzonej, to najwyższa instancja w kościele prawosławnym, przy wypełnieniu przewidzianych warunków, będzie czynnikiem twórczym i regulującym życie obywateli wyznania prawosławnego.

3. Protestantyzm.

Kościół Ewang. Unijny. W życiu wyznaniowem Kościoła ew. unijnego dał się zauważyć w okresie sprawozdawczym wzrost aspiracji niemiecko-narodowych. Wyrażają się one w przekonaniu, że minął najgorszy czas dla niemieckiego ewangelicyzmu w Polsce, przeto z dotychczasowej akcji, skierowanej jedynie ku obronie niemiecko-ewangelickiego stanu posiadania należy przejść do akcji czynnej nad jego utrwaleniem i rozszerzeniem. Planowa działalność, jaką w tym kierunku prowadzą ewang. unijne towarzystwa diakonii, była już niejednokrotnie w sprawozdaniach poruszana. Placówki tych towarzystw: „christliche gemeinschaft“, „jugendbundy“ i „blaukreuzvereine“ organizują żywioł ewang. niemiecki zarówno w Kościele ewang. unijnym, jak i w innych polskich kościołach ewangelickich. Prasa kościelna ewang. unijna, kolportowana przez wspomniane placówki, posiada czytelników we wszystkich kolonjach niemieckich w Polsce. Do najbardziej poczytnych czasopism tej prasy należą: „Glaube und Heimat“, „Gemeinschaftsblatt“, „Gemeinschaftsblatt für Polen und Danzig“, „Ewangelische Heimatgruss“, „Jugendsieg“, „Kirsche und Heimat“.

Wspólną charakterystyczną cechą prasy ewangelicko-unijnej jest powierchowna lojalność państwowa, spokojne akcentowanie niemieckiej odręb-

ności kulturalno-narodowej i stałe informowanie o ujemnych stronach stosunków życiowych w Polsce.

W większych miejscowościach urządza konsystorz ewang. unijny co roku t. zw. „tygodnie misyjne“. Są to uroczystości, na których zgromadzają się tysiące wiernych dla wysłuchania kazań, nauk i odczytów treści religijno-moralnej. Na uroczystości te zjeżdżają zawsze pastory z Niemiec, a niemieccy konsulowie w Polsce biorą w nich udział w charakterze oficjalnym. W listopadzie r. ub. „tydzień“ taki odbył się w Toruniu. Miejscowy pastor Heuer wskazał w inauguracyjnym przemówieniu obecność konsułów niemieckich z Poznania i Torunia i współudział w „tygodniu“ pastorów z Niemiec, widząc w tem „dowód żywej opieki starej ojczyzny“. Z powodu przybycia superintendenta Kocha z Wiednia była mowa i o „anszlusie“ Niemców anstrjackich.

Konsystorz ewang. unijny w Poznaniu utrzymuje wprawdzie kontakt z władzami duchownymi polskich kościołów ewangelickich, lecz czyni to celowo dla tem łatwiejszego szerzenia w tych kościołach wpływów niemieckich przez wspomniane wyżej „gemeinschafty“ i „vereiny“. Natomiast jeśli chodzi o wpływy polsko-ewangelickie, wspomniany konsystorz bezwzględnie je zwalcza. Ostatnio np., gdy pewne wybitniejsze osoby z pośród polskich ewangelików czyniły starania o przyjęcie ich do zarządu Pomorskiego Towarzystwa Diakonii w Więcborku — zarząd wspomnianego Towarzystwa, po porozumieniu się z konsystorzem ewang. unijnym w Poznaniu, koncepcję polsko-niemieckiej współpracy wyznaniowej odrzucił. Tow. Diakonii w Więcborku rozwija działalność wyznaniową we wszystkich kościołach ewangelickich w Polsce i posiada zarząd, złożony z osób świeckich (patrz poprzednie sprawozd.). Lustracje, podjęte w trybie administracyjnym (Towarzystwo przedstawia prawnie spółkę z ogr. por.), ujawniły wybitny germanizacyjny charakter zakładów towarzystwa. Okazało się, że z wyjątkiem prezesa Towarzystwa, Edwarda Arndta, tak pastory, spełniający w zakładach czynności duszpasterskie, jak i siostry, pełniące obowiązki nauczycielek w internacie dziewcząt, nie władają językiem polskim. W internacie — jakkolwiek plan nauki, zatwierdzony przez Kuratorjum, obejmuje 3 godziny języka polskiego i 2 historii polskiej tygodniowo — lustrator stwierdził, że na 40 uczennic zaledwie 2 mówi po polsku. Nawet siostra, wykładająca język polski i historję, zupełnie nie włada językiem polskim. Podstawę materialną Pom. Tow. Djak. stanowią nieruchomości w Więcborku i okolicy, nabyte od zagranicznej instytucji macierzystej w Marburgu i jako własność zagranicznej osoby prawnej, podlegają w myśl obowiązujących przepisów likwidacji.

Z wydarzeń, oświeclających stosunek zwierzchnich władz Kościoła ewang. unijnego do Państwa, zasługuje na uwagę odmowa Rady Krajowej Kościoła Ewang. Unijnego w wojew. Śląskiem odprawienia przez pastorów nabożeństw

w dniu święta państwowego 11 listopada ub. r. Ma to być odwetem za skazanie organisty ewangelickiego, Niemca, przez Sąd w Pszczynie, na karę aresztu za ułóżenie państwowości polskiej przez rozmyślne zagłuszenie grą na organach śpiewanego w kościele hymnu „Boże coś Polskę”.

Kościół Augsb. i Helw. wyznania w Małopolsce. Kościół ten z politycznego punktu widzenia spełnia rolę podtrzymywania niemieczyny wśród nielicznych i rozproszonych w Małopolsce kolonij niemieckich. Zwierzchnia władza tego Kościoła, Wydział Superintendentalny w Stanisławowie, skupia wszelką akcję oświatowo-społeczną niemiecką pod kierownictwem superint. dr. Zöcklera. Powyższy Kościół utrzymuje do 100 szkół powszechnych niemieckich w Małopolsce, korzystając w dużej mierze z subsydjów zagranicznych towarzystw ewangelickich, szczególnie z „Gustaw Adolf Verein”.

Pod opieką i przy wydatnem poparciu Kościoła augsb. helw., szerzy się w południowych powiatach wojew. stanisławowskiego ruch ewang.-ukraiński, posiadający już kilku pastorów ukraińców i kilka placówek parafjalnych. W obecnym okresie sprawozdawczym zwracały uwagę wyjazdy superint. dr. Zöcklera do Niemiec i Wiednia, pozostające w związku z wyjednywaniem zasiłków pieniężnych na cele akcji niemiecko-ewang. w Małopolsce.

Kościół Ew. Augsb. W Kościele ewang. augsb. zauważono w bieżącym okresie sprawozdawczym intensywniejsze nasilenie wpływów niemieckich, jakkolwiek trudno konkretnie wskazać na ośrodki inicjatywy tego nasilenia. Ośrodków tych nie można się dopatrzeć ani w składzie władz ewang. augsb. (działalność pojedynczych katechistów pastorów ma tylko znaczenie lokalne) — ani też w jakiegokolwiek szczególnie uderzającej polityczno-wyznaniowej akcji niemieckiej.

Jeśli jednak nie można wyraźnie określić czynników forsujących wpływy niemieckie, to dlatego, że są one ukryte pod formą ewang. stowarzyszeń religijnych, t. zw. „misji wewnętrznej” Kościoła ewang. unijnego. W misjach tych ewangelicyzm i niemieckość, to pojęcia nierozdzielne, a „vereiny” i „gemeinschafty” tych misyj obejmują coraz szersze koła ludności niemiecko-ewang. w Polsce. Pobłażliwość konsystorza warszawskiego ułatwia ten najskuteczniejszy dla wzmagania się niemieczyny kierunek pracy religijno-społecznej. Konsystorz warszawski toruje nawet drogi tej planowej działalności z zewnątrz, gdyż nie inaczej można nazwać okólnik konsystorza (w innych zresztą stosunkach może wskazany) o nauczaniu niemieckich dzieci w wieku szkolnym pisanie i czytanie w języku macierzystym. Doczekuje się później konsystorz artykułu p. t. „Das Konsistorium besinnt sich endlich” (konsystorz opamiętuje się wreszcie — Fr. Presse z 5.XII.29 r.), gdzie autor, poseł J. Will, stwierdza z zadowoleniem nawrót konsystorza na właściwą drogę. Charakterystyczne są słowa artykułu: „że gdyby tak konsystorz postępował od roku 1919, jakże całkiem, całkiem inaczej przedstawiałaby się tutejsza niemieczyna!”

Biskup ewang. augsburski, ks. Bursche, obchodził z końcem stycznia r. b. jubileusz 25-lecia na stanowisku zwierzchnika Kościoła, spotykając się z gorącą sympatją i uznaniem ogółu ewangelickiego w Polsce.

W Skrzypnie i w kilku okolicznych miejscowościach (pow. Lipno w woj. warszawskim) wystąpiło z Kościoła ewang. augsburskiego około 400 osób, zakładając organizację wyznaniową pod nazwą „Lutherische Freikirche”. Jest to objaw niemieckiego separatyzmu wyznaniowego, obliczony na rozbiłanie Kościoła ewang. augsburskiego. Znamienne jest, że duży stosunkowo sukces „Freikirche” nastąpił w okresie wzmożenia się wpływów niemieckich w Kościele ewang. augsb. Działaczami „Freikirche” są pastory Maliszewski i Lerle z Łodzi.

Kościół ewang. reformowany, t. zw. „Jednota Warszawska” i „Jednota Wileńska”, oraz Związek religijny Staroluterski (wojew. zachodnie) nie przejawiały poza normalnym tokiem życia wyznaniowego żadnej działalności religijnej.

4. Sekty.

Kościół Narodowy. Kościół Narodowy liczy obecnie około 50 parafij. W parafjach tych, a raczej placówkach parafjalnych, liczba rzeczywistych członków Kościoła Narodowego wynosi około 30.000 osób, liczbę jednak zwolenników i sympatyków Kościoła Narodowego należy w tych parafjach obliczać przynajmniej na drugie tyle. Powodzenie swe zawdzięcza sekta Kościoła Narodowego nie tyle propagandzie religijnej, ile raczej hasłom o znaczeniu socjalnem. Hasła te ujęte są w art. 9 katechizmu Kościoła Narodowego, który brzmi: „wierzę, że wszyscy ludzie, jako dzieci jednego Boga Ojca są sobie równi, że wszelkie przywileje, płynące z różnic stanu, z posiadania bezmiernych bogactw, z różnicy płci są wielką krzywdą, bo są pogwałceniem praw człowieka, jakie posiada z natury swojej i godności Bożego swego pochodzenia i są przeszkodą w celowym rozwoju człowieka”. W naukach swych i kazaniach głoszą duchowni Kościoła Nar. krótkowy radykalizm społeczny, stąd też zyskują zwolenników niemal wyłącznie z pośród sfer hołdujących zapatrywaniom socjalistycznym, lub ideologii radykalnych stronnictw włościańskich. Rozłamy, jakim ulegał Kościół Narodowy na tle wierzeń, lub zatargów ambitnych jednostek z pośród swego kleru, nie osłabiły spójności organizacyjnej tej sekty.

Od czasu synodu w Warszawie (1928 r.) i w Krakowie (1929) ustalił się podział Kościoła na dwie diecezje: wschodnią pod zwierzchnictwem Faronia w Zamościu i zachodnią z Zawadzkiem w Bydgoszczy. Nowe placówki Kościoła Narodowego powstały w Tarnawacie (pow. Tomaszów, województwo lubelskie — ludność prawosławna), w Jastkowie (pow. Opatów), w Piotrowicach (pow. Jędrzejów), w Jelonkach (pow. Ostrów, wojew. białostockie), wreszcie we wsi Czerwień (pow. Ostrołęka). W województwach zachodnich

ustała się placówka Kościoła Narodowego w Solcu (pow. Bydgoszcz) i w Orzechowie (pow. Wąbrzeźno). W seminarjum duchownym Kościoła Narodowego w Krakowie doszło 17 listopada ub. r. do gorszącego zajścia między klerykami, a rektorami seminarjum duchownymi Kronenbergiem i Walichiewiczem. Zajście wynikało z powodu zawezwania przez Kronenberga policji dla przeprowadzenia rewizji w sali sypialnej kleryków, w celu odnalezienia szaf liturgicznych, skradzionych rzekomo przez kleryka Zadebskiego. Rewizja, której początkowo przeciwstawiali się klerycy, nie dała pozytywnego rezultatu, a kleryk Zadebski obsypał rektora i Walichiewicza obelgami, przyczem wyszydzając noszone przez Walichiewicza oznaki pamiątkowe 10-lecia Państwa i wojny bolszewickiej dopuścił się obrazy godeł państwowych. Na Zadebskiego sporządziła policja doniesienie karne.

W grudniu ub. r. objeżdżał parafie Kościoła Narodowego naczelny duchowny tego Kościoła Hodur, który następnie przewodniczył na zjeździe duchownych i świeckich delegatów Kościoła Narodowego w Krakowie, odbytym w dniach 17 i 18 grudnia. Tematem zjazdu było omówienie wewnętrznych spraw Kościoła Narodowego w związku z rozłamem, spowodowanym w sierpniu ub. r. przez Piechocińskiego z Warszawy (patrz poprz. sprawozdanie).

Ewangeliczni Chrześc. Baptysci. Z sześciu odrębnych organizacyjnie zespołów tej sekty (3 niemieckie i 3 słowiańskie), zespoły słowiańskie rywalizują ze sobą na punkcie zjednywania zwolenników w wojew. wschodnich. Zdarza się też, że członkowie jednego zespołu przechodzą do drugiego. Tak np. najliczniejszy ze słowiańskich zespół prezbitera Szenderowskiego utracił w okresie sprawozdawczym pewną ilość wyznawców na rzecz zespołu Konstantego Jaroszewicza (Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych) w wojew. poleskim i białostockim.

W ogólnym jednak wyniku sekta wzrasta, pozyskując coraz to nowe grupy ludności, niemal wyłącznie z prawosławia. Cechuje tę sektę spokojne i poważne pojmowanie kultu, polegające na rozczytywaniu się w Piśmie Św. i swoistem pojmowaniu jego treści. Różnic konfesyjnych pomiędzy zespołami tak słowiańskimi jak niemieckimi niema i jeszcze przed trzema laty tworzyły zespoły słowiańskie wspólną organizację, pozostającą w ścisłym kontakcie ze zborami niemieckimi. Rozdział powstał w roku 1926 na tle waśni organizacyjnych i osobistych i dwaj z najbardziej wpływowych presbiterów: L. Milksa i Konstanty Jaroszewicz, utworzyli własne zespoły. Zespół Miksy p. n. „Związku Słowiańskich Baptystów” przystąpił w listopadzie 1928 r. do unji z baptystami niemieckimi, drobna zaś początkowo grupa K. Jaroszewicza, działająca początkowo p. n. „Misji Chrześcijan Ewang.” w okolicach Kobrynia, wzrosła w ub. r. w liczbę i przybrała nazwę „Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych”, rywalizuje, jak wspomniano, dość skutecznie z zespołem Szenderowskiego. Zespół Szenderowskiego p. n. „Związku Zborów Słowiańskich ewang. chrześc. i baptystów”, liczy ponad 10.000 dusz, zespół

Miksy ponad 5.000, a Jaroszewicza blisko 3.000, razem 18.000 dusz. Związkowe władze wyznaniowe dwu pierwszych zespołów znajdują się w Warszawie, trzeciego w Kobryniu.

Baptysci niemieccy tworzą dwa zespoły, a to „Baptistenvereinigung für Kongresspolen” (wraz z baptystami wołyńskimi ponad 14.000 dusz) i „Posen-pommérelische Baptistenvereinigung” (około 5.000 dusz). Centrum wyznaniowe obu zespołów niemieckich znajduje się w Łodzi. Do sekty należy jeszcze luźny zespół polskich i niemieckich ewangelicznych chrześcijan w wojew. warszawskim z przedstawicielem Bolesławem Götze. Zespół Götze liczy do 3.000 dusz. Ogółem więc sekta ewangelicznych chrześc. i baptystów liczy do 40.000 wyznawców. Działacze niemieccy: Broner, Knoff, Gutsche i Wenske w Łodzi; R. Drens i H. Sommer w wojew. zachodnich.

Sekty pokrewne ewangelicznym chrześc. i baptystom. Są to nieliczne grupy wyznaniowe: „Darbistów”, „Kościoła Bożego”, „Braci Morawczyków”, „Fettlerowców”, „Nogoumywalców”, „Uczniów Chrystusa”, „Wolnych lub stanowczych Chrześcijan”.

Nieliczne zbory wymienionych grup wyznaniowych znajdują się na Wołyniu (darbiści, „Kościół Boży” i „nogoumywalcy”); w Łodzi — „bracia morawczycy i fettlerowcy — ci ostatni również w wojew. warszawskim; na Polesiu — „Uczniowie Chrystusa”. Pozatem w wojew. zachodnich i śląskiem znajdują się zbory (po kilkudziesięciu wyznawców) „wolnych lub stanowczych chrześcijan”. W przybliżeniu liczba wyznawców sekt pokrewnych ewang. chrześcijanom i baptystom wynosi około 6.000 wyznawców. Na punkcie służby wojskowej zwolennicy powyższych sekt odmawiają służby z bronią, jako przeciwniej ich zasadom religijnym.

Zielonoświątkowcy. Sekta zielonoświątkowców jest również pokrewną ewang. chrześc. i baptystom, obie sekty występują jednak w stosunku do siebie nieprzyjaźnie. Fanatyczni na punkcie wierzeń zielonoświątkowcy zwalczają ewang. chrześcijan na Wołyniu i Polesiu, a ostatnio rozwijają żywą agitację w wojew. tarnopolskim i nowogródzkim. Centrum zielonoświątkowców stanowi powiat krzemieniecki; główni działacze na Wołyniu: Czerski, Gibski i Zub-Zołotarew; na Polesiu: Karp Leonowicz, Psocik i Muraszko. Na rzecz zielonoświątkowców utraciła sekta ewang. chrześc. i baptystów w ub. r. około 2.000 wyznawców.

Między sektą ewang. chrześc. i baptystów, a zielonoświątkowcami zachodzi istotna różnica wierzeń na punkcie wiary w natchnienie, pochodzące z Ducha Św. Ewangeliczni chrześc. i baptysci czynią natchnienie to zależne od uprzedniego przygotowania duszy, natomiast zielonoświątkowcy wierzą, że przyjść ono może nieoczekiwanie w każdym stanie duszy. Na tym punkcie dochodzą zielonoświątkowcy do psychozy religijnej i na zgromadzeniach modalitewnych zapadają w stan hysterji, graniczącej z obłędem.

Pozatem zasady wiary obu sekt nie wykazują różnic, jednak zielonoświątkowcy, skłonni do uniesień religijnych, pojmują je daleko fanatyczniej. Odnosi się to tak do pełnienia służby wojskowej z bronią, jak i do stosunku do władzy państwowej. Na tych dwu punktach zielonoświątkowcy bliscy są do zanarchizowania społecznego, gdyż wierząc, że w każdej chwili mogą mówić i działać z natchnienia Ducha Św., skłonni są do nieuznawania żadnego autorytetu. Krzewienie się sekty zielonoświątkowców w województwach kresowych jest dla Państwa wysoce niepożądane, tem bardziej, że ilość ich wzrasta i obecnie dochodzi do 7.000 wyznawców.

Pfingstgemeinschaft. Sekta „Pfingstgemeinschaft” jest niemiecką odmianą sekty zielonoświątkowców w województwach zachodnich, kontaktu jednak z kresowymi zielonoświątkowcami nie utrzymują. Zasady wiary obu sekt są identyczne, lecz w sekcie niemieckiej pojmowane w sposób bardziej umiarkowany. Grupa „Pfingstgemeinschaft” t. zw. „kurzwegianów” w powiecie wągrowieckim (od przedstawiciela Kurzwega) wykazywała zboczenia seksualne i została rozwiązana przez władze państwowe. Pfingstgemeinschaft liczy w wojew. zachodnich do 2.000 osób.

Adwentyści wzgl. Sabatyści. Sekta adwentystów przeniosła w ub. r. centralę z Warszawy do Bydgoszczy; w Państwie reprezentowana jest słabo (do 3.000 wyznawców), mimo nadmiernego kolportażu broszur i ulotek treści religijno-moralnej. Terenem działalności są województwa centralne, zachodnie i po części południowe (ostatnio nieliczne występy w województwach wschodnich). Na punkcie wierzeń cechuje tę sektę oczekiwanie Dnia Ostatecznego i komentowanie przepowiedni biblijnych o końcu świata. Za dzień świąteczny uważają adwentyści sobotę, przeciw służbie wojskowej występują fanatycznie na równi z zielonoświątkowcami. Naczelnicy: Teodor Will i Mr. Izaak w Bydgoszczy.

Menonici. Sekta menonitów liczy do 1.500 wyznawców w wojew. warszawskim, pomorskim i częściowo w lwowskim. W zasadach wiary zbliżona do ewang. chrześcijan, uwypatnia jednak w religji stronę etyczną. Menonici (wszyscy Niemcy) okazują dużą skłonność do asymilacji, prowadzą życie wzorowe.

Metodyści. Metodysci stanowią związek religijny, mający na celu zbliżenie międzywyznaniowe Kościołów chrześcijańskich. Metodizm nie przedstawia określonego kultu religijnego i pojęciom wyznaniowym tej sekty odpowiada w zasadzie każda odmiana religji chrześcijańskiej. Stąd też metodysci występują jedynie przeciw wyłączności różnych Kościołów i związków religijnych chrześcijańskich. Bezpośrednim celem metodyzmu w Polsce jest wychowanie młodzieży (zakłady wychowawcze w Klarysewie i Skolimowie). Wpływ metodystów najsilniej występuje wśród młodzieży białoruskiej w gimnazjach w Wilnie, w Klecku i Radoszkowicach.

Centrala metodystów znajduje się w Warszawie; główni działacze: John Witt i Chambers; placówki sekty: w Łodzi, Poznaniu, Grudziądzu, Lwowie, Krakowie i Przemyślu. Zwolenników metodyzmu w Polsce jest około 2.000, ożywioną działalność prowadzą metodyści tylko na terenie Wileńszczyzny, gdzie akcję metodystyczną prowadzi były ks. katolicki Bortkiewicz.

Badacze Pisma Świętego. „Badacze” przedstawiają grupę sektantów, dążących na podstawie Pisma Św. przedewszystkiem do reform socjalnych.

Odczyty swe wygłaszają badacze najczęściej w centrach robotniczych, komentując cytaty biblijne w sposób demagogiczny i nieraz daleki od tematu prelekcji. Pewne grupy „Badaczy” szerzą nawet poglądy areligijne i istnieją poszlaki, że między „badaczami” znajdują uznanie zapatrywania wolnomyślicielskie i wywrotowe.

Sekta działa w wojew. centralnych, w wojew. krakowskim i na Śląsku, kolportując pisma i broszury na tematy okultystyczne, obliczone na zaciekanie szerszych warstw ludności. W ostatnim roku wzmogła się działalność „badaczy” i polega nie tyle na tworzeniu zborów, ile na agitacji rozjazdowych prelegentów. Zwolenników „badaczy” jest w przybliżeniu do 7.000. Główni działacze: Czesław Kasprzykowski, Bauer, Narowowicz i Uchman, wszyscy w Warszawie.

Marjawici. Sekta marjawitów nie wykazuje żadnej żywotności. List Kowalskiego do biskupów polskich w sprawie pojednania się z Kościołem katolickim na warunkach utrzymania kultu marjawickiego — pozostał bez odpowiedzi. Pod adresem Kowalskiego umieściła tylko prasa katolicka krótką wzmiankę, że w zamiarze pojednania się z Kościołem winien zwrócić się do Rzymu. Marjawitów jest przeszło 50.000.

Starokatolicy. Parafje starokatolickie w Krakowie, Katowicach i Zgierzu nie prowadzą propagandy religijnej i nie utrzymują stosunków z najbliższymi na punkcie wierzeń sektami Kościoła Narodowego i Marjawitów.

Starobrzędowcy. Związek religijny starobrzędowców tworzy w Polsce Kościół, ustawowo uznany pod nazwą „Wschodniego Kościoła Starobrzędowego”. W bieżącym roku mają się odbyć nowe wybory zwierzchniej władzy tego Kościoła, Rady Naczelnej w Wilnie.

Starobrzędowcy przedstawiają wyznanie prawosławne z czasów przed wprowadzeniem reform wyznaniowych przez cara Piotra Wielkiego i zamieszkują przeważnie w wojew. wileńskim, a częściowo nowogródzkim i w północnej części białostockiego w liczbie około 60.000.

Stara Cerkiew. Starą Cerkiew tworzy grupa wyznaniowa, złożona z 80 osób w Wilnie, nie uznająca autokefalji polskiego prawosławnego Kościoła. Za podstawy kanoniczne prawosławia przyjmuje Stara Cerkiew uchwały Soboru w Moskwie z roku 1917 — 1918. Zwolennicy Starej Cerkwi czynią

obecnie starania o zalegalizowanie swej organizacji wyznaniowej, przedstawiającej w Polsce dawną cerkiew rosyjską.

W Państwie znajdują się jeszcze grupy sektanckie, powstałe z rozłamów sekt, np. grupa duchownego Piechocińskiego, zespół Zacharjasiewciza i parafje Huszny, powstałe z sekty Kościoła Narodowego.

Również Badacze Pisma Św. tworzą odrębne grupy t. zw. „Studentów Biblijnych” w Krakowie i grupę zwaną „Strażnica” w Bydgoszczy i Poznaniu. Pokrewną ewang. chrześcijanom jest odrębna grupa t. zw. „Malewanców” w Lachowiczach pow. baranowickiego. Wymienić w końcu należy kilkudziesięciu Mormonów, zamieszkujących w wojew. poznańskim.

Grupy te nie wykazują, poza zachowywaniem swych kultów, żadnej działalności wyznaniowej. Ogólnie liczba wyznawców sektanckich w Państwie nie przekroczyła z końcem ub. r. 250.000. Trudność ściślejszego obliczenia zwolenników sekt w Polsce leży w tem, że wielu z pośród nich zapisanych jest oficjalnie w księgach stanu cywilnego wyznań, z których wystąpili, nie przeprowadzając formalnego wystąpienia.



M6796

